MYSLI

Abo

REFLEXYE

CHRZESCIANSKIE ROZŁOZONE

nà wszystkie dni całego Roku,
Przez W. X. FRANCISZKA NEPVEU
Kapłana Societatis JESU,
Językiem Fráncuskim wydane,
Na Polski zaś język przetłumaczone,
Przez W.X. TOMASZA PERKOWICZA
Societatis JESU,
W E L W O W I E
Za dozwoleniem Starszych
Roku Pańskiego 1720.

WYDANE,

Teraz zaś na usilne żądania wiernych

PRZEDRUKOWANE,

w Wilnie w Drukarni J.K.M.Akad:R.P.1754.

FACULTAS.

Liber hic Titulum habens: *Myśli abo Reflexie Chrześciańskie &c.* pro toto Anno in quatuor partibus antea in Typographia Leopoliensi RR. PP. Societatis JESU cum facultate Jurisdictionis Ordinariæ ex Gallico idiomate in Polonicum traductus & impressus, pro commodo Spirituali Fidelium reimprimatur. Actum Vilnæ Die 16. Septembris Annô Domini 1754.

A. HORAIN Episcopus Hirenen: S. S. Archidiac. Vilnen. Libr. Censor.

mpp.

PRZEMOWA AUTORA.

W*Yszła niedawno książeczka, pod tytułem Myśli Chrześciańskich, ná dni całego Miesiaca rozłożonych, ktora że znaczny pożytek w wielu osobach sprawiła, dla tego niektorzy życzyli sobie mieć podobne Reflexye na dni całego Roku: bo jako potrawa chociaż y naylepszá, kiedy ja codziennie na stoł dają, smakowi się przyje; tak choć naylepszá książka, ustawicznym czytaniem uprzykrzać się pocznie, y cenę swoję tracić. Práwda, że te Maxymy barziey nam w zwyczay idą, ktore jako nayczęściey w Rozmyślaniu mamy; lecz u niektorych ludzi tym samym wietrzeją, y mniey w sercach spráwują, że odmiany nie mają, o ktorą oni tak barzo we wszystkim stoją, náwet y w tych rzeczach w ktorych bez odmiany, powinienby się zawsze nowy smak znaydować.*

Zyczyłem y ja tego, żeby był W. X. Bouhours, ktory te Miesiacowe Reflexye nápisał

pisał, pociągnął daley piora, y dokonał prácy, tak, jako miał wolą, pisząc ná cały Rok też Myśli Chrześćiańskie: bo wszystkich mądrych y Duchownych zdaniem nikt nad niego lepiey tego uczynić nie mògł. Lecz inne zabawy około kśiąg już wydanych, ten mu czas zabrały; Więc zostawił to drugiemu, ktòryby tymże stylem, á barźiey tymże Duchem, tę prácę do końcá przywiodł. Lecz trudno naśladować nie tylko wdźięczności piorá, ktòrá temu Autorowi prawie jest przyrodzona, lub oná nie tak barzo jest w tey materyi potrzebná, ále też sposobu pisania ták żywego, y przenikającego, á w kròtkośći swojey wiele zamykającego, jako każdy postrzeże, rzućiwszy oko na te Mieśiącowe od niego publikowane Reflexie, ktòre y dowćipowi do smaku przypadają, y poruszają serca.

Przyznam śię że naywiększe stáránie moje było, zátym tak chwalebnym Pisarzem pòyść, jak mogłem nayblizey; nie mam jednak tak dobrey o sobie opinii, abym śię miał chełpić, żem tego dokazał. Otoli mam nadźieję, że mi snadno przebaczy łáskawy czytelnik, żem śię podjał tak wielkiey, y tak trudney rzeczy, bo mniemam, iż ta śmiałość

moja pożyteczna będźie. Ochotnie nie jedna Dusza świątobliwośći chćiwa, tę pracę moję przyimie, mając tu Rozmyślania na cały Rok gotowe, o naywyższych Moralnych, y Chrześćiańskich prawdach, ktòre są y krotsze, y porządniey zebrane, niż inne Meditacye, ktòrych używają: bo że te są szeroko rozwiedźione, ròżnemi textami Oycow Swiętych natkane, długiemi dyskursami, y affektami napełnione, zdadzą śię być czytaniu, niż rozmyślaniu zgodnieysze; y to ich nie każdy wciąż czytać może, chyba komu na to czasu wolnego stanie, ábo komu tę pracę nabożeństwo słodźi. Obaczy y to każdy, że moje Reflexye lepiey śię jedna z drugą co do materyi wiążą, niż owe Mieśiącowe W. Xiędza Bouhours, z ktòrych rzadko jedna ma z drugą konnexyą; á że wiem, iż w tey mierze podobno nie jeden inaczey sądźić będźie, y wiedźieć nie mogę, ktòre jest zdanie powszechnieysze, z tym śię też chlubić nie śmiem, żeby ten mòy porządek rozłożenia Reflexyi miał być rozumnieyszy, lubo śię tak zda być z samego weyrzenia; dla tego ten rozsądek każdego doświadczeniu, y woli zostawuję. Mogę jednak rozumieć, że w tey mojey pracy le-

piey śię rozłożyły te Reflexye Chrześćiańskie, niż te tam nie raz wspomnione na dni całego Mieśiąca.

Wszakże nie chćiałem śię jednego porządku we wszystkich Mieśiącach trzymać, żeby śię y to samo komu nie sprzykrzyło: czemu zabiegając umyślniem w materyach niejakiey odmiany szukał. Zwyczaynie jednak zawsze kładę te Reflexye, ktòre śię stosują do drogi oczyszczającey, jako ją Duchowni zowią, przed temi, co należą do drogi oświecającey, na koniec odkładając, te, ktòrych używają w drodze jednoczącey; jest bowiem rzecz przyrodzona, żeby mniey wyniosłe prawdy zawsze szły przed wyższemi, y owe do tych drogę pokazowały. Otoli y w tym samym nie takem śię koniecznie porządku tego trzymał, żebym czasem od niego cokolwiek nie odszedł, bojąc śię urazić smaku czytelnika odmiany szukającego.

Za naypierwszy zaś koniec założyłem to sobie, abym w tey pracy mojey zamknął, prawie wszystkie naycelnieysze Maxymy, należące do doskonałośći Chrześćiańskiey, y mam za to. żem ich mało opuśćił. Do każdey zaś materyi, y do jey objaśnienia, to osobliwie przytaczam, co mi śię zda być nay-

naygruntownieyszego, y tak do objaśnienia rozumu, jako y do zapalenia woli nayspo- sobnieyszego; w czym miałem wolą służyć nie tylko ludźiom Zakonnym, ale też y świeckim, lubo śię znaleść mogą y takie Reflexye, co śię tylko zgodzą ludźiom na świećie żyjącym; dla czego Duchowni gdy na taką natrafią, mogą dnia przeszłego Reflexyą powtòrzyć, y Boga za to chwalić, że ich chćiał mieć daleko od niebespieczeństw świata tego.

A że śię znaydują niektòre Maxymy Chrześćiańskie, ktòrychby nigdy z myśli y z serca spuszczać nie trzeba, ponieważ są takie, iż dla tego samego tak wiele Dusz ginie, że o nich nie myślą, ani ich przenikają; dla tego zdało mi śię, że je potrzeba było każdego Mieśiąca położyć. Takie są: o końcu człowieka, o staraniu koło zbawienia, o grzechu, o czterech ostatnich rzeczach, o pokućie, o naśladowaniu Pana JEZUSA, o Miłośći Boskiey.

Znaydźie śię także Reflexya prawie każdego Mieśiąca o Pokorze; bo ta cnota jest tak rzadka, jako jest potrzebna: także y o niedbalstwie w służbie Bożey, bo ten defekt, tak jest u wszystkich, nawet y pobożnych

 Chrze-

Chrześćian zwyczany, jako jest niebespieczny. Więc choćiaż te materye wracaja śię co Mieśiac, jednakże obszerne, y innym śię sposobem każdy raz udaja, dla tego ta różnica może tę przykrość odjać, ktòra śię przy jedney rzeczy często powtòrzoney trzyma.

Do Maxym Chrześćiańskich przydałem Reflexye na te Tajemnice życia Chrystusowego, ktòre Kośćioł obchodźi, y z inney kśiażki mojey przeniosłem tu niektòre znacznieysze uwagi; á lubom wiele nowych Duchownych nauk przydał wyczerpnionych z tychże Chrystusowych Tajemnic, każdy to jednak uzna, że y te dawnieysze moje gdźieindźiey napisane uwagi, dla tego samego uyść moga, żem je innym sposobem daleko kròtszym udał. Toż śię ma rozumieć o tych Reflexyach, o miłośći Boskiey, ktòre w innych Pismach moich, już sa na świat wydane.

Że zaś te Swięta, ktòre ruchomemi zowia, nie zawsze w jeden dźień, ni w Mieśiac przypadaja, dla tegom je na końcu tego Mieśiaca położył, w ktòry śię zwyczaynie trafiaja. Więc kiedy dźień ich przyidźie w ktòrymkolwiek Roku wolno będźie każdemu na

na swym je mieyscu stawić. Znaydźiesz na końcu Kwietnia ośm Medytacyi o Męce Chrystusowey, dla tego, że Kośćioł Swięty, osobliwie w ten czas tę Tajemnicę obchodźi; także ośm Medytacyi o Nayświętszym SAKRAMENCIE, masz na końcu Czerwca; bo zwyczaynie w tym Mieśiacu Uroczystość Ciała Bożego przypada; y tak pod te dni święte będa śię czym miały zabawić Dusze bogoboyne.

A że naywięcey na tym Chrześćianinowi należy, żeby miał jak naywyższe o Bogu swym rozumienie, y dla tego powinien ćwiczyć śię w poznaniu Boga; wieć zdała mi śię rzecz słuszna, żebym każdego Mieśiaca podał do uwagi jednę, abo dwie Reflexye o Boskiey naturze, y doskonałośćiach jego.

Nad to nie opuśćiłem uwag Chrześćiańskich na Tajemnice Matki Przenayświętszey, y prawie w każdym Mieśiacu, włożyłem cokolwiek o tey Błogosławioney Pannie, com tym chętniey uczynił, żebym y mòy własny afekt, ku tey Matce miłośierdźia pokazał, y żebym nabożeństwu tak wielu Dusz Swiętych wygodźił, ktòre to naywiększe staranie swoje maja, żeby ja jak naybarźiey, y nayczęśćiey czćili.

Tru-

Trudno mi tu było na uroczystości Swiętych Bożych wkładać Medytacye: boby zastąpiły były wiele mieysca w tey księdze, ktòra ta osobliwie intencyą piszę, żeby w sobie zamknęła nayprzednieysze Maxymy moralne y Chrześciańskie nauki, w ktòrychby się mogli ći mianowićie ćwiczyć, ktòrzy, abo nie chcą, abo czasu nie mają, czytać wielkich Tomow, o tym napisanych. Potrafiłem w to jednak, że te Reflexye, co na dni uroczyste porządkiem napadają, applikowałem do cnot tych osobliwie Swiętych, ktòrzy są w Kośćiele Boskim zacznieyśi, y do ktòrych ludźie większe nabożeństwo mają.

Ktoby sobie życzył z tych moich Reflexyi sporządźić sobie Rekollekcye, niektòrym Zakonnikom na każdy Rok zwyczayne, mogę to śmiele mòwić, że żadnego Mieśiąca takiego tu nie będźie, w ktòrymby się nie znalazły służące do tey świętey zabawy Medytacye, y dla tego mògłby je snadno każdy rozdźielić według swego rozsądku na ośm, abo na dźieśięć dni, ktòry się czas pospolićie tym Rekollekcyom daje. Do czego naybarźiey pierwszego mieśiąca Medytacye służą; jednak żebym każdego uwolnił od tey pracy, kładę po ostatnim Mieśiącu Regestr według, ktòrego do rozmy-

rozmyślania, y uwagi materye brać trzeba.

Także dla tych, co chcą mieć na każdą Niedźielę, przez Rok gotową Medytacyą, na końcu każdey Części, abo ćwierci Roku, kładę takowyż Rejestr, w ktòrym naznaczyłem służącą materyą do Ewangelii Niedźielney.

Przyznam, że te Reflexye na niektòrych mieyscach barźiey się rozwodzą, niż myśli Chrześciańskie od X. Bouhours wydane; z tym wszystkim są dość kròtkie, y zdami śię, że mając oko na materyą do uwagi wźiętą, nikt śię nieposkarży na ich zbytnią długość.

śDyskursy niektòre choć kròtko dotknięte, także y afekty, bez ktòrych Rozmyślanie, jak ciało bez Duszy, do tego mię przywiodły, żem śię nieco rozszerzył. Ktoby chćiał tych Reflexyi, miasto Medytacyi zażywać, á ma umiejętność, y łatwość do Modlitwy, może jeden tylko punkt brać na uwagę, gdy śię ma w nim czym bawić; ktòrym zaś nie tak snadno Modlitwa przychodźi, ći z tego mojego materyi rozszerzenia będą mieli wygodę, że w nim znaydą rzeczy już niby gotowe, y lepiey uważone. Lecz że w tym jest rożna serc ludzkich dyspozycya,

y co

y co jeden chwali, drugi od tego stroni, dla tego ta mierna obfitość nie zawadźi, gdyż dodaje każdemu, coby sobie obrał.

Ktoby zaś miasto Rozmyślania, samym śię tylko czytaniem chciał tych Reflexyi bawić, takiemu śię długie zdać nie będą; bo żadney nie znaydźie, ktòreyby w pòł kwatery przebieżeć oczyma nie mògł, choćby y attencyi do czytania przyłożył; rozumiem zaś, że nie masz osoby tak zabawney, ktòraby tego czasu znaleść sobie nie mogła; á kto tak kròtkiego czasu sobie nie znaydźie, nie jest to defekt czasu, ale defekt pilności około zbawienia swego, abo szczere niedbalstwo.

Mają ten zwyczay niektòre Chrześćiańskie Familie, że Domownikow swoich pod wieczor zgromadźiwszy, cokolwiek Duchownego przeczytać im każą. Nie szukając inszey do tego sposobney kśiążki, mogą na to zażyć tych moich Reflexyi; bo tu każdego stanu y wieku osoba znaydźie sobie właśnie przyzwoitą naukę.

A żem tey mojey pracy wźiał przykład z owych Myśli Chrześćiańskich na mieśiąc rozłożonych, dla tegom śię też sposobu, ktòrym są napisane, trzymał. Więc każdą Reflexyą dźielę na trzy punkty, á po nich przydaję Praktykę, abo wykonanie przełożoney nauki, potym text Pisma Swiętego, á na koniec słowa Doktora jakiego do tegoż służące.

Nie powtarzam tu tych przestrog, ktòre Wielebny Xiądz Bouhours położył na początku Mieśiącowych swych Reflexyi, ktòreby śię zgodźić y do moich mogły, bo Kśiążeczka jego tak śię zagęśćiła, iż jest u wszystkich w ręku.

STYCZEN,

DZIEN PIERWSZY,

Konſideracya na Tajemnice Obrzezania Pańſkiego.

I.

O Yćiec Niebieſki dając Imię JEZUS Synowi ſwojemu, włożył na niego obligacyą, aby był obrzezany. Ta zaś ceremonia ćiągnie za ſobą pokorę, posłuſzeńſtwo, y ćierpliwość. Nie mogł tedy Syn Boży wysłużyć Imię JEZUS y być Zbawićielem, tylko przez upokorzenie: nie mogł nas z grzechow wybawić, tylko biorąc je na śię, y wyrażając na ſobie oſobę Grzeſznika, á na Ciele ſwoim charakter ſamego grzechu. Nie mogł być Zbawićielem, tylko nas uwalniając od niewoli czartowſkiey, dla czego wźiął na śię oſobę niewolnika, y podał śię pod wſzyſtkie ſtarego prawa niewole. Nie mògł być nazwany JEZUSEM, ani być Zbawićielem, tylko ćierpiąc za ludźi zaraz od naypierwſzego życia ſwego początku. Więc żebyś był

mòy JEZU Zbawićielem moim, urodźiwszy śię na świat, nie tylkoś swe oczy łzami obficie zalał, aleś y niewinne Ciałko świętą Krwią twoją zbroczył. O jak ćię wiele kosztuje zbawienie Duszy mòjey!

2. To Swięte Imię JEZUS miało Chrystusa uwolnić tak od upokorzenia y poddaństwa prawu, jako od ćierpliwośći: bo to Imię znaczy zacność y doskonałość tego Niemowlęćia dźiś obrzezanego: jest bowiem JEZUSEM, toć jest: Zbawićielem, á jeśli jest Zbawićielem, toć muśi być Bogiem; á jeśli jest Bogiem, toć jest dobrym y miłośiernym, mądrym, Swiętym y Wszechmocnym; bo te wszystkie własności Zbawiciel mieć muśi. Oprocz doskonałośći, to Imię Swięte JEZUS, zamyka wszystkie cnoty: bo jeśli jest Zbawićielem, toć jest naszym przykładem; á będąc naszym przykładem, muśi być pokornym, ćierpliwym, ćichym, posłusznym, y miłośći pełnym. Toż Imię Swięte JEZUS zamyka wszystkie tytuły: bo jeśli jest Zbawićielem, toć jest naszym Kròlem, naszym Mistrzem, Przewodnikiem, Pasterzem, Oycem, Bratem, Pośrzednikiem, Lekarzem. Będąc JEZUSEM, jest Zbawićielem, á zatym: Zrzodłem wszystkiego dobra naszego; bo jak

bo jak nas Zbawićiel wybawia od wszego złego, tak tenże Zbawićiel nabawia nas wszego dobrego. JEZUS mòy wszystko moje! Ach jaka to chwała y wyniosłość jego! ale jakie szczęśćie y poćiecha nasza!

3. Jeżeli P. JEZUS nie mògł sobie wysłużyć to Imię Zbawićiela tylko przez Obrzezanie, upokorzenie, poddaństwo y ćierpliwość, y my innym sposobem nie będźiem uczestnikami mocy tego Imienia, ani doydźiem szczęśćia zbawienia naszego, tylko przez obrzezanie serca, to jest: przez upokorzenie rozumu naszego, przez poddanie rozumowi namiętnośći naszych, przez umartwienie woli y ukrocenie zmysłow. Grzesznik dla swego grzechu spuszcza śię niżey pod wszystkie stworzenia; centrum każdego grzechu jest abo nic, abo piekło, y to jest mieysce grzesznika: y więc on rozumie, że śię nisko kładźie, choćby się nawet rzućił pod nogi wszystkim ludźiom? Niech śię jak nayniżey puszcza, byle tylko w piekle nie był, jeszcze to na niego dość wysokie mieysce! Grzesznik żeby był zbawion, powinien uśmierzyć namiętnośći swoje, y umartwiać swe żądze: bo niczym nie może nagrodźić tę swywolą, przez ktò-

rą się wyłamał z jarzma Prawa Boskiego? Grzesznik powinien dostateczną czynić za grzechy pokutę; jakże ją czynić będźie, nie trapiąc serca swego, ani go krusząc żalem prawdźiwym za grzechy? Miałby krew wytoczyć na obmyćie grzechow, á czemuż przynaymniey na to łez z oczu żałuje? Jak wiele znośić trzeba żebyś, był zbawion, ále uważ: jakie to szczęśćie być zbawionym! nadgrodźi śię aż nazbyt zbawieniem duszy twojey, cokolwiek dla tego zbawienia ućierpisz.

Proś Chrystusa twojego przez Imię jego Nayświętsze, ktore przy tey Tajemnicy odbiera, abyć dał uznać moc tego Imienia, dodając ći łask swoich do zbawienia; lecz oraz postanow tak śię do tych łask dysponować, jak śię dysponował P. JEZUS do otrzymania tego Imienia swego.

Ego autem in Domino gaudebo & exultabo in DEO JESU meo.

Ja zaś ćieszyć śię będę w Panu, y rozweselać w Bogu Zbawićielu moim. *Habac*: 3.

JESU esto mihi JESUS & salva me! Aug:

JEZU bądź mi JEZUSEM y zbaw mię.

DZIEN WTORY

O Końcu Człowieka.

I.

Gdźieżeś był przed stem lat? tam, gdźie są ći teraz, co we sto lat po tobie będą, to jest: w niczym. Ktoż ćię wyprowadźił z tego niczego twego? BOG, ktory ćię stworzył na wyobrażenie swoje bez wszelkiey twey zasługi, czyniąc ći tę łaskę przed innemi ludźmi, ktorych jeszcze nię stworzył. A na coż ćię stworzył? na to: żebys go chwalił, poznawał, kochał, jemu służył, wolą jego pełnił, strzegł Przykazań jego. Wszystko to na jeden koniec wychodźi: chwalisz łowiem Boga, kiedy go poznawasz y jak naybarźiey kochasz; świadczysz mu twoję miłość, kiedy mu wiernie służysz; służba zaś ta, ktorey on po tobie wyciąga, jest: czynić wolą Jego; wolą zaś Jego pełnisz, pełnisz Przykazania.

2 Mogł ćię BOG nie stworzyć; ale że cię stworzył, nie mogł ći innego postanowić końca, oprocz samego śiebie. Jako jest koniecznie pierwszym początkiem twoim, tak też jest koniecznie ostatnim końcem twoim. Jakoś tedy nie mogł być stwo-

rzonym, tylko od niego, tak nie mogłeś być nakierowany tylko do niego. Y tać jest obligacya tobie essencyalna, y owszem ta obligacya (jako mòwi Mędrzec) jest całą istotą twoją, bo jako nie możesz być człowiekiem, nie mając ciała y duszy, tak nie możesz być człowiekiem, nie mając obligacyi do służenia Bogu. BOG lubo jest Wszechmocny, nie może cię z tego dyspensować; á luboć dał wolność czynić, co rozumiesz, abo pełnić, abo gwałcić przykazania jego; biada jednak tey wolności, jeżeli jey zażyjesz na łamanie Praw Boskich!

3. Ta to jest jedyna potrzeba, o ktòrey Zbawiciel mowi. Nie jest to potrzeba być u świata wielkim, mądrym, bogatym, szczęśliwym; bo bez tego wszystkiego tak się wiele ludźi obeyść do śmierći może. Ale to jest potrzeba, służyć wierniey Bogu. Nie jest tego potrzeba, abyś był w tym urzędźie, w tym stanie, w tey zabawie; ale tego potrzeba żebyś służył Bogu, w jakimkolwiek stanie, urzędźie y zabawie będźiesz. Nie jest tego potrzeba, abyś miał zdrowie, poćiechy y przyrodzone talenty; ale tego potrzeba, abyś tak zdrowie, poćiechy, jako y talenty kierował do Boga. Ten ma być termin wszyst-

wszystkich poruszenia twoich, ten koniec wszystkich twoich Akcyi, nie ma z nich być żadna, ktòraby nie szła do Boga. A-le czyli jest jedna w całym żyćiu moim Akcya, ktòra jedynie dla Boga samego była? O jak wiele ludźi schodzą z tego świata, nie wiedząc, po co nań przyszli! O jak wiele takich, co wiedząc po co na świat przyszli, tak żyćie prowadźili, jakoby o tym nigdy nie wiedźieli! Czyli ja nie będę należeć do ich liczby?

Pytay śię często samego śiebie: na co chodzę po świecie? na jaki mię koniec Bòg z niczego stworzył? y zawstydź śię tego, żeś żył do tych czas, jakobyś o swoim końcu ostatnim nie wiedźiał.

Deum time & mandata ejus observa; hoc est enim omnis homo. Eccles: 12.

Boy śię Boga, y choway jego Przykazania; abowiem w tym zawisła istota każdego człowieka.

Libera servitus apud Deum, ubi non necessitas, sed charitas servit. Augustinus.

Prawdźiwa wolność należy w służbie Bożey, bo mu nie z potrzeby, ale z miłośći służemy.

DZIEN TRZECI

O staraniu około Zbawienia.

I.

SPrawa Zbawienia twego, jest twoja własnie sprawą; wszystek z niey pożytek na ciebie samego spłynie. W inszych potocznych sprawach, ten, co naywięcey pracuje, często abo żadnego zysku nie ma, abo barzo mały. Oracz śieje y zbiera, ale często kto inny tą krescencyą żyje. Rodźic jak wiele fatyg y trudow podeymuje w nazbieraniu dostatkow, ale śię z tych zbiorow dźieci ćieszyć będą, y trafia śię, że prace Rodźićielskie niewdźięcznośćią zapłacą. Kupi sobie kto drogo urząd jaki, sądowy, to jest: włoży na śię publiczną niewolstwo: aby wszystkim służył y dla cudzych występkow głowę sobie kaźił; cóż ma ztąd za intratę? dym prożnego honoru. Ten, ktory rolą śieje (mowi Zbawićiel nasz) nie zawsze żniwo zbiera.

2. Ale w sprawie zbawienia ten, ktory pracuje, bierze cały profit, á z nikim śię nie dźieli. Jeżeli Twoja śieyba (mowi Paweł S.) twoje też y żniwo, ktore śię do śieyby stosowac zawsze zwykło. Jeźli śiejesz w duchu, to jest: jeżeli prowadźisz życie ducho-

chowne y Chrześćiańskie, zbierać też w duchu będźiesz żywot wiekuisty. Jeżeli śię modlisz, pośćisz, jałmużnę dajesz, martwisz twoje zmysły, krzyżujesz twoje ćiało, wszystek ztąd pożytek tobie śię dostanie, ale jak wielki pożytek! poniewasz na tym świećie stokrotnemu śię rowna, á na drugim będźie prawie nieskończony.

3. Jeżeli tedy sprawa zbawienia twojego jest twoja własna sprawa, y jeżeli tobie samemu ta sprawa pożytkuje, zkądże to pochodźi, że tak mało dbasz o nię? kto nie jest sobie dobry (mowi mędrzec) á komu dobrym będźie? doczesnych interessow aż nazbyt pilnujemy, á czemuż nad tym wielkim interessem stoimy, ręce założywszy, gdźie idźie o zbawienie, á w zbawieniu o wszystko y na zawsze? W innych jakich sprawach, kiedy nam powiedzą: że tu idźie o nas, ach czego nie czyniemy! jak wszystkich sposobow oraz poruszamy, y idźiem uporczywie przez same przeszkody! á czy może być większa y poważnieysza sprawa nad zbawienie nasze? czyli jaka sprawa bliżey nas dotyka, jako sprawa wiecznośći? zkądże tedy pochodźi, że nasza miłość własna ktora nad ladaczym tak nas barzo

barzo morduje, á w tey tak wielkiey ſprawie nie tylko nas leniwemi, lecz y zapamiętałemi czyni? To opłakane niedbalſtwo jeſt uſpieniem naſzym y niebeſpiecznym letargiem! Y więc żeby go przerwać, czekamy oſtatniego śmierci naſzey momentu?

Przenikniy to dobrze, że inne ſprawy twoje mogą być godne jakiegokolwiek ſtarania, ale zbawienie twoje godne, żebyś wſzyſtkich śił twoich do niego poruſzył; y w tey tylko jedyney ſprawie miłość ſamego śiebie jeſt ſłuſzna, y zbytnia być nie może.

Quæ enim ſeminaverit homo, hæc & metet. Gal: 6.

Człowiek to zbierze, co pośieje.

Nulli parcas, ut ſoli animæ parcas. Hier:

Nie lituy żadney pracy dla litości duſzy.

DZIEN CZWARTY
O Grzechu śmiertelnym.

I.

Niktby nie popełnił grzechu, gdyby go doſkonale poznał; żeby mieć nieſkończoną przećiwko niemu nienawiść, nie trzeba więcey, tylko poznać go doſkonale; lecz nie może nikt poznać doſkonale grzechu, jeżeli nie pozna doſkonale Boga. Inſzey miary nie maſz wielkośći y złośći grzechu, tylko wielkość y dobroć Boga: jako bowiem Bog jeſt naywyżſze dobro, tak grzech jeſt naywyżſze złe, ani jeſt Bog barźiey godźien wſzelkiey miłości, niźli grzech jeſt godźien wſzelkiey nienawiśći. Jaka jeſt miłość Boga przećiwko ſamemu śiebie, taka jeſt nienawiść jego przećiwko grzechowi, y też ſame racye, dla ktòrych Bog śiebie kocha, obowiązują go, żeby nienawidźiał grzechu. to jeſt: rzeczy Bogu nieſkończenie przećiwney. Czyż ja nie mam przyczyn, ktòre mię pobudzają do miłośći Boga? á czemuż też przyczyny rzadko mię pobudzają do nienawiśći grzechu? y ztąd to pochodźi, że przećiw tym racyom, kochać grzech kiedy mogę?

2. Miłość, ktòrą Bog kocha iſtotę ſwoję Boſką, jeſt miara y pobudka do tey nienawiśći, ktòrą Bog ma ku grzechu. Y tak że śię Bog kocha miłośćią wiekuiſtą, nieznającą żadnego takiego momentu, ktòregoby nie kochał Bòg ſamego śiebie, tak Bog nienawidzi grzech nienawiśćią wieczną, y nie maſz momentu, przez ktòryby uſtać ta niena-

nienawiść mogła. Jako Bog śiebie kocha miłośćią, od ktorey wstrzymać się nie może, y przestałby być Bogiem, przestawszy śiebie kochać; takimże sposobem nienawidźi grzechu, żego kochać nie może, chyba nie bywszy Bogiem. Jako Bog śiebie kocha miłością nieskończoną, ktora więcey urość y na wyższy stopień wstąpić już nie może; tak nienawidźi grzechu nienawiścią bez końca, y nad ktorą większa nigdy być nie może. Y także, kiedy Pan Bog nienawidźi grzechu nienawiśćią wieczną, konieczną y nieskończoną, ja grzech kochać mogę? Bog nienawidźi grzechu dla tego, że śiebie kocha; toć koniecznie być muśi, że ja nie kocham Boga, gdy nienawidzę grzechu? Ah jakem wiele razy miłość ku grzechu miał! á czy się y teraz to jeszcze nie znayduje?

3. A coż się w Bogu rodźi z tey nienawiśći ku grzechu wieczney, konieczney, nieskończoney, tylko rowny gniew tey nienawiśći y pragnienia zemsty wieczney, konieczney, nieskończoney? Ah do jak wielkiey zemsty ten gniew prowadźi Boga, ktory się zapala nienawiśćią tak wielką, á nabywa śiły z samey Wszechmocności! á my przed

przed tą nienawiśćią drżeć z przestrachu nie mamy? nie mamy nienawidźieć grzechu, ktory nas naraża na okrutne karania od zemsty Wszechmocney? nie mamy przed grzechem jak naydaley ućiekać? mamy go kochać y co dźień go popełniać? ah co to za ślepota! nie mieć w nienawiśći grzechu, czy to nie jest prawdźiwa nienawiść nas samych?

Chćiey to sobie wyperswadować dobrze, że jako żadney rzeczy procz samego grzechu Bog niema w nienawiśći, tak y ty żadney rzeczy procz samego grzechu nienawidźieć niemasz: ale żebyś wiedźiał, jak wielkiey nienawiśći twojey grzech jest godźien, proś często Boga o to, abyś mogł uznać: co to jest grzech? poniewasz ztąd go nienawidźieć y przed nim ućiekać będźiesz.

Odio sunt Deo impius & impietas ejus. Sap: 4.

Nienawidźi Bog grzosznika y grzech jego.

Parùm tibi esset, quòd esses injustus, nisi eum injustum esse voluisses, á quo vindicari noluisses. Aug:

Nie dosyć jest grzesznikowi, że sam jest

jest niesprawiedliwym, ale chćiałby niesprawiedliwym uczynić Boga, żeby grzechow jego nie karał.

DZIEN PIĄTY

O Grzechu Powszednim.

I.

JAko grzech śmiertelny jest obrazą Boską, tak y grzech powszedni jest obrazą Boską, choćiaż nie tak wielką. Cokolwiek należy do śmiertelnego grzechu, to y powszedniemu służy, lubo innym sposobem. Y tak grzech śmiertelny jest kontempt y zniewaga Majestatu Boskiego; á grzech zaś powszedni, jest ubliżenie respektu powinnego Bogu. Grzech śmiertelny nienawidźi tę niekończoną dobroć, á grzech zaś powszedni w niey śię nic nie kocha. Ow grzech jest rebellia przećiw Naywyższemu Panu, ten zaś jest umnieyszenie powinnego poddaństwa. Ow grzech jest przeniesienie stworzenia nad Stworzyćiela, ten zaś jest upodobanie szukane w stworzeniu miasto stworzyćiela. Ow grzech jest strata miłości Boskiey; ten zaś jest w niey oźiębłość, ktora czyni drogę do zguby tey cnoty. Ow grzech jest złamanie prawa, ten zaś jest

jest niedbalstwo w zachowaniu jego. Przez grzech śmiertelny błądźim od ostatniego końca; á przez grzech powszedni schodźimy nieco z tey drogi, ktora do niego wiedźie, á przez to straćiwszy prostą do Nieba śćieszkę, często zbłądźimy do piekła.

2 Grzech powszedni jest obrazą Boską, toć muśi być złym Bogu; á rzecz, co jest zła Bogu, możesz śię rzec małym złym? ztąd idźie, że grzech powszedni tak śię nie podoba Bogu, że mu ani pobłażyć, ani go umyślnie dopuśćić nie może, chyba przestawszy być Bogiem. Ztąd znowu idźie, że lepiey, iżby wszyscy ludźio y Anjołowie zginęli, żeby cały świat zniszczał, niż żeby był choć jeden grzech taki popełniony, y nikt go popełnic nie ma dla uwiarowania tak wielkiego nieszczęśćia; bo zguba ludźi y Anjołow, nawet zguba świata, nic Boga nie tyka, tylko same stworzenia; á wszystko to nieszczęśćie, ktore świat potkać może, chocby y naywiększe nie może śię porownać z naymnieyszą obrazą stworzyćiela świata! bo zawsze będźie miedzy temi dwiema rzeczami odległość nieskończona. Daszże wiarę tey prawdzie? á jak temu nie wierzyć! gdyż to Wiara uczy! ale jak tę Wiarę zgodźić z życiem moim?

3. Ach moy Boże, kiedybym wiedział był tey prawdzie, abo przynamniey gdybym ją dobrze pojął, czybym się tak łatwo bez wszelkiey bojaźni na grzechy powszednie odważał był? Czybym tak mało był ostrożności miał w ustrzeżeniu się ich, á tak wiele łatwości w onychże popełnieniu! Czybym się tak prędko dał był namówić na owe prożności, zmyslności, niecierpliwości, zazdrości, żarty przenikające, lekkie złorzeczenia? czybym sobie był za nic poczytał owe małe gniewy, owe nie wielkie kłamstwa, owe respekty ludzkie, owe nieuszanowania Kościołow, owe rozerwania abo dobrowolne w modlitwach niedbalstwa? czybym był mówił, com tak wiele razy w rożnych okazyach rzekł: Ey to nie jest tylko grzech powszedni? á cożem to mowił? to nie jest tylko tak wielkie złe, że ruina świata, y zguba Anjołow y ludzi nie mogą się z nim zrownać, a jednak to złe jam tak często czynił dla mojey uciechy abo rozrywki. Biada mnie, jeżeli kiedy uważać nie będę tak ciężkiey y złośliwey rzeczy, jeżeli dla jakiey uciechy uczynię jakiekolwiek nieupodobanie Tobie BOGU memu!

Naucz

Naucz się grzech powszedni chociaż y naymnieyszy mieć za naywiększe złe, ponieważ jest złym Bogu: y odważ się przed Bogiem raczey ponieść wszystko złe, niżeli się dobrowolnie na ten grzech odważyć.

Qui timet Deum, nihil negligit. Eccl: 7.

Kto się boi Boga, nic nie zaniedbywa.

Nescio, an possumus leve aliquod peccatum dicere, quod in Dei contemptum admittitur. S. Eucherius.

Jakże lekkim nazwać ten grzech, co się popełnić nie może tylko z zniewagą Boską?

DZIEN SZOSTY

O Trzech Krolach.

I.

LEdwo się co narodził P. JEZUS, aż zaraz myślić począł o zbawieniu twoim; zaraz cię wzywa do Wiary w osobie tych Krolow. o jaka to dobroć! Ażeby objawił przyiście swoje na świat, stworzył nową gwiazdę; o jaka to wszechmocność! jak tylko zoczyli tę gwiazdę Krolowie, zaraz bez omieszkania szukają Chrystusa; o jaka to wierność, y na głos Boski prętkość! Już to nie dopiero

jako

jako mię łaſka Boſka pociąga do śiebie, á nie idę za nią, o jaka to nie wierność, jakie moje leniſtwo! Choć tym Krolom potrzeba opuścić ſwe Królestwa, wybrać śię w ták trudną y daleką drogę, podjąć tak wiele ſatyg, wdać śię w tak wiele niebeſpieczeńſtw, jakie to przeſzkody! Ale że idźie o to, żeby ſzukać Chryſtuſa, to ſamo im zamyka oczy na te przeſzkody, nie każe upatrywać niebeſpieczeńſtw y trudow, mają śię za ſzczęśliwych, jeżeli znaydą JEZUSA, o jaka to odwaga! Tenże Bog na mnie woła od tak dawnego czaſu; ja go znam y wiem, że jeſt Bogiem moim, á przećię go nie ſzukam, y być może, że jeſzcze od niego uciekam, abo jeżeli go ſzukam, trudność choć y naymnieyſza zaraz mi wſtręt czyni; o jaka to słabość y małe ſerce u mnie!

2 A jakaż wiara tych Królow była? ſtaynia, żłob, mieyſce tak niepoczeſne, nic ich nie odraźiło; te puſtki, zdały śię im pałacem, y te jaſſka tronem. Pokora, ubośtwo, y nędza tego Dźiećięćia, nic ich nie obruſzyła; wiara ich tak żywa ſtawiła im w momenćie chwałę owey pokory, doſtatki owego uboſtwa, ſzczęśćie owey mizeryi; y tak oraz zoſtali nie tylko Chrześciananami

nami, ale doſkonałemi. A ja już tak dawny, ale nie doſkonały w Chrześćiańſkiey Wierze prawie śię codźiennie gorſze z upokorzenia, z uboſtwa y nędzy Zbawićiela mego! Oni doyrzeli wielkośći y Majeſtatu Boſkiego pod taką podłośćią, Wſzechmocności jego pod taką słabością, y uznawſzy, zaraz ją kochać y czćić poczęli. Ja dochodzę Wiarą tegoż Majeſtatu pod tym pokory, uboſtwa y nędzy niepozorem, á przećię nie mogę mieć ceny y afektu ku temu wzgardznemu ſtanu, w ktòrym chciał być Pan JEZUS dla miłośći ku mnie: ja go lekce ważę y potępiam go nie raz, jeżeli nie słowy, przynamniey wynioſłym żyćiem moim!

3. Wiara tych Swiętych Krolow nie była niepłodna; bo obfitowała w tak wiele dobrych uczynkow; ani była ſkąpa, bo przez podarunki hoyność pakazała. Prezentowáli Chryſtuſowi złoto, kadźidło, y mirrhę, co wſzyſtko było naturalną figurą tey ofiary, przez ktòrą oddali Bogu ſwe dobra, ſwą doſtoyność y ſwoje roſkoſzy, czcząc tymi upominkami, ſtan uboſtwa, pokory, y mortifikacyi, dokąd dla ich miłośći Syn śię Boſki poniżył. Ale też podarunki były rzetelnym znakiem tey niewidomey

domey donacyi, przez ktorą mu swe serce na wieki zapisali: miłość bowiem nie żałuje niczego, á dawszy serce komu, nic sobie nie zostawuje. Jak tylko ći Krolowie obaczyli Chrystusa, uznali go za Boga, á jak go uznali, zaraz śię przeciw niemu miłośćią zapalili, á począwszy go kochać, dali mu całych śiebie. O jak ty dawno znasz Chrystusa twojego! ale jak też y on dawno serca twego pragnie! jużeś mu je oddał na wieczną darowiznę? On ći dał śiebie całego; y więc za to wiele wyćiąga od ćiebie, żebyś mu śię wzajemnie całym darował? Podobno śię boisz, żebyś przez tę donacyą czego nie utraćił abo na niebespieczeństwo jakie nie wydał? á coż potey takiey długiey deliberacyi: czy śię oddać Bogu?

Złącz twoy ukłon JEZUSOWI powinny, z ukłonem tych Krolow; ale oraz naśladuy ich szczodrobliwośći, ofiaruy mu to wszystko, cokolwiek masz, ale jeżeli przy tym nie dasz mu y śiebie samego, wiedz, że nie będźie kontent.

Adorabunt eum omnes Reges terræ, omnes gentes servient ei.

Niech mu śię wszyscy Krolowie źiemscy

scy kłaniają, y niech mu służą wszystkie narody. *Psal:* 71.

Indevotus est vacuus adorator. Chrysol.

U tego nie masz nabożeństwa, kto śię Bogu kłania, nic mu nie ofiarując.

DZIEN SIODMY

O Smierći.

I.

Większa prawie część ludźi strzegą śię, jako mogą pomyślić o śmierći, jakby chroniąc śię tey myśli, śmierći śię uchronić mogli. Czy śię podobna ustrzedz jakiego niebespieczeństwa, kryjąc je przed sobą? y owszem to pewny sposob, abo śię go uchronić, abo go uprzedźić, poznać go y myślić o nim. Dla tego człek ucieka przed myślą o śmierći, że śię śmierći boi: á ktoryż być może bespiecznieyszy śrzodek, zbawić śię tey bojaźni, abo jey umnieyszyć, tylko jak nayczęśćiey śmierć na pamięć przywodźić? tym bowiem sposobem przyuczamy śię do niey, y zbliska na nię patrząc strach powoli traćimy; á z drugiey zas strony myśląc często o śmierći, uprzątamy przyczyny, dla ktorych jest straszna. Dla czegoż

goż śię tak barzo obawiasz tey śmierći ? dla tego: żeś twoje serce do dobr źiemskich przypiął, abo do grzechu jakiego ; DUCH zaś Swięty naucza, że nic nie masz takiego, coby nas barźiey od świata y od grzechu odrywało, jako pamiątka śmierći. Myślże tedy o niey, á więcey nie zgrzeszysz.

2. Choćbyś naywiększą miał do tego applikacyą, żeby śię nauczyć sposobu dobrey śmierći, ta jednak applikacya nigdy nie będźie zbytnia, á zatym nigdy nie możesz zbytnie o śmierći myślić. Tey nauce krótkie jest y całe żyćie twoje, któreby śię na niczym trawić nie powinno, tylko uczyć śię dobrze umrzeć, niechbym żadney inney mądrośći nie miał, ta mi za wszystkie stanie. Mogę być w innych rzeczach bez winy nieumiejętnym, lecz nie umieć dobrze umrzec bez karania nie uydźie. O jak śię pilno uczyć trzeba takowey rzeczy, którą raz tylko praktykować przyidźie, á gdy śię nie powiedźie, nie masz czasu poprawy! Probować śię nie godźi śmierći raz abo drugi, niż przyidźie, umierać; ale kiedy w naypierwszym raźie kto pobłądźi, błąd jego jest wieczny. Jednym tylko krokiem z czasu

z czasu przechodźiemy do nieskończoney wiecznośći, który gdy śię pośliźnie, w tamtą przepaść upadnie, że śię z niey podźwignąć już więcey nie podobna. Takiego upadku powetować nie można, ale można uprzedźić, myśląc jak nayczęśćiey o nim. A czemuż tak rzadko myśl u ciebie o śmierći? y owszem czemu umyślnie na to śię usadzasz, y szczęśćie w tym zakładasz, żeby zapomnieć śmierći?

3. Choćiażby ten sposob, którym śię uwiarować tey ciężkiey ruiny, był ze wszystkich naytrudnieyszy, jednakbyśię go chwyćić bez deliberacyi potrzeba. Otoż na ustrzeżenie śię tak wielkiego nieszczęśćia jeden y nayprzednieyszy jest sposob: myślić często o śmierći, który że jest bespieczny y tak barzo łacny, czym śię wymówić możesz, iż go zaniedbywasz? Gdybyś myślą o śmierći mógł śię od niey uwolnić, czybyś kiedy tę myśl z pamięći spuśćił? Otoż myśląc o niey, złey śię śmierći ustrzeżesz, także y złey wiecznośći, która idźie za nią, przećiębyś chciał nigdy o niey nie pomyślić? o jaka to ślepota! czegoż śię barźiey bac trzeba, czy śmierći, czyli złey śmierći? azaż śmierći bez grzechu

 chu

chu, to jeſt: śmierci dobrey raczey pragnąć nie maſz, gdyż za nią naſtępuje ſzczęście wiekuiſte! Zkądże tedy pochodźi, że śię lękamy śmierci, á złey y nieſzczęśliwey śmierci nic śię nie boiemy, zaniedbywając cale tak łatwego ſpoſobu, ktorym śię jey uchronić, to jeſt: myśli o śmierci? á o czymże mam myślić, jeżeli nie o tym! ta myśl teraz z pożytkiem y wielkim dobrem moim; ale jeżeli ją teraz z głowy rugować będę, to mi przez całą wieczność z głowy nie wynidźie, ale bez pożytku y z wielkim nieſzczęściem moim!

Poſtanow ſobie mocno, abyć żaden dźień życia twego nie upływał, w ktorymbyś nie pomyślił o śmierci. Mow ſobie rano wſtając: Ah podobno nie doczekam wieczora! á kładąc śię ſpać w wieczor mow: Ah podobno z tego łożka nie wſtanę, na ktore śię kładę.

Memorare noviſſima & in æternum non peccabis. Eccl: 7.

Pamiętay na oſtatni twoy koniec, á nigdy nie zgrzeſzyſz!

Beatus, qui horam mortis ſuæ ſemper ante oculos habet. Thom: á Kemp:

Błogoſławiony, co zawſze ma przed oczyma godźinę śmierci ſwojey. DZIEN

DZIEN OSMY

O Sądźie partykularnym.

I.

SMierć czyni ſtraſzliwą Sąd, ktory za nią idźie: á ſąd zaś jeſt ſtraſzny dla tego rachunku, ktory uprzedza. Wezmą tam na examen grzechy, coś śię ich dopuścił: y te dobre uczynki, coś je opuścił, nawet y te cnoty, ktoreś nie tak czynił, jako należało. Duſza wyſzedſzy z ciała, tego zaraz momentu ſtawić śię muśi przed Trybunał Sędźiego, aby oddała rachunek z całego życia ſwego. Ah jaki rachunek! ah przed jakim Sędźią! Stawią śię przed nią grzechy, nie tak, jak śię ſtawiały w owym fałſzywym świetle oſzukanych zmyſłow y zagorzałych paſſyi, ale w promieniach prawdy. Duſza tak o nich w ten czas jak y Bog ſądźić będźie; o jaka odmiana rozſądku! obaczy je w ten czas niezaćmione przez niewiadomość, nie pokryte przez paſſyą, nie wymowione przez pretexty, nie uſprawiedliwione przez omylony rozum, lecz takie, jak ſą w ſobie. Obaczy je w tedy nie owym pomieſzanym wzrokiem, ktory tylko po wierzchu grzechy upatruje, lecz w każdy grzech wlepi oko

ſwoje

ſwoje wyraznie, oſobliwie, nie mijając żadney jego okoliczności. Ale ktoreż to ſą okoliczności? wielkość dobrodżieyſtw Boſkich, ktore od niego wżięła, y ktorych źle zażyła; liczba nie przeliczona oświecenia y łaſk, ktore ją objaśniały, á on niemi wzgardżiła; świątobliwość ſtanu lub Zakonnego, lub Chrześciańſkiego, do ktorego ją Bog powołał, á ona go ſprofanowała; śrzodki do zbawienia tak ſnadne y beſpieczne, ktorych zaniedbała; owa cierpliwość, z ktorą Bog znośił jey grzechy, á ona jey na złe obracała! Ah takie okoliczności jako przymnożą grzechow! ale też oraz ah jako zaſtraſzą grzeſznikow!

2. Ten examen będżie nie tylko na grzechy, ktore człowiek popełnił, lecz y na dobre uczynki, ktorych czynić omieſzkał. Siła takich będżie, co na tym ſądżie przegrają nie dla dopuſzczonych grzechow, ale dla opuſzczonych uczynkow. Lecz na coż ich potępiać, jeżeli nic złego nie zbroili? á za coż im też płacić krolestwem niebieſkim, jeżeli nieuczynili nigdy nic dobrego? między potępieniem y wieczną rekompenſą, nie maſz śrzodku żadnego. Nie godżien ten nagrody, co nic nie uczynił dobrego; więc

więc godżien potępienia. Azaż to nie wielki grzech, nic nie czynić dla Boga, ktory y tak wiele czynił y tak wiele cierpiał dla nas? azaż to nie wielki grzech, życie na prożnowaniu ſtrawić, á Bog nam przykazał uſtawicznie pracować? ſługa co tylko ręce założywſzy ſtoi, czy będżie bez winy, chociaż nie popełni żadnego kryminału? czyli śię on tobie tym uſprawiedliwi, że powie, iż nic nie robił, á na to śię najął, żeby był pracował? dla tego ſamego karać go roſkażeſz, y dla tego ſamego na ſwym Trybunale Bog cię także potępi; á w tym Boſkim rozſądku czy śię ſkarżyć możeſz o nieſprawiedliwość?

3. Na tym ſądżie nie tylko z opuſzczonych uczynkow rachować śię trzeba, lecz y z tych, coś je czynił, jeżeliś je nie tak, jak należy, czynił, bo nie doſyć na tym czynić dobry uczynek, ale nad to potrzeba, żeby go dobrze czynić. Do tego zaś należy, aby ow uczynek tak był odprawiony, żeby mu nie ſchodżiło na niczym, co śię tycze abo jego początku, abo jego końca, abo innych wſzyſtkich okoliczności jego, á wieleż twych uczynkow, w ktorychby śię to wſzyſtko do punktu znaydowało

dowało? Jak wiele twoich akcyi, ktòre śię zdadzą dobre y ważne przed Bogiem, jednak, gdy je na ſzalą ſądu Boſkiego włożą, pokażą śię lekkie y nic nie ważące? jedna okoliczność, jeden reſpekt ludzki, abo wzgląd na ſamego śiebie może wſzyſtko zepſować y z materyi zaſługi uczynić przyczynę potępienia wiecznego! Sądźić będę (mòwi Pan) ſprawiedliwośći waſze, y Jeruzalem ſamo, to jeſt: duſze pobożne nie uydą moiey inkwizycyi. Są takowe drogi (mòwi Duch święty przez Mędrca) co śię zdadzą proſte, á jednak prowadzą człowieka do piekła. Job drżał przed uczynkami chociaż nayświętſzemi, wſpomniawſzy ſobie na to, że jo Bòg ma ſądźić, bał śię tego ten Swięty, żeby Bòg nie znalazł za co go potępić w tym ſamym, co on przynośił na ſwe uſprawiedliwienie. Ten tak doſkonały y niewinny człowiek drżał przed Sądem Boſkim, á my tacy grzeſznicy ſpokoynie o nim myślim!

Uprzedź ſurowość tego rachunku u ſądu, rachuiąc śię ſam z ſobą pilniey, niżeś zwykł, y kładąc na śię ſąd co raz oſtrzeyſzy.

Juſtitias judicabo, Pſal: 14.

Sądźić będę ſprawiedliwośći. *Væ*

etiam laudabili vitæ hominum, ſi remotâ miſericordiâ diſcutias eam. Auguſt.

Nieſzczęśliwe żyćie ludzkie choć y naychwalebnieyſze, jeżeli odłożywſzy miłośierdźie, ſądźić je Boże będźieſz!

DZIEN DZIEWIĄTY

O Piekle.

I.

Y Naywiękſze nieſzczęśćia, gdy nie długo trwaią, zdadzą śię byc małe, á naymnieyſze przygody, kiedy śię przedłużą, tak trapią, jak naywiękſze; ale kiedy na wieki końca nie będą miały, choć naymnieyſze męki, przechodzą wſzyſtkę miarę. Cóż tedy rozumieć o mękach powſzechnych, uſtawicznych y nieſkończenie ćięſzkich, kiedy jeſzcze ſą wieczne? Przyczyń, ile tylko chceſz, katowni potępieńcom, pomkniy ich końca tak daleko, jak myśl twoja poyść może, jeżeli przećię od tych tak długich katowni odeymieſz ſamę wieczność, piekło nie będźie więcey piekłem, y ći, co piekło ćierpią, nie będą potępieńcami. A przećiwnym ſpoſobem, ugaś choć y połowę piekielnych płomieni, umkniy od potępieńcow choc więkſzą

częśc

część ich męki, jeżeli zostawisz wieczność, zostanie piekło całe y mieszkańcy jego, choć mniey cierpieć będą, jednak się poczytać muszą za nieszczęśliwych potępieńcow, dla samey wieczności.

2. Wieczność wchodźi we wszystkie męki potępionych, y to je naybarźiey ostrzy y nieznośnemi czyni. Gdyby oni o tym choć tylko pomyślić mogli, że ich nieszczęście nie będźie wieczne, abo przynamniey, gdyby na ktory moment mogli o tey wieczności zapomnieć, zarazby tego momentu przestali być potępieńcami. Wieczność względem potępionego jest jak okrąg niezmierzony, pod ktorego ciężarem ten nieszczęśliwy jęczy. A lub się ten okrąg jednym tylko punktem potępionego tyka, jednak go całym swoim ciężarem pogrąża. Y to to jest: co mowi Tertullian: potępieńcy każdego momentu dźwigają na sobie ciężar całey wieczności, ich mysl właśnie jakby się zgodźiła z sprawiedliwością Boską na ich udręczenie; á stawiając im przed oczy nie tylko te, co cierpią, ale y co cierpieć przez wszystkie wieki będą, tym samym wszystkie ich męki razem obecne czyni, y w owym jednym punkćie zgromadza

madza całą wieczność. Y tak każdego momentu potępieńcy cierpią wszystko to, czego się boją, á boją się tego, co zdaleka upatrują, á upatrują wszystkie męki, ktore cierpieć będą przez nieskończoną wieczność. Boymyż się tych mąk teraz: bo teraźnieyszą bojaźnią możemy się ich ustrzedz, á do tey zaś bojaźni myśl o piekle prowadźi. Czyli tego nieszczęścia nie godzien ten człowiek, co zaniedba sposobu tak łatwego y tak skutecznego, do uchronienia się jego!

3. Zawsze! Nigdy! o jak to straszne słowa, kiedy rzecz jest o Piekle! nie mieć nigdy żadnego dobra, ktorego pragnie; mieć zawsze y oraz wszystko złe, ktorego się nędzny człowiek obawia! zawsze cierpieć, zawsze desperować, nigdy nie mieć nadźiei: to to jest, do czego potępionemu przyszło; to to jest, co w sobie zamyka wieczność piekła! do tak wiele milionow lat, ile się znayduje piasku na brzegu morskim, kropli w całym Oceanie, proszkow na powietrzu, nic daley nie zaszedł w swych mękach potępieniec, tylko jako pierwszego dnia, kiedy cierpieć zaczął. Wylawszy łez tyle, coby się niemi mogło napełnić całe morze nieskończenie większe, niż wszystkie na świecie

ćie morza, wszystkie łzy y jedney nie ugaszą iskierki płomieni wiekuistych. Ah teraz jedyna łezka prawdźiwey pokuty może grzesznikowi ugasić całe piekło! O wieczności! á wieczności Piekielna, ah jak mało ludźie o tobie wierzą! abo mało o tobie poymują! y dla tego też mało ćiebie śię obawiają! y dla tego też mało opatrzności mają, żeby śię ćiebie uchronić! Czekamy podobno tego, żeby w ten czas wierzyć y bać śię wieczności, kiedy śię jey ciężar tak na nas obali, że pod nim już powstać nigdy nie będźiem mogli!

Postanow sobie pomyślić każdego dnia cokolwiek o wieczności, kiedy ćię świat, abo czart kuśić będźie ponętą roskoszy, interessu, abo prożney chwały, mow sobie: oto to wszystko przemija w momenćie, y godnoż to tego, żeby dla tego gorec przez całą wieczność w piekle!

Cogitavi dies antiquos & annos æternos in mente habui.

Myślałem o dniach dawnych, y lata wieczne miałem w pamięći mojey.

Hîc ure, hîc seca, hîc non parcas, ut in æternum parcas. Aug.

Tu na świećie pal, tu w kawałki kray

kray, tu w niczym nie przepuszczay, abyś przepuśćił na wieki.

DZIEN DZIESIĄTY

O Potrzebie czynienia pokuty.

I.

CZyńćie pokutę y wierzćie Ewangelii, mòwi Zbawićiel nasz: złączył te dwie rzeczy; bo jedna za drugą koniecznie następuje, nikt nie jest przekonany o prawdźie Ewangelii, kto nie jest przekonany o potrzebie pokuty: jako człowiek bez wiary zbawiony być nie może, tak grzesznik bez pokuty; tak nie wnidźie do nieba grzesznik bez Chrztu Pokuty, jako nie wnidźie do Nieba człowiek bez Chrztu wody. Obadwa te Chrzty są jednakowo potrzebne; wodny dla zmazania grzechu pierworodnego; Pokutny dla zniesienia grzechow uczynkowych; á choć może pragnieniem Chrzest wodny nagrodźić, gdy kto mieć nie może; ale Chrzest Pokutny niczym śię na świećie powetować nie może. Chrystus lubo nie miał żadnego własnego grzechu, jednak że jego żyćie przykładem miało być naszego, stał śię prawdźiwie pokutującym, żeby nas nauczył

potrzeby tey cnoty, y ułatwił drogę do ćwiczenia się w niey. Był tylko na pozor Pan JEZUS grzesznikiem, ale był w rzeczy samey prawdźiwie pokutującym? á my zaś prawdźiwie jesteśmy grzesznikami, á nie chcemy pokutować tylko coś na pozor. Jaka to niesprawiedliwość y przewrócenie rzeczy!

2. Jeżeli pokuty czynić mie będźiećie (mowi znowu Zbawiciel) wszyscy oraz źginiećie; á lubo to do Zydow słowa te obrócił, jednak je teraz mowi do wszystkich grzesznych Chrześćian, á ktoż z nas nie jest grzesznym? Zginiećie (mowi) wszyscy; nikogo od zguby Pan JEZUS nie wyimuje, ta strasżna pogrożka rośćiąga śię na wszystkich, każdy grzesznik powinien abo tu pokutować, abo na drugim świećie; abo sam ma karać docześnie grzechy swoje, abo będźie karany od Boga na wieki. Coż z tego dwoyga lepiey? Potępieńcy w piekle (jako pismo mowi) srogą czynią pukutę, płaczą, narzekają, jęczą, o okrutna, o długa, ale niepożyteczna pokuto! Pokutują tam za to, że żyjąc na świećie zaniedbali pokuty, samo spoyrzenie y bojaźń tey tak straszliwey pokuty, ktorą potępieńcy czynić

będą na wieki, miałaby każdemu ułatwić y osłodźić wszystkie surowośći tuteczney pokuty. Wszelakie karanie choćiaż y nayostrzeysze, temu stanie śię miłe, kto tylko uważy, że przez nie uyść może karania wiecznego.

3. Naydroższy Zbawićielu, ktory nie będąc grzesznikiem, stałes śię pokutującym dla mego przykładu, ktoryś na śię przyjął wszystkie zbrodnie moje, abyś je był zgładźił przez twoję pokutę, ktoryś pił gorzki kielich tobie nieprzyzwoity, abyś mi tym sposobem dodał serca y smaku do tegoż kielicha. O jakem potrzebował tego przykładu Twego! boby żaden inny nie mogł wesprzeć słabośći, ani odjąć przestrachu miękkośći serca mojego, lecz potrzebuję jeszcze łaski twojey świętey, ktoraby śił dodała niemocney naturze mojey. Ah jakem nader słaby, kiedy sobie samemu woynę wypowiadam! bez wątpienia w tym boju zostanę na placu, jeżeli od Ciebie pośiłku mieć nie będę. Wiesz dobrze Zbawićielu, że nikt swego ćiała w nienawiśći nie ma, jeżeli w niego nie natchniesz twey świętey nieprzyjaźni; á w niczyim sercu ta śię nieprzyjaźń nie wznieći; chyba że w nim zapa-

lisz miłość przeciwko tobie. Dayże mi tę miłość pokutuiącą, z ktòreybym zawźiął nienawiść przeciwko samemu sobie, y karał w sobie to, czego u Ciebie żebrzę, abyś mi odpuścił.

Wiedząc o tym, żeś grzeszny, uczyń postanowienie szczerze myślić o pokućie; ponieważ po grzechu inszey nie masz drogi do Nieba tylko przez pokutę.

Si pœnitentiam non egeritis, omnes similiter peribitis. Luc: 13.

Jeżeli pokutować nie będźiećie, wszyscy zginiećie.

Omnis iniquitas puniatur, necesse est, aut ab ipso homine pœnitente, aut á Deo vindicante.

Każdy grzech muśi być karany, abo od samego człowieka pokutuiącego, abo od Boga karzącego.

DZIEN JEDENASTY

O Odwłoce Pokuty.

I.

CZemuż odkładasz twoie nawròcenie do Boga? czy to masz za nieszczęśćie wròćić śię do Boga, pokruszyć twe łańcuchy, y wyniść z nie-

z niewoli? czy to masz za nieszczęśćie poiednać śię z Adwersarzem, ktòrego gniew wszechmocny, á tak śię uwolnić od wiekuistey męki, ktòrąć iuż zgotował? abo raczey możeż być nieszczęśćie rowne temu, przez ktòre postradasz wszelkiego dobra twego, á zaćiągasz na śię wszystko złe twoie? á iednak śię namyslasz, od dnia do dnia odwłaczasz! lata zdadząc śię momentami, gdy śię boisz przyiśćia tego fatalnego momentu, ktòry ma zakończyć twoie nieprawośći, y niewolą grzechową, á zacząć nayszczęśliwszą wolność Synow Boskich; á miałbyś raczey moment za rok poczytać z świętey niećierpliwośći wyglądaiąc ustawnie takowego momentu, á że śię tak barzo boisz, aby twoie do Boga nawròcenie nie przyszło, czyliś nie godźien tego, żeby ie Bòg zatrzymał na wieki?

2. Gdyż koniecznie potrzeba, abo śię nawròćić, abo na wieki zginąć, na cóż tedy odkładasz? boisz śię, abyś tego prętko nie uczynił, co masz koniecznie uczynić, jeżeli niechcesz zginąc? azaż śię tą samą nawròcenia odwłoką nie dajesz w niebespieczeństwo, nigdy śię nie nawròcić? powiadasz że za rok, abo naydaley za mieśiąc, przestaniesz

nieſz złych nałogow; á czemuż nie dziśiay; nie wieſz, czy ten dźień pewny, á ty śię śmieſz ſpuſzczać na lata y mieśiące. Czas, w ktòry o tym myśliſz, ledwo jeſt w mocy twojey, á cóż przyſzłe lata? Jeżeli nie zażyjeſz do twego nawròcenia teraźnieyſzego momentu, ktòż wie, czy naſtępującego zażyć na to możeſz? Jutro (mòwiſz) czas będźie nawròcenia mego. A wieleżeś śię razy do tego jutra już odwoływał? á przećię tego jutra nawròcenia twojego do tych czas nie było. Ktòż ći to powiedźiał, że Bòg jakie jutro naznaczył dla ćiebie? Ten, ktòry przyobiecał przyjąć twoję pokutę, nie obiecał ći jutra, do ktòrego twoję odwłaczaſz pokutę, mòwi Auguſtyn S.

3. Ale dla czegoż przećię tak długo odkładaſz twoje nawròcenie? mòwiſz: że dla trudnośći: bo mi ćięſzko odmienić dawne życie moje, y wniść na lepſzą drogę. A nie czułeś trudnośći w owych drogach twoich, gdyś od Boga błądźił? á czy śię jeden zmordował na drodze nieprawośći? czy nie maſz ćięſzkośći ukontentować ſwoje nienaſycone paſſye? y doſtać śię w niewolą ſwoim pożądliwośćiom? azaż lekkie jeſt jarzmo świata, abo czarta, panow tak okrutnych, ktòrym

ktòrym wygodźić trudno? od ſamego ſumnienia, ktòre ćię uſtawicznie gryźie, czy nie doſyć maſz męki? Nuż że śię tak długo ſprzećiwiaſz Bogu twemu, woli jego świętey y tak wielkim łaſkom, że oſtrzyſz gniew jego na śię, że wpadaſz pod karę ręki jego wſzechmocney, ktora ćię każdego momentu zgubić może, kiedy będźie chćiała, á pewnie chćieć będźie, jeżeli jey nie ubłagaſz! Pomiarkuyże te trudnośći z tey y z owey ſtrony, á uważ, ktòre ſą większe, ah nie maſz porownania! y więc nie lepiey podjąć ćięſzkość lekſzą, krotſzą, y pożytecznieyſzą, aniżeli tak wielkie, tak długie, y za ktòremi idźie zguba wiekuiſta? cóż o tym rozumieſz, na co deliberujeſz? y na co odwłoczyſz?

Poſtanow ſobie dźiś zaraz pomyślić o nawròceniu twoim, tego ſamego momentu, kiedyć to Bòg do ſerca podaje, mòw z Prorokiem: *Et dixi, nunc cœpi.* Teraz gdy mòwię, zaraz zaczynam!

Ne tardes converti ad Dominum, & ne differas de die in diem. Eccl: 5.

Nie opòźniay twego nawròcenia do Pana, y nie odkładay ode dnia do dnia.

Chri-

Christiano non est crastinum. *Tertull:*
Dla Chrześćianina nie masz jutra.

DZIEN DWANASTY

O całośći Pokuty abo o Akćie skruchy.

I.

TRzeba odstąpić grzechow, ale razem wszystkich: bo gdy choć jeden zostanie, wszystkie śię powrócą. Trzeba śię nawrócić do Boga, ale z całego serca; chćieć serce swe rozdźielić Bogu, y grzechowi, nic innego nie jest, tylko nie dać nic Bogu. W starodawnym Zakonie rożne ofiary były; lecz w nowym Testamenćie same śię tylko powinne odprawiac całopalenia: to jest: ofiary takie, z ktorych naymnieysza cząstka nikomu śię nie dostaje tylko samemu Bogu. Wiara, jest to ofiara rozumu; więc kto choć w naymnieyszym Artykule wątpi, całą wiarę utraći. Pismo zowie spowiedź ofiarą ust ludzkich: więc kto choć jednego śmiertelnego grzechu nie wyzna na śiebie, nie uczyni spowiedźi, ale popełni świętokradztwo. Skrucha jest ofiarą serca; więc y ta ma być całopaleniem; jeżeli jest choć jeden grzech, ktorym śię nie brzydźisz, y zań nie żałujesz, w tym samym ta ofiara

ofiara twoja nie tylko jest nie pożyteczna, ale y obrzydliwa Bogu.

2. Mało jest takich ludźi choć y naypożądnieyszego żyćia, coby do jakiego grzechu nie mieli osobliwey skłonnośći y affektu, ktory to grzech jest jako Faworyt ich serca; bo mu przepuszczają choć śię na inne srożą. Będźie jedna osoba w innych okazyach chwalebna, ale do złorzeczenia prętka; druga utopiona w codźiennym nabożeństwie, ale niećierpliwa, y każdemu przykra, inna jest skromna y łaskawa, ale nie dbała y gnuśna, druga będźie pilna y w pracy zabawna, ale dobr doczesnych niepomiarkowanie chćiwa: inna miłośierna y szczodra na ubogich, ale sobie pobłaża y szuka roskoszy, druga śię wszystkiemi zmysłnośćiami brzydźi, ale punktu honoru aż nazbyt przestrzega, y ścierpieć nie może, ani odpuśćić nie chce naymnieyszego kontemptu. Y tak inne grzechy z wielką chęćią bijemy Bogu na ofiarę; jest jednak zawsze w sercu kąt jakiś sekretny, w ktorym ten upodobany defekt ma swoje schronienie: w czym naśladujem Saula, ktory nie ofiarował Bogu, tylko to, co mu śię zdało być ladajakiego, á przepuśćił Agagowi y innym znaczniey.

cznieyszym łupom, ktòre na Ołtarz Boski naypierwey pòyść miały.

3. Odrzucił Pan Bòg Saula dla tego, że się użalił nie według rozumu, y ochronił nie sprawiedliwie *Krola* przed Bogiem obwinionego, ktòry miał być zabity za swoje excessy. Z podobney przyczyny wiele Chrześcian idźie na wieczne potępienie, że z wielkim staraniem ochraniaią iakiegokolwiek grzechu, do ktòrego osobliwą maią inklinacyą, á trzeba koniecznie, żeby był stracony Bogu na ofiarę. Często są okazyą potępienia naszego, nie owe straszne grzechy, ani wielka ich liczba, ale jeden taki, do ktòregośmy się affektem przypoili; ztąd bowiem idźie, że się go szczerze nie spowiadamy, abo go odstąpić zupełnie nigdy nie chcemy. W takowey okazyi rzadko kto bez oszukania zwykł sobie postąpić, z Bogiem, z spowiednikiem, y z sobą samym; każdyby rad ten grzech jako naylepiey pokrył, abo gdy sam w oczy wchodźi, nayudatniey wymòwił; lecz w tym wielkie nieszczęście, że oszukiwając siebie y spowiednika swego, nie oszuka Boga. Czyń na Ołtarzu Boskim, jakie chcesz inne Ofiary

Ofiary, jeżeli przepuszczasz temu serca twego jedynakowi, wszystkie twoje ofiary nie tylko nie ubłagaią Boga, ale go barźiey gniewaią, brzydźić się niemi będźie, y ani spòyrzy na nie. Ah jeżeli przy tym grzechu same ofiary moje tak są Bogu niewdźięczne, czymże gniew jego ukoię?

Wnidź w serce twoje, uważay pilno, jeżeli w nim jest grzech taki, do ktòrego masz afekt. Proś Boga o światło, żebyć go dał poznać, á poznawszy go, uczyń przed Bogiem rezolucyą, zbyć się go koniecznie.

Projicite à vobis omnes prævaricationes vestras. Ezech: 18.

Wyrzuććie od śiebie wszystkie cale grzechy, nie zostawuiąc żadnego.

Quomodo potest medicus vulnus sanare, quod ægrotus ostendere erubescit? Aug:

Czy może lekarz źleczyć tę ranę, ktòrey się pokazać pacyent wstydźi?

DZIEN TRZYNASTY

O Szczerym postanowieniu poprawy.

Nie

I.

NIe dosyć jest na tym, mieć żal za przeszłe grzechy, trzeba przydać do tego mocną rezolucyą strzedz się ich napotym. Nie zkąd inąd sądźiemy o szczerośći żalu za popełnione grzechy, tylko z stateczney odwagi nie popełniać ich nigdy; y możemy wierzyć, że prawdźiwie żałujem za nasze przewinienia, jeżeli będźiem wierni w dotrzymaniu słowa o poprawie życia; jedno z tych ręczy za drugie: ale kiedy nam schodźi na jedney z tych dwoch rzeczy, słusznie powątpiwać muśim, jeżeliśmy śię szczerze obeszli względem drugiey. Nie barzo ten żałuje za przeszłe swoje zbrodnie, kto nie ma odwagi y statku do ustrzeżenia śię ich w przyszłych okazyach. Takowy grzesznik (mòwi S. Grzegorz) jest raczey obłudnik, niźli pokutujący, co mniey sobie uważa popełnić te grzechy, nad ktòrymi kilką przed tym momentami płakał. Bierzże ztąd rozsądek o szczerośći żalu y spowiedźi twoich.

2. To postanowienie poprawy powinno być odważne, owe słabe chcenia, ktòreby śię raczey tym słowem: *chćiałbym*, wyrażić powinne, mało przed Bogiem ważą. Pełne ich jest

jest

jest piekło: bo takowe wole trapią tylko człowieka, y nieszczęśliwym go czynią, ale nie pokutującym. Te słabe niesmaki w grzechu, te małe upodobania w dobrym, do zabawki tylko y do oszukania służą, lecz nie do usprawiedliwienia. Kto szczerze pokutuje, nie dosyć mu mòwić: *chćiałbym*; ale trzeba mòwić: chcę, y uczynię zaraz, choćby mi na to y zdrowie y życie samo łożyć, chcenia zaś pod kondycą żadnego nie mają skutku. Mòwić: *chćiałbym*, á co to jest innego, tylko rzeczą samą mòwić: odstąpiłbym tego grzechu, gdyby przytym nie trzeba zarzec śię tey osoby, tey roskoszy, y tego cudzego dobra, co śię niesprawiedliwie nabyło. O foremna woli, y sobie samey przećiwna! *Chćiałbym*, to jest: Bòg mnie przez swe natchnienia już tak dawno prowadźi do pożegnania śię z grzechem, á ja opierając śię, y pòyść za jego wolą nie chcąc, te same natchnienia, biorę za postanowienia, y uczućie łaski, za zezwolenie na łaskę, pragnienia nie skuteczne, nawròćić śię do Boga, za samo rzetelne do niego nawròcenie. Porachuyże śię z sobą, jeżelić ten fałszywy obraz zmyślonego pokuty do tych czas nie przeszkadzał do prawdźiwey

pokuty

pokuty! tak mały ſtatek ktòry pokazujeſz w twoich rezolucyach, czy tego nie pewną jeſt probą.

3. To poſtanowienie powinno byc ſkutecczne: Leniwy (Słowa ſą Ducha Swiętego) y chce, y oraz nie chce, dla tego, że wzbudza w ſobie nader ſłabe pragnienia, y tym ſamym rozumie, że chce, ale że nie przykłada ręki do ſamego uczynku, y nie wykonywa niczego, to pewnieyſza, że nie chce. Chćieć pozbyć ſkutecznie grzechu, jeſt zażyć tych ſpoſobow, ktòremi do tego końca przyiść ſnadno możeſz, lubo te ſpoſoby ſą ciężkie y nader trudne; jeſt zwyćiężyć przeſzkody, ktòre czynią tamę tym dobrym rezolucyom, chociażby te przeſzkody y naywiękſze były; jeſt ſtrzedz śię tych okazyi, za ktòremi możemy cofnąć śię do grzechu, choćby te okazye nayprzyjemnieyſze były, á do intereſſow y ſkłonnośći naybarźiey przypadające. Rachuyże śię, jeżeliś takowym ſpoſobem do tych czas wyrzekał śię grzechu? Jeżeli tak było; możeſz śię pocieſzyć, że twoje poſtanowienie było przed Bogiem ſzczere, y pokuta prawdźiwa. A jeżliś ſobie inaczey w tey, mierze poſtępował, jakże duſać możeſz twey

twey pokućie y ſpowiedźiom? á ztąd ſobie wnieśieſz, żeć trzeba za ſame twe pokuty nową pokutę czynić.

Zachęć śię do tego, abyś z wſzelką wiernośćią wypełnił twoje dobre poſtanowienia, ponieważ z nich ſądźić możeſz o ſzczerośći żalu twego za grzechy.

Deſideria occidunt pigrum, nolunt enim manus ejus quidquam operari. Proverb: 21.

Pragnienia zabijają leniwego, abowiem ręce jego do niczego śię nie ruſzą.

Periculoſè erratur, quando, quod de Deo eſt in nobis, de nobis eſſe putamus: Bernar.

Wielce śię mylemy, rozumiejąc, że to pochodźi z nas, co Bog w nas ſprawuje.

DZIEN CZTERNASTY
O doſyćuczynieniu za grzechy.

I.

JAkiż jeſt koniec Pokuty? doſyć uczynić Bogu, nagrodźić te krzywdy, ktòre mu śię ſtały; ztąd idźie, że Pokuta powinna być ſurowa. Jeżeli ty ſam ſprawiedliwośći Bogu nie uczyniſz z śiebie, pewnie ją ſam Bòg uczyni z ćiebie. Jeſt to taki kredytor, ktòremu nie podobna uyść y ſchronić śię z długiem. A jeżeli tak jeſt, myśl

myśl sobie, gdźie śię podźiejesz? ah jak jest okropno wpaść w ręce Boga żywego! jak są ćięszkie razy, które zadawać będźie Wszechmocne ramię jego! Pokuta jest Akt sprawiedliwośći, więc powinna stawić równą satisfakcyą wielkośći y liczbie grzechow: ale czy to kiedy grzesznikowi podobna? grzech jest prawie nieskończony, ponieważ jest obrazą Boga nieskończonego; á człowiek czy uczynić może, coby ze wszystkich miar szczupłey, małey wagi nie było? Dłużen jest Sprawiedliwośći Boskiey dźieśięć tyśięcy talentow, á kiedy wypłacać przyidźie ledwo go na grosz stanie! y więc śię przyznać nie ma, że mu grzechowych długow wypłaćić nie podobna, y że jest zgubiony, jeśli Bóg według surowośći z nim postąpić zechce?

2. Nie mógł nikt oprocz Boga dosyć uczynić słusznie, y postawić równą krzywdźie Boskiey nagrodę, dla tego potrzeba było synowi Boskiemu stać śię śmiertelnym człowiekiem y umrzeć na Krzyżu, gdźie Oycu Niebieskiemu ofiarował Krew swoję ceny nie oszacowaney, dla równey nagrody za przestępstwa nasze, y dla ukontentowania Sprawiedliwośći Boskiey.

Otoli

Otoli ten nakład krwi Chrystusowey naydroższey nam nie jest pożyteczny, jeżeli duszom naszym aplikowany nie będźie; aplikowany zaś być nie może, tylko przy Chrzśćie dwojakim, ale różnym sposobem. Przy Chrzćie wodnym tę aplikacyą sam Kośćioł Swięty czyni bez wszelakiego kosztu naszego; ale przy Chrzćie pokuty, zasługi Chrystusowe aplikowane być nie mogą, tylko że y my sami siła przyłożyć musiemy: y dla tego Doktorowie, ba y Kośćioł Swięty ten Sakrament pokuty Chrztem pracowitym zowie. Y zaprawdę Pokuta u wielu grzesznikow, Chrztem jest pracowitym; ale wiele innych wynaleźli sposobow, żeby pokutować z wygodą y bez pracy, ale czy ta pokuta obmyje ich winy y zgładźi karanie?

3. Trocha wody, którą na głowy nasze przy Chrzćie Swiętym leją, zmywa wszystkie grzechy, y czyni dosyć Bogu za jego urazy, ale przy Chrzćie Pokuty trzeba uczynić łaźnią z własnych łez, w któreyby śię z naszych sprosnośći obmyć, y ta jest krew serdeczna (jako Swięći Oycowie mówią) przez którą śię aplikuje Cena Krwi Chrystusowey, dla nas na Krzyżu wylaney.

To, co

To, co Chryſtus ćierpiał, nie może nam ſkutecznie pomocy uczynić, jeżeli nie przydamy naſzych ćierpliwośći, á te choćiaż nie będą mieć żadney proporcyi, ani do mąk Chryſtuſowych, ani do grzechow naſzych, jednak do miary śił powinne śię ſtoſować. Jeżeli nie oddajemy ſprawiedliwośći Boſkiey to, cośmy jey winni, przynamniey potrzeba jey oddać, co możem. Y to to jeſt, co Swięty Paweł zowie: napełnić to, czego nie doſtaje do ćierpliwośći Chryſtuſowych. Ah jak wielką dźiurę przez niedbalſtwo naſze zoſtawujemy mękom y śmierći Chryſtuſowey, żeby ją napełniły!

Poſtanow mocno uſprawiedliwić śię Bogu, żeby ſam ſobie ſprawiedliwości nie ſzukał; ten bowiem jeſt ſpoſob uſtrzedz śię ſurowośći jego uprzedźić ją pokutą.

Adimpleo ea, quæ deſunt paſſionum Chriſti in carne mea. Col: 1.

Dopełniam tego w ćiele moim, czego mi nie doſtaje z mąk Chryſtuſowych.

Pœnitentia Baptiſmus laborioſus. Trident:

Pokuta Chrzeſt pracowity.

DZIEN

DZIEN PIĘTNASTY

O Spowiedźi.

I.

NIgdźie śię nie pokazuje barźiey miłośierdźie y łaſkawość Chryſtuſowa, jako w Sakramenćie Pokuty. Tu tak ſnadno otrzymaſz odpuſzczenie grzechow, gdy je tylko wyznaſz z ſercem ſkruſzonym y pokornym. Tu śię niewinnym ſtawaſz, gdy śię uznawaſz być winnym. Tu ćię Bóg ſam rozgrzeſza, gdy śię ſam potępiaſz. Czy śię znaydźie taki gwałtownik Majeſtatu, coby łaſką Królewſką gardźił, gdy ją może otrzymać ſamym tylko wyznaniem kryminału ſwego; czy będźie taki pacyent, coby nie chćiał objawić choroby ſwey lekarzowi, wiedząc: że tym ſamym może być uzdrowiony? á czemuż śię zda ćięſzko odkryć Spowiednikowi ranę duſzy naſzey, mając w tym wſzelką pewność, że przez to ſamo znaydźiemy nie pochybne lekarſtwo? Godźien każdy zginąć, kto nie dba o tak łacny, y o tak ſkuteczny ſpoſob zdrowia duſzy ſwojey!

2. Wſtydźić śię wyznać grzechow, jeſt przewróćić porządek: wſtyd ma śię

wiązać przy grzechu, á chwała przy pokornym wyznaniu tegoż grzechu; á my przeciwnym sposobem bespiecznie y bezwstydu na grzech się odważamy; á gdy się go spowiadać, opanuje nas bojaźń y wstyd niepotrzebny: lecz daymy; że to jest cięszka y sromoty pełna, głośić przed kimkolwiek nieprzystoyności swojej; czyśmy nie powinni przyjąć tey konfuzyi, nagradzając Bogu owę śmiałość y niewstyd, który był przy grzechu? sromota, którą cierpisz przy wyznaniu twych niecnot, jest lekarstwem grzechu, y cząstką twey pokuty, á nawet spowiednik, widząc tę słabość twoję, powinien cokolwiek wybaczyć twojey słabości. Przyczyną tego wstydu jest, sama tylko pycha, która podobno była y przyczyną tego grzechu; á możeszże lepiey abo tey pysze zabiedz, abo ją uskromić, jak przez tę zbawienną konfuzyą, którą dobrowolnie ponośisz, przy pokorney y szczerey spowiedźi? Tym sposobem zwyciężysz grzech w samym swym początku, y znaydźiesz nie tylko karanie za przeszłe zbrodnie, lecz y prezerwatywę na przyszłe.

3. A dla czegoż się wstydźisz deklarowac twych grzechow Kapłanowi, który

na

na mieyscu Chrystusowym? który ćię podobno nie zna, który jest obowiązany do tak ściſłego sekretu, który grzechow twoich nie na co innego słucha, tylko żeby je rozwiązał, y który namniey przez to o tobie nie straci opinii, y owszem większą weźmie żarliwość ku duszy twojey, y kompassyą nad tobą, widząc ćię uprzedzonego przez tak wielkie łaski, y serdecznie skruszonego, á tak w tobie uznawa widomy skutek Krwi Chrystusowey, y moc łaski jego! Nad to, abo ten Kapłan jest grzesznik, abo jest święty; jeżeli jest podobnym tobie grzesznikiem; muśi się litować nad twemi słabośćiami, doświadczywszy sam swoich: á jeżeli jest Swiętym? toć ma Ducha Chrystusowego, Duch zaś Chrystusow, jest Duch miłośierdźia y kompassyi nad grzesznym: czyli kiedy Pan JEZUS choć naywiększego zbrodnia od śiebie odepchnął? Na koniec jedno z tych obieray, abo odkryć twe grzechy jednemu Kapłanowi dla ich odpuszczenia; abo przed całym światem być publikowanym, y w uszach wszystkich ludźi być dekretowanym na potępienie wieczne?

Gdybyś nie grzeszył, nie trzebaćby się spowiadać, ale że żadnego dnia bez grze-

chu

chu nie będźie, dla tego jak nayczęśćiey powinieneś iść do ſpowiedźi. Poſtanowże ſobie nagradzać tę łatwość y beſpieczeńſtwo, ktoreć śię w grzechach przytrafia, odwagą y zwyćięſtwem wſtydu, ktory przy ſpowiedźi czujeſz.

Dixi: confitebor adverſum me Domine, & tu remiſiſti impietatem peccati mei. Pſ. 31.

Jakem tylko rzekł: ſkarżyć na grzechy przed Bogiem moim będę, odpuśćiłeś wſzyſtkie nieprawośći moje.

Malè proni in vulnera, pejus ad remedia verecundi. Bern:

Nie ſzczęśliwi ludźie, co śię tak nie rozmyślnie na rany wydają, á tak śię źle wſtydzą lekarſtwa na te rany.

DZIEN SZESNASTY

O powracaniu śię do grzechow,

I.

Częſty do grzechow powrot czyni podeyrzaną Pokutę. Rozumieſz, że śię dobrze ſpowiadaſz; á gdyć śię upaść trafi, w tym ſobie pobłażaſz, że z twego upadku powſtajeſz przez pokutę; lecz ſłuſzna powątpiwać o twych dobrych ſpowiedźiach: bo lubo z twych defektow

ktow przez ſpowiedź powſtajeſz, jednak znowu po ſpowiedźi zaraz w nie upadaſz. Y więc nie ſłuſznie wątpić: czy to dobra ſpowiedź? Lubo wola ludzka jeſt nader nieſtateczna; jednak nie podobna, aby śię w momenćie tak barzo odmieniła, żeby z owey tak wielkiey ku grzechu nienawiśći, jaką powinien mieć każdy prawdźiwie pokutujący, przeyść mogła do tak wielkiego ku temuż grzechowi afektu, jaki śię znayduje w każdym grzechu śmiertelnym, przez ktory człowiek przenośi ſtworzenie nad Boga. Znak tedy jeſt pewny, że śię ſerce twoje nie barzo porożniło z tym nieprzyjaćielem, z ktorym tak prętko do zgody przyſzło. Ten chory do zdrowia doſkonale nie przyſzedł, co za lada okazyą wpada w tęż chorobę.

2. Częſty do grzechow powrot czyni y z drugiey miary podeyrzaną pokutę: bo ſłuſznie wątpić możeſz: jeźliś na ſpowiedźi miał ſzczerą wolą poprawy. A ktoż temu uwierzy, że to była ſzczera y ſkuteczna wola, gdy ſwego ſkutku nie ma, lubo od niey ſamey jedynie ten ſkutek zawiſł? W takowych okazyach, toby śię mogło mowić o ſzczerey woli ludzkiey, co śię o Boſkiey mowi, że jednoż

jednoż jest u niego, chcieć, y uczynić, á gdy on rzecze: chciałem, alem nie uczynił, tym samym pokazuje, że w rzeczy samey nie chciał; bo gdyby szczérze chciał, pewnie-by uczynił był. Y więc nie na twey woli było, wspartey łaską Bożą, na ktorey ci nigdy nie schodźi, nie wpadać znowu w ten grzech? Obiecałeś to Bogu więcey niż sto razy: było w twojey mocy dotrzymać mu słowa, miałeś łaskę do tego, á żeś postaremu dana tak wiele razy obietnicę złamał, każdy będźie wierzył, żeś sobie nie szczérze postąpił z Bogiem, y żeś mu nie z serca dawał słowo, ktoregoś y razu nie dotrzymał.

3. Częsty do grzechow powrot czyni jeszcze z tey miary podeyrzaną pokutę bo każdy słusznie wątpi, jeżeliś łaskę Sakramentalną wźiął. Ten jest niepochybny prawdźiwey Pokuty skutek, że nam przy spowiedźiach łaskę Sakramentalną daje, á ta zaś łaska sprawuje w nas mocną jakąś śiłę, ktorą śię sprzeciwiamy ponętom y pokusom do grzechu. Nad to łaska Sakramentalna, sprawuje w nas wielką owę ostrożność, przez ktorą uciekamy od grzechu. Więc jeśli miasto śiły sprzeciwiającey śię pokusom. nie czujesz

jesz w sobie tylko samą słabość y łaskawość do zezwolenia na grzech, y miasto ostrożności w oddaleniu śię od okazyi, czujesz chęć nieszczęśliwą znowu śię w nię wdawać, słusznie każdy sądźi, żeś nie otrzymał tey Sakramentalney łaski, gdy nie widźi w tobie żadnego jey skutku. Jako każdy może bespiecznie to twierdźić, że tam nie masz ognia, gdźie śię nie znayduje ciepło; tak może twierdźić, że tam łaski Sakramentalney nie masz, gdźie nie widać takowych w duszy dyspozycyi, jako zwykła sprawować ta łaska przywiązana do prawdźiwey spowiedźi.

Z tych trzech znakow możesz pewnie poznawać czy twoje spowiedźi dobre; á jeżeli w nich znaydźiesz jaki z tych trzech efektow, myśl szczérze o poprawie.

Displicet enim ei infidelis & stulta promissio. Eccl: 5.

Człowiek niewierny w swoich obietnicach nie podoba się Bogu, y poczytany jest za głupiego.

Ridiculum est dicere; volui & non feci. Bern:

Mowić: chcę odstąpić grzechu, á nie uczynić tego, jest żartować z Boga.

DZIEN

DZIEN SIEDMNASTY

O wyniosłości.

I.

PYcha(mòwi Swięty Augustyn) jest jakaś nadętość Serca, przez którą się człowiek rośćiąga, y niby puchnie w sobie: á co śię tym sposobem nadmie, zda śię być coś wielkiego, lecz w rzeczy Samey nie jest; abo jeżeli jest, to ta wielkość fałszywa pochodźi z niemocy, á nie z doskonałośći. Nie masz żadnego występku, ktòryby śię barźiey wkorzeniał w serce ludzkie, choć tam naymniey dla siebie fundamentu znaydźie. Kto tylko uwagą wnidźie w samego śiebie, znaydźie, z czego śię korzyć; á przećię przy tak wielu do pokory okazyach śmiemy śię wynośić! Nie masz prawie człowieka, coby nie był pysznym, ale rzadki jest taki, coby to znał do śiebie, prawie nikt taki, coby to na śiebie wyznał. Przyznawa śię nie jeden do innych występkow, y czasem śię z nich chlubi; ale wyniosłość swoję, każdy tak przed drugiemi, jak y przed sobą kryje: á to jest znak pewny, że muśi być w tym występku coś podłego y wstydu godnego, ktòry jednak ma za cel: wynośić śię, jak może. Pysznemu

mu zawsze na rozumie y na rozsądku schodźi, á nadto co być może barźiey upokarzającego? dla tego mądrzy ludźie wyniosłego człowieka mają za szalonego, szczęśliwy, gdyby przed Bogiem mógł także uyść za takiego, nie byłby tak surowie od niego karany!

2. Pycha (mòwi Pismo Swięte) jest początkiem wszelkiego grzechu. Nie masz żadnego grzechu, ktòryby nie był skutkiem wyniosłośći, nie oddając Bogu powinnego poddaństwa. Kiedyby kto pychę wygnał z tego świata, śiłaby przez to samo ubyło nieprawośći; á lubo ten występek zda śię być nie wielkim grzechem, jednak z niego pochodzą naywiększe kryminały. Ztąd śię rodźi ambicya, wielkie o sobie rozumienie, obłuda, upor w swym rozsądku, tak dalece, że własne zdanie pyszny śmie przenośić nad rozsądek Kośćielny. Ztąd idą nieubłagane gniewy, wieczne zajadłośći, zemsty tak okrutne, zazdrośći tak złośliwe, zbytnia punktu honoru przestroga, wszystkie prawie niebespieczeństwa za sobą ćiągnąca. Ztąd idą szemrania, rebellie, bluźnierstwa przećiw Bogu. Ztąd idźie pragnienie, podnieść śię nad swoję godność przez srzodki zakazane

zane, lub śię przez gwałt utrzymać na stopniu tey fortuny, abo opinii ludzkiey, ktòrą sobie wbił w głowę, choćby do tego zażyć sposobow niesłusznych, y przećiw prawu Boskiemu. Ztąd idą owe zbytki z szkodą ludźi ubogich, ktòrych dla tego ruinuje pyszny, żeby śię pokazał. Ztąd idźie w białychgłowach owa niepohamowana passya, podobać śię, być szacowaną nad drugie, odbierać ukłony jako Boginie jakie, lubo je ta pycha, z ktòrey śię nad inne przenoszą, aż nazbyt poniża, odbierając im skromność y pamięć o wstydźie, co tey płći jest naywiększą chwałą. Ah czego nie mam czynić, abym zatkać mògł to tak zarażliwe grzechow nieźliczonych źrzodło!

3. Pycha (mòwi Duch Swięty) jest grzech obrzydliwy Bogu, więc jeźli ją nienawidźi, to ją potępia y karze; á jako jest źrzodłem wszystkich prawie grzechow, tak też jest przyczyną wszystkiego karania. Pycha strąćiła do piekła nieprzeliczoną moc Anjołow, wygnała z ziemskiego Raju pierwszego człowieka, y zamknęła to mieysce rozkoszy wszystkim jego potomkom, czyniąc ich dźiedźicami tak grzechu, jako y nieszczęśćia jego. Bòg karze y prześladuje pysznego, uymuje mu

mu łask swoich, sprzećiwia się jego zamysłom, bo on śię też sprzećiwia Boskim, podaje go on nym nierządnym chućiom y sromotnym passyom, żeby go upokorzył, y źleczył jego wyniosłość. Ah co to za choroba, dla ktòrey tak łaskawy lekarz ordynuje tak ćięszkie lekarstwo. Uchowayże mię Panie od tak okrutnych lekow: ty sam zabiedź możesz wielkiey nadętośći moiey; odważam śię na wszystkie choć naygorsze recepty, byle mię tylko nie oddalały od Ciebie; wszystkie mi słodkie będą, gdy mię uleczą od tey tak wielkiey niemocy.

Wyznay przed Bogiem szczérze, z czegoś śię naybarźiey sam sobie podobać, y wynośić śię zwykł. Wybaday, ktòre są tego nayniebeśpiecznieysze skutki, y postanow sobie walczyć przećiwko temu występkowi.

Odibilis coram Deo & hominibus superbia. Eccl: 10.

Pycha Bogu y ludźiom jest obrzydliwa.

Erubescat homo esse superbus, propter quem humilis factus est Deus. August:

Niech śię wstydźi człowiek być pysznym,

ſznym, dla ktòrego Bòg ſtał ſię pokornym.

DZIEN OSMNASTY
O gniewie.
I.

KTokolwiek ſię uwiedźie gniewem na brata ſwego, winien będźie ſądu ludzkiego y Boſkiego; Rozum y Wiara zaròwno potępiają tę paſſyą; tym ſamym nie jesteś ani Chrześćianinem, ani rozumnym ſtworzeniem, gdy zbytniey cholerze daſz ſerce opanować. Nie jesteś rozumnym; bo inne paſſye ćmią tylko y mieſzają rozum, á ta zaś, kiedy ſię nad miarę poburzy, cale go odeymuje. Gniew przémijający, jeſt kròtkie ſzaleńſtwo, ale gniew, ktòry ſię już w zwyczay obròći, jeſt uſtawiczna mania. Zapalczywość (mòwi Duch Swięty) ſpoczywa w ſercu głupiego, jako w ſwoim centrum; ztąd y naymędrſzy ludźie mniemanie o mądrośći ſwey tracą, kiedy w nich poſtrzegą poruſzenia tych paſſyi. Człowiek, ktòry w ſwym domu często ſię gniewem zapala, poſzedł coś barźiey na zwierza dźikiego, niż na człowieka; Mędrzec go zowie lwem z łańcucha ſpuſzczonym, ktòry gdźiekolwiek ſię obròći, ſtrach z ſobą, rany

rany y śmierć nieśie, co żywo ſię go boi, co żywo przednim ućieka. Gniewliwe jeſt morze poburzone. Nie maſz takiey grobli, coby je utrzymało, tak człowiek zapalczywy żadnych nie ma granic, tylko ktòre mu śiła jego y paſſya zamierzy. W gniewie tyle naliczyſz grzechow, ile poruſzenia, ſłòw, y Akcyi.

2. Znikąd lepiey nie poznaſz nierozum gniewliwego, jako ztąd: że on ſwòy gniew ma za ſłuſzny y rozumny. Nigdy ſię ja (mòwi on) bez racyi nie gniewam, á nad tę jego paſſyą nie maſz nic nieſprawiedliwſzego. Nieſprawiedliwa jeſt naprzòd w ſwoim początku: bo często marna jaka rzecz, ſłòweczko jedno, y owſzem jedna imaginacya tak człowieka zapali, że zapomni o ſobie: Nieſprawiedliwa jeſt y w ſwoim poſtępku; bo czyli to ſłuſzna, małą jaką przygodę wetować tak wielkim ćiała y duſzy niebeſpieczeńſtwem? jeden lekki defekt, ktòry ſię tylko na ſamey oſadźił imaginacyi, poprawować rzetelnym, á ćięſzkim barzo grzechem? czy ta krzywda, o ktòrą zemſty tak ſtraſzney ſzukaſz, nie jeſt daleko mnieyſza, á niżeli ta, ktòrą ſam ſobie zadajeſz, gdy ſię zemśćić pragnieſz? Ah jak wielką ſtratę w tey zem-

zemście twey ponośisz? Gubisz oraz pokoy, miłość, y łaskę! Ten, który śię uraził, y którego sobie masz za nieprzyjaciela; czyliby cię mógł kiedy większey szkody nabawić? Ale jeszcze ta passya jest nie sprawiedliwa w tym, co za nią idźie; jakich ona grzechow nie pociąga za sobą! jako pomiesza rzeczy? kiedy więcey karze, niż winny zasłużył, á często y niewinny przed nią śię nie wybiega! Aman rozgniewany chciał wszystkich wygubić żydow przeto, że jeden Mardocheusz kłaniać mu śię nie chciał. Saul kazał wszystkich potracić Kapłanow, przeto: że jeden z nich opatrzył Dawida chlebem; jaka to proporcya karania do winy!

3. Ale barźiey jeszcze sąd Boski, niż ludzki potępia tę passyą: jedne urazliwe słowo w gniewie wyrzeczone za Dekretem Chrystusowym, inaczey karane nie będźie, tylko ogniem wiecznym. Muśi tedy być ten grzech niepojęcie ciężki, ktoremu Bog tak dobry, Zbawićiel tak łaskawy, karę tak srogą naznaczał! Ale on tak karze z teyże samey łaskawośći y z miłośći, ktorą ma ku tey sobie ulubioney Cnoćie. Niechże śię nie spodźiewa mieć łaskawego na

na śiebie Sędźiego Chrystusa, kto śię łaskawym nie stawi przeciwko bratu swemu: jakoż bowiem ukoisz gniew Boski przećiw tobie, gdy twojey cholery przećiwko bliźniemu pohamowac nie możesz? abo jak śię odważysz rozgniewać śię na kogo, starając śię o to, żeby gniew Boski ubłagać?

Uczyn postanowienie pracować około tego, abyś rozumowi cale tę passyą podbił, jeżeli śię czujesz do niey prętkim y skłonnym. Nie godźić śię nigdy na nikogo rozgniewać, tylko na samego śiebie y na grzechy twoje.

Homo homini reservat iram, & à Deo quærit medelam. Eccl: 28.

Człowiek chowający gniew przećiwko drugiemu człowiekowi, jako ma szukać u Boga pomocy?

Irasci, hominis est, & iram non perficere, Christiani. Hieron:

Rozgniewać śię, jest to rzecz ludzka, ale gniew zaraz uśmierzyć, jest cnota Chrześćiańska.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY
O zazdrośći.

E Za-

1.

ZAzdrość jeſt ſmutek z ſzczęśćia cudzego. Ten wyſtępek idźie za wynioſłośćią, y ruinuje miłość. Jakie to ſzaleńſtwo czynić ſobie nieſzczęśćie z ſzczęśliwośći cudzey? to nic innego nie jeſt, tylko dobre odmienić w złe, y z naylepſzey potrawy uczynić truciznę. Cieſząc śię z przymiotow y z cnoty bliźniego, ſtàję śię ich uczeſtnikiem, y czego drugi nabył z tak wielką pracą ſwoją, ja (że tak rzekę) y darmo, y z ućiechą mieć mogę, y często z większą zaſługą; gdyż ta moja radość z przymiotow y cnot bliźniego, pochodźi z miłośći, ktòra jeſt naywiększa cnota. Błogoſławiony w niebie ma niejakim ſpoſobem ſzczęśćie y chwałę oraz wſzyſtkich Błogoſławionych, dla tego, że śię z niey ćieſzy, jakby wſzyſtka ta chwała, jego włáſna była. Toż wſzyſtko jeſt w mocy moiey; á jeżeli nabyć nie chcę tak wielkiego dobra, tak ſnadnym ſpoſobem, za to ſamo godnym być wiecznym mizeraczkiem. Lecz kiedy śię trapię dla tego, że drugim dobrze, ſtàję śię nieſzczęśliwym, przez to, czym oni ſą ſzczęśliwi. Ah jak to ſtraſzne, ale ſprawiedliwe zazdrośći karanie!

2. Wſzyſtkie inne wyſtępki nie wojują z cnotą, tylko z tą, ktòra im jeſt przećiwna, ale zazdrość bije na wſzyſtkie oraz cnoty. Człowiek zazdrośćiwy, grzeſzy przećiwko Duchowi Swiętemu: chćiałby bowiem zatrzymać bieg łaſk Jego Swiętych, żeby śię nie zlewały na drugich; lecz dla tego on ſam ſtaje śię ich niegodnym. Nie zda śię to zazdrośnemu, że Bòg jeſt tak dobry, y że dobrze czyni wſzyſtkim na świećie ludźiom; ale tym nie przeſzkodźi, żeby Bòg nie był dobry, chyba na niego ſamego. W innych grzechach znaydźie śię ućiecha, roſkoſz, abo pożytek, z czego może mieć grzeſznik jakąkolwiek wymòwkę, że śię na nie odważył; ale zazdrość żadney z tych ponęty w ſobie nie ma. Wynalazła ſpoſob zbierać ztamtąd ćiernie, zkąd drudzy kwiećie ſamo zbierają, zazdrość nic nie urodźi oprocz gorzkośći y fraſunku: Godne to zaprawdę takiego drzewa owoce? odmienia wſzyſtko w truciznę, y niczym śię nie karmi, tylko ſamą żołćią. Dobro cudze ſwędźi zazdrośćiwego, y tak go nieſzczęśliwym czyni; złe zaś cudze złośliwą napełnia go radośćią, y tak go w grzech wprowadza. Sam jeſt katem na śię; bo ten jego wyſtępek

pek łączy śię z karaniem, y choćby mu Bòg przepuśćił, dość ma męki sam w sobie.

3. Grzech y upadek Anjołow, miał początek z zazdrośći: nie mogli bowiem znieść tego, aby śię Bòg wćielił, y naturze ludzkiey uczynił ten honor, ktòrego śię oni godnieyszymi sądźili. A jeżli zazdrość przywiodła Anjołow do grzechu, stała śię y teraz naywiększym ich karaniem: bo nie mogą patrzać, tylko z ostatnią żarotą, iż mieysca ich w Niebie poośiadali ludźie, ktòrych oni sobie tak lekce ważyli: więc to szczęśćie świętych, barźiey im dokucza, niż męki piekielne. Po owym wygnaniu pierwszego człowieka z *Raju*, naypierwszy grzech na źiemi zazdrość popełniła; bo uczyniwszy Kaima mężoboycą, uczyniła go też naypierwszym potępieńcem. Saul Kròl ow tak cnotliwy, tak szczęśliwy, tak miły Bogu y ludźiom, jak śię tylko zazdrośći dopuśćił opanować, został wielkim zbrodniem, nieszczęśliwym, y przeżywszy w szaleństwie, umarł w desperacyi. Zazdroć Faryzeuszow przećiwko Chrystusowi, wszystkich prześladowania była okazyą, y potępiła go na śmierć, nie mogąc śię ukoić, tylko Krwią jego Boską. Y tak Krew Chrystusowa, ktòra wszystkim ludźiom przyniosła zbawienie, stała śię przyczyną potępienia zazdrośnym. Taki człowiek samego śiebie wyklina, nie chcąc mieć obcowania, ktòre miłość czyni miedzy Chrześćianią, ktòre miłość czyni miedzy Chrześćiany, y tak sam śiebie wygania od społkowania Swiętych; y ktòreż być może nad to większe karanie?

Porachuy śię z sumnieniem, jeżeli te frasunki y smutki, ktòrych często doświadczasz, nie pochodzą z zazdrośći. Staray śię o nabyćie pokory y miłośći; bo te dwie cnoty są zazdrośći przećiwne.

Væ illis, quia in via Caim abiêrunt. Judæ 11.

Biada im, że śię udali drogą Kaimową.

Justius invidiâ nihil est, quæ ipsum authorem rodit, discruciatq. Hieron:

Lubo jest niesprawiedliwa zazdrość, w tym jednak sprawiedliwość czyni, że zazdrośćiwego gryźie y trapi.

DZIEN DWUDZIESTY.
O Zemśćie.

 Mamy

I.

MAmy to z przyrodzenia, że gdy nas kto obraźi, chcemy śię tego zemśćić, y dla tego jest trudno odpuśćić przewinienie y kochać nieprzyjaćiela, á przećię być nie może nic nad to potrzebnieyszego. Takiego przykazania nikt dać człowiekowi nie mògł, oprocz samego Boga; ale go też wypełnić nikt doskonale nie może, oprocz prawdźiwego Chrześćianina. Gdyć Chrystus przykazuje kochać nieprzyjaćiela, y czynić tym dobrze, ktòrzy ćię prześladują, mòwi to, jako Bòg, zażywszy władzy Boskiey; więc gdy go w tym usłuchasz, gdy temu roskazowi zadosyć uczynisz, dasz oczywisty dowod, że go znasz za Boga, pełniąc wolą jego, w rzeczy tak barzo trudney. A ja wam zaś powiadam (mòwi przykazując to Chrystus) jakoby rzekł: wiem ja o tym dobrze, że świat prawie cały, zwyczay wszystkich narodow, przykłady tak wielu ludźi, passye każdego człowieka, á nawet sam rozum, co innego mòwią, y mśćić śię krzywdy każą; ale ja przeciwne stanowię przykazanie, y funduję miłość ku nieprzyjaćiołom: Uważ komu tu wierzyć, y komu być posłusznym?

2.

2. Ja jestem, co wam to roskazuję (mòwi Chrystus) To słowko: Ja, zamyka w sobie nie przekonane racye, y nader mocne pobudki; Ja, ktòrym jest twòy Bòg, co ma moc wszystko roskazać, á ktòremuś powinien we wszystkim być powolny. Ja, ktòry ćię sądźić będę, gdy tego nie wykonasz, a nić pokażę miłośierdźia, gdy go ty nad twoją bracią nie pokażesz. Ja, ktòrym ći odpuśćił ćięszkie grzechy twoje, á wyćiągam po tobie, żebyś lekkie urazy bliźniemu darował. Winieneś mi był tyśiąc talentow; jam ći ten dług odpuśćił, y więc ći trudno będźie grosz jeden darować społ-sługze twojemu, gdy ja to roskazuję? Ja, ktòrym ći dał przykład, y dajęć zawsze łaskę, do wypełnienia tego przykazania. Ja, ktòryć obiecuję nadgrodę wieczną w Niebie, jeżeli odpuśćisz; á jeśli śię mśćić będźiesz, grożęć ogniem wiecznym. Będźież tak twarde serce, coby śię nie wzruszyło temi pobudkami? Choćby nie wiedźieć jak źimne było, muśi śię od tych wągli żarzystych zapalić!

3. Zadnym śię znakiem barźiey Bòg nie pokazuje być prawdą naypierwszą, jako gdy powagą słowa swego Boskiego, obowiązuje rozum, aby śię poddał pod Wiarę

Swiętą, odstępując wszystkiego rozumienia y zdania swego; y żeby wierzył Artykuły, choć mu się niepojęte zdadzą. Tak też niczym się barziey Bóg nie pokazuje być Panem y pierwszym Prawodawcą, jako obowiązując wolą ludzką, żeby czyniła przeciw skłonnościom, kochała, co się jey nie zda być miłości godnego, y owszem co się jey zda być godnego nienawiści, to jest: nieprzyjaciela y prześladowcę swego. Bóg rzekł; więc choć rozum y zmysły co innego mówią, przecię wierzyć potrzeba. Bóg roskazał; więc choć całe serce y wszystkie passye temu się sprzeciwiają, przecię czynić potrzeba. Nad tę rozumu niewolą, y zmysłow poddaństwo, nie możesz milszey ofiary prezentować Bogu, ile jest naypierwsza y przedwieczna prawda. A nad odpuszczenie krzywd, y miłość nieprzyjacioł, nie możesz większey submissyi y czci oddać Bogu, ile jest naywyższy Pan wszystkiego stworzenia, y naypierwsze prawo każdey rozumney woli. Z wszelką inną ofiarą jeżeli przed nim staniesz, á tey nie przyniesiesz, każeć póyść precz z oczu. Idź (mówi w Ewangelii) á pogódź się z bratem twoim. Jeżelić to ciężko, myśl, że to czynisz dla Boga

Boga twojego, który większe ciężkości dla ciebie ponosił.

Gdy będziesz czuł trudność w odpuszczeniu twey krzywdy, á passya, ba y rozum, sprzeciwiać się temu przebaczeniu będzie, wspomniy na powagę Boską, y mów sobie: Bóg mi to roskazuje, á ja uczynić nie mam? wżdyćbym to uczynił dla Króla śmiertelnego, który jest człowiek jak y ja.

Ne dicas: reddam malum; exspecta Dominum & liberabit te. Prov: 20.

Nie mów: zemszczę się ja tego, ale poczekay Pana, á on cię od tey krzywdy uwolni.

Vicem injuriæ reddere, humana ultio est; inimicos etiam diligere, vindicta cœlestis est. Paulinus.

Oddać złe za złe, jest to zemścić się po ludzku; ale oddać dobre za złe, jest to zemścić się po Bosku.

DZIEN DWUDZIESTY PIERWSZY

O Respektach ludzkich.

Małą

I.

MAją za honor ludźie, wiązać śię przy Panach; á być przy Chrystuśie, nie tylko w tym żadney czći sobie nie zakładają, ale śię też wstydzą. Cóż jest wżdy tak podłego w Osobie Boga człowieka, czegoby śię wstydźić? abo y służba jego, czy ma w sobie jaką choć naymnieyszą sromotę? światowi ludźie jawnie bez wszelkiey pokrywki, deklarują śię za światem, á za światem odrzuconym y potępionym od Boga; Chrześćianie zaś nie śmieją tego, chyba pokątnie wyznać, że służą Chrystusowi! Rzadki jest, co śię wstydźi swoich nieczystośći, zemst nad nieprzyjaćioły, niezbożnego żyćia, y owszem śię nie jeden z takich uczynkow chlubi; á cnotę y pobożność, święte y chwalebne akcye, sługi Chrystusowi mają za konfuzyą! Ah jakeś wiele razy bespiecznie śię stawił na mieyscu, gdźie wyniosłość fortuny, y urodzenia pokazać trzeba było; á kiedy śię przyidźie ukorzyć w Kośćiele Bogu, klęknąć u Trybunału Pokuty, lub śię dla nabożeństwa oderwać od kompanii, to z wielką ostróżnośćią czynisz, bojąc śię, aby drudzy tego nie postrzegli? nie jest to pokora

kora

kora, ale respekt ludzki, y małe ku Bogu serce.

2. Małoś dbał na ludźi, kiedy więc było trzeba ukontentować passyą, y dosyć uczynić miłośći twojey włásney; á czemuż śię na nich tak pilno oglądasz, gdy trzeba Chrześćiańskie powinnośći wypełnić? Nie miałeś względu na to, co ludźie mówić mieli w pewnych okazyach, gdźie szukając ućiechy, abo interessu, żadnegoć nie czyniła wstrętu konfuzya; á gdźie o zbawienie duszy twojey idźie, y o zasługę chwały wieczney w niebie, tak śię barzo obawiasz tych językow ludzkich! Jeźli wykonasz ten dobry twóy zamysł, jeżeli poprawisz złych twoich obyczajow, jeżeli za cnotą y pobożnośćią póydźiesz, będą (mówisz) ludźie o tym gadać. Niech gadają z Bogiem: ktoby to uważał, co świat o nabożeństwie mówi, wżdyć on jest nieprzyjaćiel Chrystusa twojego; á ty zaś będąc jego uczniem jako śię masz tym rządźić, co Mistrza twojego nieprzyjaćiel mówi? Masz śię za rostropnego y dobrego rozumu, á na cóż te maxymy, których świat zażywa, za regułę żyćia twego bierzesz! Swiat, (mówię) który w tym, co należy do dusznego zbawienia,

jest

jest nierozumny y ślepy. Dayże, jeśli chcesz, rękę temu ślepemu wodzowi, á on cię na przepaść jaką zaprowadźi!

3. Mòwisz powtòre: Jeżeli inaczey żyć, niż przedtym pocznę, jeżeli się wydam na pobożne uczynki, jeżeli się barźiey od świata oddalę, pòydę w naśmiewisko, y przy każdey kompanii ganić to we mnie będą. Mòwże y to: Jeżeli tego nie uczynię, jeżeli się mieć nie będę do doskonałości, Bòg mi to pewnie zgani, á podobno mię za to y na wieki potępi. Czegoż tu barźiey pragnąć, czy Boskiey, czy ludzkiey pochwały? czego się barźiey lękać, czy Boskiey, czy ludzkiey nagany? Jeżeli mi ludźie w tym pochwały nie dadzą, powinienem ich rozsądek lekce sobie ważyć, wszak oni mi nic więcey złego uczynić nie mogą. Ale, jeżeli mi Bòg pochwały swojey uymie, jeżeli mię potępi, zostanę odrzuconym od niego, á za tym nic mię nie czeka, tylko nieszczęście wieczne! á z tym wszystkim, barźiey się boję ludzkiey nagany, niż odrzucenia od BOGA, jaka to ślepota, jakie to szaleństwo moje! Boję się kropelki wody, y żebym się jey ustrzegł, rzucam się w piec ognisty.

Posta-

Postanow lekce sobie ważyć rozsądki y języki ludzkie; ktòreć ani dobrze, ani źle uczynić nie mogą: raczey się lękay sądu Boskiego, ktòry o twoim szczęściu, abo nieszczęściu wiecznym dekretować będźie.

Qui me erubuerit & meos sermones, hunc Filius hominis erubescet, cùm venerit in majestate sua. Luc: 9.

Kto śie mię zawstydźi, abo nauki mojey, Syn człowieczy także wstydźić się go będźie, gdy przyidźie w majestacie swoim.

Times prorsus, ne offendas majorem, & non times, ne offendas Deum. August:

Boisz się, abyś wielkiego jakiego Pana nie obraźił, á tego nie uważasz, że obrażasz Boga!

DZIEN DWUDZIESTY WTORY
O Oźiębłości w służbie Bożey.
I.

OByś był abo źimny, abo gorący (mòwi Bòg do Biskupa Laodycei) ale żeś jest letni, wyrzucę cię z ust moich. Nieszczęśliwy to człowiek, co pocznie chłodnieć w gorącości ku Bogu, gdyż się zda być lepszy ten

co

co cale okrzepł. Mniey śię więc obawiamy jawnego nieprzyjaćiela, niż tego, co zdradliwie przyjaźń pokazuje: takić jeſt ten człowiek, który zacznie ſtygnąć w ferworze miłośći Boſkiey; y dla tego ſercu Chryſtuſowemu nudność jakąś czyni, dla ktòrey chce go pozbyć y wyrzućić od śiebie. Ah wygnani y oddaleni od ſerca Jezuſowego, á dokąd śię obròćim? Nie maſz już inſzego dla nas mieyſca, tylko ſamo Piekło! Raczey ſobie obieram być wygnanym z nieba, niż z ſerca Jezuſowego; bo ztąd wyrzucony, już nie mam żadney cząſtki w Boſkiey jego miłośći, á kiedy tey cząſtki nie mam, w cóż śię innego obròcę, tylko w potępionego, y godnego nie widźieć nigdy twarzy Boſkiey.

2. Przeklęty ten (mòwi Duch S.) ktòry dźieło Boſkie ſprawuje niedbale. O jak to ſtraſzna kara, być przeklętym od Boga, á jak ćięſzki muśi być grzech co na nię zaſłużył! pewnie to karanie nie jeſt większe nad grzech; bo je nie człowiek naznacza, ale Bòg ſprawiedliwy; ale z drugiey ſtrony, że to karanie naznacza Bòg miłośierny, toć muśi być mnieyſze, á niżeli ten grzech: Uważże jako to ſtraſzny jeſt przed Bogiem wyſtępek, niedbalſtwo w uczynkach dobrych

brych! To pewna, że czaſem jeſt gorzey ladajako czynić co dobrego, niż czynić co złego: bo śię trafi, że ten, ktòry co złego zbroi, mniey poznawa Boga, y mniey ma na niego reflexyi, á zatym mniey go też obraża; abo też nie wiedząc cale o tym, że co czyni, jeſt złe, może śię wymòwić od wſzelkiey winy: ale ten, co czyni dźieło jakie Boſkie, poznawać muśi Boga y o nim w ten czas myślić, więc kiedy śię niedbale w tym nakierowanym do Boga uczynku ſtawi, jakby niedbał o Boga, y w tey ſamey ſprawie, przez ktòrą go miał uczćić, zadaje mu zniewagę, y rzeczą ſamą mòwi, że ani ten Pan, dla ktòrego czyni, ani ta zapłata, ktòrą obiecuje, nie jeſt tego godna, żeby do tego dźieła pilnośći przyłożyć y pracę ſobie zadać. Mnieyſzy tedy kontempt: cale nie ſłużyć Bogu, niżeli mu ſłużyć z taką oźiębłośćią.

3. Człowiek nie czując do śiebie wielkich kryminałow, nie ma śię za grzeſznika, y mniema, że nie jeſt obowiązany do Pokuty; á przećię ſam Chryſtus Efeſkiemu Biſkupowi wyraźnie przykazuje, (choć go z wielu miar chwali) żeby czynił pokutę, za to tylko ſamo, że od pierwſzey ſwojey Ducha

Ducha gorącośći odstąpił; á nawet mu groźi, że jeśli tey pokuty omieszka, sam go karać będźie, á przez wielkie plagi leczyć jego niedbalstwo, ta pogròżka Boska, czyli śię do ćiebie słusznie nie obraca? więc śię nią nie przestraszysz, y nie pomyślisz zaraz o szczérey pokućie? Ci, co z gorącośći w służbie Bożey ostygli, pobłażają sobie, że nie są wielkimi przed Bogiem grzesznikami, dla tego, że więcey myślą, niż uczynkiem grzeszą, y barźiey mają oko na tę trochę cnoty, ktòra im została, niż na swoje wystepki, abo na te cnoty, ktòreby mieć powinni; y często śię rownają do tych, o ktòrych wiedzą, iż są gorśi, niż oni, á na tych nie poyrzą, ktòrzy ich zasługą y cnotą przewyższyli. Miło im o tym wspomnieć, jak owemu Faryzeuszowi, że nie są tak źli, jak drudzy, y mają upodobanie w swojey zmyśloney cnoćie, ktòrą według rozsądku Boskiego mieliby wźiąć sobie za okazyą konfuzyi, y za materyą Pokuty. A ja czym do tych czas, w tym oszukaniu nie był? Ah moje o zbawieniu ubespieczenie, w tym tak niedbałym żyćiu, jasnym tego dowodem!

Pomyśl sobie, żeć Chrystus tęż exhortę powiada

powiada, ktòrą mòwił do Biskupa Efeskiego, o oźiębłość twoję, y że cię napomina tak, jak jego do pokuty. Postanow tak, jako on, wźiąc z tey exhorty pożytek.

Maledictus, qui facit opus Domini negligenter. Jerem: 48.

Przeklęty, co dźieło Boskie niedbale odprawuje.

Abjiciamus perniciosam tepiditatem, quia Deo vomitum provocare solet. Bern:

Porzućmy tę oźiębłość w służbie Bożey, bo obrzydzenie y nudność Bogu naszemu czyni.

DZIEN DWUDZIESTY TRZECI

O naśladowaniu Chrystusa.

I.

COkolwiek Pan JEZUS mòwił, trzeba temu wierzyć, á cokolwiek czynił, trzeba także czynić. On jest Panem naszym; więc go trzeba słuchać; on jest wodzem naszym, więc trzeba pòyść za nim. Pan ten jest oraz prawdą samą, więc jego słuchając, nikt śię nie oszuka. Wodz ten jest oraz drogą samą, więc kto idźie za nim, zbłądźić nigdy nie może. Weź tedy jego maxymy za regułę

zdania

zdania twego, á przykład życia jego za u-ſtawę poſtępkow twoich. Lecz podobnom ja barźiey na światowe maxymy uſzu nad-ſtawiał, y nimi śię rządźił? y podobnom barźiey światowe przykłady przed oczy ſobie brał, ſtawiając je ſobie jako pewny model do naśladowania? Ah nie mogę przed tobą Boże tego zaprzeć bez oczé-wiſtego kłamſtwa; ale też nie mogę przy-znać śię do tego, bez wielkiey konfuzyi!

2. Dla tego względem świata, już mi teraz przećiwny dyſkurs prowadźić trzeba. Swiat to powiada; więc temu nie trzeba wierzyć. Swiat to czyni; więc ja tego czynić nie powinien. Swiat jeſt to kłamca; więc jeśeli mu dam wiarę, niepochybnie oſzukanym zoſtanę. Swiat, jeſt to ślepy, więc jeżli za nim pòydę, nie pochybnie zbłądzę. Swiat (mòwię) jeſt ślepy; dla tego muśi ten być barźiey jeſzcze slepy, kto mu śię da prowadźić: jeżeli ślepy śle-pego wiedźie (mòwi Chyſtus) obay w dòł wpadają. Ah wieleżem ja razy, już nad przepaśćią ſtał, idąc za tak złym wodzem! á gdy mi śię w tey niebeſpieczney drodze upaść trafiło, czym śię zaraz podniosł? Ale jakżem śię mògł z tego upadku pod-nieść

nieść bez Zbawiciela mego wſzechmocney y miłośćiwey ręki? á ktòż mię znowu na dobrą drogę naprowadźi, jeżeli nie ty nieomylny y nayświadomſzy Wodzu?

3. Wſzyſcy tak czynią (mòwiſz) więc y ja czynić będę. Ah jak to głupi diſkurs, jak zła konſekwencya! tak nigdy nie mòwił żaden Chrześćianin, á nawet nie mòwił y mądry Poganin. Jeden z Mędrcow Pogań-ſkich, miał to za znak pewny, iż to muśi być rzecz zła, ktòrą wſzyſcy czynią. Mą-drych mała liczba, á głupich (mòwi Duch Swięty) co nie miara na świećie; y wo-liſz pòyść za tą nieſkończoną liczbą, niżeli za małą ludźi rozumnych garſtką? Chryſtus nie powiedźiał o ſobie: żeby był zwycza-jem, ale że jeſt prawdą; więc trzeba odſtąpić od zwyczaju ludzkiego, á udać śię za pra-wdą, kto ſobie nie życzy błądźić. Szeroki gośćiniec, gdźie o zbawienie idźie, nie jeſt to pewna droga: takowym gośćińcem wiele śię ich udaje, á prawie wſzyſcy giną! Pan JEZUS jeſt proſtą drogą, ale barzo ćiaſną, y nie wiele takich, co śię nią puſzczają; je-dnak tą drogą idąc, nie trzeba śię bać błę-du, á z niey choć trochę zſzedſzy, pewney zguby dòydźieſz. Czy możeſz beſpiecznie

 mòwić

mówić, żeś się tą drogą udał, dając się światu nie raz przeciągnąć na jego gościniec.

Proś Chrystusa twojego: aby cię wspomógł swą łaską, żebyś mógł iść torem przykładow Jego; y mów z ową oblubienicą: Pociągniy mię Panie za sobą, pobieżę na zapach Swiętych Cnot Twoich.

Ego sum lux mundi, qui sequitur me, non ambulat in tenebris. Joan: 8.

Ja jestem światłością świata, kto idźie za mną, nie chodźi w ciemnośćiach.

Noli per aliam viam velle ire, quàm per illam, qua ipse ivit Christus; dura videtur, sed ipsa est tuta via. August:

Nie chodź inną drogą, tylko tą, którą chodźił Chrystus; zda się ona twarda, ale jest bespieczna.

DZIEN DWUDZIESTY CZWARTY,
O Pokorze.

I.

BOG jest wszystko, á ja jestem nic. BOG ma wszystko, á ja nie mam nic, oprocz samey nędzy, y jednego ubostwa! BOG może wszystko, á ja nie mogę nic, tylko ustawicznie grzeszyć, y sam śiebie gubić. Nic z śiebie nie jestem, ale przez pokorę, kiedy śię uniżam, podnoszę śię do Boga, łączę śię z Bogiem moim, y tak wielkości nabywam, y staję śię wszystko. Nic z śiebie nie mam, to prawda; ale przez pokorę jednoczę śię z Bogiem, y on mi śię udźiela, czyni mię uczęstnikiem wszystkich dobr y łask swoich, á tak staję śię bogatym, y mam prawie wszystko. Nic nie mogę z śiebie, trudno tego zaprzeć; ale przez pokorę podnioższy śię do Boga, y złączywszy śię z nim, wchodzę w jego Wszechmocność, y prawie wszystko mogę. To mówi Apostoł: Wszystko mogę w tym, który mię utwierdza! O chwalebne nic! o bogate ubostwo! o szczęśliwa niemocy! to nic, to ubostwo, tę niemoc, gdy wyznawa pokora, tym samym opatruje wszystkie moje potrzeby, y otrzymuje dla mnie wszystkie łaski Boskie.

2. Pokora, same występki y grzechy, czyni pożyteczne; ale bez pokory, cnoty y dobre uczynki są szkodliwe duszy. Ow Ewangeliczny Publikan był nędznik y grzeszny: ale że był pokorny, y nie śmiał oczu swoich podnośić do nieba, ni blisko Ołtarza stanąć, dla tego został Swiętym, y z ust Chry-

Chryſtuſowych na pochwałę zaſłużył. Faryzeuſz zaś wyjeżdżał z ſwemi cnotami, liczył ſwe dobre uczynki; y jeżeli przed tym był ſprawiedliwy przed Bogiem, jak się pychą unio*, ſtracił wſzyſtkę zaſługę, y został grzeſznikiem, á lubo się ſam chwalił z ſwojey świątobliwości, jednak ze wſzyſtkiemi ſwemi dobremi uczynkami jeſt odrzucony od Boga. O jak wielka jeſt moc y potęga pokory! Oto w jednym momencie tak ſrogiego zbrodnia odmieniła w Swiętego! ale też o jako jeſt wielka trucizna wynioſłości! dla ktorey w jednym punkcie człowiek ſprawiedliwy ſtał się potępieńcem. Umie pokora tę ſztukę, że z ſamych wyſtępkow, czyni materyą cnoty, przeciwnym ſpoſobem pycha, cnoty y zaſługi kaźi, y czyni je ſobie do grzechu okazyą.

3. Mamy za to wielce Bogu podźiękować, że zbawienie naſze założył na pokorze, á nie na wynioſłości. Nie każdy się może podnośić y piąć do gòry; ale każdy się może unizać y mieć się na dòł. Nie wſzyſcy ſą ſpoſobni czynić wielkie dla Boga odwagi, wynośić chwałę jego na nayważſzy ſtopień; ale nie maſz nikogo, coby się niżey co raz ſpuſzczać pokorą nie mògł. O jak

O jak wiele takich, co nie mają od Boga daru wyſokiey modlitwy; ale ktòż jeſt taki, coby się na modlitwie nie mògł korzyć Bogu, y tym ſpoſobem śiła na modlitwie czynić, gdy się zda nic nie czynić! Ja nie mogę zawſze czynić tego Aktu cnoty, ktòrybym chciał czynić; ale mogę zawſze wyznać nie moc moję, korząc się przed Bogiem, y przez to nagrodźić defekt śiły mojey. Nie mogę uſtawicznie przetrwać na modlitwie, uſtawicznie pośćić, uſtawicznie płakać, ale mogę być uſtawicznie pokorny. O pokoro ścieſzko kròtka, ſnadna, ale beſpieczna, przez ktòrą bez wielkich zawodow przyiść do znaczney świątobliwości mogę! á czemuż się tak długo tą drogą iść ociągam!

Ponieważ pokora jeſt proſtym do świątobliwości gośćińcem, odważ się udać nim: á że Chryſtus przed tobą tąż drogą do nieba przeſzedł, proś go, abyć dał łaſkę naśladowania Jego Pokory.

Excelſus in excelſo & in Sancto habitans, & cum contrito & humili ſpiritu. Iſaiæ 57.

BOG tak wyſoki y wyſoko mieſzkający rad się bawi z ſkruſzonym y pokornym Duchem.

Justior apud Deum ille accusator iniquitatis suæ, quàm iste Justitiæ prædicator; ille se laudando, se accusavit, hic se accusando, defendit. S. Paulinus.

Publikan skarżąc na śię, stał śię sprawiedliwszym, nie Faryzeusz, chwaląc swoje uczynki, jeden z nich przez pochwałę swoję zasłużył na potępienie, drugi przez naganę swoję znalazł uwolnienie.

DZIEN DWUDZIESTY PIĄTY

O Cierpliwośći w utrapieniach.

I.

GRzesznik na Piekło patrząc, ma wielką pobudkę, wyćierpieć, cokolwiek śię choć naycięższego trafi: ktoż śię bowiem uskarży na swoję dolegliwość, chocby y naywiększa była, myśląc, że zasłużył na piekło, to jest: na nieszczęśćie wieczne y końca nie mające? Wszystko śię ma zdać lekko temu, co swemi grzechami zarobił na ogień wieczny. Połoź na twym mieyscu jakiego potępieńca, to jest: niech będźie w tym utrapieniu, na ktòre ty szemrzesz, będźie śię miał za szczęśliwego, y twoja dolegliwość zdać mu śię będźie rajem; tobie zaś zda śię być piekłem, dla tego, że nie poymujesz; co to jest pie-

piekło: abo o tym nie myślisz, żeś na nie zasłużył, á tam śię dostawszy, niczymbyś nie był rożny od tego potępieńca. Zkądże tedy pochodźi, że on na twym mieyscu chętnieyby to ponośił, co ty znieść nie możesz, tylko ztąd żeś jeszcze niedoznał tak, jako on już doznał mąk piekielnych? abo żeś o nich dobrze nigdy nie myślił, choćiażeś je podobno nie raz zasłużył. Nic nie jest ćięszkiego temu, kto myśli o piekle, á wie, że na nie zarobił.

2. Po piekle kalwarya ma być Chrześćianinowi do ćierpliwośći pobudką. Ròwnay twe utrapienia z mękami Chrystusowemi, á muśisz śię zawstydźić twojey niećierpliwośći. Nie skarży śię Pan JEZUS na okrutne męki; bo mysli o tym, że je dla ćiebie ponośi; á ty śię śmiesz skarżyć na twe lekkie niedole, wiedząc, że je ponośisz z Chrystusem, y dla Chrystusa! On ćierpi, będąc niewinnym, á nie mòwi y słowka o swojey niewinnośći; ty zaś ćierpisz słusznie, za tak wiele grzechow, á tak sobie barzo utyskujesz! Jego męki są wielkie, są prawie bez liczby y bez wszelkiey poćiechy, á przecię śię nie skarży; twoje zaś dolegliwośći są małe y lekkie, nie tak śię często

często trafią, y Bòg śię stara o to, żeby im jaką poćiechą ulżyć, á przećię na nie narzekasz! Mòwiono Chrystusowi, żeby był zszedł z Krzyża, y mògł to uczynić; bo na nim dobrowolnie wiśiał, y już był uczynił dosyć na odkupienie świata; jednak przetrwał na Krzyżu, aż do samey śmierći; tobie zaś sam Pan Bòg opatrzywszy ten krzyżyk, chce, abyś na nim trwał, y nie możesz inaczey ubespieczyć zbawienia twego, tylko wytrwawszy na nim; czemuż chcesz z niego zstąpić, y wszystkiemi śiłami tego śię domagasz, aby ćię z niego zdjęto! o małe do ćierpliwośći serce!

3. Poyrzenie na niebo człowiekowi sprawiedliwemu, wielką jest do ćierpliwośći pobudką. Proszę synu, chćiey weyrzéć na niebo, á męki, ktòre ćierpisz, lżeyszeć śię będą zdały, mòwiła Matka Machabeuszow, do jednego z swych dźieći. Moment lekkiego utrapienia (mòwił Paweł S. ktòrego nawròcenie dnia dźiśieyszego obchodźiem) sprawuje niezmierną wagę chwały wiekuistey! Choćby twe utrapienia były jak naywiększe, sam wzgląd na szczęśćie wieczne uczyni je lekkiemi. Jak śię tylko S. Paweł nawròćił do Chrystusa, Bòg mu to opowie-

dźiał

dźiał, że miał śiła ćierpieć dla Imienia jego y wszystko śię sprawdźiło: bo ten Apostoł świadczy, że jego dolegliwośći tak wielkie, tak ćięszkie były, że pod niemi ustawał; z tym wszystkim śmiał to twierdźić, że choćby większe y ćięższe utrapienia były, żadneyby proporcyi nie miały do tey chwały, ktòrey śię za nie spodźiewał. Y dla tego we śrzodku nayćięższych trudnośći y boleśći swoich, nie tylko śię weselił, ale y tryumfował, jakby był w naywiększym szczęśćiu. W tenże sposob y Męczennicy na nayćięższych katowniach, o niczym nie myślili, tylko o koronach, ktòre ich czekały w niebie, y dla tego zdało śię, że mąk swoich nie czuli. Còż ćiebie tak opuszczonego y tak niećierpliwego czyni w twoich utrapieniach? to, że nie wspomnisz na to, iż termin ćierpliwośći jest chwała niebieska.

Przyucz śię do tego, abyś miał pamięć na piekło, Kalwaryą, y Niebo; á gdy śię twoja ćierpliwość w przećiwnych okazyach wątlić pocznie, ta sama pamięć może ćię wesprzeć, y do znoszenia wszelakich dolegliwośći serca dodać.

Non sunt condignæ passiones hujus temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis. Rom: 8.

Wszy-

Wſzyſtkie tego życia śmiertelnego męki, nie ſą godne tey przyſzłey chwały, która nas za nie czeka.

Nil ſentit corpus in nervo, dum animus eſt in cœlo. Tertull:

Ciało na katowni nic nie czuje, gdy duſza jeſt myślą w niebie.

DZIEN DWUDZIESTY SZOSTY

O gorącości w ſłużbie Bożey.

I.

CZemuż tak prętko ſtygnieſz w zaczętey ſłużbie Bożey? czemuś dźiś oźiębleyſzy, niż wczora byłś? czyli Bòg nie tak dźiś wielki, nie tak dobry, nie tak miłośći godźien, jak był wczora? czy nie tak jeſt twoim ſtworzyćielem, twoim naypierwſzym początkiem, y twoim oſtatnim końcem? Pan JEZUS czy dźiś jeſt mniey twoim Odkupićielem, twoim Zbawićielem, y wſzyſtko dobro twoje? JEZUS Chryſtus (mòwi Apoſtoł) jedenże jeſt dźiś, co y wczora. Czy nie jednakowe zawſze maſz obligacye, abyś zupełnie jego był? Czy nie jednakowey śię zawſze ſpodźiewaſz nagrody, gdy mu z gorącośćią y wiernie ſłużyć będźieſz? Czyć nie jednakowo zawſze ſwoim przeklęctwem groźi, jeśli ſobie niedbale w jego ſłużbie poſtąpiſz? Ponieważ śię tedy Bòg w niczym nie odmienia, ale względem ćiebie zawſze jeſt jednakowy, zkądże w tobie odmiana? czemu śię y ty wzajemnie jemu jednakowym nie ſtawiſz? Tego nie kto inny przyczyną, tylko ſłabość moja y przyrodzony nieſtatek. A któż tę ſłabość zmocni, kto ten nieſtatek uſtali, jeżeli nie ty mòy Boże?

Czemuż uſtajeſz w gorącośći ducha, mając tak wiele racyi; żeby jey przyczyniac? Im daley w lata idźieſz, tym więcey dobrodźieyſtw z rąk Boſkich odbieraſz, á zatymby więcey, w ſłużbie jego gorliwość, y wdźięcznosc twoja rość miała. Jeżeliś ze wſzyſtkich miar Bogu obowiązany za to, że ćię raz na świat ſtworzył; jakeś mu wiele powinien, że ćię tak wiele razy tworzy, jak wiele jeſt momentow, przez ktòreć zachowuje toż życie: Nie maſz żadnego punktu w całym życiu twoim, ktòryby śię tak wielą dobrodźieyſtw jego nie znaczył, abo ktòryby łaſk jego więcey á więcey nie doznawał; więc też nie powinien

winien być żaden punkt życia twego, ktòryby więcey, á więcey wdźięczności za to nie świadczył; á na còż śię tedy ta wdźięczność co raz umnieysza? Twoja gorącość miałaby śię co moment barźiey á barźiey zapalać; á czemuż ona co raz barźiey á barźiey źiębnieje? Policz te wszystkie dobra, ktòreś od Boga wźiął, te wszystkie przypadki, od ktòrych ćię uwolnił, wszystkie niebespieczeństwa, od ktòrych ćię uchował; przyznasz, żeś jest dłużnikiem, co śię nigdy wypłaćić nie może. Zkądże tedy pochodźi, że nie myślisz o tym, jakby z tych długow wyniść, y jaką kompozycyą z Bogiem twoim uczynić? zkąd pochodźi, że śię tak barzo opuszczasz, jakbyś już nic nie był Bogu twojemu winien. Staray śię przynamniey wypłaćić to, co możesz, gdy nie możesz wypłaćić tego, co należy.

3. Czemuż w tey gorącośći ducha, co raz barźiey źiębniesz? Im daley idźiesz w lata, tymeś bliższy śmierći: im dawniey żyjesz na świećie, tym mniey już żyć będźiesz, mając śię co raz barźiey przybliżać do terminu, to jest: do wieczności: bawiłeś śię na drodze, teraz ći już zostaje trochę tylko czasu, á drogi jeszcze wiele, ah

ah jak skorym krokiem pospieszać śię potrzeba! bòy śię, aby ćię wpòł drogi noc owa nie zapadła, o ktòrey mòwi Zbawićiel, że nikt w niey chodźić nie może bez niebespieczeństwa zguby. W kròtkim podobno czaśie, stawić ći śię przyidźie przed Trybunał Sędźiego, y oddać rachunek. Ah jaki rachunek! ah przed jakim Sędźią! á ty namniey nie myślisz, jak śię na to gotować, zaniedbywasz o tym, y cale zapominasz! co to twòy za rozum! Kamień, im śię barźiey zbliża do centrum swojego, tym śię prędzey rusza. Oto twoje centrum, to jest: grob y śmierć, w takiey bliskośći, á ty śię opierasz y zastanawiasz w biegu. Czas kròtki jest, trzeba go dobrze zażyć; bo jeżelić darmo ta trocha czasu upłynie, jakie to nieszczęśćie twoje!

Odnawiay co dźień gorącość twoję w służbie Bożey, mòwiąc z Prorokiem: Rzekłem: dźiś zacznę, ponieważ mam co dźień nowe á nowe obligi służyć doskonale Bogu.

Spiritu ferventes, Domino servientes. Rom: 12.

Bądźćie gorącego ducha, á tak Panu służćie.

Qui non proficit, remansit in via. Aug:

Kto

Kto nie postępuje, ten pozostał na drodze.

DZIEN DWUDZIESTY SIODMY
O Nabożeństwie do Matki Nayświętszey.

I.

JEZUS y MARYA tak są ściśle złączeni, że ich rozdźielić trudno; nie może nikt kochać y szanować Syna, nie kochając oraz y nie szanując Matki. Wszystka zacność y chwała z Syna, na tę Matkę spływa; wszystka cześć, którą tey Matce oddajemy, do Syna się wraca. Nabożeństwo do Nayświętszey MARYI nie rozdźiela serca, y owszem je ściśle do JEZUSA przypaja. Ufność, którą mamy do tey Przeczystey Panny, nie umnieysza tey ufności, którą trzeba mieć do Syna y owszem jey przymnaża, y czyni skuteczną. Tak wielka jest moc MARYI, jak wielka jest miłość JEZUSOWA ku niey, á ona zaś tak wiele ma ku mnie dobroći, jak wiele ja do niey będę miał ufności. Ah jak wiele mogę ufać tey Pannie Swiętey! Dobroć jey y wspaniałość, nie może nie kochać tego, który jey wiernie służył, y z serca ją kocha. JEZUS mając ku MARYI prawie

prawie bez końca afekt, możesz nie nawidźieć tego, kogo ona kocha? Możesz zgubić tego, kogo ona chce zbawić? á jakżeby to ścierpieli, żeby to serce miało w piekielnym ogniu goreć, które Matki jego prawdźiwą miłością gore? Nie godźi mi śię o tym nawet y pomyślić; abowiem tym samym muśiałbym wątpić o miłości JEZUSA ku MARYI, y o miłości MARYI ku wiernym sługom swoim.

2. Będąc y naywiększym grzesznikiem, desperować nie mogę o miłośierdźiu Boskim, póki moję stronę trzyma Matka miłośierdźia. Postawię jey miłośierdźie przećiw Sprawiedliwośći Syna: nie będą te dwie strony walczyć przećiwko sobie. Modlitwy tey Matki, więcey śiły mieć będą do ubłagania Boga, niżeli moje grzechy do jego rozgniewania. Bespiecznym o mym zbawieniu, kiedy je w ręce MARYI złożę. Jeżeliby o nim starania nie miała, muśiałoby to pochodźić, abo ztąd, że ona mało u Syna swego waży, abo ztąd, że nie ma dobrey ku mnie woli; o oboygu tym wątpić, jest krzywdę uczynić, y takiemu Synowi, y tak dobrey Matce; czegoż ona nie może sprawić u Syna swego, mając (według S. Bonawen-

nawenturу) niejakim ſpoſobem daną ſobie Wſzechmocność? Więc wſzyſtko może przez Syna, wſzyſtko może z Synem, wſzyſtko może u Syna. Ten, ktòry ludźiom roſkazał, aby Oyca y Matkę czćili, jak ma ſam to prawo łamać? á kiedyby gardźił prożbami Matki ſwojey, czyby przeciw temu prawu nie wykroczył? Ten, ktòry jednego kubka wody źimney, bez zapłaty nie minie, jak śię ma niewdźięcznym ſtawić przećiwko tey Matce, od ktòrey ma wſzyſtko, co do natury ludzkiey? tęby zaś niewdźięczność w tym oſobliwie pokazał, gdyby jey miał odmòwić te łaſki, o ktòre ona dla ſług ſwoich prośi. Moc Przeczyſtey Panny, powinna mieć miarę z Godnośći Maćierzyńſtwa Boſkiego, ktòre jey jeſt właſne, z miłośći Syna ku niey, ktòra końca nie ma, z wielkich obowiązkow, ktòre jey Syn powinien; z tytułu Pośrzedniczki ludźi, ktòrym ją Syn uczćił; á jeżeli tak jeſt, toć moc Przeczyſtey Matki, żadnych granic nie ma, toć y ufność moja ku niey, granic mieć nie powinna.

3. Ale jako nie ſchodźi na mocy tey Pannie, tak jey też nie ſchodźi na dobrey ku mnie woli. Ona ſtawſzy śię Matką Boſką, ſtała śię y Matką moją. Kiedy ją jey Syn oddał za Matkę Janowi, czy ją oraz nie oddał za Matkę wſzyſtkim wiernym? od tego momentu zoſtałem y ja oraz ſynem jey przyſpoſobionym. Więc Matka (ale co mòwię) Matka ze wſzyſtkich Matek naylepſza, możeż kiedy nie mieć afektu ku dźiećiom ſwoim? Jeſteśmy prawie nędznemi jey dźiećmi, ale naſze nędze, kiedy ją wzbudzają do większey kompaſſyi, oraz też w niey mnożą miłość y afekt ku nam; bo ona jeſt prawdźiwą Matką miłośierdźia, y ućieczką grzeſznikow. Kogoż ona kiedy od śiebie odrzućiła? Jeżeli choć jednego od niey odrzuconego znaydźieſz, pozwalać Bernard S. żebyś tey Matki nie czćił, ani jey wyznawał, ale to jeſt pewna, że y jednego takiego nie znaydźieſz, ktòrym ona wzgardźiła. Więc jeśli y naywiękſzych grzeſznikow nie odrzuca, jako ma odrzućić pokornych ſług ſwoich? Ah jak to wielka przyczyna wielkiey ufnośći mojey! MARYA jeſt Matką Boſką, jeſt Matką moją, może wſzyſtko u Syna, ma wſzelki afekt ku mnie; y więc jeżeli jey ſłużyć będę, jeżeli w jey dobroći wſzyſtkę ufność założę, czy mi podobna rozpaczać o zbawieniu moim! czy mi nie

nie raczey być pewnym y beſpiecznym zbawienia!

Poſtanow mieć oſobliwe nabożeńſtwo do Przeczyſtey Matki, y wſzelką ufność w Maćierzyńſkiey Jey protekcyi, ale ſtaray śię, abyś na nię zaſłużył przez wielką żarliwość w tym, cokolwiek do jey ſłużby należy, á oſobliwie przez wierność ku Jey Synowi.

Qui me invenerit, inveniet vitam & hauriet ſalutem á Domino. Prov: 8.

Kto mię znaydźie, znaydźie życie, y wyczerpnie zbawienie od Pana.

Totum nos habere voluit per MARIAM, qui & ipſum Filium nos habere voluit per MARIAM. Bernard:

BOG, ktòry chćiał nam dać Syna przez MARYĄ, wſzyſtkie też łaſki ſwoje nam chćiał dać przez MARYĄ.

DZIEN DWUDZIESTY OSMY
O Miłośći ku Panu JEZUSOWI.
I.

MIłość, abo znayduje podobieńſtwo, abo je czyni: y wzajemnie podobieńſtwo jeſt przyczyną miłośći. Taż ſama racya, dla ktòrey śiebie

śiebie kochamy, prowadźi nas do tego, abyśmy tych kochali, co nam ſą podobni. Pan JEZUS chcąc wſzelakim ſpoſobem naſzey miłośći być godnym, wźiął na śię doſkonałe do nas podobieńſtwo. Gdy trafim na człowieka, ktòry ma jakąkolwiek ſympatyą z nami, choć ta ſympatya przypadkiem mu przyſzła, choć nic na nię nie łożył, choć nam jeſt niepożyteczna, y owſzem częſto ſzkodliwa, trudno śię jednak wſtrzymać, żeby do tego człowieka ſerca nie obròćić, y afektu nie mieć: dalekoby więcey w nas ſprawić powinna ta ſympatya y podobieńſtwo, ktòre Chryſtus ma z nami: bo je ſobie od wiekow mądrośćią y dobroćią nieſkończoną obrał; Jeśli kochaſz człowieka (mòwi S. Tomaſz) dla tego, że jeſt człowiek teyże natury, co y ty, jak nie maſz kochać Boga, ktòry śię ſtał człowiekiem dla tey ſamey przyczyny, żeby ćię barźiey kochał.

2. To podobieńſtwo z człowiekiem, co ćię tak częſto omamia, jakby czarami było, nic jego nie koſztuje, darmo mu to przyſzło, że tobie jeſt podobnym. Ale jak wiele łożył na to podobieńſtwo, ktòre przez ſwe Wćielenie chćiał mieć Pan JEZUS z tobą Gdy ćię Bòg ſtworzył, na obraz y

 podo-

podobieństwo swoje, żadney pracy nie zażył, jedne tylko słoweczko dość było do tego; ale kiedy sam chciał stać się tobie podobnym, ah jak wiele kosztu na to muśiał wyłożyć! żeby tobie, Swòrco mòy, człowiek był podobny, dość było udźielić mu twych doskonałości, y w tymeś wysoko wyniosł naturę jego ludzką, nie spuszczając się bynamniey do ludzkich podłośći, ale żebyś Ty sam był podobnym człowiekowi, á jeszcze grzesznemu y nieszczęśliwemu, trzeba śię było zewlec z twey nieskończoney wielkośći, z Twego nieogarnionego Majestatu, z Twey Chwały, y mocy, z Twego szczęśćia, y godnośći, zgoła wyzuć śię z samego śiebie, á jednakeś to uczynił, y zapomniałeś o sobie, abyś o mnie myślił: zostałeś niepodobnym sobie, abyś mnie był podobnym: niczegoś nie żałował, żebyś tylko moję ku Tobie miłość pozyskał. A mnie co to kosztuje, żebym ći serce dał? y owszem jeżelić go nie oddam, ah jaką stratę poniosę!

3. Podobieństwo, ktòre ma człowiek jaki ze mną, na nic mi śię nie zda, y często jest przyczyną zguby mojey wieczney: ponieważ ta miłość, ktòra śię ztąd rodźi, da

do grzechu mię wiedźie, á za tym y do piekła; á przećię to podobieństwo tak mię rwie do śiebie! to zaś, że Pan JEZUS chćiał mi być podobnym, naymniey mię nie wzrusza, choć ztąd mam pożytki prawie nieskończone; bo gdy śię stał podobnym człowiekowi grzesznemu, y nieszczęśliwemu, to dla tego uczynił, żeby śię stał człowiek podobnym Bogu swemu wiecznie szczęśliwemu, y gdy śię wyniszczył ze wszystkich dobr swoich, chćiał nas tym ubogaćić. Nawet dla tego śię zniżył do nas, żeby nas podniosł do śiebie; wźiął naturę ludzką ze wszystkiemi jey niedostatkami, aby nam dał naturę Boską, ze wszystkiemi jey doskonałośćiami. Na zawdźięczenie tych dobr, ktòremiś mię obdarzył, stawszy śię mnie podobnym, mòy drogi Zbawićielu, chocbym ofiarował wszystkie moje dobra, sławę, fortunę, y życie, czyby to wiele było? á Ty niczego innego po mnie nie wyćiągasz, tylko żebym ćię kochał, y Tobie podobnym był, jakeś Ty miłośćiwie raczył mnie być podobnym, y tak mi dajesz probę, wielkiey ku mnie miłośći, gdy mi roskazujesz być Tobie podobnym; bo w tym szczęśćie moje naywiększe zawisło.

Proś Pana JEZUSA, aby ta sama miłość, ktòra go nam podobnym uczyniła, pobudziła go do tego, abyć dał łaski swoje, za ktòremibyś mògł stać się jemu podobnym.

In similitudinem hominum factus & habitu inventus ut homo. Philip: 2.

Stał się podobnym ludziom, y był człowiekiem jak drudzy.

Non enim se ipsum ita humiliasset, nisi nos esset exaltaturus. Chrysost:

Nigdyby się Bòg był tak dla nas nie uniżył, gdyby nas nie miał był wywyższyć.

DZIEN DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

O Przykazaniu miłości Boskiey.

I.

BOG nam przykazuje, abyśmy go kochali; o jaka to dobroć jego! nie dosyćżeby było na tym, pozwolić nam tego? ale tę miłość swoję przykazaniem obostrzyć, nie jesteże to się uniżyć? Majestat Krolewski jest w takim respekcie, że się żaden z poddanych nie waży z tym odezwać, że jest przyjaciel Krola; ale Bòg wielkości swojey w tym zapomina. Wielkiby to był Fawor, gdyby ktòry dworzanin od Krola to usłyszał: chcę, abyś mię kochał, ah jak nie ròwnie większa godnośc

dność nas potyka, gdy nam Bòg przykazuje, abyśmy go kochali! y ma to sobie za honor, kiedy się z tą miłością ku niemu oświadczamy. Ale nie jestże to wstyd nasz, y podobno wstyd Boski, że nam to przykazanie o miłości napisał? potrzebaż tego było nakazywać miłość, ku Bogu godnemu nieskończoney miłości; á my, co z tak wielu przyczyn powinniśmy go kochać, czy mamy być do tego Przykazaniem wiedzieni? Gdybyś mi był przykazał naydobrotliwszy Panie, abym cię nie kochał, czylibym cię powinien był w tym usłuchać?

2. BOG nam przykazuje, abyśmy go kochali: Czemuż się tu barziey dziwować potrzeba? czy temu, że Bòg będąc nieskończenie szczęśliwy y sobie dostateczny, tak usilnie ludzi do swey miłości wiedzie, właśnie jakoby bez niey szczęśliwym być nie mògł? czy temu, że będąc Wszechmocny, y uczyniwszy, co tylko mògł, dla pobudzenia człowieka do miłości swojey, napatrzy się tego, że te jego zabiegi, y tak surowe roskazy bywają daremne? Przyznać każdy musi, że się oboja ta rzecz zaròwno pojąć nie może, y to, że Bòg z taką gorliwością stara się o afekt ludzki, ktòry mu się

śię na nic nie zda; y to, że twarde serca ludzkie, tak śię opieraią tym Boskim pragnieniom, choć w miłośći ku Bogu naywiększey, naypierwsze szczęśćie ludzkie zawisło. Zostawże mòy Panie w tey twardośći człowieka, á tak naybarźiey ukarzesz niewdźięczność y sprosność jego!

3. Roskazujesz mi Boże (mòwił Augustyn S.) abym ćię z serca kochał, y jeżelibym tego przykazania nie pełnił, grożisz mi ostatnią nędzą; á możesz być nad to większa mizerya, że ćię Boże nie kocham? jeżeli mię mòy Panie chcesz czymkolwiek przestraszyć, nie gròż mi ogniem wiecznym; á tym mi pogròż, że goreć nie będę ogniem miłośći Twojey? ta pogròżka będźie mi strasznieysza, niż piekło; abowiem (jako mawiał S. Franćiszek Salezyusz człowiek przedźiwny, wszystek zapalony szczerą miłośćią Boską) piekło gdyby śię mogło zgodźić z afektem ku Bogu, byłoby prawdźiwym Niebem, y miałbym tam przynamniey tę tak wielką poćiechę, że nie masz takiego mieysca, gdźieby nie kochano Boga: á gdyby zaś z nieba tę miłość Boską wygnano, nie trzebaby nad nię gorszego piekła szukać. Ponieważ mi mòy Boże dajesz to roska-

skazanie, abym ćię kochał, dayże mi też y łaskę do wypełnienia tego! bo ja mogę dobrze tobie śię nie podobać y obrażać ćię bez Ciebie; ale Ciebie kochać y Tobie śię podobać, nie mogę bez Ciebie.

Proś przez przyczynę S. Franćiszka Salezego (ktòrego dźiś święto) abyć Bòg użyczył cokolwiek tey miłośći, ktòrą był jego zapalił. Księga, ktòrą napisał o miłośći Boskiey, może ćię pobudźić do tego, abyś Boga kochał, ale barźiey przykład jego.

Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo. Hoc est primum & maximum mandatum. Matt: 22.

Będźiesz kochał Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego. To jest naypierwsze y naywiększe przykazanie.

Jubes te diligi á me! da, quod jubes, & jube, quod vis. Aug:

Każesz Panie, abym ćię kochał! dayże mi to, co roskazujesz, á roskaż, co chcesz.

DZIEN TRZYDZIESTY
O Obecnośći Boskiey.

BOG

I.

BOG jest wszędźie przez swoję istotę. Jest wszystkim stworzeniom obecny, y barźiey im wnętrzny, niż świa- tło powietrzu, y twoja dusza ćiału. Powietrze może być bez światła, dusza twoja może być bez ćiała; lecz ani ty, ani żadne stworzenie nie może być bez Boga, ich bytność nie może trwać, tylko przez to złączenie, ktore mają z bytnośćią Boską. Bog jest jak fundament y podpora wszystkiego, bez ktorey upada każda rzecz do tego nic, z ktorego jest wźięta. Więc jeżeli Bog moy zawsze mi jest obecnym, czyli ja też wzajemnie obecnym mu być nie mam, y o nim zawsze myślić? Biada mnie, że o nim cale zapominam! On jest we mnie, y ja w nim, á przećię go nie znam, y żyję, jakbym o nim naymniey nie wiedźiał? nie mam żadnego respektu na straszny Majestat jego, y w samych oczach Jego, śmiem go tak często obrażać? Choć ja Boga nie widzę, on mię jednak widźi, y czuję obecność Jego. Nie da śię on widźieć tym okiem powierzchownym, ale dosyć na mnie, że go na wzor Moyzesza, oczyma wiary widzę.

2

2. BOG jest w każdym stworzeniu przez swoję Wszechmocność, nie tylko dla tego, że je zachowuje, y daje im śiłę do ich spraw y dźielnośći, ale też, dla tego, że cokolwiek czynią, barźiey Bog w nich y z nimi czyni, niźli stworzenia same. Y tak Bog mię oświeca z słońcem, zagrzewa mię z ogniem, chłodźi mię z powietrzem, karmi mię z potrawami, uwesela mię z temi poćieszném y miłemi stworzeniami, uczy mię y kieruje mną z tym mądrym y poradnym człowiekiem, broni mię, y wspomaga mię z tym wiernym przyjaćielem; on porusza moy język, aby mowił, kiedy chcę, otwiera mi oczy, żeby widźiały co chcę, daje śiłę mey ręce, aby czyniła, co pragnę, daje dźielnośc mey duszy do swoich wszystkich akcyi. Jeśli tedy Bog ze mną oraz wszystko czyni, nie mamże ja też wzajemnie oraz z nim wszystko czynić nie mam śię akkomodować Boskim jego intencyom? Ah jakby to wielka przewrotność moja była, zażywać dźielności Boskiey na to, żebym go obrażał? zażywać tey piękności, ktorą Bog dał stworzeniom, na ukontentowanie zmyślnośći y złych afektow moich? zażywać tych smakow, ktore

dał

dał potrawom na ponętę niewstrzemięźliwośći moiey! zażywać wszystkich sposobow, ktòre mi dał na to, abym śię do niego zbliżał, zażywać, mowię, na to, abym jak naydaley od niego odchodźił? cożby to było innego, tylko niewolić Boga, do nieprawośći moich! Ah mòy Panie, raczey mi umkniy twey mocy, aniżelibym jey miał tak na złe zażywać?

3. Bòg jest wszędźie przez swoję Opatrzność. On rządźi wszystkim stworzeniem, applikując każde do moiey usługi, kierując ich wszystkie sprawy do mnie, jako do bliskiego końca: jeżeli bowiem słońcu światło tak wielkie daje, to tylko na to daje, żeby mię oświećiło; jeżeli daje ogniu ćiepło, to tylko na to daje, żeby mię ogrzewał; jeżeli ziołom cnotę y moc rożliczną daje, to tylko na to daje, żeby mię leczyły; y tak jedynym celem jestem wszelakiey Boskiey zabawki, ktòrą ma oprocz śiebie. Ale jeżeli Bòg dla mnie ze wszystkim stworzeniem robi, jam też robić powinien dla niego samego, ze wszystkim stworzeniem. Mają mi być stworzenia jako zwierćiadła jakie, w ktòrychbym upatrował śliczności y doskonałośći Boskich; mają być jako głosy, ktòreby mię upominały o dobroći Jego; mają

mają być jako podarunki od niego, ktòreby wiodły do miłośći jego, y wdźięczności ku niemu; mają być jako śrzodki, ktòrymibym świadczył poddaństwo moje ku niemu, y dał mu śię cały na powinną ofiarę. Y takim sposobem każda pobożna dusza, widźi Boga wszędźie, znayduje go wszędźie, łączy śię z nim we wszystkim, y ma Niebo na ziemi. Ale czy ja nie mam prawdźiwego piekła, żyjąc w takim zapomnieniu y oddaleniu śię od Boga?

Przyucz śię uważać Boga w każdym stworzeniu, ale barźiey w tobie samym y w twoim sercu; bo to jest Kośćioł jego, gdźie mu śię masz kłaniać w duchu y prawdźie.

Invisibilem tanquam videns sustinuit. Hebr: 11.

Moyzesz przez Wiarę widźiał Boga, choć jest niewidźialny.

Ama in creatura Creatorem, nec teneat te, quod ab illo factum est, & amittas, à quo ipse factus es. August:

Upatruy y kochay Stworzyćiela w stworzeniu, y nie wiąż śię sercem do tego, co on uczynił, abyś nie straćił tego, ktòry ćię uczynił.

DZIEN

DZIEN TRZYDZIESTY PIERWSZY

O *Niebie.*

I.

COż to jeſt niebo? jeſt ſzczęśćie przenoſzące nie tylko prace y zaſługi naſze, ale też myśli y pragnienia, choćiażby śię naydaley ſwą chućią zapędźiły. Jeſt to ſzczęśćie, w ktòrym śię żadne złe nie znayduje, á zamyka wſobie w ſzyſtko dobre na zawſze. Jeſt to roſkoſz bez boleśći, weſele bez ſmutku, odpoczynek bez turbacyi, zażyćie wſzyſtkiego dobra bez ſytośći. Jeſt to ſzczére dobro, powſzechne dobro, wieczne dobro, nieſkończone dobro. O Niebo! dobra twe ſą tak wielkie, że mowy nie ſtaje, żeby je wyraźić, y nic śię tak wiele czynić, y ćierpieć nie może, żeby je zaſłużyć. O Niebo! ći ſami ćię poymują, ktòrzy ćię już mają, ale my nie możemy, tylko ćiebie pragnąć.

2. Cóż to jeſt Niebo? Jeſt to przedźiwna inwencya Mądrośći nieſkończoney. Jeſt to oſtatnie wyśilenie Wſzechmocnośći Boſkiey: jeſt to termin ſzczodroty y wſpaniałośći Boſkiey; jeſt to godna wyſługa Męki y śmierći Boſkiey; jeſt to tak wielkie dobro, że Bóg przez moc ſwoję dać większego

nie

nie może: abowiem to Dobro jeſt ſam Bòg, ktòry śię daje Błogoſławionym w Niebie. Gdyby przez kilka ſet lat wyćierpieć potrzeba, wſzyſtkie Męczennikow katownie, coby za proporcya (mòwi Apoſtoł Paweł) mąk takowych była do tak wielkiego dobra? á czegoż chcą po nas, żeby zaſłużyć niebo? Chcą tylko, żeby trochę gwałtu ſobie uczynić; á nawet jednym weſtchnieniem ſkruſzonego ſerca, jednym kubkiem wody daney w Imię Boſkie, możem nabyć tego tak wielkiego ſzczęśćia! Y więc to śiła za Niebo po nas wyćiągają? Ah godniśmy piekła, jeżeli tak małym ſumptem Nieba kupić nie chcemy.

3. Cóż to jeſt Niebo? jeſt to ſzczęśćie, do ktòrego wzdychać zawſze możemy, możemy ſerdecznie pragnąć, możemy ſobie wyſłużyć, możemy go doſtac, ale nigdy pojąć, nawet w ten czas, kiedy je w ręku naſzych mamy. Ale gdy go rozumem pojąć nie możemy, powinniśmy go wiarą, jak możemy, dochodźić. A jakaż to będźie wiara naſza o Niebie, jeśli go nie pragniemy, jeśli o nie niedbamy, jeśli nad nie przenośim podłą jaką roſkoſz, moment tylko trwającą? Kto uſtawicznie nie pragnie wiecznego

y nie

y nieskończonego szczęśśia, godźien być nieskończenie y wiecznie nieszczęśliwym. Potępieńcy pragnąć go będą wiecznie, ale bez pożytku, to szczęśćie y pragnienie jego na nic im śię nie zda, tylko na ich nieszczęśćia większe przymnożenie!

Wyznay na śię przed Bogiem, że tak małe staranie y pragnienie tego szczęśćia, ktòre ćię czeka w niebie, nie pochodźi w tobie, tylko, abo z małey wiary, abo z małey nadźiei, abo też z oboyga.

Nec oculus vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, quæ Deus præparavit iis, qui diligunt illum. 2. *Cor:* 2.

Ani oko widźiało, ani ucho słyszało, ani to w serce ludzkie weszło, co Bòg zgotował tym, ktòrzy go kochają.

Concupisci potest, in illud suspirari potest, mente concipi, aut comprehendi non potest. August:

Możesz sobie nieba życzyć, możesz do niego pragnąć, ale go rozumem objąć nigdy nie możesz.

L U T Y.

DZIEN PIERWSZY
O *Wierze.*

I.

Wiara nasza nieskończoną niejako cześć oddaje Bogu. Jest to naydoskonalsze poddaństwo, ktòre człowiek może świadczyć naywyższey prawdźie. BOG od nikogo nie zawiśi, nikomu nie podlega, ale jest Pan powszechny, y jednowładny; inaczey mu tedy czći godney czynić nie możem, tylko przez submissyą zupełną y powszechną. Bòg jest naywyższe Prawo, naywyższa Mądrość, y naywyższa Prawda; Więc to naywyższe Prawo, w ten czas godnie czćimy, kiedy naszę wolą pod nie poddajemy, nawet y w tych rzeczach, ktòre są przećiwko naszey inklinacyi, kochając to, co śię zda być nie godno miłośći, y owszem godno nienawiśći, jako to na przykład: nieprzyjaćiela swego. Czćimy zaś naywyższą Mądrość, kiedy całych śiebie pod jey rząd y Opa-

trzność zupełnie poddajemy, choć poznać nie możemy tych dròg niedościgłych, ktòrymi nas prowadźi, y zdadzą się być przećiwne, tak skłonnośćiom naszym, jako y interessom, mając to zapewne, żeśmy nie powinni innych interessow szukać, tylko chwały Boskiey, á naszey doskonałości. Nakoniec tey naywyższey prawdźie cześć godną oddajem, wierząc to, czego zmysły nie widzą, y czego rozum nie poymuje, á nawet co jest przećiwno tak zmysłom, jak y światłu rozumu. Takowe poddaństwo jest godne tego Pana; ale czy je ma od ćiebie? Taka powszechna ofiara, własna jest Chrześćianinowi; ale czy ją oddajesz Bogu? Oddayże ją teraz wierząc wszystko, co Bòg objawił, nie przypuszczając do serca żadnego powątpiwania, nie excypując żadnego, y naymnieyszego Artykułu: bo wiątpić, jest nie wierzyc: wyimować jaki Artykuł z Wiary, jest odrzucać wszystkie.

2. Z Wiary naszey, nie tylko na Boga, ale y na nas samych cześć niezmierna spływa; czcząc przez Wiarę Boga, nam śię tey czći dostaje: poddając bowiem rozum, wysoko go podnośim; y czyniąc go ślepym, wielce go oświecamy: Wiara daje nam

nam wolność, gdy nas w swe więzy bierze; bo przez to nas uwalnia, od niewoli zmysłow. Wiara poświąca rozum ludzki przez tę samę ofiarę, ktòrą z rozumu czyni; łączy go z Mądrośćią Boską, y przez to go dźiwnemi promieniami oświeca. Wspiera go na powadze Boskiey, y przez to mu daje niewzruszony statek. Wiąże go do naywyższey Prawdy, y przez to go czyni omyłce niepodległym, czyni go uczestnikiem pewnośći samego Boga: bo przez Wiarę nie inaczey rozum o rzeczach sądźi, tylko jako sam Bòg. Y tak gdy mocno wierzę to, co mi Bòg objawił, takem pewny tego, jak pewien jest sam Bòg, że pobłądźić nie mogę. Ah jaką ja to śiłę, wyniosłość y chwałę zabieram z Wiary mojey! ale jaka słabość y nikczemność jest tych, co śię jey poddać nie chcą!

3. Lecz y nam Wiarę naszę szanować potrzeba, stosując obyczaje do tego, czego uczy. Wierzyć, że jest Pan BOG nieskończenie Wielki, á przećię mu nie służyć; że jest nieskończenie Dobry, á przećię go nie kochać; nieskończenie sprawiedliwy, á przećię śię go nie bać; nieskończenie Swięty, á przećiw niemu grzeszyć; czy śię to z

sobą zgodźi; Wierzyć, że to, co ludźie ważą, Bòg za nic poczyta, á przecię ſtać o to; Wierzyć, że Chryſtus przeklina roſkoſzy y bogactwa, á przecię ich pragnąć, y wſzelkim ſpoſobem nabywać; Wierzyć, że ſwoje błogosławieńſtwo Chryſtus założył w uboſtwie, w płaczu, y w pokućie, á przecię od tego ućiekać; Wierzyc, że nikt inaczey do nieba, tylko przez pokorę nie wnidźie, a przećię śię podnośić; Wierzyć, że ten tylko Chrześćianin, co ukrzyżował ſwe ciało, á przecię ciału wygadzać; Wierzyć, że kto chce być zbawiony, powinien ſobie gwałt czynić, á przecię śię w niczym nie trapić, czy śię to z ſobą zgodźi? Abo odmień wiarę, abo odmień życie. Nie wierzyć tych Artykułow, jeſt to być niewiernym; Wierzyć, że to jeſt prawda, á żyć jakbyś nie wierzył, jeſt przeciw rozumowi. Uważ, co z tego dwoyga do ćiebie śię ſtoſuje? Kto nie wierzy (mowi P. JEZUS) już jeſt oſądzony; ale kto wierzy, á żyje jakby nie wierzył, będźie barźiey karany. Jeżeli ć twoja wiara nie jeſt uſtawą życia, pewnie przyczyną będźie twego potępienia.

Stoſuy wiarę ſwoję z uczynkami twojemi, á obaczywſzy, jak ſą rożne, zawſtydź śię

śię przed Bogiem twoim, y poſtanow odtąd tak żyć, jako wierzyſz, żeby ćię wiara nie potępiła.

Oſtendā ex operibus fidem meā. Jacob: 2.

Pokażę z uczynkow wiarę moję.

Impoſturæ genus eſt, aliud agere, & aliud profiteri. Ambr:

Poſzło to na matactwo, co inſzego wierzyć, á co innego czynić.

DZIEN WTORY
O Oczyſzczeniu Panny Przenayświętſzey.
I.

PRzeczyſta Panna w dźiśieyſzey Tajemnicy, kryje ſwoję chwałę, nie chcąc śię przed ludźmi pokazać, czym była, y co ją nad wſzyſtkie ſtworzenia wynośiło; ale wydała ſwoję głęboką pokorę, pokazując śię jawnie, czym nigdy nie była, y co ją uniżało pod inne ſtworzenia. Jeſt ona Matką Boſką; á nie pokazuje śię, tylko Matką człowieka. Jeſt ze wſzyſtkich nayczyſtſzą; á pokazuje śię zmazaną potrzebującą oczyſzczenia. Co tey pokorze rownego; My nie chcemy, żeby nas miano za grzeſznikow, jakiemi jeſteśmy; lecz chcemy być miani za ludźi ſprawiedliwych, jakie-

jakiemi nie jesteśmy, co tey pyſze rownego? Ta Panna jeſt nad wſzyſtkie białegłowy czyſtſza, á przećię śię z tym wſzyſtkim do Oczyſzczenia kwapi; jako to w niey wielka miłość ku niewinności! My cale zkażeni, nie tylko w poczęćiu y urodzeniu naſzym, ale we wſzyſtkich prawie momentach życia naſzego, á przećię się niedbale do oczyſzczenia bierzem, jaka to w nas wielka miłość brzydkości naſzych? Ta Panna nie podlega prawu o oczyſzczeniu, y owſzem ją prawo ſamo z tego wyimuje, przećię mu śię poddaje, y czyni nad powinność; jakie to poſłuſzeńſtwo! á ja nie tylko nic nie czynię nad to, com powinien, ale y ſamey powinności nie wypełniam cale. Kiedyżemby jedno dźieło dla Boga mego nad zwyſz uczynił? czyli śię nie kurczę w te tylko uczynki, co ſą z obligacyi? á jeſzczę y tę częſto trafi mi śię opuśćić? jakie to ſkępſtwo moje ku tak ſzczodremu Bogu!

2. Przenayświętſza Panna ofiaruje Bogu to, co ma naymilſzego, to jeſt: ſwojego Syna; odważa tę ofiarę, odſtępując prawa na tego Jedynaka, y gwałt czyniąc miłości Maćierzyńſkiey ku niemu. Ah jako już

już dawno Bòg wyćiąga po tobie, abyś ſakryfikował to, w czym śię ſerce twoje jak w jedynaku kocha, to jeſt: ow grzech oſobliwy, ow nałog tak dawny, owę panującą paſſyą, jednak tego od ćiebie dotąd otrzymać nie może? W ten czas, gdy ta Panna tak zacną y miłą ofiarę przed Oyca Przedwiecznego kładźie, ſame jey utrapienia y krzyże obiecują, y mòwią: że Serce Jey miecz boleści przeniknie; ah jaka to nagroda! Tym ći Bòg ſpoſobem kochankow ſwych traktuje; á ty czyś gotow na to? W nikim śię tak barzo Bòg nigdy nie kochał, jak w JEZUSIE y MARYI; ale też nikogo nigdy barźiey nie trapił, jak JEZUSA y MARYĄ. A wierzyſzże temu, że krzyże, ktòremi ćię Bòg tak częſto obſyła, ſą znaki przyjaźni Jego, y oſobliwe Fawory: czy możeſz o tym wątpić, widząc, co śię z JEZUSEM y MARYĄ dźieje? Ah twoje narzekania y ſzemrania w ućiſkach, pokazują jawnie, że co innego wierzyſz!

3. Chćiał tego Oćiec Niebieſki, aby mu był Syn jego oddany przez MARYĄ, czyli kiedy oddano tak miłą ofiarę Bogu, ktòra była ſam Bòg, á do niey Kapłanem ſtała śię Matka Boſka? Jeżeli y ty pragnieſz

gniesz, aby twoje ofiary były przyjemne Bogu, oddaway je zawsze przez ręce MARYI, á łącz je z JEZUSEM; lub te ofiary podłe y nieczyste będą, jednak z rąk tak czystych, y z ofiarą tak świętą, uydą przed oczami Boskiemi, y przyjęte będą. Jako Oćiec Niebieski chćiał nam przez MARYĄ dać Syna swojego, tak też chćiał prozby nasze przez MARYĄ odbierać, y wszystkie łaski swoje przez jey ręce dawać. To, co Syn ofiaruje Oycu Przedwiecznemu, jest nieskończenie wdźięczno; to, co Matka Nayświętsza ofiaruje Synowi, przyimuje od niey mile. Oćiec nic nie odmowi Synowi, ani Syn tey Matce, ni Matka swym dźiećiom, to jest: tym, co się do niey z prawdźiwą ufnośćią w potrzebach ućiekają. Więc jeżelić na łaskach Boskich zchodźić będźie, nikomu to nie przypisuy, tylko sam sobie.

Uczyń mocne postanowienie, nigdy się z Bogiem skąpo nie obchodźić. Odday na ofiarę śiebie całego Bogu, y proś Matki Nayśw: aby tę twoję ofiarę, przyjemną Bogu uczyniła.

Mecum sunt divitiæ -- ut ditem diligentes me Prov: 8.

Ze mną są wszystkie skarby, abym ubogaćiła tych, ktorzy mię kochają. *Ma-*

MARYA! o Nomen, sub quo nemini desperandum. Bern:

MARYA Imię takie, pod ktorym rospaczy nie masz.

DZIEN TRZECI

O dobrym zażywaniu czasu.

I.

CZas, jest rzecz barzo droga, gdyż nam jest dany na to, aby go zażyć na służbę Boską y na zbawienie duszne: czas jest barzo drogi, bo go nam P. JEZUS kupił naydroższą Krwią swoją: czas (mowię) jest barzo drogi; bo w nim nie masz żadnego momentu takiego, w ktorymbyś nie mogł urość w łasce y miłośći Boskiey, y wysłużyć sobie widzenie Boga w Niebie, y zyskać szczęśliwą wieczność. Więc każdy czasu moment, zamyka w sobie wieczność. Ah jakom już wiele wiecznośći potraćił, strawiwszy ladajako tak wiele momentow czasu! Muśi być nierozumny, ktokolwiek nie uważa tak wielkiey y niepowetowaney straty! dopieroż kto szuka okazyi traćić na marnośćiach ten tak kosztowny czas! Ale na cóż zwyczaynie ten czas obracamy? na to, żeby nie robić nic, igraszkami śię bawić y dźiećinnemi rozrywka-

zrywkami, grzeſzyć, na piekło zaſłużyć, y zgromadźić ſobie ſkarb gniewu Boſkiego, mogąc ſobie nazbierać tak wielki ſkarb zaſług. Ah dopiero w wieczności uznamy, jak czas drogi!

2. Wprawdźie czas jeſt drogi, ale nader krotki. Czas, ktory już minął, nie jeſt w naſzych ręku, y tak śię ma względem nas, jakby nigdy nie był; Czas, ktory potym przyidźie, nie jeſt w naſzey mocy, obiecujem go ſobie, ale żadney o nim nie mamy pewnośći; ten tylko czas, ktory jeſt nam teraz obecny, do nas należeć może, lecz ten czas jak prętko mija! żaden nigdy kurier tak ſpieſzno nie bieży, żadna na niebie błyſkawica tak prętko nie gaśnie, żaden ptak na powietrzu tak byſtro nie leći, żaden okręt na morzu takim pędem nie jedźie. Zażywa tych podobieńſtw, Duch S. w Piſmie Bożym, ktorymi śię prętkość czaſu wyſtawia przed oczy, ale jey doſkonale wyrażić niepodobna. Coż to jeſt czas obecny, ktory śię teraz toczy? moment tylko jeden, y ten ſam tylko moment w mocy mojey zoſtaje! na tym tylko momenćie wſzyſtko dobro moje zaſadźić y fundować mogę! á tegom nie poſtrzegł, że, nim em to

pomyślił, już ten moment przeſzedł! á jednak mało go ważę y dopuſzczam mu ginąc y z nim podobno mi uſzedł czas do uczynienia pokuty, to jeſt: jedyny śrzodek y pewne poratowanie zbawienia mojego! Tak ſtraſzne niedbalſtwo w rzeczy tak potrzebney, czy śię wymowić może!

3. Czas jeſt drogi, y krotki, ale do tego jeſt jeſzcze niepowetowany; jak tylko raz ubiegł, już śię wroćić nie może. Nie tylko go ludźie nazad coſnąć nie mogą, ale y ſam Pan Bog przez Wſzechmycność ſwoję. Ale choć śię wroćić nie może, może śię jednak nagrodźić, czemuż tego nie czynim? Bog nie na co innego życia nam przedłuża, y pozwala nam czaſu, tylko żeby czas przeſzły powetować pokutą: możemli temu wierzyć, żeby nam Bog użyczał czaſu na ſwoje urazy, y na to, żeby go nowemi grzechami co raz gniewać, á nie raczey na to, żeby doſyć uczynić ſprawiedliwośći Jego y gniew Jego, ubłagać. Podrożny gdy obaczy, że śiła czaſu ſtraćił, abo błądząc z drogi, abo z niey wyboczając, lub śię niepotrzebnie bawiąc, y już mu mało zoſtaje dnia, á śiła jeſzcze drogi, poſpieſza śię, jak może, y większym krokiem

kiem dąży. Jeżeliś śię y ty w drodze tak przytrzymał, czemuż śię nie zdobywasz na podobną pilność; Czyli czekasz na to, żeby ć otrąbiono ow strasźliwy Dekret. Czasu już więcey nie będźie!

Postanow sobie, żadnego czasu momentu daremno nie tracić; ponieważ każdy tak jest drogi, krótki, y jak śię raz utraći, nigdy śię wrócić nie może.

Nemini dedit spatium peccandi. Eccl: 15.

Bóg nikomu czasu nie dał na to, żeby grzeszył,

Nil nobis sit omne, quod transit. Aug:

Szacuymy czas uchodzący, ale to, co z czasem uchodźi, za nic sobie ważmy.

DZIEN CZWARTY
O Końcu stworzenia człowieka.

I.

POwinieneś tak Boga wielbić, że ćię z tey powinnośći nie tylko sam Pan Bóg wypuśćić nigdy nie może, ale y tobie samemu, lubo masz wszelką wolność, z tey ći śię obligacyi wyłamać niepodobna. Jeżeli z dobrey woli chwalić Boga nie będźiesz, muśisz go rad nie rad chwalić. Jeśli go wielbić nie chcesz, poddając

dając śię pod Jego wolą, y pełniąc Prawa Jego; tym samym go wielbić będźiesz, gdy nie chcąc, ćierpieć muśisz karanie naznaczone gwałtownikom Praw Jego. Jedno z tych dwóch koniecznie (mówi Augustyn S.) na ciebie przyiść muśi, abo chwalić Boga, czyniąc, co on chce, abo go też chwalić, ćierpiąc,czego nie chcesz.

2. Sami potępieńcy w owych ognia wiecznego upałach wychwalaią Boga. Bluźnierstwa ich y głosy, które desperacya wyćiska, cudownym jakimśić sposobem wchodzą w te pochwały, które wszystkie stworzenia Bogu swemu oddaią. A lubo ogień w piekle żadnego światła nie ma, jednak śię przy nim wydaje Wielki Majestat Boski, y Jego doskonałośći, to jest: nieskończona świątobliwość tak przećiwna grzechowi, że ma ku niemu wiecznie nieubłaganą nienawiść. Nie przejednana Sprawiedliwość, która śię bez końca mśćić krzywdy Boskiey będźie, Wszechmocność y Mądrość, która wynalazła niepojęty rozumem sposob, że ogień materyalny Dusze nieśmiertelne dręczy, które moc Boska na wieki w tych mękach zachowuje, choć śię co moment umierać zdadzą. Ah któż jest,mòy Panie (mòwi Prorok) coby

coby dostatecznie pojął moc gniewu Twojego? znikąd lepiey nie poznać, co to jest Bòg, y co to jest obraźić Boga, jako z mąk piekielnych.

3. Koniecznie tedy muśisz Boga Twojego chwalić, pokazując na sobie abo sprawiedliwość jego, abo miłośierdźie, abo śię chętnie poddając pod święte Prawa jego, abo nie chcący ćierpiąc karanie y zemstę jego; abo go błogosławiąc, kochając, y z niego śię na wieki z Swiętemi w Niebie ćiesząc, abo go lżąc, bluźniąc, y przećiwko niemu szalenie powstając z potępionemi w piekle. Jedna z tych względem ćiebie jest niezbyta potrzeba chwalić Boga, lub tym, lub owym sposobem. Spytayże śię serca twego, ktòrą sobie cząstkę z tych dwòch obrać pragnie? y ktòra mu śię zda być szczęśliwsza y lepsza? Ah czy w tey materyi deliberować trzeba! czy śię samo zaraz na oczy nie wytyka, co tu jest lepszego?

Bez wszelakiego rozmysłu postanow sobie wiecznie chwalić Boga, pełniąc jego wolą, abyś go z twym nieszczęśćiem, tak chwalić nie muśiał, jako potępieńcy czynią.

Notum fac mihi finem meum, ut sciam, quid desit mihi. Psal: 38.

Objaw

Objaw mi Panie mòy koniec, ábym wiedźiał, czego mi nie dostaje.

Aut facies, quod vult Deus, aut patieris, quod non vis. Aug:

Abo czynić potrzeba, co Bòg chce, abo ćierpieć, co ty nie chcesz.

DZIEN PIĄTY
O złym używaniu łask Boskich.

I.

Nie masz nic potrzebnieyszego, nad łáskę, ale też nie masz nic, o cobyśmy mniey dbali. Nie masz nic droższego nad nię, ale też nic nad nię nie jest w większey wzgardźie. Łaska choć naymnieysza, większey jest ceny y wagi, niż wszystkie roskoszy y dobra świata tego. Niechby to wszystko, co świat ma, złożono na jednę stronę szali, á na drugiey łaskę naymnieyszą, bez pochyby łaska przeważy to tam wszystko; á przecię ledwo nie codźień momentalną roskosz, y lichy jaki interes więcey sobie ważym. BOG wszystkę Krew swoję łożył na nabyćie łaski, y życie swoje straćił, żeby nam ją wysłużył. Więc kiedy łask jego na złe zażywamy, depcemy Krew Chrystusową. Owce

męki

męki y śmierći Jego czyniemy nie tylko nie pożyteczny, ale y szkodliwy zbawieniu naszemu; á to, co miało nam być śrzodkiem wiekuistego szczęśćia, staje śię nam przyczyną potępienia naszego. Ah jeżeli głos Krwi JEZUSOWEY potępia mię do piekła; któż mię usprawiedliwi!

2. Myśliszże też o tym, że tyle razy gardźisz łaską Chrystusową, y krzywdę jey czynisz, ile razy nie dbasz na zgryzoty sumnienia, y zamykasz oczy na światło, ktòrym Bòg rozum twòy oświeca? Myśliszże też o tym, jaki grzech w ten czas popełniasz, y co za nim idźie, y w jakie niebespieczeństwo zbawienie twoje wdajesz? Czyli z takową myślą na ten czas śię zachowujesz, kiedyć śię nazad cofnąć, y twojego nieszczęśćia powetować nie można? Potępieni w piekle nie rychło uznawają, jak droga łaska Boska! y opłakują to wiekuistemi łzami, że jey zażyć nie chćieli. Zyczą tego szczerze, ale nie pożytecznie, żeby tey straty łask Boskich powetować mogli. Grzech ich nie był inny, gdy na tym świećie żyli, tylko wzgarda łask Boskich, karanie zaś ich za to przez całą wieczność będźie, nie mieć nigdy tey łaski, żałować utraconey, y pragnąć

gnąć jey daremnie. Ah gdybyś to uważał, czybyś śię mògł kiedy sprzećiwić tym natchnieniom, ktòreć Bòg teraz daje!

3. Rozumiałem do tych czas, że mi śię niczego bać na ostatnim Sądźie nie trzeba, tylko grzechow samych, ale widzę to dobrze, że łaski od Boga wźięte, strasznieysze mi będą, niż popełnione zbrodnie! Gdybym był żadney łaski nie wźiął od Ciebie Panie y Zbawićielu mòy, żadnegobym przed Tobą przewinienia nie miał; á im mniey łask od ciebie biorę, tym mniey odpowiadać będę. Wszakeś tak sam w Ewangelii twojey opowiedźiał, że Miasto Tyr y Sydon, nie tak ćierpieć będźie, jak Betsaida y Korozaim, dla tego, że mniey oświecenia y łask Niebieskich miały. Ah nikczemny y niewierny Chrześćianinie, oto ten Poganin sędźią twoim będźie! jedna cząstka tych łask, ktòrych ći Bòg użyczył, uczyniłaby go była wiernym, y podobno Swiętym; á z ćiebie uczynić nie mogły prawdźiwego Chrześćianina, y dla tey samey przyczyny uczyniły z ciebie prawdźiwego potępieńca.

Postanòw być wiernym łasce Boskiey, y jeżeli teraz czujesz, że ćię do czego wie-

dźie, nie chćiey śię jey sprzećiwiać, abyś śię jey tym samym nie stał niegodnym.

Exhortamur, ne in vacuum gratiam Dei recipiatis. 2. Cor: 6.

Upominamy was, abyśćie nadaremno łaski Boskiey nie brali.

Non gratia Dei sola, nec ipse solus, sed gratia Dei cum illo. August:

Nie sama łaska Boska czyni dobre uczynki, ani sam człowiek, ale łaska Boska oraz z człowiekiem.

DZIEN SZOSTY

O nieuchronnośći śmierći.

I.

TRzeba koniecznie umrzeć; jest to prawda taka, o ktòrey nie można wątpić. Ten Dekret serowała Sprawiedliwość Boska, od ktòrego żadney nie masz appellacyi. Jest to prawo powszechne, od ktòrego żaden nie był jeszcze wyjęty. W tym nie mają ròżnicy Kròlowie od poddanych; y lubo światem rządzą, jednak prawu śmierći podlegli być muszą; w czym żadnego nie mają ani Przywileju, ani osobliwośći. Przed tym Monarchow świata z szczerego pochlebstwa, czyniono

no Bogami, ale ich nieśmiertelnemi uczynić nie możono. W ten czas nawet, gdy śiedzą na tronie, otoczeni chwałą y tryumfami swemi, wynieśieni nad innych, już są potępieni na śmierć, jak jeden z ostatniego gminu, y noszą sami w sobie (według Apostoła Pawła) Dekret przećiwko nim serowany. Niech uszy zatulają, jak chcą, głos jednak sekretny, co pychę ich przytłumia, ustawnie na nich woła: Proch jesteś, y w proch śię obròcisz! Ah czybyś śię kiedy śmiał w pychę podnośić, gdybyć ten głos brzmiał w uszach!

2. Będąc jednak pewni, że koniecznie umrzemy, tak żyjem, jakobyśmy nieśmiertelnymi byli! Gdybyśmy tak o tym wiedźieli, że nigdy nie pomrzemy, jako wiemy o tym, że nas śmierć nie minie, czyliby życie nasze inaksze, niż teraz było? Potępieni już na śmierć dekretem nieodmiennym, czekając co moment, exekucyi Dekretu tego, bawiemy śię igraszkami, dźiećinnemi rozrywkami, czyniemy na tym świećie tak wielkie przedśięwźięćia, jakoby życie nasze z wiecznośćią trwać miało. Cobyś mòwił o tym, co zamknięty w więźieniu, czekając co godźina, rychłoli go wyprowadzą,

żeby pod miecz dał szyję; á on zapomniawszy o tym, myśli o honorach y o ukontentowaniu swojey ambicyi, myśli, jako naywięcey pieniędzy nazbierać, y zwozić z zamorza marmury, żeby jak naywspanialszy Pałac sobie wystawić? mòwiłbyś, że bojaźń bliskiey śmierci głowę mu pomieszała. A twòy rozum czy zdrowszy, ponieważ potępiony na śmierć jak ten więźień, toż czynisz, co y on?

3. Człowiek dźiś śię pokaże, á jutro go nie masz; à gdy z oczu zginie, oraz y z pamięci tak go wyrugują, że o nim żadney w zmianki więcey nie uczynią. Tym śię Potentaći od prostych ludźi rożnią, że kiedy upadną, ruina ich głośnieysza, y ćiągnie za sobą coś więcey okazałośći. To ludźie zowią sławą y jakąś nieśmiertelnośćią, ale możeż być nad to co pròżnieyszego, y co nikczemnieyszego? otoli to jest wszystko, co świat ofiarować może swoim partyzantom. Lecz czy to jest godno, aby tak wiele na to prac y fatyg łożyć, żeby samę wieczność w niebespieczeństwo rzućić? To to jest omamienie (jako mòwi Pismo) bajeczne y pròżne, ktòre światownikow ludźi, á prawdźiwie mądrym łzy z oczu wyći-

ćiska, Boga zaś do gniewu y zemsty pobudza. Ah mòy Panie, niech Cię to szaleństwo nasze raczy do kompassyi, niż do gniewu wiedźie; á twoje miłośierdźie oświeći tę ślepotę, ktòrą to omamienie w Duszach naszych czyni.

Postanòw sobie mocno, abyć żaden dźień nie upłynął, ktòregobyś sobie tey reflexyi nie uczynił, iż trzeba koniecznie umrzeć.

Statutu est hominibus semel mori. Hebr: 9.

Dekretowano każdego człowieka, aby raz umarł.

Tantò magis appropinquat vitæ finis, quantò magis distulit. Euch:

Im więcey żyjemy, tym nam mniey żyćia zostaje.

DZIEN SIODMY

O kròtkośći żyćia.

I.

SMierć jest barzo bliska: o tym ći opowiada to, cokolwiek widźisz y cokolwiek słyszysz, á przećię nie myślisz, że kròtko życ masz. Wlada dźień dadząc pozew, za ktòrym stanąć trzeba przed naywyższym Sędźią, á przećię nio

nie gotujesz rejestrow sumnienia twego, żebyś wyszedł z rachunkow. Że trzeba koniecznie umrzeć, każdy się na to zgadza; ale że trzeba prętko umrzeć, nikt temu nie wierzy, y owszem w tey mierze każdy ma przeciwne zdanie, jakoby tym samym mògł życia przedłużyć, że sobie imaginuje śmierć jeszcze daleko. Skarżemy się codziennie na krotkość życia naszego; więc tym samym przyznawamy: że śmierć jest barzo bliska, á przecię na nię zawsze zdaleka patrzamy, właśnie jak w perspektywie, y dla tego nie może śmierć tego w nas sprawić zbawiennego skutku, ktory w innych czyni, co na nię zbliska patrzą. Młody sobie przed oczy stawia kwitnące lata; podeszły czerstwość wieku y komplexyi, stary zostając jeszcze przy zgrzybiałości siłę, y tak rozumie każdy, że ma słuszną racyą przedłużyć sobie życia, y uchronić się śmierci. Ah jakie to omamienie! ale jak prawie wszystkim ludziom pospolite!

2. Patrz na większą część ludzi, á uznasz, jak krotko żyją! To pewna, że ich więcey przed lat trzydziestą umiera. Ale choćiażby wszyscy pewni dalszego wieku byli, á coż to za długie życie? Obeyrzyi się

się jeno na to, co masz przez życie twe czynić, to jest: na sprawy potoczne, ktore tak wielkiego czasu potrzebują, na twe powinności, ktore doskonale wiedzieć, y wypełnić potrzeba, na te wielkie zamysły, ktore postanawiasz, na nauki y umiejętności, ktorych nabyć pragniesz, na cnoty y zasługi przed Bogiem; ktorychby dla zbawienia nagromadzić trzeba, ah jako się to życie barzo krotkie zdać będzie! A jeśli się na grzechy popełnione obeyrzysz, dalekoć się krotsze to życie pokaże; sześćdziesiąt lat życia w niecnotach przepędzone, momentem się zdadzą, á wszystkie owe dobra, ktorych grzesznik nazbierał, wszystkie owe roskoszy, ktorych się dopuścił, jak marny sen uszły!

3. Ale stosuy jeszcze życie twe z wiecznością, ah dopieroż ci się nader krotkie zdać będzie! Tysiąc lat (mowi Pismo) z wiecznością porownane, ledwo za dzień uydą! więc życie choć naydłuższe, jak teraz ludzie żyją, ledwo godzinką będzie! Ah godzinę tylko życia naszego mamy, y podobno jeszcze mniey (ktoż bowiem sobie tysiąc lat obiecować może?) á przecię tak rozściągłe zamysły formujemy, z tak wielką chciwością ziemskie dobra zbieramy, jakobyśmy

byśmy to na ziemi żyć bez końca mieli. O niczym nie myślemy, tylko, żeby śię tu haybarźiey ufundować, gdźie kilka momentow przemieszkać nam przyidźie; á tam, gdźie przez wieczność trwać potrzeba będźie, żadney nie czyniem osady! y tak wszystkie śiły na to wylewamy, żeby wybudować y ozdobić gospodę na jeden tylko nocleg; á o Domu wieczności cale zaniedbywamy, y dopuszczamy tego, że w ruinę idźie! ah jaki to nierozum!

Postanow każdy dźień życia twego nie inaczey uważać, tylko jakby był ostatni; a na śmierć inaczey śię nie zapatrować, tylko jakby już w progu była.

Breves dies hominis,-- constituisti terminos ejus, qui præteriri non poterunt. Job: 14.

Krotkie są dni ludzkie; naznaczyłeś im termin, ktory śię pomknąć nie może.

Quotidie magis appropinquat recognitionis dies, omnis hora nos judicio applicat. Eucherius.

Co raz barźiey śię zblyża dźień Sądu: y każda godźina nas przymyka do niego.

DZIEN

DZIEN OSMY

O Sądźie ostatecznym.

I.

DZień Sądu, zowie śię dniem Pańskim; bo (jako mowi Prorok) w ten dźień śię pokaże Bog we wszystko wielkim. Pokaże śię naprzod, że sam jest wielkim w Chwale: jak bowiem, gdy słońce wschodźi, wszystkie gwiazdy gasną; tak gdy to słońce sprawiedliwośći na swym Tronie ośiędźie, wszystkie przy nim ludzkie okazałośći zginą. O jak wiele Krolow, y sławnych zwyćięzcow, ktorzy sobie imię wielkich przywłaszczali, ktorym śię świat kłaniał, ale Bog niemi wzgardźił, y od swey chwały odrzućił; jak wiele (mowię) takich Monarchow, w ten czas śię ostatnimi ze wszystkich ludźi staną, jako śmieci jakie y wyrzutki od świata! Tenże to jest (rzeką oni, z przestrachem patrząc na Chrystusa) ktorego kiedyś miano za jednego nędznika, ktorego tak zzelżono y śmierćią sromotną na Krzyżu zgładzono? Ktorymeśmy my sami wzgardźili, nie raz kontemptem nakarmili! á on jest Krolem chwały, Sędźią y Panem wszystkich, ah jaka to odmiana! W ten czas potępieńcy oraz z

przezna-

przeznaczonemi do Nieba, jednym głosem rzekną: Tyś sam naywyższy Panie! y nie masz nikogo, coćby w wielkośći zrównał! W ten czas przyznać muszą, że Bóg jest wszystko, á oni są niczym. Wybrani spoyrzawszy na Boga, serdecznie śię ucieszą, y przez to poczną być czymkolwiek; á grzesznicy ze złośći pukać śię y schnąć będą, y przez to śię staną coś mniey, niźli nic samo. Szczęśliwi, gdyby mogli cale á cale zniszczeć! lecz przećiw woli swey własney trwać na wieki będą, nie zachowując śię na nic, tylko żeby ćierpieli nieskończone męki. Y na ten koniec przyidźie wielkość y dostoyność ludzka! Uważże: czy ona godna, żeby dla niey tak wiele czynili, y ćierpieli ludźie, żeby na nię ważyli nie tylko fortunę y zdrowie, lecz y zbawienie swoje?

2. Tego dnia sądu swego, pokaże śię Pan Bóg, że sam tylko jest mocny. Owi możni Królowie, ktòrzy pod śię podbili część nie małą świata, co nie byli potężni, tylko w niesprawiedliwośći (jako mòwi Prorok) co władzy od Boga wźiętey nie zażywali na to, żeby Boga chwalić, ale raczey na to, żeby go tak oni sami, jako y inni obrażali; ći (mòwię) Królowie w oczach całego świata, będą z tey władzy złupieni, y zostaną nędznymi we wszystkim y na zawsze. Nie można im będźie wybić śię z rąk Boskich, ni gniewu jego ubłagać, ani śię skryć przed nim, ani mu śię oprzeć. Wszystka ich śiła w tym będźie, żeby ćierpieć, goreć, y rospaczać na wieki. Nieszczęśliwa śiło, na ktòrą wychodźi owo złe zażywanie potęgi tym Monarchom od Boga powierzoney! Będą potężnie karani, y przez to przyznać muszą, że sam tylko Bòg mocny, sam tylko sprawiedliwy. Uczują, jak mocna y ćięszka ręka jego z tych okrutnych razow, ktòre im zadawać będźie: bo jak oni swey władzy na Boską obrazę użyli, tak Bòg zażyje swey mocy na ich ukaranie.

3. Tegoż dnia śię pokaże, że sam tylko jest Chrystus w świątobliwośći wielkim. Wszystkie dobre uczynki, wszystkie cnoty ludzkie zgasną przy tey świątobliwośći; á jako kiedy śię jutrzenka na niebo wznieśie, nie tylko ćiemnośći, lecz y fałszywe światła, y poświaty giną; tak przy obecnośći Jezusowey owe Poganow cnoty, ktòre dla prożnośći y chwały ludzkiey czynili, owe dobre uczynki

czynki, ktòrych był początkiem abo interes, abo passya, abo respekt ludzki, w wiatr śię y dym obròcą, Pan JEZUS (jako mòwi Apostoł) jest jedyny fundament; wszelka cnota y świątobliwość, co śię na nim nie wspiera, trwać długo nie może. Te tak pyszne budynki na pozor wspaniałe, ale nie postawione na tym fundamenćie, w ten czas w ruinę poydą. Ogień, ktòrym świat zgore, w perzynę je obròci jako słomkę jaką, samo tylko złoto, co śię na Chrystuśie funduje, w tym płomieniu przetrwa. O jak wiele spraw ludzkich, co śię nam wyśmienite y doskonałe zdadzą, przy świątobliwośći Chrystusowey pokażą śię ladajakie y defektow pełne! Nauczże śię teraz, wszystkie twoje uczynki stosować do tey Reguły, to jest: do świątobliwośći Boskiey.

Postanòw sobie gardźić wielkośćią y chwałą ludzką, wiedząc: że nic nie masz wielkiego, tylko Bòg, y co do Boga należy.

Exaltabitur autem Dominus solus in die illa. Isai: 2.

Sam tylko Bòg wyniosłym śię pokaże dnia owego.

Qui hoc potuit moriturus, quid non poterit regnaturus? Aug:

Mògł

Mògł tak wiele Chrystus, będąc jeszcze śmiertelnym, á cóż nie będźie mògł, będąc Kròlem wiecznym?

DZIEN DZIEWIĄTY

O utraćie widzenia Boskiego.

I.

KAranie naywiększe y nayokrutnieysze, ktòre potępieńcy ćierpią, jest straćić, y nie mieć nigdy Boga. Dusza ma taką obszerność, ktòra śię napełnić nie może, tylko samym Bogiem; lecz, gdy na tym świećie żyje, ma tyśiąc rozrywek, ktòre ją zabawiają; á z tym wszystkim ma instynkt y gwałtowną skłonność ku Bogu swojemu, jako ku naywyższemu dobru; ale ją zatrzymują stworzenia, do ktòrych śię afektem przywięzuje. Ma naturalny Obraz pięknośći y doskonałośći Boskich; ale ten jest niby przykurzony przez ćielesne fantazye, y skażenie zmysłow. Lecz jak śię tylko ta dusza od ćiała rozdźieli, y ak śię oddali od tych rzeczy stworzonych, obaczy śię w jakiey nieskończoney pròżnośći, ktòraby napełnić chciała przez złączenie śię z Bogiem; serce jey oderwane od wszystkich dobr doczesnych, w któ-

których śię zatopiło było, rwać śię z wielkim impetem do Dobra naywyższego będźie; Zrzući z oczu zasłonę, dla ktòrey nie mògła Boga swego poznawać; ustanie to omamienie, ktòre jey piękności stworzone czyniły; więc uzna to jaśnie, że Bòg jest miłości nieskończoney godźien, y że w nim tylko samym jey szczęśćie zawisło; chćiałaby śię jak nayblizey do niego przytulić; ale uczuje jakąś wszechmocną lub niewidomą rękę, ktòra ją odepchnie, y usłyszy głos wnętrzny podobny owemu, ktòrym Absalona Dawid niegdy okrzyknął: *Faciem meam non videat*; Twarzy mey nie obaczy. Ah jaki ją na ten czas głos, żal, y rospacz obeymie?

2. Dusza oddalona od Boga, przećiwnemi afektami, y nader gwałtownemi wzruszona być muśi. Pozna: że Bòg jest godźien nieskończoney miłośći; więc go chce, ale nie może kochać. Uczuje: że on sam jest naywyższe dobro; ale śię jey nim ćieszyć nigdy niepodobna. Przyrodzonym, á wielkim impetem rwać śię do tego dobra będźie; ale jey grzechy dòyść do niego nie dopuszczą. Pragnąć serdecznie będźie złączyć śię z Bogiem swoim, wiedząc, że w nim znay-

znaydźie wszystko szczęśćie swoje; lecz to pragnienie daremne odmieni śię w szaleństwo, y przywiedźie ją do tego, że będźie nienawidźieć Boga, ktòrego chce, á nie może kochać, y z tey zajadłośći, życzyć sobie będźie, żeby to nieskończone dobro zgubić y zniszczyć mogła, ktòrego ośiądz nie może. Bòg (rzecze) jest jedynym szczęśćiem moim, á jakże go nie pragnąć? Bòg jest nieprzyjaćielem y prześladowcą moim; á jakoż przećiw niemu nienawiśći nie mieć? jako nie życzyć tego, żeby zginął, y zniszczał? Ah tać to będźie zabawka y męka potępieńcow, pragnąć gorąco tego, czego otrzymać nie może: nienawidźieć koniecznie, czego ustawicznie pragnie! O smutna kondycyo! czy takaż twoja nie będźie?

3. Taka tedy będźie okrutna zabawka, taka okropna medytacya Potępieńcow przez całą wieczność: Straćiłem Boga nieskończenie dobrego, ktòrego już muszę koniecznie nienawidźieć: Boga, ktòry miał być jedynym szczęśćiem moim, á teraz już będźie wieczną męką moją! Jam winien, żem go straćił, á straćiłem go przez marną momentalną roskosz! straćiłem go na zawsze! y utraćiwszy go, straćiłem oraz wszystko! á nawet

wet ſtraciłem y ſamego śiebie! Ah (rzecze ten potępieniec z owym Abſalonem) jeżeli Bog nie chce, abym twarz jego widźiał, niechże mi życie y bytność weźmie; ale to pragnienie lubo tak gwałtowne, jednak jeſt daremne! Cóż czyniſz duſzo moja? za nic ſobie ważyſz przez grzech jaki śmiertelny ſtracić Boga twojego? bodaybyś potym w piekle tego nie doznała, co to jeſt ſtracić Boga! Teraz śię od niego dobrowolnie odźielaſz; ale potym w wieczności rada nie rada będźieſz od niego odrzucona! Teraz w tym zakładaſz twoję naywiękſzą roſkoſz, odłączyć śię od Boga; ale to potym będźie twoje naywiękſze nieſzczęśćie!

Uczyń rezolucyą, wſzyſtko raczey utraćić, aniżeli Boga; ponieważ utraćiwſzy Boga, utraćiſz oraz wſzyſtko.

Voca nomen ejus non populus meus, quia vos non populus meus, & ego non ero veſter. Ozee 1.

Nazwani będą ludem, ktory nie jeſt moy lud, y ktorego ja ludu, nie będę więcey Bogiem.

Ubi bene erit ſine illo? aut quando malè eſſe poterit cum illo?

Gdźie dobrze bez Boga? abo gdźie źle z Bogiem? DZIEN

DZIEN DZIESIĄTY

O ſtaraniu około Zbawienia.

I.

Zbawienie, jeſt ſprawa naſza, ktora jeśli źle uydźie, ſamym tylko nam ſzkodźi; nikt na tym ſzwankować nie będźie, jeżeli zginiemy. W tych ſprawach, z ktorych śię zyſku jakiego ſpodźiewamy, ale też widźiemy niebeſpieczeńſtwo ſtraty, czyniemy ſpołkę z drugiemi; y ſzukamy aſſekuracyi, wolemy mieć mniey pożytku, y dźielić zyſk z drugiemi, byle tylko oni ſtratę z nami dźielili. Ale w ſprawie zbawienia, nie maſz ani ſpołki, ani żadney rękoymi; ſam śię na niebeſpieczeńſtwo y utratę narażaſz; wſzyſtek zyſk y zguba ſamego ćiebie dotyka. Każdy tu na ſwoje robi.

2. Ten pobożny człowiek, ktory śię tak barzo ſtara o zbawienie twoje, y około niego pracy wiele ponośi, jakby to był jego właſny, á nie twoy interes, ten (mowię) człowiek będźie uczeſtnikiem zyſku, jeżeli mu śię praca około duſzy twey powiedźie, lecz ſtrata zbawienia twego, naymniey mu nie zaſzkodźi, jeżeli jego ſtarania nieſzczęśliwe będą, y owſzem ſama zguba, y po-

potępienie twoje, uczyni mu pożytek y zasługę przed Bogiem, że choć daremney pracy duszy twojey nie litował. A ten zaś przyjaciel, dla ktoregoś sumnienia twego nadwerężył; Ten twoy syn, abo corka, o ktorejeś większe miał, jak o Bogu staranie, dla jey dobra y fortuny zawodząc sumnienie twoje; Te (mowię) dźieci twoje nie podźielą śię stratą y zgubą duszy twojey, abo jeżeli śię też przykładały do tych krzywd, ktoremi ich substancya rosła, poydą też w uczestnictwo potępienia twojego; lecz to nie umnieyszy wiecznego nieszczęśćia twego, y owszem mordow sumnienia y mąk piekielnych przyczyni.

3. Powiedz, co masz za zdanie o takim człowieku, ktory z wszelką uśilnośćią pilnuje sprawy cudzey, na ktorey mu abo nic, abo mało należy; o swoję zaś sprawę, gdźie mu o całą substancyą, abo o żyćie idźie, naymniey śię nie starał? Rzekłbyś, że to człowiek z rozumu jest obrany, lub u tak wielu ludźi uchodźi za mądrego. Porachuyże śię z sobą, jeżeli ta przymowka tobie służyć nie może? Gdy umrze taki człowiek, mowią o nim drudzy, że to był wielki y znaczny, uczynił sobie fortunę, Dźieciom wiele

wiele dobra zostawił, wprowadźił w Familią swoję pierwsze w Krolestwie Honory, dobrze śię w swym żyćiu sprawił. Ah prożne pochwały! Raczeyby tak mowić: te dźieła nie były jego własne, nie dla śiebie on to, lecz dla dźieći pracował; ale duszy swey sprawę, spytay, jako wystawił? ah podobno o niey nigdy nie pomyślił, á już więcey nie masz czasu o niey pomyślić! Smierć go zaskoczyła, y wszystkę do tego z żyćiem pogodę wydarła! Jak to on był szalony! myślał aż nazbyt o innych, á o sobie zapomniał! wszystko mu serce y rozum wźięły cudze sprawy, á zaniedbał swego naypotrzebnieyszego dźieła, to jest: zbawienia duszy! Postawił na nogi Familią swoję, y ugruntował ją na krotki czas na świećie, lecz śiebie też ugruntował na całą wieczność w piekle, czy może być jaki nierozum temu rowny! Ten tylko jest mądry (mowi Duch S.) ktorego jest mądrość duszy swey pożyteczna, ale to jest głupi, ktory swoją mądrośćią innnym tylko służy.

Postanow sprawę zbawienia twojego, przenośić nad wszystkie inne, y nigdy nic nie czynić, ani dla przyjaćioł, ani dla domu twego, czymby śię sumnienie nadwerężyć

 mogło

mogło, y rzucić w niebespieczeństwo zbawienie duszy twojey.

Qui sibi nequam est, cui bonus? Eccli 14.

Kto sobie jest zły, á komu będźie dobry?

Sapientibus & insipientib9 debitor factꝰ es, & te tibi negas! Bern:

Powinieneś być pomocą mądrym y niemądrym, á o samego śiebie bynamniey nie dbasz.

DZIEN JEDENASTY
Grzech jak jest ćięszki.

I.

JEżeli chcesz grzeszyć, szukay takiego mieysca, gdźieby Boga nie było, y gdźieby oko jego doyrzeć ćię nie mogło; takie mieysce nalazszy, dozwalam ći grzeszyć, jak tylko sam rozumiesz, mòwił jeden Swięty do pewney grzesznicy: Lecz kędyż to mieysce znaleść? jeśli pòydę do Nieba (mòwił Prorok) tam jesteś mòy Panie; jeśli zstąpię do piekła, chcąc śię utaić, y tam ćiebie znaydę; y więc śię odważysz grzeszyć przy obecnośći Boskiey? odważysz śię twojemi obrzydliwośćiami oczy tak czyste mazać, ktòreby raczey wolały ćiebie

ćiebie nigdy nie widźieć, aniżeli na twoje nieprawośći patrzać? nie śmiesz śię pokazać z tym wstydu godnym uczynkiem, przed przystoynym człowiekiem, á nawet y przed konfidentem twoim; to jest Bòg u ćiebie mniey godny tego respektu? Wiesz o tym, że Bòg na ćię patrzy, gdy śię grzechu dopuszczasz; wiesz dobrze, że śię Bòg tym grzechem nieskończenie brzydźi; wiesz y o tym, że Bòg może ten grzech wieczną męką karać tegoż zaraz momentu, kiedy go popełnisz, á tego zaś nie wiesz, czyli go nie chce zaraz rzeczą samą tak karać? á przećię nie drętwiejesz, ani drżysz z bojaźni, gdy śię na grzech odważasz o śmiałośći y niewstydźie ognia wiecznego godny!

2. Jeżeli znaydźiesz ktòry moment, coć weń Bòg dobrze nie czyni; pozwoliłbym ći snadno, abyś go w ten moment obrażał; ale czy jest choć naymnieyszy punkt życia twojego, coby śię nie naznaczył tak wielą dobrodźieystwy jego, jakoż to przewidźiesz na sobie, że śię w ten czasu moment niewdźięcznym pokażesz? Obrażać Boga, ah jaka to śmiałość! obrażać Dobrodźieja swego, jaka to niewdźięczność! ale go obrażać tego samego czasu, kiedy ćię tak wielkiemi

łaskami obsypuje, już tu słowa nie staje, ktorymby tak ciężki kryminał wyrazić! Ale jeszcze z jego cierpliwości, ktorą twe grzechy znośi, z jego nieskończoney Dobroci, ktorą je odpuszcza, czynić sobie okazyą y ponętę do grzechu, jest to złość, nad ktorą czarci wymyślić większey nie mogą! Co to za konsekwencya: Bòg jest dobry; więc trzeba, abym ja złym był Bòg mię cierpi y czeka; więc go mogę bespiecznie co raz barziey obrażać? Ah jakem wiele razy takowe dyskursy, choć nie słowem y dowcipem, lecz rzeczą samą czynił!

3. Jeżeli cokolwiek możesz czynić bez Boga, jeżeli jakie być może bez pomocy jego, abo serca twego poruszenie, abo myśl w rozumie twoim, pozwolęć chętnie na to, abyś tego uczynku, asektu y mysli, do Boga nie kierował; jeżeli od Boga nie pochodźi wszystko, jak od pierwszego początku, niechże śię też nie obraca do niego, jako do ostatniego końca. Ale ponieważ bez Boga, nie możesz na krok postąpić, ani naymnieyszey rzeczy czynić, żeby śię on do tego uczynku nie przyłożył, dodając ći pomocy; á jakoż tey pomocy Boskiey ważysz śię do grzechu zażyć? Nic to innego

nego nie jest, tylko chćieć, żeby Pan Bòg abo służył do grzechu, abo go z tobą popełniał! y tak Wszechmocność jego, czynisz instrumentem nieprawośći twoich, właśnie jakbyś dobroczynną y wszystko-władną ręką jego, ranę mu zadawał. Nie mogę śię zaprzeć mòy Panie, żem sobie tym sposobem prawie nie przeliczone razy z Tobą postępował! wstydzę śię tey złośći mojey, ale mam nadźieję, że mi ją odpuśćisz.

W każdey grzechowey okazyi, mòw tak sobie: mamli Boga obraźić tu, gdźie jest obecny, y teraz, gdy mi tak wiele Dobrodźieystw czyni!

Servire me fecisti in peccatis tuis. *Is:*43.
Muśiałem ći służyć w grzechach twoich.

Idcirco tu deterior; quia Deus melior, ut redundantia clementiæ cœlestis libidinem faciat humanæ temeritatis. *Tertull:*

Więc dla tego masz być złym, że Bòg jest tak dobrym, jakby obfitość Dobroći jego, nie na coć innego służyła, tylko na większą ku grzeszeniu śmiałość.

DZIEN DWANASTY
O Pokućie.

I.

I.

POkuta żeby była prawdźiwa, powinna być szczèra, á żeby była szczèra, powinna być surowa. Bòg nam odpuszcza grzechy, ale tą kondycyą, żebyśmy sami sobie nie przepuszczali za nię. On grzechow naszych nie pomni, ale chce, żebyśmy ich nigdy z pamięći nie spuszczali. Pamiętać zaś inaczey na grzechy naszę nie możem, tylko karząc je w sobie. Bòg nam odpuszcza winę, gdy żałujemy za grzechy, y już nie ma żadney ku nam zapalczywośći; jednak nam karania nie odpuśćił całego, ale go tylko odmienił: miasto karania wiecznego, na ktòreśmy zasłużyli, kontentuje śię doczesnym, ktòre sobie zadajem. Poddał to pod nasz rozsądek, jak karać grzechy mamy, ale jeżeli nazbyt miękko w tym postępujemy, zostawił appellacyą od naszego sądu do swojey Sprawiedliwośći, ktòra to, co my przebaczamy, surowiey karać będźie. Więc jeżeli chcemy, żeby ona z nami łaskawie postąpiła, nie bądźmy na śiebie w niczym łaskawemi.

2. Nigdy śię nie odważysz, żebyś tak lekką ręką grzechy twoje karał, kiedy na to wspomnisz, że twa doczesna pokuta, wypłaca wieczne piekło; coby to był za dłużnik, coby śię wzbraniał wypłaćić grosza, w ktòrym mu potrącają dźieśięć tyśięci złotych? A lubo nie masz rownośći w twey na tym świećie pokućie z tą, ktòrąś miał czynic na drugim, ma być przećię w tym dwoygu jakakolwiek proporcya. Gdy nie wyćiągają po tobie tyle, ileś winien, słuszna, żebyś przećię wypłaćił, co możesz. A czy to słuszna nagroda, gdy za wieczne karanie, naznaczysz sobie kilka pacierzy, ktòre tak oźiębl̇e, y z takim rozerwaniem mòwisz, że ta twoja pokuta, godna inney pokuty, ktòra w krotkim czaśie, chce wypłaćić Bogu wiekuiste męki? Więc, że twoje pokuty są tak barzo łaskawe, to nie zkąd inąd pochodźi, tylko, że nie poymujesz, co to jest męka wieczna, abo tego sobie wyperswadować nie chcesz, żeś na nię zasłużył.

3. A ktoż ći w tym lepszą regułę ustawić może, jak ow postępek Boski, kiedy sam naznaczył doczesne karanie temu, ktòry chćiał czynić na tym świećie pokutę? Przepuśćił on grzech Dawidowi, ale go jednak karał, á karał tak strasznie, że ćięższey pokuty wymyślić niepodobna. Dopuśćił synowi

nowi właſnemu naſtąpić mu na gardło; poddani jego wypowiedźieli mu poſłuſzeńſtwo: zrzucono go z Tronu; y to śię wſzyſtko zowie odpuſtem y łaſką: ah cóż to wżdy będźie, gdy śię Bóg mśćić pocznie? Kośćioł, ktory jeſt tak dobrą y tak kochającą Matką, całe śiedm lat pokuty kładł na ſwoich ſynow, za grzechy, ktore dźiśia ſłabośćią pokrywają! lecz prze-Bog jaka to Kośćielna pokuta była! jeden jey dźień, zdałby śię nam prawie całym rokiem. Y więc tenże grzech, jeſt teraz mniey grzech, niżeli był przedtym? Dobroć Boſka, czy teraz mnieyſzey miłości godna? czy śię Sprawiedliwośći Boſkiey teraz mniey bac potrzeba? czy nie jeſteśmy Chrześćianie, jak oni przed tym byli? Tak jeſt, á nie inaczey, jeſteśmy mniey Chrześćianie, y dla tego za grzechy mniey pokutujemy.

Gdy trudność uczujeſz przyjąć tę pokutę, ktorąć ſpowiednik naznaczy, abo natchnienienie Boſkie pokaże, mow tak ſobie: A cóż to jeſt za pokuta, względem owey wieczney, na ktoramem zaſłużył:

Verè deliqui, & ſicut dignus eram, non recepi. Job. 33.

Zaprawdę zgrzeſzyłem, á nie karano mię tak, jakom był godźien.

Poenitentia pro Dei indignatione fungitur, & temporali afflictione æterna ſupplicia non fruſtratur, ſed expungit. Tertull:

Pokuta naznaczona jeſt na mieyſce gniewu Boſkiego, y doczeſnym karaniem tak zaſtępuje wieczne, żeby je wyniſzczyła.

DZIEN TRZYNASTY

O częſtey Spowiedźi.

I.

GDybyś nie grzeſzył nigdy, nie trzebaćby śię nigdy ſpowiadać; ale że często grzeſzyſz, częſteyć też ſpowiedźi potrzeba. Na cóż tedy tak długo ſpowiedź twoję odkładaſz? Dalſza ſpowiedźi odwłoka, czyni co raz dalſze nowey odwłoki pragnienie, y zdać ci śię będźie, że znaydźieſz zawſze ſłuſzną do tego przyczynę. Im daley odłożyſz ſpowiedź, tym więcey nagromadźiſz grzechow, á zatym większać trudność urośnie, przypomnieć je ſobie; ale choć one będą w niepamięći u ćiebie, mniemaſz, że tym ſamym Bóg o nich zapomni? Nie wymówi ćię przed Bogiem takowe zapomnienie, ktoregoś śię uſtrzedz mogł, abo prętką ſpowiedźią uprzedźić; bo jeſt prawdźiwym ſkutkiem twojego nie-

niedbalſtwa, y odkładania pokuty. Widźiſz tedy jawnie, że twoje niedbalſtwo ſpowiedź trudnieyſzą czyni.

2. Dobraż to dyſpozycya do doſkonałey ſpowiedźi, rzadko śię ſpowiadać? azaż śię kto tym ſamym czegokolwiek nauczy, że śię w tym nie częſto ćwiczy; jakoż y ty przywykniesz do prawdźiwey pokuty, kiedy ją tylko raz na rok praktykować będźieſz? Nie barzo śię do zdrowia przyprawia ten chory, ktòry ode dnia do dnia odkłada lekarſtwo, chcąc go w ten czas dopiero zażyć, gdy zaſtarzała choroba ſtanie śię nieuleczoną. Rozumieſz podobno, że tą odwłoką ſpowiedźi, umnieyſzyſz ſpowiedźi trudnośći, ktòre cię od niey odrywają: ah raczey ich więcey dobrowolnie przyczyniaſz? tym bowiem ſpoſobem, grzechy śię barźiey wkorzenią, złe nałogi śię zmocnią, á wola ſłabſzą śię ſtanie. Czyli cię doświadczenie ſamo tego nie uczy, że ten jeſt pewny śrzodek do prętkiego nabyćia czyſtośći ſumnienia, zażywać jak nayczęśćiey lekarſtwa, ktòre na to ſamo wynaleźione, żeby duſzę ludzką niewinną czyniło? Kiedy złe humory tak przemogą naturę, że śię im oprzeć nie może, już ją na ten czas nie barzo lekarſtwa poratują. Kiedy-

3. Kiedybyś (uchoway Boże) grzech jaki śmiertelny na ſumnieniu twym czuł, powinienbyś co prędzey o to uśiłować, żeby go z śiebie zrzućić, jako nieznośny ćiężar. Y tak jeſt zaprawdę, że to jeſt wielki ćiężar, ponieważ pod jego wagą ſam Syn Boſki uſtawał; á to jeſzcze gorſza, że śię ćięſzkośćią ſwoją grzech do centrum innego nie waży, tylko do ſamego piekła; dokąd uſtawicznie leći, y pogrąża z ſobą tego, co go na ſumnieniu dźwiga, jeżeli śię jak nayprędzey z niego nie uwolni. Ktokolwiek śię długo z ſwoim grzechem bawi, przyucza śię do niego, że mu nie będźie ſtraſzny, zaczym rad go u śiebie przechowywać będźie, nad co nic nie maſz niebeſpiecznieyſzego. Patrząc nań częſto zbliſka, już go nie okropno widźieć, y co raz, to go ſnadniey w ſumnieniu ſwoim znośić, á zatym myślić śię nie chce, żeby śię go pozbawić. Z drugiey zaśię ſtrony, ponieważ grzech śmiertelny, śmierć duſzy zadaje, ztąd idźie, że wydać żadnego znaku żyćia nie może, ani nic takiego czynić, coby śię żyćiem zwać mogło; y tak wſzyſtkie jego uczynki choć śię zdadzą być naylepſze, ſą martwe y żyćia wiecznego nie godne; ponieważ

waż przed Bogiem żadney nie mają zasługi. Ah jak to wielka strata! tak wiele dobrych uczynkow w tym stanie poczynionych nieszczęśliwa zguba nigdy śię dostatecznie opłakać nie może! Wieleś ich zgubił, możesz słusznie mowić, żeś tyle wieczności szczęśliwych stracił. Muśisz być twardszego nad kamień serca, jeżeli nad taką stratą nie ubolewasz! abo jeżeli na potym przestrzegać jey nie chcesz!

Uczyń postanowienie, nigdy w grzechu zwłaszcza śmiertelnym nie trwać, ale, jak nayprędzey możesz, przez nieodwłòczną spowiedź od niego śię uwolnić.

Ante mortem confitere; à mortuo quasi nihil, perit confessio. Eccli 17.

Nie odwłocz spowiedźi do śmierći; bo umierającego spowiedź tak ginie, jakby jey nie było.

Times confiteri, qui non confitendo esse non potest occultus; damnaberis tacitus, qui posses liberari confessus. Aug:

Boisz śię spowiadać, choćiaż twego grzechu, nie spowiadając śię go, nie możesz utaić; pewnie potępionym będźiesz, zamilczawszy grzechu, ktòry na śię wyznawszy, możesz być zbawionym.

DZIEN

DZIEN CZTERNASTY
O Zgorszeniu.

Biada światu dla zgorszenia, mòwi Zbawićiel nasz. Przeklęty to człowiek, przez ktòrego drugiemu zgorszenie przychodźi; Ah co to jest za grzech, na ktòry Pan JEZUS takie przeklęctwo rzuca! Jeżeli kto jest taki (przydaje Prawda Przedwieczna) ktòry jednego z tych maluczkich moich gorszy; lepiey mu uwiązać kamień młyński u szyi, y utopić go w morzu. Ah jak to nieszczęśliwy stan takowey duszy, ktòrey za pożytek kładą zgubę zdrowia y życia, gdy śię przez nię uchroni dawać zgorszenia drugim! Ciężka to stráćić oko; á przećię nam to nie źle, y owszem według Chrystusowego zdania dobrze, byle straćiwszy oko, ustrzedz śię zgorszenia. Wnieśże ztąd, jak to wielkie duszy niebespieczeństwo, być okazyą zgorszenia; poniewaź tak przykre y okrutne sposoby do jego umartwienia powinne śię zdać lekkie, y każdemu przyjemne.

2. Uszkodźiwszy bliźniego w jednym abo dwòch talerach, nie możesz śię spodźiewać zbawienia duszy twojey, pòki tey

 małey

małey krzywdy jemu nie nagrodźiſz; á wydarſzy bliźniemu cnotę y niewinność, miłość y łaſkę Boſką, á za tym y Niebo, jako mu to nagrodźiſz? jak śię maſz ſpodźiewać odpuſzczenia tey krzywdy? jako pewnym możeſz być zbawienia twojego, nie powetowawſzy tak wielkiey jego ſzkody; Wydarłeś Chryſtuſowi Duſze jemu tak miłe, na które on łożył Krew ſwoję Przenayświętſzą, ah jak go ta ſzkoda od ciebie uczyniona boli! Darmo już od niego wyglądaſz jakiey łaſki, jeżeli mu tych duſz znowu nie przywróćiſz? Tak wielka jego radość, którą pokazał znalazſzy zgubioną owieczkę, na oko wyświadcza, jak go z jey zatracenia ćięſzki żal dolega: y więc tak rozumieſz, że on śię tey krzywdy nie pomśći na tobie, którą tak barzo czuje? y owſzem możeſzże o tym wątpić, że zemſta jego nad tymi, co tey zguby przyczyną przez zgorſzenie byli, nie będźie tak ſroga, jak wielki jeſt żal jego nad ſtraconemi duſzami? A jeżeli śię ty do tey winy czujeſz, jak możeſz być ſpokoyny? jak o tym nie myślić możeſz, abyś ubłagał w tym Boga, y za te jego ſzkody jako naydoſtateczniey uczynił mu doſyć?

3. Y więc śię tego nie lękaſz, abyć Bóg tego nie rzekł, co mówił Kaimowi? Krew tego niewinnego Abla, mego oraz y twego brata, któregoś ty zgorſzył y zabił na duſzy, wydarſzy mu niewinność y łaſkę poświącającą, woła o pomſtę na ćiebie! á jakże śię na ten głos porywać przećiw tobie nie mam? Rachuy mi śię z tey krwi niewinnego Brata, któregoś zatraćił, abo raczey z krwi mojey, którąś ſproſanował, y ſkuteczność jey wyniſzczył. Chćiałeś to pokazać, żeś więcey miał mocy do potępienia duſz ludzkich, niżli ja do ich zbawienia; Cóż na to daſz za odpowiedź? Bóg chętnie ofiarował Krew y życie ſwoje, żeby ſobie pozyſkał choc jednę duſzę ludzką; á tyś nie chciał odſtąpić afektu lub paſſyi twojey, żeby taż duſza ludzka nie zginęła była? Bóg ſtał śię ofiarą miłośći, aby tę duſzę zbawił; á Chrześćianin z tey duſzy, ofiarę czyni ſwych chući, żeby ją zagubił! Jakąż mieć może pretenſyą do zaſług Chryſtuſowych, które nieſkutecznymi czyni?

Rachuy śię z ſumnieniem ſwoim, jeżeliś kiedy nie był komu okazyą do zgorſzenia, y chćiey go jak nayprędzey polepſzyć.

Væ mundo á ſcandalis. Matt: 18.

Biada

Biada świátu dla zgorszenia!

Quantiscunq; exemplum malum conversationis præbuit, pro tantis se malis noverit rationem esse redditurum. Aug:

Każdy tyle winien będźie rachunku Bogu oddać, jak wiele dusz ludzkich złym swoim przykładem zgorszył.

DZIEN PIĘTNASTY
O próżney chwale.
I.

JAk śię tylko szczèrze chcę Bogu upodobać, jestem tego pewny, że mu śię podobać będę; á kiedy zaś ludzkiego upodobania szukam, nigdy nie jestem pewny, że tego dokażę. Często mię ludźie ganią y lekce sobie ważą, dla tego samego, że postrzegą, iż o ich pochwałę y szacunek stoję; á kiedy o nic nie dbam, tylko żebym cokolwiek u Boga ważył, záwsze sobie wyjednam afekt y wzgląd u niego. Ale niechby to było, żebym na pochwały ludzkie zarobił, czylibym śię powinien na nich tak barzo wspierać, y zdradzac samego śiebie, wiedząc, że to pochwały rzadko szczère bywają? czylim sam nie raz przećiwko sumnieniu nie wychwalał innych? czylim

czylim nie zalecał słowy, ktòrychem ganił w sercu? Więc toż pewnie ze mną inni czynić będą, á jakom oszukiwał drugich, tak mię oszukują drudzy. Y na tych ći pochlebnych kłamstwach, cały śię świat toczy, inszey zabawy nie mając, tylko jeden z drugiego szydźić, à kto to dowćipniey y sekretniey czyni, tego za lepszego y cnotliwszego mają.

2. Lecz choćby pochwały ludzkie nie były zmyślone, ale by śię na prawdźie y szczèrośći wspierały, jednakbyś tak barzo dbać o nie nie powinien. Będą ćię jedni szacować, u drugich w wzgardę pòydźiesz, y tak kontent nie będźiesz, á wsz stkim śię upodobać, to rzecz nie podobna. Amanowi śię kłaniało całe prawie Kròlestwo, sam mu Mardocheusz tey czći nie oddawał; y tego jednego dyzhonoru żadną miarą zgryść nie mògł. Niech ćię całe pospòlstwo do gòry wynośi; á coż to jest pospòlstwo? jest to zebranie ludźi nierozumnych, niewiadomych, ślepych y niestatecznych, takich ludźi pochwała czyli ćię szczęśliwym, abo lepszym uczyni? y owszem uczyni ćię gorszym, jeżeli w tey pochwale nazbyt śię ukochasz. A na coż ći śię zeydźie, choć ćię drudzy szacują, kiedy

kiedy ćię potępia sumnienie twoje własne? á choćbyś y sumnieniu twojemu gębę zatkał, toć śię na nic nie przyda, jeżeli przed Bogiem godny nagany jesteś! To samo, że śię nazbyt o ludzkie pochwały starasz, może ćię Boskiego gniewu godnym uczynić. Ah jakie to nieszczęśćie, y jaka to ślepota moja, że śię pochwał ludzkich y szacunku nie boję!

3. Gdy w dobrym jakim uczynku chcę śię podobać ludźiom, jużem śię tym samym nie podobał Bogu. Strzeżćie śię (mòwi Zbawiciel nasz) abyśćie nie czynili dobrze dla ludzkiey pochwały; bo tę zapłatę biorąc, stracićie owę wieczną, ktòrą wam Bòg dać miał. Ah co to za nierozum, chwałę przemijającą przenośić nad wieczną, y jedno zgniłe jabłko więcey, niż Krolestwo ważyć! Ow Krol nieszczęśliwy, ktory za kubek wody dał swoję Koronę, nie tak był godźien nagany, jako politowania; bo umierał z pragnienia, y maiąc tak krolestwo, jako y żyćie stracić, mądrze sobie obrał, nie być Krolem, á przećię żyć; ale to wieczne głupstwo wzgardźić nieskończoną nagrodą, ktora ćię za twoy uczynek czekała, á chwyćić śię tak marney y tak niepewney za-

zapłaty, jaka jest pochwała ludzka. Powiem ći jednym słowem, co z prożney chwały zyskujesz? Oto pracujesz wiele bez pożytku, ćierpisz śiła bez zasługi, z tego, zkądbyś nagrodę miał, czynisz materyą kary; coć kiedy być może nad to szkodliwszego!

Uczyń postanowienie, nie tylko nigdy nie szukać chwały, y estymacyi ludzkiey, ale śię jey też bać, y tak śię jey wystrzegać, jako trućizny jakiey, tym niebespieczniey szey, im śię zda być słodsza.

Attendite, ne justitiam vestram faciatis corám hominibus, ut videamini ab eis, alioquin mercedem non habebitis apud Patrem vestrum, qui in cœlis est. Matth: 6.

Nie czyńćie w oczach ludzkich sprawiedliwośći waszych, chcąc być od nich widzeni, abowiem tym sposobem stracićie zapłatę waszę u Oyca Niebieskiego.

Sic autem sit opus in publico, quatenus intentio maneat in occulto. Greg:

Tak uczynek niech będźie jawny, żeby intencya zostawała w skrytośći.

DZIEN

DZIEN SZESNASTY

O poznawaniu ſamego śiebie.

I.

CZym jeſteś? kweſtya niewdźięczna y przykra miłości właſney, ale taż kweſtya jeſt matką pokory. Czym jeſteś? Ah dwa te słoweczka, jak wielką pobudkę w ſobie zamykają do upokorzenia! wiodąc nas bowiem do tego, abyśmy w ſamych śiebie weſzli, ſtawiają nam przed oczy niedoſtatki naſze, chyba że je ſami przed ſobą, taić będźiem chcieli, y oczy na nie zamykać. Cóż ćię też do pychy y wyniosłości pobudza? czyli twoy początek? ah ten nie był inny, tylko nikczemność ſama! wſzak z niczego wźięty y wyprowadzony jeſteś; czyli twoje poczęćie? ah to bez grzechu nie było! bo ćię w pierworodney ſkaźie poczęła matka twoja; czyli twe urodzenie? ah to jeſt prawdźiwą karą; boś na ten świat nie wſzedł, tyko przez ćięſzkie męki. Czyli życie twoje? ah to nic nie jeſt innego, tylko jedna biada następująca po drugiey. Czy na koniec śmierć twoja? ah to jeſt nieuchronna potrzeba, z ktorey ćiało twoje w proch y źiemię poydźie, á duſza zaś twoja wnidźie do wieczno-

czności, nie mogąc ćię upewnić, czy ta wieczność dla ciebie ſzczęśliwą, czy nieſzczęśliwą będźie! Z czegoż śię tu dla Boga maſz pyſznić y wynosić?

2. Czym jeſteś, y z czego śię tak barzo nadymaſz? czyli to, twoy rozum jeſt ći pychy okazyą? ah ten, jak jeſt słaby, y prawie zaślepiony! powinienby on z natury paſſyami rządźić, á on śię ich często niewolnikiem ſtawa! czyli to twoy dowćip nad inne oſtrzeyſzy; ah jak wiele innych nad twoy byſtrzeyſzych znaydźieſz! á jeżeli ſobie podchlebiać nie będźieſz, doyrzyſz w twoim dowćipie, tak wiele słabości. Czy twoje talenta, uroda, śiły, obrot? ah od kogoſz maſz to wſzyſtko? twojeż to właſne rzeczy? razżeś tych darow Boſkich na złe używał? raczeyby śię to lękać, á nie pyſznić z tego. Czyli ta twoja nauka? ah ta jak jeſt określona! jak wątpliwa y niepewna! jak często niepożyteczna każdy radby wſzyſtko umiał, á tego śię nie uczy, co jeſt naypotrzebnieyſzego, to jeſt: jako śię podobać Bogu, y jako duſzę zbawić. Czy to twoja doſtoyność, y honor, ktory piaſtujeſz? ah! toć śię na nić nie zeydźie, tylko żeby śię twe defekty, na tym wyſo-

wyſokim mieyſcu, lepiey wydawały, y wſzyſtkim wchodźiły w oczy. Czy to na koniec ta reputacya, ktòreyś u ludźi nabył? ah ta nie może byc ſłuſzna; bo śię na rozſądku ludzkim omylnym funduje, nie może być ſtateczna; bo zawiſła od afektu odmienney woli ludzkiey,

3. Czym jeſteś? czym śię w pychę podnośiſz? Podobno ćię bogactwa tą prożnośćią puſzą? ah czyli śię przez nie godnieyſzy, lepſzy, y ſzczęśliwſzy ſtawaſz? czylić one tak częſto nie ſą owocem, okazyą, y materyą grzechu? á tak czyliby nie raczey z nich śię korzyć potzeba? Podobno twoja wielkość y zacność u świata, dodajeć fantazyi? ah ta ſama tylko jeſt zacność, ktòra z cnoty pochodźi! chocby na kolumnie karła poſtawić kazał, przez to on wielkim nie będźie, ani karłem byc przeſtanie. Ci, ktòrzy śię naywiękſzemi na świećie pokazują, naywiękſze niedoſtatki mają, dla ich potrzeb, muſzą śię wyniſzczać Prowincye, á możeż śię ktòra więkſza, nad tę biedę wymyślić? Podobno moc twoja y władza, do pychy jeſt okazyą? ah poyrzy na te warty, y te ludźi gromady, ktòremi śię Panowie tak gęſto otaczają; doznaſz, że ich ćiała z tak wielkiey

kiey aſſyſtencyi naymniey śiły nie biorą: to tylko pokazują, że im koniecznie trzeba takowey podpory, żeby ſwą władzę wſpierać, y tak wiele rąk cudzych, żeby jey obrònić. Podobno ćię na koniec cnoty twoje właſne, do dumy pobudzają? ah wſzyſtkie oraz cnoty tym ſamym zginęły, że śię z nich wynośiſz. Mieć w jakieykolwiek cnoćie pròżne upodobanie, nic innego nie jeſt, tylko nie mieć tey cnoty. Po tych wſzyſtkich uwagach, gdźież śię pycha oſtoi, tylko w twardym ſercu, y ślepym rozumie.

Zadaway ſobie częſto tę kweſtyą: czym jeſteś? ale żeby na nię odpowiedźieć, nie radź śię miłości właſney, lecz rozumu y wiary twojey.

Tu quis es? Joan: 1.

Ktoś ty jeſt?

Qui putant ſe aliquid habere, ſuperbiendo non accipiunt, quod deeſt, qvia magnum putant eſſe, quod adeſt. Aug:

Ci, co z pychy, rozumieją, że ſą coś nad ludźi, nie biorą od Boga tego, czego im nie doſtaje; bo za wielką rzecz mają to, co w ſobie widzą.

DZIEN

DZIEN SIEDMNASTY

O grzechu nieczyſtym.

1.

WIeleich ten grzech mają za ſłabość natury, y zaślepieni tym zdaniem, nie chcą go policzać miedzy ciężkie grzechy; jednak mało jeſt grzechow, ktoreby ſame w ſobie cięzſze nadeń były, á prawie żadnego grzechu nie maſz, któregoby ſkutki nieſzczęśliwſze były. A jakoż śię ten grzech lekkim nazwać może, w ktorym rzecz choć naymnieyſza, byle tylko dobrowolna, grzechem śmiertelnym pachnie? Ten grzech nieczyſtośći, poſzedł coś na ogień, ktory nie umie mało abo lekko palić, lecz wſzyſtkę ſwoję śiłę do palenia wywiera, w tym tylko jeſt roznica, że im barźiey nieczyſtość ſerce ludzkie pali, tym śię mniey da uczuć, á za tym, tym trudniey ten ogień zagaśić. Grzech ten jeſt, jako kwas, ktorego choć mała trocha, całą dźieżę zakwaśi: Jeſt jak ukąſzenie węża, ktore ledwo znać w ćiele, á przećię w momenćie, truciznę po członkach nieśie, y do ſerca przyſzedſzy, śmiertelnie zabija. Jeśli od tego węża ućiekac nie będźieſz, jego żądła nie uydźieſz; y jeśli śię na ſamo jego

jego poyrzenie nie wezdrgnieſz, godnyś od niego zginąc.

2. To prawda, że nieczyſtość nie jeſt ſama w ſobie grzechem ze wſzech nayćięzſzym, lecz ſkutki jego, ſą ze wſzyſtkich nayſzkodliwſze. Grzech ten, umie śię mnożyć, jakąś nieſzczęśliwą płodnośćią, y może śię to mowić, że on ſam, jeſt zrzodłem naywiękſzych kryminałow, ktoremi cały świat Chrześciańſki ginie: Spowiedźi świętokradzkie, Judaſzowſkie Kommunie, zgorſzenia całych miaſt, rozrożnienia familii, złorzeczenia y ſtraſzne kalumnie, ſwary, zaboyſtwa, krwi naybliżſzey rozlania, trućizny, porubſtwa, deſperacye, z ktorych tak wiele oſob, żyćie ſobie odjęło, ſproſanowania y nayświętſzych rzeczy, ſą to zwyczayne ſkutki, co za tym grzechem idą, ktory jednak chrzczą ludźie rozrywką y lekkośćią, lecz ta ſama ślepota, z ktorey tak ſrogiego grzechu ćięſzkośći nie widzą, nie jeſtże naygorſzy y naynieſzczęśliwſzy ſkutek nieczyſtośći! ah gdy w ſobie mało czujeſz wſtrętu od tego grzechu, nie jeſtże to znakiem, że już ta ślepota y na ćiebie padła?

3. Ale zkądże maſz lepiey ſądźić o cięſzko-

ſzkośći nieczyſtego grzechu, jak z ſądu Boſkiego, ktòry nań ſeruje. Ludźie rozumieją, że tego grzechu ſnadno odpuſzczenie otrzymać; ale Bòg nad wſzyſtkie inne, ten grzech barźiey karze, y mniey mu przebacza. Nayſtraſzliwſze zemſty, ktòre Bòg nad ludźmi czynił, nie za co innego były, tylko za nieczyſtość. Potop ow powſzechny, nie dla czego innego cały świat zatopił, tylko żeby był zalał ogień pożądliwośći, ktòry śię był zajął we wſzyſtkich na źiemi ludźiach. Ogień ſpuſzczony z nieba na owe bezecne miaſta, na to tylko gorzał, ażeby wypalił wſzyſtkie niewſtydow ślady. Czterdźieśći tyśięcy Izràèlitow z roſkazu Boſkiego pobitych, tenże grzech we krwi właſney obmyć muśieli. Smierć nagła Onana, plagi, ktòremi dom Dawidow za cudzołoſtwo Bòg karał, tak wiele milionow duſz, Krwią JEZUSOWĄ kupionych, ktòre codźiennie do piekła nieczyſtość pogrąża, jawnie pokazują, że ten grzech nie lekki; ponieważ Bòg miłośierny, tak go ſtraſzliwie karze. Ah jako ten ſąd Boſki jeſt rożny od ludzkiego! Ale, ktòryż z tych dwòch ſąd ſłuſznieyſzy być rozumieſz?

Proś Boga, abyć przeſtrach y nienawiść do

do tego grzechu uczynił, á miey pilne oko, żebyś śię wyſtrzegał naymnieyſzych jego okazyi.

Ingreditur blandè, ſed in noviſſimum mordebit, ut coluber. Prov: 23.

Nieczyſtość z początku przyjemna, na końcu jak żmija ukąśi.

O quàm lugenda perverſitas, ut animam, quam Chriſtus ſuo ſangvine redemit, propter unius momenti delectationem, diabolo vendat! Aug:

O jak to opłakana przewrotność! Duſzę Krwią Chryſtuſòwą odkupioną, przedać czartu, za jeden moment roſkoſzy.

DZIEN OSMNASTY

O chronieniu śię okazyi grzechowych.

I.

Lubo czart jeſt naſz nieprzyjaćiel, nie jeſt jednak tak ſrogi, jak ſobie imaginujemy. Nie może on ſzturmować, tylko do powierzchownych zmyſłow, á ſerce zaśię naſze, jeſt niedoſtępna ſorteca, dokąd on nigdy nie wnidźie, chyba że go tam ſami dobrowolnie przypuśćim. Jeſt to pies na łancuchu, ktòry ſzczekać może, ale nie ukąśi nikogo

kogo, kto śię do niego nie zbliży. My czarta nie widźim, á naſze pokuſy naybarźiey do nas wchodzą, przez oczy y inne zmyſły. Więc ſami mu dajem oręże, ktòrym nas wojuje. Wſzyſtka jego śiła idźie z naſzey ſłabośći, abo z nieuwagi, y owey nierozumney łatwośći, z ktòrą śię w okazye wdajem. Niczego nie trzeba, tylko nie dufać ſobie, zaraz on będźie ſłabſzy, á my mocnieyſzemi. Nikogo on nie poima, chyba że mu ſam w ręce wnidźie, idąc tam dobrowolnie, gdźie jeſt niebeſpieczeńſtwo grzechu.

2. Serce ludzkie jeſt jak forteca oblężona od czarta, ktòrey on żadną miarą gwałtem dobyć nie może, chyba przez domową zdradę, y porozumienie z tymi, ktòrzy wewnątrz mieſzkają. A te ſą naſze paſſye, ktòre on przez jaki interes na ſwoję ſtronę ćiągnie abo przez roſkoſz jaką, lub przez nadźieję honoru; ale te ponęty nie mają tak wielkiey śiły, kiedy nie ſą obecne; okazya zaś każda czyni je przytomnemi, y przez to je zmacnia, że w powierzchownych zamyſłach, y wnętrznych namiętnośćiach, wiele ſprawic mogą; y gdy śię tak paſſye przećiągnąc y przekupić dadzą, rozum za ſobą wiodą, y przyćiſkają wolą, żeby śię dobrowolnie nieprzyjaćielowi

lowi poddał, y w jego niewolą poſzedł. Y dla tegoć Paweł Swięty poduſzczenie ćiała nazywa poſłem czarta, że imieniem jego z ſercem naſzym traktuje o zgubę jego własną. Ah jak ten ſzkodliwy poseł dobrze ſtronę czartowſką trzyma, ale ruinuje naſzę! á przećię go ſłuchamy, y wolą jego pełniemy!

3. Zwyczaynie takiemi bywamy, jakie ſą te objekta, miedzy ktòremi żyjem: jeżeli one ſą dobre, nas też dobrych czynią; á jeżeli ſą złe, do złego nas wiodą. Przyczyna tego jeſt ta, że z takowych objektow, myśli śię w nas rodzą, á z myśli idą pragnienia, á te żądze śię kończą mocnym przypojeniem do cnoty, abo wyſtępku. Te tedy objekta wiele dokazują w rozumie y ſercu naſzym, bądź przez ſame śiebie, bądź przez obrazy ſwoje, ktòre w imaginacyi miaſto śiebie zoſtawią, ale gdy ſą obecne, więcey nad nami mogą, nikt zaś je przytomnymi nie czyni, tylko okazya. Więc ućiekay przed okazyą, jeśli chceſz ućiec przed grzechem: ten jeſt nayłatwieyſzy y naybeſpiecznieyſzy ſpoſob. Bòg dobrze w tym poradźił ſłabośći y nikczemnośći naſzey, chcąc, aby zbawienie duſzne zawiſło od

bojaźni y chronienia śię okazyi, á nie od natarczywośći, y odważnego z nią boju. Lękay śię tedy okazyi, á bespiecznym będźiesz; ućiekay, á zwyćiężyssz; bo jeśli w okazyi zwyćiężonym zostaniesz, nie powinieneś na ni kogo innego narzekać, tylko na samego śiebie.

Postanow sobie uchodźić przed każdą grzechową okazyą, osobliwie przed tą, w ktoreyś doświadczył większego niebespieczeństwa.

Fugite, & salvate animas vestras. Jer: 48.
Ućiekayćie, á zbawćie dusze wasze.

Maxima Providentiæ compendia, quòd victoria fiat per fugam & timorem. S. Cypr:
Wielkie to Opatrzności Boskiey dźieło, że nam zwyćięstwo daje, przez bojaźń y ucieczkę.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY
O oźiębłośći.
I.

STan oźiębłey duszy, jest wielce niebespieczny; bo to często sprawuje, iż człowiek wpada w ręce gniewu y sprawiedliwośći Boskiey, opierając śię radom miłośierdźia Boskiego, ktore miał z nim czynić. Osoby, przećiwko ktorym

ktorym Bòg ma szczegulną miłość, y osobliwą Prowidencyą, ktore są do cnoty z natury u rodzone, mające umiarkowaną komplexyą, duszę do dobrego skłonną, rozum prosty y serce szczere, ktore łaskami swemi Niebo uprzedźiło; ktore po naymnieyszym grzechu sumnienie strosuje, y pokoju im nie da; takowe (mòwię) osoby we śrzodku stać nie mogą, ale muszą byc koniecznie, abo cale złączone z Bogiem, abo cale odrzucone od Boga; á tak, jeżeli nie są świętymi, tedy są w bliskim niebespieczeństwie byc potępionymi. Widźieć to w Apostołach, ktorym to Pan JEZUS wyraźnie deklaruje, że jeżeli mieć nie będą pokory głębokiey, jako małuczkie dźiećię, darmo śię im spodźiewać Krolestwa niebieskiego. Nie zakłada na nich żadney pomierney cnoty, y dla tego podobno Judasz apostatował, że śię nie chćiał starać o taką doskonałość. Swięta Teresa widźiała zgotowane mieysce dla śiebie w piekle, gdyby była nie wyszła z tey oźiębłośći y niedbalstwa, w ktorym przez niektory czas trwała. Te tak wielkie łaski, ktoreś od Boga wźiął, te do cnoty dyspozycye, ktore w sobie widźisz, czyż jaśnie nie pokazują, że Bòg miał przećiw tobie osobliwą dobroć?

á z drugiey ſtrony, twa oźiębłość y niedbalſtwo tak wielkie, czy nie pokazuje, że śię ſprzećiwiaſz Boſkiey Dobroći ku tobie.

2. Stan oźiębłey duſzy, jeſt wielce niebeſpieczny, dla tego, że to jeſt ſtan ślepoty duchowney, ktòra pochodźi z częſtych w grzechy powſzednie upadkow, z uſtawicznych rozrywek, miedzy ktòremi żyjem, y z tey námiętnośći, ktòra w nas panuje, á nie da nam widźieć ſrogośći grzechu tego, do ktòrego nas wiedźie. Ztąd idźie, że ſumnienie ma za małe defekty, na ktòreby przez ſpary patrzać nie potrzeba. Y tak owe zajadłośći przećiwko bliźniemu, rozumie być naturalnym od jego obyczajow wſtrętem; ſrogie ukąſzenia, za żarty poczyta ſzemrania złośliwe, za ſłuſzne narzekania, niebeſpieczne konwerſacye, za niewinne rozrywki, nie porządne afekty, za poczćiwe przyjaźni, ſwawolą nieprzyſtoyną, za ućiechy y śmieſzki. Za nic ſobie nie ma, uſtawicznie pròżnować, ſwego upodobania ſzukać, we wſzyſtkich ſwych poſtępkach, pròżnośćią śię rządźić, nie chćieć tych powinnośći wiedźieć, ktòre ſą Chrześćiańſkiemu ſtanowi iſtotne, ſtrzedz śię ſpowiednika,

dnika, ktòryby o nich upomniał, y chćiał ich nauczyć. Te, y tym podobne grzechy, ma ſobie za takie, ktòrych śię ſpowiadać nie trzeba, y idźie z niemi bèſpiecznie do Kommunii Swiętey, profanując tak wielkiego Sakramentu używanie. A zkądże pochodźi tak ſtraſzny w ſumnieniu nierząd? z ślepoty wnętrzney, á ta zaś ślepota zkąd idźie? z tey nieſzczęśliwey oźiębłośći.

3. Stan oźiębłey duſzy jeſt y ztąd niebeſpieczny, że go uleczyć trudno. Snadniey nawròćic do Boga wielkiego grzeſznika, niżeli nabożnego, ale oźiębłego człowieka: w tym bowiem ſtanie duſza będąc zaślepiona, złego ſwego nie widźi, ani śię na to ogląda, co za tym złym idźie; á zatym nie myśli, jakby śię z niego uwolnić: Podobna jeſt owym chorym, ktòrzy mając w wnętrznośćiach jaką nieznaczną ſkazę, nic jey nie uważają, dla tego, że ich nie barzo dolega, y że, toż prawie czynią, co y zdrowi ludźie; więc nie wierzą temu, żeby śię źle mieli, y nie chcą zażywać lekarſtwa, á tak ſami nie wiedząc, jako do śmierći przychodzą. Takimże ſpoſobem, że te duſze oźiębłe, czynią dobre uczynki, y że śię nie dopuſzczają wielkich kryminałow (lubo codźien-

dźienne ich defekty bywają dosyć ciężkie) nie starają się o to, żeby się z leniſtwa y oźiębłości podnieść, nie widząc, w jakie się niebeſpieczeńſtwo wdają. A chociażby kiedy złe swoje poznały, jednak, że nie skutecznych zażywają sposobow, do uwolnienia się z niego, dla tego się nim ratować daley nie chcą; Weyrzyi w sumnienie twoje, jeżeliś kiedy tego na sobie nie doznał?

Proś Boga twojego, abyć tak dał poznać niebeſpieczeństwa tego ſtanu oźiębłości, żebyś mocno poſtanowił, nigdy weń nie wpadać, jeżeli w nim nie jeſteś, abo jeżeliś weń wpadł, z niego jak nayprędzey wynińć.

Utinam frigidus eſſe, vel calidus, ſed quia tepidus es, & nec frigidus, nec calidus, incipiam te evomere ex ore meo. Apoc: 3.

Zebyś był abo ciepły, abo źimny, ale żeś letni, y nie źimny, ani ciepły, wyrzucę cię z uſt moich.

De frigidis & carnalibus ad ſpiritualem veniſſe fervorem vidimus; de tepidis omnino non vidimus. Caſſianus.

Widźieliśmy takich, co z wielkich grzeſznikow zoſtali gorącemi ſługami Boſkiemi, ale, żeby ktory oźiębły do tego przyſzedł, widźieć się nie trafiło.

DZIEN DWUDZIESTY

O grzechu powſzednim, że prowadźi do śmiertelnego.

I.

BArzo złym nikt się znagła nie ſtanie mało bowiem takich, coby się z początku grzechu nie przelękli. Z cnoty do wyſtępku, nie inakſzy jeſt ſpadek, tylko przez gradusy. Lubo natura naſza przez grzech pierworodny wielce jeſt ſkażona, y lubo przez tenże grzech rozum jeſt zaćmiony, zoſtały jednak w ſercu niby naśiona cnoty, y w rozumie niby iſkierki pierwſzego światła, ktore to w nas ſprawują, że potępiamy zawſze ſrogie w innych zbrodnie, á za tym ſtrachamy się ſami ich popełniać. Lecz przez długie z grzechem powſzednim towarzyſtwo, ktory ma zawſze jakąś z grzechem śmiertelnym ligę, powoli ginie ten przeſtrach, y jakby się z nimi obeznawſzy, patrzamy nań bez bojaźni; á cośmy go przed tym w drugich ścier-

ściérpieć nie mogli, już śię nie tak gniewamy, gdy kto przy nas grzeſzy, y przyuczaiąc śię co raz barźiey do niego, nie tylko nic ſrogiego w nim nie upatruiemy, ale śię też pocznie w nim pokazować nam coś niby przyiemnego; y tak na koniec odważamy śię nań nie tylko bez trudnośći, ale z miłą chęćią. Owoż maſz te ſtopnie, przez które powoli ludźie w przepaść lecą. Weyrzyi w ſumnienie twoie, ieżeliś tym ſpoſobem w grzech ćięſzki nie upadł? Co ieślić śię trafiło, biada, ieśliś do tych czas z niego nie powſtał!

2. Prawda, że przez grzech powſzedni nikt nie zbłądźi na wieki od oſtatniego końca, ale od niego zboczy, á im śię daley będźie oddalał od proſtey drogi, na koniec ią zgubi. Ten grzech nie rozrywa cale jednośći z Bogiem; ale gdy przyiaźń z Bogiem co raz mnieyſzą czyni, gotuie ſerce do tego, że śię od Boga oderwie. Człowiek przez grzech powſzedni, uczy śię nie dbać o Boga, á to zaniedbanie, zwyczaynie śię kończy kontemptem y wzgardą Boſką; Kto przyiaciela kocha, nie może tey miłośći znagła w nienawiść obróćić, ale muśi w nim wprzód ta przyiaźń oſtygnąć, y gdy cale wygaśnie

gaśnie, dopiero nienawiść rodźi. Jednę na modlitwie dobrowolną rozrywkę, za nic poczytywamy; á przecię ona częſto bywa abo przyczyną, abo okazyą nieporządney myśli, zkąd zła chuć urośnie, á z tey zaśię chući grzech śmiertelny wynika, y z niego potępienie. Gdybyś zawſze czynił na to reflexyą, czybyś tak lekce ważył to myśli roztargnienie, które na modlitwie miewaſz! toż ſobie mów o innych powſzednich grzechach twoich.

3. Maſz do jakiey rzeczy znaczną inklinacyą; choć w niey grzechu nie widźiſz, y ſądźiſz ją niewinną, jeśli jednak nie będźieſz miał uſtawiczney nad ſercem twoim ſtraży, ta ſkłonność niby dobra odmieni śię w ludzką, y pocznie śię naturą rządźić, á nie Bogiem, rozumem, nie łaſką, potym ta ludzka paſſya przedźierzgnie śię w zmyślność, á zmyślność w ćieleſność, ćieleſność w nieczyſtość, to jeſt: w grzech przed Bogiem wielki. Y tak bez wſzelkiey uwagi, z ſtopnia na ſtopień ſpadając, żadną miarą twojego upadku nie poſtrzeżeſz, chyba dopiero w ten czas, kiedy już zapadnieſz w tak głęboką przepaść, z którey wſtać niepodobna. Ah czym ja kiedy nie był w tym

tym mizernym ſtanie, nie wiedząc ſam o tym? abo, czym przynamniey nie był w niebeſpieczeńſtwie takowego upadku, naymniey go nie poſtrzegſzy? Nie dopuſzczay tego Panie, ale mnie oświecay, y trzymay łaſką twoją, abym śię uſtrzedz mògł tak wielkiego nieſzczęśćia.

Poſtanow ućiekać, ile możeſz, przed każdym grzechem powſzednim; ponieważ ten jeſt jedyny ſpoſob uſtrzedz śię grzechu śmiertelnego.

Qui ſpernit modica, paulatim decidet. Eccleſ: 19.

Kto nie ma oka na małe defekty, powoli wpadnie w wielkie.

A minimis incipiunt, qui in maxima proruunt. Bern:

Od naymnieyſzych grzechow zaczynają, ktòrzy w naywiękſze wpadają.

DZIEN DWUDZIESTY PIERWSZY
O UTRAPIENIACH,
Ze ſą znákiem miłośći Boſkiey ku nam.

To,

I.

TO, co częſto zowiemy nieſzczęśćiem y niełaſką, jeſt znakiem przyjaźni Boſkiey: to, na co patrzamy, jako na karanie, y ſkutek gniewu Boſkiego, jeſt oczywiſtym dowodem Jego ku nam afektu. Zgoła utrapienia każą nam u nas ſamych ſzukać wnętrzney poćiechy, gdy żadney powierzchowney znaleść nie możemy. Wiodą nas do pokory, y zaprzenia śiebie: jakież bowiem możeſz mieć upodobanie w ſobie, widząc, że każdy tobą gardźi, y za nic ćię ma? Odrywają nas od świata; jakoż bowiem świat kochać, ktòrego niewierności y zdrady doznawaſz, y po pięknych obietnicach opuſzczonym śię widźiſz? Oddalają od grzechu: bo w ten czas ći wiara pokazuje na oko, żeć tego, co ćierpiſz, grzechy narobiły. Y więc ćię Bòg nie kocha, gdyć przez utrapienia tak wielkie pożytki czyni? y więc ćię nie kocha, gdyć daje okazyą, świadczyć ku niemu miłość, y zaſłużyć na wzajemny Jego ku tobie afekt? Wſzyſtkie inne proby naſzey ku Bogu miłośći, ſą wątpliwe y podeyrzane, ta ſama niepochybna. Nie kochać Boga, ani mu ſłużyć, tylko w ſamym

ſzczę-

ſzczęściu, jeſt to po żydowſku kochać y ſłużyć Bogu; kochać go zaś y jemu ſłużyć w utrapieniu, jeſt to po Chrześciańſku kochać go y jemu ſłużyć. Patrzże teraz, do ktòrey należyſz Religii?

2. Czyli nas Bòg nie kocha, kiedy nam podaje ſpoſob wypełnić te długi, ktòreśmy Boſkiey jego Sprawiedliwości winni? (á będąc grzeſznikami, ah czegośmy mu nie winni?) Inaczey, tak wielkie długi, nie byłyby nigdy od nas wypłacone, gdyby on nie wſpomagał uboſtwa naſzego: to zaś oſobliwie czyni, kiedy nas jakimkolwiek utrapieniem obſyła. Złączywſzy cierpliwości naſze z Chryſtuſowemi, możem dosyć uczynić doſtatecznie za wſzyſtko. Czyli nas Bòg nie kocha, kiedy nas naprowadza na okazye cnoty, ktòrey w utrapieniach naywiękſze jeſt ćwiczenie? gdźież bowiem ma większe do praktykowania mieyſce, cierpliwość, cichość, mortyfikacya, pokora, miłość, y złączenie woli ſwojey z Boſką, jako w utrapieniach? Dolegliwości naſze, ſą oraz y ſpoſoby do nabycia cnot świętych, y nieomylne znaki, z ktòrych dochodźiemy, że to ſą gruntowne, á niezmyślne cnoty. Więc chronić śię utrapienia, czy w rzeczy ſamey nie jeſt

jeſt wyrzekać śię cnoty? á còż dopiero mòwić o tym tak wielkim wſtręcie, ktòry maſz od każdey naymnieyſzey dolegliwości?

3. Czyli nas Bòg nie kocha, kiedy nas podobnemi chce mieć Synowi ſwemu? ktòrego wyrażając cierpiącego na Krzyżu, będźiem uczeſtnikami chwały Jego w Niebie. Czyli nas Bòg nie kocha, kiedy nas ubeſpiecza o przeznaczeniu naſzym, dając nam tego znaki y pewne, y oczywiſte? Czyli nas Bòg nie kocha, kiedy nas naraża na okazye zaſług, ktòrych wielką liczbę nagromadźić możem, przyczynić ſobie korony, y pozyſkać niebo, á na każdy moment na wyżſzy ſobie ſtopień chwały wieczney zarobić, to jeſt: na tak wiele wieczności nieſkończonego dobra, jak wiele jeſt w twym życiu momentow poświęconych cnotą cierpliwości? Możeż barźiey Bòg świadczyć ſwòy przeciwko nam afekt? Ale czy my możemy barźiey świadczyć naſzę przeciw niemu niewdźięczność, jako z tey jego dobroczynności, czyniąc ſobie materyą nieſmakow y narzekania? Ah godniśmy tego, żeby na ukaranie naſzey niecierpliwości odjął wſzyſtkie znaki miłości ſwojey od nas, á

á zostawiwszy nas w doczesnych pociechach, zamknął przed nami wieczne! .

Proś Boga twojego, aby, ponieważ posyłając utrapienia, świadczy miłość swoję ku tobie, dał ci to dobrze przeniknąć, jak wielkie szczęście twoje, gdy co dla niego ciérpisz, żebyś utrapienia nie tylko znośić, ale też kochać mógł.

Quia acceptus eras á Deo, necesse fuit, ut tentatio probaret te. Tob: 12.

Ześ śię podobał Bogu, potrzeba tego było, żeby cię utrapienie sprobowało było.

Et poena est, & gratia est, quid servat post poenam, qui per poenam exhibet gratiam? August:

Karania Boskie, łaski Jego są; uważże, jakąć nagrodę gotuje po karaniu, kiedy w samym karaniu łaskęć pokazuje?

DZIEN DWUDZIESTY WTORY
O Modlitwie.
I.

Moc y skutek modlitwy, muśi być niepochybny; ponieważ śię wspiera na Dobroći Boskiey, na obietnicy jego, y na wysłudze męki Chry-

Chrystusowey; ztąd, tak jest niepodobna, aby modlitwa uczyniona według należytośći, nie miała swego skutku, jako jest niepodobna, żeby Bogu schodźiło abo na Dobroći, abo na wiernośći w obietnicach, abo żeby Chrystus przez krwawe swoje zasługi dokazać czego nie mògł. Będąc tedy modlitwa wsparta Dobroćią Boską, czy może mieć inny mocnieyszy y gruntownieyszy fundament? Własność każdey dobroći jest, udźielać śię drugim; toć własność nieskończoney Dobroći ta będźie, udźielać śię bez końca. Ah czegoż śię tedy od Boga spodźiewać nie masz? Malują Oycowie Swięci Dobroć Boga twojego, pod figurą mamki, ktòrą obfitość pokarmu niejako dolega, że rada go zbywa, abo pod obrazem słońca, ktòre świattła swojego nikomu nie żałuje, á lubo promienie na cały świat rozćiąga, nic z nich jednak nie traci. Otwòrz przez modlitwę serce, á zaraz je to słońce światłośćią swą napełni. Dobroć Boga twojego, jest pełność niezmierzona, ktòra szuka mieysca, gdźieby śię wlać mogła; więc przez pokorną modlitwę, przyznaway śię do tego, żeś jest czczy wszelkiego dobra, że wielkie ubòstwo twoje, á tak ći śię, co potrzeba, z tey pełnośći dostanie.

2. Dźielnosć modlitwy naſzey jeſzcze śię funduje y na wierności Boſkiey, á ztąd rzecz nie podobna, żeby kiedy chybiła. Zaprawdę powiadam wam (mòwi Zbawićiel naſz) y przyśięgą to ztwierdzam, że o cokolwiek prośić Oyca Niebieſkiego w Imię moje będźiecie, wſzyſtko otrzymaćie. Wierny jeſt Bòg w obietnicach ſwoich (jako mòwi Apoſtoł) więc ſłowa dotrzyma, zwłaſzcza, że nie tylko ſłowem, ale śię y przyśięgą ſamą obowięzuje. Ah co to za godność naſza y nieporòwnane ſzczęśćie, że Bòg nam dane ſłowo przyśięgą potwierdza! Lecz ah jaka to krzywda jego, jeżeli nie ufamy ſłowu jego Boſkiemu, przyśięgą ſtwierdzonemu! Tę zaś tak wielką krzywdę w ten czas mu zadajemy, gdy go o co prośiemy z bojaźnią y nieufnośćią. Ale w tym nie ſamemu Bogu krzywdę czyniemy, y nas śię ta krzywda tycze. O jak wielką ſzkodę przez to odbieramy! wątpić o wierności Boſkiey, jeſt być cale niewiernym.

3. Dźielność modlitwy naſzey, funduje śię na koniec na zaſługach Jezuſowych, o jak to mocny y niewzruſzony fundament. O cokolwiek Kośćioł, y my z nim Boga prośim

prośim, wſzyſtkiego przez Chryſtuſa prośim, y zawięzujemy to w krwawe zaſługi Jego, zaczym wątpić nie trzeba, że wſzyſtko otrzymamy, czego z ufnośćią żebrzem. Chryſtus oraz z nami prośi Oyca o to, o co my przez niego prośim, á jakże ma Oćiec takiemu Synowi czegokolwiek odmòwić? Prośi o rzecz ſłuſzną, y ktòrą nam wyſłużył, te zaś Jego zaſługi ſą nieſkończoney wagi, ah jakoż w nich powątpiwać! Nie maſz nic tak wielkiego, ani tak trudnego na świećie, o cobyśmy nie mogli prośić y czegobyśmy śię ſpodźiewać nie powinni, kiedy w to wkładamy zaſługi Chryſtuſowe. Przedwieczny Oćiec nie jako nam winien wſzyſtko, ponieważ Syn jego darował nam wſzyſtko; y nie może nam w niczym Oćiec Niebieſki ſkąpić, gdyż jego wſzechmocność jedneż ma granice z zaſługami Synowſkiemi. Jeżeli do tych czas w uboſtwie zoſtajemy, mając prawie w ręku, z czego śię poratować, na nikogo innego tę winę kłaść potrzeba, tylko na nas ſamych.

Zawſtydź śię przed Bogiem, że tak mało ufności miewaſz w modlitwach twoich, przez co pokazujeſz, że barzo mało ufaſz Dobroći y wierności Boſkiey, á nawet y zaſługom Chryſtuſowym.

Quodcunq. petieritis Patrem in nomine meo, hoc faciam. Joan: 14.

O cokolwiek będźiećie prośić Oyca w Imię moje, to uczynię.

Omnipotens oratio, cum ſit una, omnia poteſt. Theodoret.

Wſzechmocna modlitwa, choć tylko jeſt ſama, wſzyſtko jednak może.

DZIEN DWUDZIESTY TRZECI
O łaſkawośći.
I.

UCzcie śię ode mnie (mòwi Zbawićiel) żem jeſt łaſkawy y pokornego ſerca. A czy być możeſz prawdźiwym Chrześćianinem, nie bywſzy uczniem Chryſtuſa twojego? Uczniem zaś jego czyli być kiedy możeſz, nie ſłuchając Lekcyi, ani śię ſprawując według nauki jego? O jako nam przedźiwne ten Miſtrz niebieſki lekcye o każdey cnoćie podał! lecz ćichość y pokora, ſą dwie oſobliwe cnoty, ktòrych nam śię od śiebie nauczyć rozkazał. Były to jemu nayukochańſze cnoty, jego nierozdźielne kompanki, ktòre on założył jako fundamenta całey ſwojey nauki: Błogoſławieni (mòwił) ubodzy

ubodzy w duchu: Błogoſławieni, ktòrzy ſą łaſkawi. Y tych on dwòch cnot naywiękſze przykłady zoſtawił, y mòwić śię to może, iż śię w tych dwòch cnotach, Duch Chryſtuſow zamknął, y one ſą własnym charakterem Jego; Ztąd Prorok Izaiaſz chcąc nam prawdźiwy Obraz Meſſyaſza malować, z ktòregoby mògł być ſnadno rozeznany, nie innych kolorow zażył, nie wſpomniał jego cudow, ni jego Wſzechmocności, ni jego Mądrości, ale ſamą ćichością cały ten Obraz ſkończył: nie będźie (prawi) ani gniewliwy, ani uprzykrzony, na nikogo śię głoſem ſwoim nie okrzyknie. Taki jeſt Chryſtuſa twojego obraz; ale czyś mu podobny? czy śię w nim poznać możeſz? On jeſt modelem twoim y wſzyſtkich przeznaczonych, á jeżeli ty jego kopią nie będźieſz, ſłuſznie śię maſz obawiac, czy należyſz do nieba!

2. Słuchayże już przedźiwney nauki o cnoćie tey, ktòrąć Miſtrz twòy zoſtawił w Ewangelii ſwojey. Upomina ćię do tego, abyś raczey nie bronił drugiego policzka, gdy ćię w jeden uderzą, aniżeli śię mśćił; abyś dopuśćił raczey płaſzcz ſobie zabrać, gdyć już ſuknią wźięto, niźli śię o nię ſwa-

 rzyć

rzyć. Roſkazuje ć nie tylko ćierpieć krzywdę od ludźi, ale y kochać nieprzyjacioł, y dobrze im czynić. W tym ćię nawet upewnia, że nie przez co innego rożnić śię od pogan będźieſz, y z tego tylko znaku każdy ćię mieć będźie za ucznia Jego, y prawego Chrześćianina. Chce tego po tobie, abyś zaſługował na łaſkę y miłośierdźie Jego, przez to, że będźieſz łaſkawym y miłośiernym na drugich. Ofiar choć naywiękſzych od ćiebie nie przyimie, jeżeli nie pochodzą z ſerca pełnego ćichośći y miłośći bliźniego. Chce ćię od ſwojego ołtarza odepchnąć, y oraz od ſerca ſwego, jeśli śię do niego zbliżyſz z jaką nienawiśćią przećiwko bratu twemu. Ah być odegnanym od Ołtarza Pańſkiego, jeſt być wyklętym! ale być odegnanym od Serca Jezuſowego, jeſt być przeklętym!

3. Będąc prawowiernym,y przekonanym o prawdźie nauki Chryſtuſowey około tey cnoty, możeſzże śię opierać, abyś nie ſzedł za jego niezliczonemi przykłady, ktoreć w tey cnoćie zoſtawił. Ah z jaką on ćierpliwośćią znośił grubiańſtwo ſwoich na początku niedoſkonałych uczniow! jako umiał ulegać ſłabośćiom ich y niemocom! Z jaką

ką łaſkawośćią przyimował grzeſznikow, y jak śię zniżał do nich! Czyli ktorego kiedy odpędźił od śiebie? y owſzem, czy nie każdemu weſołą twarz pokazał? im oni byli nędznieyśi, tym więcey miał miłośierdźia y politowania nad niemi; lubo śię nieſkończenie każdym grzechem brzydźił, jednak przećiw grzeſznikom, co śię do niego nawracali, zajątrzenia nie miał. Owe tak wielkie zbrodnie, jawnogrzeſznika, Magdaleny, cudzołożnice, nie poburzyły w nim cholery, ale wzbudźiły w nim kompaſſyą. Sami nawet kaći, co śię nad nim paſtwili, doznali łaſkawośći y ćichośći Jego. Nie kontentując śię przebaczyć ich okrućieńſtwo, jeſzcze ich wymawia y za niemi śię modli. Ale gdźież śię moy Panie, dźiwna łaſkawość twoja y ćierpliwość wydała, jako w tym, że do tych czas znośiſz tak wielką niewdźięczność moję? Jabym tę twoję cnotę, barźiey nad innych kochać y naśladować miał, gdyż jey jeſtem większym nad innych przykładem! Ale nikt tego we mnie ſprawić nigdy nie może, tylko łaſka twoja, y te tak oczywiſte,y we mnie ſamym doznane przykłady łaſkawośći Twojey!

Proś tedy o tę łaſkę, abyś pojąć mógł lekcye Ewangeliczne o cichości y łaſkawości, ktorey nie tylko słowem, ale y przykładem nauczał Pan JEZUS.

Manſvetis dabit gratiam. Prov: 3.

Cichym da łaſkę Pan Bog.

Nihil tam ſimilem hominem Deo facit, quàm manſvetudo. Chryſoſt:

Nic człowieka nie czyni tak podobnego Bogu, jako cichość.

DZIEN DWUDZIESTY CZWARTY

O Przykazaniu miłośći bliźniego.

I.

JEſzcze w ſtarym Zakonie roſkazał był P. Bog kochać bliźniego ſwego; ponowił to Pan JEZUS, y w Kazaniu ſwoim mianym na oſtatniey Wieczerzy, niby Teſtamentem po trzykroć ten Mandat o miłośći zalećił, pokazując przez to, jak wielce tego pragnął, żeby miedzy nami ta cnota kwitnęła. Lecz czy potrzeba było tego przykazania, ponieważ natura y rozum nas wiedźie do miłośći bliźniego? cóż bowiem jeſt ſłuſznieyſzego, jak kochać człowieka teyże natury, co y my, ſtworzonego na Obraz Boſki, jak y my, odrodzonego

przez

przez Chrzeſt, jak y my, y ktory śię przez to ſtał Członkiem Chryſtuſowym, jak y my? Człowieka, co jak y my, karmi śię Krwią y Ciałem Zbawiciela naſzego w Sakramenćie Ołtarza, ktory jeſt tajemnicą zjednoczenia wiernych? Człowieka, co jak y my, do ſzczęścia wiecznego ćiągnie, y jednychże śrzodkow do tego końca zażywa? Człowieka, co jeſt na to ſtworzony, coby nas wiecznie kochał, y wzajemnie był od nas przez wieczność kochany, jeżeli jeſteśmy (jako śię ſpodźiewamy) przeznaczeni do nieba; Czy może być przykazanie ſnadnieyſze do wypełnienia nad to, ktore mi na świećie, tak wiele przyjaćioł czyni, jak wiele jeſt ludźi! To ſamo przykazanie zupełnie zachowane, uczyni Ray na źiemi, y każdego człowieka przemieni w błogoſławionego. Ah dla czegoż tu częſto piekło na świećie mamy, jeżeli nie dla tego, że tey miłośći nie maſz!

2. Upomina nas P. JEZUS, że to przykazanie o miłośći bliźniego, jeſt jego właſnym mandatem, y przez to nam znać daje, że naybarźiey życzy, aby jak naydoſkonaley zachowane było. To jeſt przykazanie moje (mowi) á przykazanie naybarźiey

ode

ode mnie ukochane, ktoregośćie naywięcey przykładow we mnie mieli: bo inne wszystkie cnoty, ktoreśćie we mnie widźieli, były tylko skutkiem miłośći mojey ku ludźiom. Moje to przykazanie; bom je postanowił, jako znak y charakter nowego prawa mego, y zamyka w sobie Ducha Ewangelii mojey, z ktorego każdy pozna, czy jesteśćie prawdźiwemi uczniami mojemi. Jakby to temi słowy chćiał Pan JEZUS powiedźieć, że ani przez wielkie cuda, ktore czynić będźiecie, ani przez dar językow, ktoremi mowić będźiecie, ani przez Wiarę samą, ktorą opowiadać będźiećie, poznają was ludźie za moich prawych uczniow, ale przez samę miłość; będźie tak wiele Chrześcian, co żadnego z tych darow ode mnie mieć nie będą, ale wszyscy powszechnie powinni mieć miłość, jeden przećiw drugiemu. Obroćże oczy na śię, á uważ, czy widźisz w sobie ten znak uczniow Chrystusowych? Jeżeli go nie znaydźiesz, choć masz wiarę taką, co nią gory przenośić możesz, y odwagę taką, żebyś ćiało twoje wydał na wszystkie ostrośći y surowośći życia, jeszcze uczeniem nie jesteś Chrystusowym, nie mając tego charakteru, ani Ducha

Ducha Jego, ktory jest Duch miłośći.

3. Jeszcze nas y w tym upomina Chrystus, że to przykazanie, jest podobne owemu wielkiemu przykazaniu o miłośći Boskiey. Mogłli co więcey powiedźieć na zalecenie jego? Zda śię to każdemu do wiary nie podobna, aby kochać Boga, y kochać bliźniego, były podobne cnoty, á postaremu nad to nic nie masz prawdźiwszego: bo obiedwie te cnoty, jedenże początek mają, y do jednegoż końca idą. Jednak jest ta dźielność w duszę od Boga wlana, z ktorey y Boga dla niego samego kocham, y bliźniego dla Boga; dwa to są Akty, ale nierozdźielne, tak śię z sobą złączyły te obiedwie miłośći, że nie mogę Boga kochać, nie kochając bliźniego, y jeśli nie kocham bliźniego, tym samym nie kocham Boga. Gdźie nie masz gorąca, znak to, że nie masz ognia; tak gdźie nie masz miłośći bliźniego, pewny znak, że nie masz miłośći Boskiey; Ktokolwiek (mowi S. Jan) z tym śię odzywa, że kocha Boga, á nie kocha Brata swego, mieć go trzeba za kłamcę, y zaprawdę, jak on ma kochać tego, ktorego przykazaniem gardźi? Sądźże ztąd o sobie, czyli kochasz Boga? Ah twoja ku bliźnie-

bliźniemu niby obojętność, y w wielu okazyach jakaś nieużytość powątpiwać każe, czy śię w sercu twoim miłość Boska znayduje!

Proś Zbawićiela twego, aby przez łaskę swoję stwierdźił w tobie ten przykład, ktòryć dał o miłości bliźniego, umierając za niego, żebyś to przykazanie, ktòre on swym właśnym zowie, zachować doskonale mògł.

Hoc est præceptum meum, ut diligatis invicem. Joan: 15.

To jest przykazanie moje, abyśćie śię spòlnie kochali.

Quomodo illum diligis, cujus præceptum contemnis? August:

Jako tego kochasz, ktòrego przykazaniem gardźisz?

DZIEN DWUDZIESTY PIĄTY
O *Przykazaniu miłośći Boskiey.*

I.

NIe może być Przykazanie żadne sprawiedliwsze nad to, co kochać Boga nas obowiązuje. Jeżeli chcemy wiedźieć przyczynę tę, ktòra nas do tego pobudza, ta (według Ber-

Bernarda Swiętego) nie inna jest, tylko Bòg sam; bo on w sobie zamyka wszystkie te pobudki, dla ktòrych go kochamy. Zwyczaynie to kochamy y nad inne przenośim, co jest abo pięknego, abo doskonałego; Bòg jest nieskończenie piękny, y bez żadnego defektu w sobie doskonały, á jakże być nie ma miłości nieskończoney godźien? Ah gdyby to można, czyśmy go nie powinni miłośćią niezmierną kochać! Ale że niepodobna zdobyć śię stworzeniu na miłość nieskończoną, przynamniey nie czyńmy żadnych miłośći granic. Kochamy śię y w tych, co nam dobrze czynią; poyrzyi na dobrodźieystwa Boskie, znaydźiesz je bez liczby, bez przestanku wieczne y nieskończone. Ah jakby trzeba za nie świadczyć wieczną, nieprzestanną, y gdyby to można, nieskończoną wdźięczność! Kochamy jeszcze y tych, od ktòrych czekamy jakiego interessu abo promocyi. Ah czego śię nie spodźiewać od tak wielkiego Pana! W nagrodę tey miłośći, obiecuje on nam dać samego śiebie, y wszystko dobro z sobą, y tak nas szczęśliwemi uczynić, jak on jest szczęśliwym. Ah nad to przykazanie nic nie masz potężnieyszego y sprawiedliwszego! ale nad tę

tę większey nie masz niesprawiedliwości, gdy go nie pełniemy!

2. To Przykazanie Boskie, jest w swoich obligacyach ze wszystkich nayobszernieysze: Miłość (mòwi S. Paweł) jest zupełność Prawa, á kto kocha Boga, tym samym wszystko prawo wypełnił. Lecz trzeba Boga kochać ze wszystkiego serca, nie dżieląc go nikomu, ze wszystkiey myśli swojey, ze wszystkiey duszy swojey, ze wszystkiey śiły swojey. O jaki to obowiązek! ale kto go wypełni w tey jego obszerności? Serce rozdżielone, myśl roztargniona, śiła na co innego obròcona, dusza we krwi y ciele uwięzła, czy temu uczyni dosyć? Ah podobno jest taka serca, myśli, duszy, y śiły twey dyspozycya? á jakże ją zgodźić z zupełnym zachowaniem przykazania tego? Kiedy ćię kto prowadżi do życia doskonalszego, lenistwo y ożiębłość twoja z tym śię zaraz odezwie, czy nie dosyć zachować przykazania Boskie! nie przeczę ja temu: y mòwię, że Chrześćianinowi dosyć do doskonałośći zachować przykazania. Lecz zacznijmy od pierwszego: Kochaszże ty Boga z całego serca twego? spytay tego serca, á jeśli ćię oszukać nie chce, usłyszysz, coć

coć odpowie. Czy będżie śmiało przyznać, że kocha Boga swego? Ah zada mu kłamstwo życie twoje niedbałe, zmysłom y światu podległe, y do rzeczy stworzonych afektem przypojone!

3. Nie masz przykazania, ktòreby snadniey wypełnić, nad to, o miłośći Boskiey. O nic tu nie idżie, tylko żeby kochać, á w tym, co może być trudnego? do kochania niczego więcey nie potrzeba, tylko mieć duszę y serce. A jeżeli snadno rzecz jaką stworzoną kochać, o dopieroż snadniey kochać Boga twojego, dla Jego doskonałośći, ktòre śię w nim znaydują, dla Jego dobrodżieystw, ktòremi ćię obdarza, dla Jego miłośći, ktòrą ma ku tobie, dla tey niby napaśći, przez ktòrą śię ustawnie do twego afektu wdżiera. Co może być snadnieyszego, jako kochać Boga, w ktòrego miłośći znaydujemy pokoy, doskonałość, zasługę, chwałę, y szczęśliwość naszę, teraz y na wieki? y to to jest wszystko, czego Bòg od nas żąda; kochay, á czyń, co chcesz, mòwi wielki Augustyn. Maszże jaką przyczynę, ktòrąbyś śię mògł z tey miłośći wymòwić? Nie mogą wszyscy ludżie czynić wielkich jałmużn, przedłużać modlitew, ostro

oſtro trzymać ciało, ale każdy może Boga ſwojego kochać, y tą ſamą rzeczą duſzę ſwoję zbawić,

Mów często z Auguſtynem S. Panie roſkazujeſz mi, abym Cię kochał, roſkazuyże mi to, czego po mnie żądaſz, ale day mi to, co mi roſkazujeſz.

Plenitudo legis, dilectio, ad Rom: 13.

Zupełność prawa, jeſt miłość.

Ratio diligendi Deum, Deus eſt; diligendi modus, ſine modo diligere. Bern:

Przyczyna, dla ktòrey kochamy Boga, jeſt Bòg ſam; miara zas kochania Boga, jeſt kochać go bez miary.

DZIEN DWUDZIESTY SZOSTY
O Naśladowaniu Chryſtuſa.
I.

JEżeli wieſz, co to jeſt Chryſtus, muśiſz go ſzacować, á jeśli go ſzacujeſz, muśiſz śię w nim kochać, á jeśli go kochaſz, muśiſz to mieć ſobie za naywiększą roſkoſz, Cnot jego naśladować; á jeżelić to ćięſzko, znak jeſt niepochybny, że go naymniey nie kochaſz, naypewnieyſzy to dowod prawdźiwey miłośći, pragnąć złączyć ſwe ſerce z tym, kogo kochamy, à to zaś złączenie

czenie ćiągnie za ſobą zawſze doſkonałe podobieńſtwo y wyrażenie we wſzyſtkim oſoby ulubioney. Rozum nas do tego wiedźie, żeby śię w tym kochać, co doſkonałego widźim, y co nad inne ſzacujem? ale miłość właſna perſwaduje każdemu, aby naśladował tego, co ſądźi być doſkonałym: bo takowym ſpoſobem ſam śię doſkonałym ſtawa. Więc jeżeli nie maſz naśladowania Chryſtuſowego, za pierwſzą twoję chlubę, być to koniecznie muśi, że go nic nie ſzacujeſz: Ah jaka to ślepota, á jeżeli przećię maſz jaką Oſoby Chryſtuſa twojego cenę, á naśladować go nie chceſz, być to koniecznie muśi, że ſobie nie życzyſz dobrze. Ah jaki to nie rozum! Nie możeſz mię mòy Panie ſłuſzniey, ale y ſurowiey karać, jako gdy mię zoſtawiſz w tym nierozumie y ślepoćie!

2. Zwykliśmy naśladować, abo tych, z ktòremi śćiſłą przyjaźń chowamy, abo ktòrych zwierzchnośći podległemi jeſteśmy. Dźieći z przyrodzenia wyrażają rodźicow, y jeſt to właſny ſkutek naturalney miłośći, ktòra śię na takim podobieńſtwie ſunduje, y jeſt jego przyczyną. Poddani za ſwych Krolow obyczajami idą, do ktòrych

rych

rych śię ſtoſują w ſamych nawet defektach, á to w nich pochodźi z wielkiego ſzacunku, y reſpektu na Pany, á jakże się tedy zapalac nie mamy do naśladowania Chryſtuſa, z ktòrym tak ściſle mamy złączenie przyjaźni? Stał śię naſzym Oycem, Bratem, Przyjacielem, Oblubieńcem; ah jeżeli jeſt jaka miłości w nas iſkierka, czemu jey nie żarzemy na to, aby odpowiadała tym wſzyſtkim tytułom, y przemieniła nas w Boga! Lecz oprocz przyjaźni, znayduje śię w Chryſtuśie naywyżſze Panowanie, á w nas zaś względem niego, doſkonałe poddaństwo. Jeſt on naſzym Bogiem, Panem, y Krolem, ah jeżeli nas ſłuſzna uwodźi ambicya, czemu ſobie w tym pierwſzey nie zakładamy chwały, naybliżey niego ſtawać, y tak wielkiemu Panu być naypodobnieyſzym! á że tak leniwo do tego śię garniemy, komuż tu wſtyd z tego? czyli nam, czyli jemu? zaprawdę tak nam, jako y jemu; ale wieczne nieſzczęśćie, ktòre za tym idźie, na nas ſamych przyſchnie.

3. Miłość, ktòrą Pan JEZUS miał przećiwko ludźiom, uczyniła go ludźiom, procz grzechu podobnym; á czemuż ta miłość, ktòrą mamy ku niemu, wzajemnie nas jemu podobnymi nie czyni? czyli śię bojemy przez to podobieństwo cokolwiek utraćić? Woła na nas codźiennie: kto mię kocha, niechay idźie za mną; á my śię na ten głos y na krok nie ruſzamy! Widźićie mię we wſzyſtkim (mòwi do nas daley) podobnego we wſzyſtkim; á jakże mię nie maćie z całego ſerca kochać? lecz możećież wy mnie z całego ſerca kochać, kiedy być nie chcećie w niczym mi podobnemi? Ja nie mogę barźiey świadczyć ku wam afektu, jako gdy was wiodę do tego naśladowania, w ktòrym wſzyſtka chwała y ſzczęśćie waſze zawiſło; ale wy nie możećie barźiey mi oświadczyć niewdźięczności waſzey, jako gdy mych przykładow naśladować nie chcećie. Ah cóż śię to dźieje? Pan JEZUS śię nie wzbraniał być podobnym ludźiom, choć go to (że tak rzekę) tak wiele koſztowało, choć śię muśiał zewlec z ſwoich wielkości Boſkich, á wźiąć na śię podłości y niedoſkonałości naſze; á trudno będźie pokazać miłość ku niemu w tym, żeby go w obyczajach y w życiu naſzym wyrażać, choć nam przez to chwała y dobro wiekuiſte rośnie! Czemuż śię tu barźiey zadźiwić potrzeba? czy temu: że Pan Bòg

miał sobie za szczęście stać się podobnym ludźiom! czy temu, że człowiek ma sobie za nieszczęście, y za jakieś karanie, stać się podobnym Bogu?

Proś Zbawićiela twego jako o naywiększe Doskonałości Jego uznanie; bo im go lepiey poznasz, tym ci snadniey będźie kochać go y naśladować.

Si quis mihi ministrat, me sequatur. Joa: 12.
Kto mi służy, niech za mną idźie.

Volunt omnes te frui, sed non imitari, cupiunt consequi, sed non sequi. Bernard:
Chcą co żywo, Panie Jezu, ćieszyć śię z tobą w niebie, ale ćię nie chcą naśladować na źiemi; chcą przyiść do chwały twojey, ale nie chcą pòyść za tobą.

DZIEN DWUDZIESTY SIODMY
O stosowaniu śię do woli Boskiey.
I.

WOla Boska jest wszechmocna. Cokolwiek tylko chce, wszystko zaraz uczyni, y nic śię nie stanie, tylko, co ona chce. Włos z głowy naszey nie spadnie, ani listeczek z drzewa (jako mòwi Zbawićiel) tylko za jey roskazem, á cóż mòwić o innych większych na

na świecie rzeczach? Cokolwiek śię złego, lub dobrego trafi, wszystko za ordynansem woli Boskiey przychodźi. Nie masz nic złego w mieśćie (mòwi Prorok Amos) coby Pan nie uczynił. Ja jestem (mòwi sam Bòg u Izaiasza) ktòry tworzę ciemności y światło, szczęśćie y nieszczęśćie. Tenże Bòg zowie Tyrannòw rozgi gniewu swojego, ktòremi gdy winowaycòw według woli ukarze, w ogień je wieczny wrzuca. Sam tylko jedyny grzech jest takową rzeczą, ktòrey Bòg nigdy nie chce, lubo często y grzech na dobry koniec obraca. Y tak potępiał nienawiść Jozefowych Braći, ale jey potym zażył na podwyższenie Jozefa. Brzydźił śię zajadłośćią żydòw, lecz ją kierował na to, żeby był Syn jego dla nas na krzyżu umarł. Będźieć on wprawdźie karał tę niesprawiedliwość, ktòrą od bliźniego ćierpisz; chce jednak tey straty, y utrapienia tego, ktòrą ty ponośisz z cudzey niesprawiedliwośći. Skarżèmy się słusznie na takowe przypadki, gdy na nie tylko same oczy obròćiemy, ale uważywszy, że z woli Boskiey idą, te nasze narzekania niesłusznemi śię stają. Bòg tak chce! ah wielkie nader słowo! ah jak wiele w tym słowie zamyka śię przyczyn wiążących

człowieka, maiącego cokolwiek wiary, poznawaiącego y kochaiącego Boga! Rozumny człowiek, y wierny Chrześcianin, możeż to kiedy mowić: Bog tak chce, ale ja nie chcę?

2. Wola Boſka jeſt nieſkończenie mądra, y przeto, cokolwiek czyni, na lepſze naſze czyni. Stworzyłeś wſzyſtko Panie (mowi Prorok) w niepojętey mądrości; Naypierwſza jeſt maxyma prawdziwey mądrości, czynić to, co jeſt lepſzego, y obierać te śrzodki, ktore ſą potrzebnieyſze do przedsięwziętego końca. Ktoż temu uwierzy, aby Bog, będąc nieſkończoną mądrością, nie miał w ſwoich działach tak ſobie postępować, jak ta maxyma każe? koniec wſzyſtkich ſpraw Jego, jeſt chwała Jego święta; y więc mu ſchodzić będzie abo na żarliwości, coby tey chwały broniła, abo na roſtropności, coby rozeznała śrzodki, co ſą naypożytecznieyſze do jey doſtąpienia, abo nakoniec na śile, coby tych śrzodkow zażyła? Człowiek rozumny y mądry, kiedy się w ſwym uczynku rozumem y mądrością rządzi, nie może nic uczynić, coby dobrego nie było; á Bog nieſkonczenie mądry, czy może co obrać, abo co takiego uczynić, coby być nie

nie miało ze wſzyſtkich miar chwalebno? Jako się nic pojąć lepſzego y doſkonalſzego nie może nad Boga w ſwey iſtocie; tak się nic pojąć nie może lepſzego y doſkonalſzego nad Boga w ſwoim działe. Roſporządza on wſzyſtko mile, bez żadney troſki, ale śilno y niepochybnie; ażeby ſwych intencyi doſzedł, umie z ſamych ciemności wyprowadzać światło, y takimi drogami, doyść końca ſwojego, ktore się rzeczy zdadzą od niego odwodzić, y tak zgładził grzech z świata, przez grzech na świecie naywiękſzy, to jeſt: przez zaboyſtwo Boga. Więc jego niedościgłe y nieprzeniknione rady, gdy ich nie poymujemy, powinnym rozumu naſzego poddaństwem czciymy, y to mu przyznaymy, że, cokolwiek czyni, na dobro naſze czyni, lub tego nie dochodzim, y że wſzechmocną ręką więcey uczynić może, niż my myślą ogarnąć.

3. Wola Boſka, jeſt nieſkończenie dobra, y nie tylko czyni to, co jeſt lepſzego w ſobie, ale y co względem nas, czy wynidzie z tey woli cokolwiek dla nas złego, ktora jeſt dobrocią ſamą? Ręka jego Boſka (jako mowi Prorok) nas zawſze prowadzi, ale

ale serce jego prowadźi tę rękę, sercem zaś jego rządźi y kieruje miłość; więc czegoż śię mam obawiać, abo raczey, czego śię nie mam spodźiewać? czy mogę sobie lepiey y żyćiu memu poradźić, jako rzućiwszy je cale na Jego Opatrzność Boską? Bóg jest Oycem naszym; ale lepszym nad wszystkich Oyców, nie schodźi mu tedy na afekćie, y choć rękę wyćiągnie, aby nas uderzył, nie mogą być jednak od tey Oycowskiey ręki, tylko zbawienne razy. Gdy nas tą ręką dotknie, dla tego to czyni, żeby nas abo z choroby uleczył, abo z upadku podźwignął; zda śię to nam czasem, że nam niby źle czyni, lecz to złe powierzchowne, zawsze wynidźie na dobre. Oddźiela nas nie raz od tego stworzenia, w ktòrym śię kochamy, ale ten rozdźiał ściśley do niego nas przyłącza; zda śię, że niby czasem zapomina naszych doczesnych interessòw; lecz około wiecznych, tym samym pokazuje większe swoje staranie; á cóż ważyć mają te znikome pożytki, jeżeli je stosować do wiekuistych będźiem? prawie mniey, niżeli nic; tak o nich Bóg sądźi, także y my o nich sądźić powinniśmy. A ty jakiś do tych czas o nich

nich rozsądek miał; Ah owe twoje turbacye na naymnieysze przypadki, ktòre fortunie szkodzą, y owo uspokojenie w naywiększym niebespieczeństwie zbawienia twojego przeświadcza ćię przed Bogiem, że o twych interessach doczesnych y wiecznych, inaczey, niż on, sądźisz.

Niech ta sama tylko, ale ustawiczna modła twoja będźie, aby śię wola Boska we wszystkim około ciebie pełniła.

Quis est iste, qui dixit, ut fieret Domino non jubente? ex ore altissimi non egredientur nec bona, nec mala. Thren: 3.

Ktòż jest tak szalony, żeby to śmiał twierdźić, iż śię cokolwiek stanie, choćiaż Bòg tego nie chciał; y że na jego roskazanie, ani dobrze, ani źle śię nie dźieje?

Passus es aliquid mali, si velis, non est malum. Age gratias Deo, & mutatur malum in bonum. Chrysost:

Jeżelić śię trafi cokolwiek złego ćierpieć, przyimi to od Boga chętnie, y dźiękuy mu za to, á tak owo złe, obròcić śię w dobre.

DZIEN DWUDZIESTY OSMY
O Miłośierdźiu Boſkim.

I.

ZAdna Doſkonałość Boſka nie wyciąga po nas tak wielkiey miłośći, jak Jego miłośierdźie; bo śię też żadną barźiey do naſzey nędzy nie zniża. Miedzy wſzyſtkiemi zaś ſkutkami miłośierdźia, ten jeſt, ktòry naybarźiey ſerce do śiebie ciągnie, że znośi grzeſznika, y tak długo czeka nawròcenia jego. Y tać jeſt jedyna wſzyſtkich ludźi nadźieja, ktòrzy życie prowadzą nie według Przykazań Boſkich. Zebyś śię tedy barźiey tey Boſkiey ćierpliwośći nad ſobą zadźiwił, uważ jey zwyczayne ſtopnie. Naprzòd tak ſobie postępuje z człowiekiem, jakby grzechow jego nie widźiał. Maſz Boże miłośierdźie nad każdym (mòwi Mędrzec) dla tego, że wſzyſtko możeſz, y nie patrzyſz na grzechy ludzkie, ſtając czas do pokuty. To zaś w tym naydźiwnieyſza, że Bòg wie o wſzyſtkim, y może karać, jako chce, á przećię przez ſpary patrzy. Ludźie dyſſymulują, abo dla niewiadomośći, że ich to nie dòydźie, co drugi przećiw nim zgrzeſzył, abo dla ſłabośći, że śię pomśćić nie mogą

mogą y cudzey złośći utrzymać; Bòg to wie, y może, á przećię dyſſymuluje. Powtòre, Bòg nie tylko przez ſpary na grzechy naſze patrzy, ale je też wymawia. Nie będę nigdy tak oſtro człowieka za grzechy karał, jakom go karał potopem (mòwi Pan Bòg w Piſmie) bo natura ludzka ſkłonna jeſt do złego, y każdy od dźiećińſtwa do roſkoſzy śię bierze. Czy był ktòry na świećie grzech, tak nie godźien wymòwki, jako zabòyſtwo Chryſtuſa? jednak znalazł Pan JEZUS ſpoſob, ktòrymby go przed Oycem wymòwił: Odpuść im (prawi) mòy Oycze; bo nie wiedzą, co czynią.

2. Kiedy już Bòg nie może ani dyſſymulować, ani wymòwić grzechu, pokazuje jednak w tym ſwoje miłośierdźie, że ćierpi y czeka grzeſznika, żeby śię nawròćił. Wczym (po ludzku mòwiąc) zwyćięża wſzyſtkie owe przećiwne perſwazye tak świątobliwośći ſwojey, ktòra znieść żadną miarą grzechu naymnieyſzego nie może, jako ſprawiedliwośći ſwojey, ktòra uſtawnie woła o zemſtę na grzeſznika, jako y żarliwośći ſwojey, ktòra go do tego wiedźie, aby gubił tych ludźi, co uymują y gwałcą chwałę jego Nayświętſzą; y tak miłośierdźie

dźie Boſkie, ſamo śię opiera prawie Attrybutom jego, ochraniaiąc grzeſznika, żeby nie był karany tak, jako zaſłużył. A kiedy już Bòg długo bez żadnego pożytku czekał na grzeſznika, że już muśi pomyślić o zemście y karaniu, jeſzcze y w tym daje miłośierdźiu mieyſce; bo niż karać pocznie, wprzòd grozi karaniem, y ſroży śię niejako czyniąc przeſtrach ludźiom, aby ich tym ſpoſobem pobudźił do tego, żeby ſzczèrym żalem y naprawą życia uprzedzali gniew Jego, y uchronili śię ćięſzkiey ręki Jego. Y takci Niniwitom groźił przez Jonaſza, ktòry im opowiadał przyſzłą ich ruinę, żeby prętkim do Boga ſwego nawròceniem mogli śię jey uchronić. Ah! dość było Ninwitom przez dni tylko czterdźieśći ſłuchać grożącego Boga, y udali śię wſzyſcy do prawdźiwey pokuty; Tobie już podobno Bòg tak wiele lat groźi, á przećię śię do niego jeſzcze nie nawracaſz!

3. A kiedy śię trafi, że grzeſznik zatwardźiały, tymi śię pogròżkami naymniey nie poruſzy, ani śię o to ſtara, żeby to odwròćić, czym mu gniew Boſki groźi, jeſzcze y tu nie oddala miłośierdźia ſwego. Szuka ſam Bòg takich, coby go błagali: na kſztałt

kſztałt owego Oyca, ktòry maiąc karać ukochanego Syna, daje śię z ſwoim gniewem po całym domu ſłyſzeć, aby kto na głos przyſzedł, y ròzgę mu wydarł. Tak Bòg zwierzył śię Abrahamowi, że miał ogniem zgubić Sodomę y Gomorrę nieſławne owe miaſta; w czym nie tak świadczył ſwoję do Abrahama konfidencyą, jako, żeby go pobudźił do wſtawiania śię za niemi, y żeby prożbą ſwoją odwròćił od nich tę plagę, ktòra ich czekała. Co y uczynił Abraham, doſzedſzy tey rady Boſkiey, y modlitwą ſwoją przywiodł do tego Boga, iż mu śię obowiązał, że miał wſzyſtkim przepuśćić, gdyby był w tych miaſtach znalazł choć dźieśięć ſprawiedliwych. Na koniec; kiedy już muśi człowieka za grzechy karać, to czyni przećiw ſkłonnośći, y zda śię, że czuje tę karę, ktòrą grzeſznikowi zadaje: y tak gdy potopem świat karał, mòwi Piſmo święte, że ſerce Jego bolało, iż miał zgładźić ludźi, ktòrych na obraz ſwòy ſtworzył. A gdy już karać pocznie, tak rękę ſwoję miarkuje, że nigdy nie karze, jako człowiek zaſłużył. Ah takie miłośierdźie, jeśli nas ku miłośći Pana tak dobrego nie wzruſzy, muśim być twardśi, niż kamień!

Wie-

Wiedźieć jednak potrzeba, że jego miłośierdźie, gdy go na złe zażyjem, strasznieysze nam będźie, niż Boska sprawiedliwość:

• Postanów mocno przed Bogiem tey ćierpliwośći jego, z którą poprawy twojey czeka, nigdy tak nie zwłoczyć, żebyć śię napotym w słuszny gniew nie odmieniła.

Cùm iratus fueris, misericordiæ recordaberis. Habac: 3.

Kiedy śię rozgniewasz, wspomnisz na miłośierdźie.

Maluit de sua Divinitate, quàm de sua patientia dubitari. Tertull.

Zda śię, że Bóg woli, żeby powiątpiwano raczey o jego Bostwie, niż o ćierpliwośći jego!

§§§§§§ §§§§§§
§§§§§ §§§§§
§§§§ §§§§
§§§ §§§
§§ §§
✝
§§§

MA-

MARZEC

DZIEN PIERWSZY

O Końcu Człowieka.

I.

SŁuszna, abyś służył Bogu; bo to jest twóy Stworzyćiel, á tyś dźieło rąk Jego; więc czymkolwiek jesteś, wszystek powinieneś być Jego. Jest to naypierwszy początek całey twojey istoty; więc też ma być końcem wszystkich twych poruszenia, to, cokolwiek jesteś, y to, cokolwiek masz, wszystko jest od niego; więc żyć nie powinieneś, tylko dla niego samego. Tak jest móy Stworzyćielu, żyćiem nigdy niegodźien, jeżeli nie żyję dla Ciebie! Nic tak do rzemieślnika należeć nie może, jako jego dźieło, choć zkąd indąd do niego materyi zabiera, á samę mu tylko formę abo kształt powierzchowny daje; Bóg zaś, gdy nas tworzy, wszystko z rąk Jego idźie tak dusza jak ciało, tak forma, jak materya; bo przed tą jego robotą, niczego inne-

innego nie masz, oprocz szczérego nic. Ma tedy większe prawo wyciągać tego po nas, ażebyśmy zupełnie Jego własnością byli. Ale czyli tak jest? Swiat, roskosz, y grzechy, czyli po większey części nas sobie nie przywłaszczyły? ah jaka to niesłuszność! Lecz jużem mòy Panie, dosyć za to skarany! bo czyli być może większe nad to nieszczęście, jako, że nie jestem zupełnie y doskonale Twòy!

2. Bòg nie tylko mię raz ręką wszechmocną stworzył, lecz mię znowu á znowu tworzy, każdego momentu zachowując mi bytność, ktòre to zachowanie, abym nie zniszczał, jest ustawiczne tworzenie. Będąc ręką Boską z niczego wyprowadzony, bez przestanku do tegoż niczego się kwapię z taką skłonnością y pędem, żebym tam każdego momentu zaraz wpadł, gdyby Bòg, ktòry mię nad tą straszną przepaścią zawieszonego trzyma, ręki swojey umknął. Ah jakże mam tę rękę dobroczynną gniewać, á ona dość się zemści, gdy się choć na moment ode mnie oddali! Możeż być większe nad to szaleństwo y niewdzięczność? Widzę, że nie masz punktu czasu, ktòregoby mię Bòg od wiecznego zniszczenia mo-

cą

cą swoją nie zachowywał, y dobrze mi nie czynił; y więc ma być ktòry takowy punkt czasu, cobym go obròcił na obrazę Jego, cobym go weń nie kochał, y jemu nie służył?

3. Nie dosyć było Bogu, że mię z niczego stworzył, y że mię do tych czas co moment znowu tworzy, bytność mi zachowując; jeszcze się obowiązał przykładać się do każdego uczynku mojego, y naymnieyszego dzieła. Bez jego pomocy, y ruszyć się nie mogę; ale ta Jego pomoc zawsze mi jest gotowa. Zda się, że nam poddał swoję naywyższą władzą; á ja podłości mojey poddać Jemu nie chcę. Czyli to nie słuszna, abym z nim zawsze społecznie robił, ponieważ on zawsze społecznie robi ze mną? abym uczynki moje stosował do Jego Boskich Intencyi, ponieważ on, przez jakieś przedziwne pobłażanie ulega mym intencyom, y im się nie sprzeciwia. Czyni on wszystko z nami; y więc tey jego Akcyi zażywać kiedy będziem na obrazę Jego? y czynić z dobroczynności Jego, niewdzięczności materyą? ah niepojęta złości!

Ponieważ tak wielkim prawem należysz

do

do Boga twego, ofiaruy mu zupełnie całą istotę twoję, maiąc za wielką kradźież y niesprawiedliwe zdźierstwo, jeśliby śię kto inny choć do naymnieyszey cząstki serca twego wpierał.

Numquid non ipse est Pater tuus, qui possedit te, qui fecit, & creavit te? Deut: 32.

Azaż to nie Ociec twoy, ktory ćię wźiął w dźierżawę swoję, ktory ćię uformował, y stworzył?

Ille me totum sibi exigit, qui totum me fecit. Bern:

Ten mię sobie całego przywłaszcza, ktory mię całego stworzył.

DZIEN WTORY
O gorącośći w służbie Bożey.

I.

SWiat niech mi będźie szkołą, w ktorey śię uczyć mogę, jako Bogu służyć. Co czynią światowi ludźie, to mi będźie przykładem y ustawą moją, z nich wizerunk wezmę, z jaką gorącośćią Bogum służyć powinien. Ah czego oni nie ćierpią, y czego nie czynią, żeby śię światu podobać! á często im to nie uydźie; á jeżeli kiedy uydźie, jakiż ztąd pożytek mają? żeby śię zaś podobać Bogu, dość mieć do tego wolą, á pożytkow wiecznych co nie miara ztąd płynie! Ktokolwiek światu służy, ofiaruje mu wszystko, Fortunę, pokoy, sumnienie, honor, życie, niczego nie żałuje, żeby świat ukontentować, á często na to wszystko świat ani poyrzeć nie chce; á ja śię zbraniać będę ofiarować Bogu małą jaką roskosz, y lichy interess! Wszystkie zakonne karnośći, y owe naysurowsze grzesznikow Pokuty czy śię mogą rownać z tym, co Dworzanin czyni przypochlebiając śię Panu, abo co żołnierz ponośi dla sławy y zapłaty; ah jaki to moy wstyd, że tyśiąc razy mniey czynię dla Boga mojego, niżeli ći dla świata! że daleko mniey ćierpię dla zbawienia mojego, niż ći dla zguby swojey! Ktoż tego godnieyszy, czyli świat, czyli Bog; czy piekło, czy Niebo?

2. Poyrzenie na piekło, powinno mi dodawać serca do służby Bożey; coż mi ma być trudnego, kiedy idźie o to, żeby śię uchronić ognia wiekuistego: Wyćierpi ćiało brzytwę, y rozgorzałe żelazo, gdy trzeba uleczyć ranę, ktora śmiercią grozi; ah na cobym śię ja odważyć nie powinien, żeby

żeby uyść tey śmierci, ktòra duszę zabija! Pozwoli nie jeden rękę abo nogę uciąć, żeby życie zachować; á ja nie mam postradać małego interessu, lub marney roskoszy, żeby się wyrwać z piekła! Gdy pożar dom ogarnie, niebespieczeństwo owo, żeby w ogniu nie zginąc, dodaje śił choremu, że się z łòżka porywa, choć go paraliż złożył; á bojaźń wiecznego ognia, żeby w nim nie goreć, czemu nie pobudza do gorętszey służby Boskiey niedbalstwa mojego? Nie dźiwuję się owym ostrośćiom Pustelnikòw, co w Tebaidźie żyli, ni świętym okrućieństwom sławnych Pokutnikow, ni Męczennikòw katowniom, kiedy na nię patrzę, jako na sposoby uchronienia śię piekła, chociażby mi potrzeba zamknąć śię w więźieniu, abo jeszcze żyjąc pogrześć śię gdźie w grobie, y tam trwać do śmierci w cięższey nad śmierć ostrości y umartwieniu ciała; to wszystko lub mi śię zda wytrwać niepodobna, jeżeli jednak inaczey piekła śię ustrzedz nie mogę, powinenem z radością na to śię odważyć: myśl y mowa o piekle, á nade wszystko wiara, ktòra mię o nim uczy, snadno to we mnie wmòwi. O niechże ten ogień wieczny, zapali w sercu moim gorącość

cość do służby Bożey! leniwym y oziębłym nie będę, chyba gdy o piekle zapomnę.

3. Poyrzenie na Niebo, y to w sercu moim tęż gorącość rozżarzy. Niczego żałować nie mam, gdy mi o wysługę idźie wiekuistego szczęścia. Còż mię barźiey zachęcić do dobrych uczynkow może, jako myślić o tym, że tą sprawą moją lubo obcjętną, gdy ją jednak obròcę ku większey chwale Boskiey, mogę zyskać Boga? còż mię może barźiey pobudźić do tego, abym dobre uczynki moje, jak z naywiększą uśilnośćią y gorącośćią Ducha Bogu ofiarował, jako pomyślić o tym, że nasza zapłata w Niebie będźie śię stosowała do tego ferworu, z ktòrym powinność moję odprawię? Cóż mię może barźiey do tego obowiązać, abym wszystkie momenta całego życia mego pożytecznie strawił, jako pomyślić o tym, że tu na tym świecie nie mam żadnego momentu, ktòregobym sobie wysłużyć nie mògł szczęśliwey wieczności? Gdyby kupcowi jakiemu naznaczono czas pewny, w ktòryby miał zyskać niezmierną jaką sumę, czyby on daremno choć y jeden punkćik czasu owego stracił? á jeśliby mu cokolwiek czasu tak drogiego bez

pożytku uszło, czyby nad tą stratą łzami krwawemi nie płakał? czyby się nie wyśilał, żeby ją jakimkolwiek sposobem nagrodźić? Ah tak wielkie kupca tego o zysk marny staranie potępia niedbalstwo moje, y zapala mi serce do jako naywiększey w służbie Bożey gorącośći.

Wzbudź w sobie afekt S. Pafnucego, ktòry widząc białogłąwę światową bogato przybraną, dla upodobania się oczom ludzkim, rzewliwie płakać począł, mòwiąc: Biada mnie, że nie czynię dla zbawienia mego, co ta czyni dla tego, żeby y sama na potępienie poszła, y drugich tam z sobą wćiągnęła!

Et illi quidem ut corruptibilem coronam accipiant, nos autem incorruptam. 1. *ad Cor:* 9.

Inni śiła pracują, żeby otrzymali więdniejącą koronę: my zaś dla tego pracujem, żeby nam się dostała korona, ktòra na wieki nie zwiędnie.

Quales impetus habebas ad mundum, tales habeas ad Artificem mundi. Aug:

Jakeś się rwał do świata, tymże się impetem miey do Stworzyćiela świata.

DZIEN

DZIEN TRZECI

O staraniu około zbawienia.

I.

NIe masz żadney sprawy, ktòraby tak do nas należała, jako sprawa zbawienia, dla tego, że około niey samey pracować powinniśmy, y ta jest sama sprawa, ktòra się żadną miarą bez nas odprawić nie może. Bòg sam, ktòry nas stworzył bez wszelkiey naszey pomocy (jako mòwi S. Augustyn) zbawić nas nie może, kiedy się do tego sami nie przyłożemy. Wszystko, cokolwiek chcesz uczynić, przez kogo innego możesz, wyjąwszy zbawienie twoje. Możesz kontraktować, zapisować, y do prawa stawać przez plenipotentòw; ale duszy zbawić przez nikogo innego nie możesz. Choc się sam nie znasz na processach prawnych, możesz na swoje mieysce postawić takiego, co tego dobrze świadom, y tak sprawę wygrasz, choć się w nię mieszać nie będźiesz. Monarchowie nie zawsze są żołnierze y Wodzowie, lecz mają swych Porucznikòw, przez ktòrych mogą zwyćięstwo z nieprzyjaćioł odnieść, á choć osobą swą własną w okazyi y bitwie nie byli, im się jednak przypisze,

cokolwiek ich Woyſko odwagi y ſzczęśćia miało.

2. Ale to nie uydźie w ſprawie zbawienia twego; bo w niey mieć nie możeſz żadnego namieſtnika. Woyna ta, ktorą toczyſz z tak śilnemi nieprzyjaćiołmi, to jeſt: z czartem, ćiałem, y światem, na twoje śię ſame ramiona zwaliła, żadnego innego woyſka przećiw tym adwerſarzom wyprowadźić nie możeſz, ani śię cudza ręka za ćiebie nie pobije. Jeżeli chceſz zwyćiężyć, ſam śię potykać z nieprzyjaćiołmi muśiſz. Maſz naywiękſzą ze wſzyſtkich ſprawę, w ktorey idźie o ſzczęśćie, abo nieſzczęśćie wieczne. Ta ſprawa śię wytoczy przed Trybunał Sędźiego, ktory śię ani oſzukać, ani ſkorumpować nie da; więc chocbyś całego świata monarchą był, muśiſz śię w oſobie twojey przed tego Sędźiego ſtawić, y na to, co zadadzą, ſam odpowiadać; bo przy tym ſądźie, przez kogo innego nikt uſprawiedliwion nie będźie. W tym ćię upewnia Apoſtoł, obwieſzczając za wczaſu, abyś nagotował wſzyſtko, cokolwiek należy do tak wielkiey ſprawy. Maſzże już doſtatecznie wſzyſtkie ſumnienia twego rejeſtra ſpiſane?

3.

3. Z tym wſzyſtkim w żadney ſprawie nie uſamy tak wiele y naywiernieyſzym przyjaćiołom, jako ſobie ſamym, mając tę perſwazyą, że każdy w ſwey właſney ſprawie więcey widźi y czyni, niżeli kto inny, co do tey naſzey ſprawy intereſſu nie ma. Y tak lubo po Chrześćiańſku w tym doczeſnym pożyćiu, prawie wſzyſtko ſpuſzczamy na Opatrzność Boſką, rozumiemy jednak, że y z naſzey ſtrony trzeba pracy przyłożyć; ſama tylko ſprawa zbawienia jeſt taka, ktorey śię nie tykamy, ale wſzyſtkę zupełnie rzucamy na Boga, jakoby on tylko miał ſam o niey myślić, á my czekać wſzyſtkiego, ręce założywſzy! Ah jak śię w tym mylemy! Bog bez nas wſzyſtko może, oprocz zbawienia naſzego. Nie możem być zbawieni bez łaſk Jego Boſkich; ale łaſki Jego bez naſzey applikacyi, nic w nas ſprawić nie mogą. Nie wierzyć temu, jeſt błąd; á ſprawować śię tak, jakbyś nie wierzył, nie jeſt to ufność w Bogu, lecz abo niedbalſtwo, abo prezumpcya. Ah czyli do tych czas nie zoſtaję w tym błędźie! czyli mię ta głupia zbawienia mego nadźieja tak nie omamiła, że bez mojey pracy ſpodźiewam śię być w Niebie! Z tak

P4 ſtra-

ſtraſznego błędu, ty mię ſam mòy Panie wyprowadźić możeſz.

Poſtanòw odtąd pracować, jak naywięcey możeſz, około zbawienia twego, wbiwſzy to ſobie w ſerce, że wſzyſtkie cudze ſtarania bez twojey applikacyi nic nie będą pomocne.

Non ego, ſed gratia Dei meeum. 1. Cor. 15.

Nie ja, lecz łaſka Boſka ze mną.

Qui te creavit ſine te, non te ſalvabit ſine te. Aug:

Bòg ćię ſtworzył bez ćiebie, ale ćię nie zbawi bez ćiebie.

DZIEN CZWARTY
O wiernym używaniu łaſk Boſkich.

I.

ŁAſka, jeſt to głos Boſki, ktòrym nas do siebie woła; ah z jaką go pilnośćią ſłuchać y z jaką pilnośćią ſtawić śię nań potrzeba; Jeſt to wizyta Jego, ktòrą on nam oddaje: ah z jakim uſzanowaniem y upokorzeniem naſzym przyimować ją potrzeba! Jeſt to zabieg Boſki, ktòry on koło nas czyni: ah z jaką wdźięcznośćią ſtarać śię o to trzeba, żeby te jego zabiegi, daremne nie były! Jeżeli na

na głos Jego nie nadſtawiamy uſzu, kiedy do nas mòwi, jaki to Jego affront, y niewypowiedźiana wzgarda! Jeżeli Jego wizyt przyimować nie chcemy, y kryjemy śię przed nim, kiedy on nas ſzuka, jakie to grubiańſtwo y niewdźięczność naſza! Jednak śię mu tak nie ludzko tyle razy ſtawiamy, ile razy śię opieramy, abo niedbamy na łaſkę Jego. Jakże śię tedy zemśći Bòg tey wzgardy ſwojey? Jeśli go nie chcemy ſłuchać, to on mòwić przeſtanie: o milczenie ſrożſze nad wſzyſtkie groźby! Jeśli go nie chcemy przyjąć, to śię od nas oddali: o oddalenie ćiężſze nad wſzyſtkie gniewy! Jeśli mu śię opieramy, to on nas porzući: o porzucenie okrutnieyſze nad wſzyſtkie męki! Nie przeſtay mòwić mòy Panie; bo ſługa twòy ſłuchać ćię zawſze będźie. Nie przeſtaway mię ſzukać; bo przećię łaſka Twoja kiedykolwiek mię znaydźie, y opanowawſzy me ſerce, wyprowadźi mię z tych błędòw, ktòrymi śię błąkam daleko od Ciebie.

2. Łaſka, jeſt to okup drogiey krwi Chryſtuſowey, y owoc śmierći Jego; jeżeli jeſt okupem tak drogiey krwi Boſkiey, ah czego ona nie waży! jak wielki jey ſzacunek

nek y cenę mieć potrzeba? Jeżeli jeſt owocem męki y śmierci Jego, ah czego ona nie może! jak śię o to ſtarać, żeby ſkutku ſwojego w nas nigdy nie traciła. Być przećiwnym łaſce, y nie dać śię jey rządźić, jeſt według Apoſtoła, rzućić pod nogi krew Chryſtuſowę; ah jakie to tak drogiey krwi ſproſanowanie! Ale, czym tey zniewagi winien kiedy nie był? Jeſt to wyniſzczyć moc krzyża Chryſtuſowego; ah jaka to niewdźięczność! Ta krew podeptana nogami, czy nie będźie wołała barźiey, niż krew Ablowa o pomſtę do Boga? Prawda, że krew JEZUSOWA prośi o miłośierdźie tym, ktòrzy ją ſzanują; lecz ſwoim proſanatorom będźie na potępienie; ktòż wie, czylim ja nie jeſt z liczby tych nieſzczęśliwych? ah gdy o tym pomyślę, wſzyſtek drżeć od ſtrachu muſzę! Jeśli bowiem początek zbawienia mojego, y naymocnieyſzy ſundament wſzyſtkiey mojey nadźiei, ſtanie śię okazyą potępienia, mego, y inſtrumentem mey zguby, czymże śię dla Boga poratować mogę?

3. Łaſka jeſt początkiem wſzyſtkich naſzych zaſług, źrzodłem wſzyſtkich cnot naſzych, naśieniem wiecznego ſzczęścia naſzego.

Więc jeśli Boſkiemi łaſkami gardźic nie będę, mogę nagromadźić co niemiara zaſług, nabyć cnot prawie wſzyſtkich, y wſzelaką powinnośćią w tym śię ubeſpieczyc, że wiecznie ſzczęśliwym będę. Ale niedbając o łaſkę, niedbam o żadną cnotę, opuſzczam jedyny ſpoſob naſkarbienia ſobie jak naywięcey zaſług, y tracę nadźieję wiekuiſtego ſzczęśćia. Ah còż za tym idźie? Jeśli nie dbam o cnoty, nie dbam o zaſługi przed Bogiem, nie dbam o tę nadźieję y pewność zbawienia mego, còż ze mnie innego będźie, tylko mizerne ſtworzenie, w grzechach zatopione, y odrzucone od Boga! Ah jako wſzelkie dobro przychodźi mi z łaſką Boſką, tak gdy tę łaſkę tracę, oraz z nią tracić muſzę wſzelkie dobro moje.

Proś jak nayczęśćiey Boga, żeby łaſki ſwojey nie oddalał od ciebie. Inaczey łaſk Boſkich otrzymać nie możeſz, tylko przez modlitwę, ale gdy z wźiętemi od Boga łaſkami pracować będźieſz, tym ſamym zaſługujeſz na nowe co raz łaſki.

Quantò putatis deteriora mereri ſupplicia, qui Filium Dei conculcaverit, & ſanguinem teſtamenti pollutum duxerit, in quo ſancti-

ſanctificatus eſt, & ſpiritui gratiæ contumeliam fecerit. Hebr: 10.

Jakiey kary nie zaſługuje ten, ktòry gardząc łaſką, rzuca pod nogi Chryſtuſa, y profanuje krew teſtamentu, przez ktòrą jeſt poświęcony, y źnieważa Ducha łaſki?

Ut acquieſcamus ſalutiferæ inſpirationi, noſtræ poteſtatis eſt; ut adipiſcamur, quod acquieſcendo cupimus, Divini eſt muneris. Auguſtinus.

Od nas ſamych zawiſło robić z łaſką Boſką; ale od Boga ſamego mamy to, czego ſobie życzemy robiąc z łaſką Boſką.

DZIEN PIĄTY

O grzechu śmiertelnym.

I.

TAk Niebo, jak y piekło pokazują nam jawnie, jak wielką nienawiść Bòg ma przeciwko grzechowi. Niebo wyprowadza na oko owo karanie Anjołòw, ktòrych dla ich rebellii ztamtąd na głowę zepchnięto; Piekło zaś otwiera ſwoje bezdenne przepaści, w ktòrych tak wiele nieſzczęśliwych za jeden grzech śmiertelny na wieki pogrzebiono. Liczba ta Anjołòw prawie nieprzeliczona du-

duchòw tak doſkonałych do piekła ztrącona, od Boga nieſkończenie ſprawiedliwego, nieſkończenie miłośiernego, za jedyny tylko grzech, y to jeſzcze ſamą myślą popełniony, za grzech ſzczèrey pròżności przez moment tylko trwający, lepiey mi pokazuje, niż wſzyſtkie inne dyſkurſy, co to jeſt Bòg, y co jeſt grzech, ktòry Boga obraża. Ah jaka to ślepota moja, że go tak ſnadno popełniam, y w nim częſtą ſwoję uciechę zakładam! BOG będąc ſprawiedliwy, nie może nad miarę grzechu śmiertelnego karać; BOG będąc miłośierny, nigdy go tak nie karze, jako on zaſłużył, à jednak go piekłem tak ſtraſznym y wiecznym karze! wnoſzę ſobie ztąd, co to jeſt grzech!

2. Podobno ty rozumieſz, że grzech nie jeſt tak ſtraſzny dla tego, że go nie kto inny, ale ty popełnił? abo też tak mniemaſz, że się nie tak barzo Bòg teraz brzydzi grzechem, jako czynił przedtym? ah czyli grzech nie zawſze y nie wſzędżie jeſt grzechem? czyli Bòg nie zawſze jeſt, to jeſt: nieſkończenie Swiętym, à zatym nieſkończenie grzechowi przeciwnym? Czyli dla tego ſamego, żeś więcey zgrzeſzył, niżli Anjołowie, żeś z tychże Anjo-

Anjołów karania lepiey poznać mógł, jak śię Bog grzechem brzydźi, że wiesz o tym dobrze, że Bòg dla grzechów twych umarł, że masz tak wiele czasu, abyś pokutował, którey łaski Bóg nie dał upadłym Anjołom, na koniec, żes ty jest mizernieyszy, y barźiey przed Bogiem winny, y większemi łaskami Boskiemi obdarzony, niżeli Anjołowie, czy, mòwię, dla tego samego, Bòg z tobą łaskawiey postąpić sobie powinien, y dać ci więcey czasu, żebyś źle zażywał miłośierdźia Jego, y tey ćierpliwośći, którą ma nad tobą? Ah być koniecznie muśi, że jesteś tey perswazyi, abo przynamniey w tym błędźie y oszukaniu jesteś, á kiedyż z tey ślepòty y omamienia wynidźiesz?

3. Sposob, którym Bòg karze tak wiele grzeszników w piekle, y których tam co dźień liczbę niezmierną potępia za jeden grzech śmiertelny, powinienby ćię przekonać, że go dotąd tenże grzech jednakowo dolega; Gdyby oćiec który syna swego potępił na śmierć nayokrutnieyszą, á gdyby sam jeszcze chćiał na tę śmierć patrzać, á nad to, gdyby śię jeszcze z owey śmierci ćieszył, na koniec gdyby sam chćiał być katem

katem nad synem swoim; pewniebyś ztąd wnośił te dwie konsekwencye, że abo ten Oćiec wszystkiey ludzkośći zapomniał, abo że ten syn jest nad wszystkich ludźi gorszy. Ale gdyby ćię przy tym człowiek godny upewnił, że ten Oćiec jest mądrośćią, łaskawośćią, y dobroćią samą, że tak syna kochał, y z wielkiey ku niemu miłośći, wszystkiego sam postradał, żeby go ubogaćił, y życie swoje łożył, żeby ten syn nie ginął. Ah dopierobyś rzekł, że ten syn być muśiał wierutnym niecnotą, co tak dobrego Oyca do tey srogośći przywiodł! Tym Oycem jest Pan JEZUS, który tak ukochał człowieka, że krew dla niego wylał y umarł na krzyżu; jednak przy tey wielkiey ku niemu miłośći, potępia go, na wieczny ogień, y z weselem patrzy, że w owych płomieniach gore, y owszem swoim gniewem zapala barźiey ten ogień. A któż to dla Boga uczyni taką odmianę w Sercu JEZUSOWYM pełnym afektu y miłośći! Grzech jeden, który śię znalazł w sumnieniu człowieka. Ah jeśli ta odmiana nie zmieni serca mego, y nie wmòwi we mnie tak wielkiey ku grzechu nienawiśći. jak wielką mam teraz do niego popędliwość,

już

już śię serce moje na wieki nie odmieni!

Postanów mocno nie dopuszczać śię nigdy grzechu śmiertelnego, przynamniey dla samych mąk, które za sobą ćiągnie, jeżeli jeszcze nie masz tak wiele odwagi, żebyś dla samey miłości Boskiey przed nim uciekał.

Væ nobis, quia peccavimus! Thren: 5.

Biada nam, żeśmy zgrzeszyli!

Vim Deo facimus iniquitatibus nostris, ipsi in nos iram Divinitatis armamus. Salvianus.

Gwałt czyniemy Bogu nieprawośćiami naszemi, y sami przećiwko sobie gniew Boski ostrzemy.

DZIEN SZOSTY

O passyi, która jest nad inne w człowieku panująca.

I.

PRawie nikogo nie masz, coby nie miał jakiey panującey passyi. Nie ten jest doskonały, w którym śię nie znaydźie takowa namiętność, ale ten, który umie pod rozum ją podbić. To jest naypotrzebnieysza, żeby ją w sobie poznac

poznać; bo bez tego uznania, zwyćiężyć jey nie można, á kto jey nie zwyćiężył, sam bywa zwyćiężony. Z tym nieprzyjaćielem żadne nie uydą traktaty; inaczey nie nabędźiesz pokoju, tylko przez zwyćięstwo, á od tego zwićięstwa zbawienie twe zawisło, dla tego, że ta passya jest prawie jedynym źrzodłem wszystkich twoich grzechów, abo przynamniey naywiększych. Saul pozwolił nad sobą panować zazdrośći, y ta go sama passya niezbożnym uczyniła, choć był na początku barzo cnotliwym Panem, gniewy, niesprawiedliwośći, zdrady, krzywoprzyśięstwa, zaboystwa, poszły za tą zazdrośćią. Judasza nad inne passye opanowało łakomstwo; więc go przywiodło do niewierności, świętokradztwa, y owey Krwie Chrystusowey przedaży; słowem: z Apostoła uczyniło Apostatę. Zatkayże to źrzodło, jeżeli chcesz zatrzymać bieg tak wielu niecnot, zwyćięż tę panującą passyą, á uchronisz śię snadno wszystkich prawie grzechów. Utni y Goliatowi głowę, á zaraz wrozsypkę Filistynowie póydą, na tym samym nieprzyjaćielu wszystka śię ich moc wspiera. Prawda, że tego zwyćięstwa bez pracy nie otrzymasz; ale nie żał

pracować dla tak wielkiego pożytku, ktory ztąd odnieśiesz.

2. Ta panująca passya, nie dopuszcza poznać grzechòw, choć je każe popełniać, abo przynamniey pokazuje, że nie tak są ciężkie, jak są w rzeczy samey. Ma to każda passya, że oślepiwszy człowieka, prowadźi do grzechu, á widźieć tego nie da, że Boga obraża; ale ze wszystkich passyi, ta, ktora w duszy panuje, naybarźiey to czyni. Mowi S. Augustyn, że czego śię chęćią niepohamowaną naprzemy, to za rzecz słuszną mamy. Passya panująca oszukiwa rozum; abo uprzedza jego światło, abo je cale gaśi. Ma to sobie za szkrupuł, o co go sumnienie gryźie; czyni sobie nowe, lecz przećiwne prawdźiwey nauce maxymy, y niemi śię rządźi; przećiw innym namiętnośćiom surowie powstaje, żeby tę panującą pokryć. Na przykład: łakomy człowiek wielce śię oburza na tego, co życie niewstydliwe prowadźi, y tak o nim trzyma, że potępienia godźien, á tego nie uważa, że kto cudze szarpie, y przez niesprawiedliwe sposoby bogatym śię staje. Człowiek zaś nieczysty zćierpieć tego nie może, że kto krzywdę czyni śierotom y wdowom, y mowi, że ta niesprawiedliwość odpuszczenia u Boga y miłośierdźia nie znaydźie, á tego za nic nie ma, że zwodźi niewinne osoby, y na cudzą czystość w każdey okazyi czatuje, rozumiejąc, że ta rzecz nie tak Boga gniewa, snadno przebaczenie tey krewkośći otrzyma.

3. Więc panująca passya nie dawszy nam poznać tych grzechòw, w ktore nas wiedźie, tak nas w nich uwikła, że jest rzecz niepodobna, z nich kiedykolwiek wyniść, y tak nas prowadźi do zatwardzenia serca, y śmierći w tymże grzechu: rzadko bowiem kto szuka lekarstwa na tę chorobę, ktorey w sobie nie czuje; á z drugiey zaś strony takowa passya jest osobliwym początkiem wszystkich naszych afektòw, y ona formuje tak myśli, jak y chęci nasze, zaczym umocniona przez tak częste powtarzania, odmienia śię w zwyczay, á potym y w potrzebę, że już koniecznie człowiek z tą passyą żyć muśi. Ah jak mało widźiemy, choć y pobożnych osob, żeby śię z tyrannio tey zastarzałey passyi oswobodźić mogły! Bierz miarę sam z siebie: jeśliś przez kilkanaśćie lat podległy był lub pysze, lub cholerze y zemśćie, lub skłonny do-

do uciech abo prożnowania, czy do dnia dźiśieyszego nie trwasz w tychże defektach, po tak wielu spowiedźiach y postanowieniach poprawy? Coż śię z tą namiętnośćią do tych czas w tobie dźieje, tylko, że większą co raz gorę nad tobą bierze, y panować ći będźie podobno do końca życia, y poydźie do truny z tobą, á Bogże to wie, czyli, y nie do piekła. Ah teraz wszystkie twe poćiechy ukontentować tę passyą, á po śmierći to będźie naywiększa twoja męka! Jakeś żyjąc na świećie był jey niewolnikiem, tak przez całą wiecznośc z jey mocy nie wynidźiesz, jeśli od tego momentu umartwić jey nie chcesz na ofiarę Bogu y zbawieniu twemu?

Proś Boga twojego, abyś poznać mogł, ktora jest w tobie naybarźiey panująca passya, y żebyć dał łaskę y potrzebną odwagę do zwojowania oney.

Non dominetur mei omnis injustitia. Ps: 118.

Niech mi nie panuie wszelka niesprawiedliwość.

Ex perversa voluntate facta est libido, & dum servitur libidini, facta est necessitas. Augustinus.

Z nieporządney woli, uczyniła śię gwałtowna passya, ktorey, gdy człowiek począł, już jey zbyć nie może. DZIEN

DZIEN SIODMY

O ambicyi.

I.

AMbicya jest passya, ktora prowadźi człowieka do tego, żeby śię wynośił więcey, á niżeli powinien. Zkąd nigdy śię nie kontentuje tym stanem y honorem, w ktorym go Bog postawi; zawsze śię wyżey pnie, y mowi z Lucyperem: *Ascendam:* Wstąpię daley. Nie patrzy nigdy na to, co jest niżey pod nim, lecz na to oczy obraca, co śię wyżey podniosło, y to mu niewymowny smutek y zazdrość czyni. Lucifer patrzał na tak wiele tyśięcy Anjołow podleyszych od śiebie, samego tylko Boga widźiał nad głową swoją, y nie mogł byc kontent. Miał światło przyrodzone, ktorym to uznawał, że nikt śię nie zrowna Bogu; ale jego ambicya tak go oślepiła, że mu chciał być podobnym. Aman widźiał wszystkich Aswerowych poddanych leżących u nog swoich; lecz, że sam Mardocheusz tey mu czći nie czynił, za nic sobie poczytał wszystkie inne ukłony. Chrystus Zebedeuszowym Synom większy nad innych Apostołow pokazował afekt; ale że oni postrzegli w Pietrze cien jakiś zwierzchno-

chności, domagaią się tego, żeby pierwsze mieysca w królestwie Boskim mieli, y tak wyrugowali Piotra, żeby się potym z niemi równać nigdy nie ważył. Inśi Apostołowie słysząc Mistrza swojego, że o przyszłey męce, y onym tak wielkim upokorzeniu swym mówi, nic tego nie uważając, o tym dysputę mieli, ktoby z nich był godnieyszy? O jako to wielka umysłu przewrótność!

2. Człowiek honorów chciwy, mało tego uważa, jakim się sposobem nad innych ma wynieść. Każda rzecz, która służy do jego ambicyi, zda się mu być słuszna, chociaż w rzeczy samey jest niesprawiedliwa. Każdą taką drogę, którą dóyść godności może, osądzi za prostą; bo na nic nie patrzy, tylko na sam termin, którego chce dopędzić, á ściezki, którą idzie, mało co uważa. Niechay ona będzie chociaż naytrudnieysza, ba chociaż y naygorsza, wszystko mu zarówno, byle tylko nią dobiegł swoich intencyi. Jego ambicya jest jak Bożek jaki, któremu on kładzie wszystko na ofiarę, łamiąc dla niego prawa, tak ludzkie, jak Boskie, y owszem nie znając innych praw, tylko które mu ta jego passya napisze. Daremno mu powiadać, że tego broni prawo rozumu, natury, przyjaźni, wdzięczności, wszystko to ambicya, którey on słucha, zagłuszy. Ah jak wiele ludzi tą passyą nadętych, przeszło przez zabitego Oyca, że martwe Oycowskie ciało było stopniem do tronu. Bóg sam nie może zatrzymać impetów chciwego serca; jeśli się bowiem jego intencyom sprzeciwi, y przeszkadza podwyższeniu, którego to serce pragnie, zaraz, 'abo się zaprze Boga, abo nim gardzić pocznie, á na jego mieysce, stawi sobie za Boga, owego potentata, co go podwyższyć może. Kto ma wiele ambicyi, mało ma Religii.

3. Rozum potępia ambicyą, á wiara ją przeklina. Chrystus przeciwko niey taki dekret feruje: ktokolwiek się podwyższa, będzie poniżony. Taby miała być jedyna Chrześciańska ambicya, słać się wszystkim pod nogi. Bierz się (mówi Zbawiciel) do ostatniego mieysca, jeśli chcesz zasłużyć na pierwsze. Ten, co jest miedzy wami większy, niech będzie jako mnieyszy. Na świecie (przydaje tenże Chrystus) ten, który jest większy, panuje nad drugiemi, ale u was nie tak, lecz kto ma wyższe mieysce, niech usługuje drugim. Im się kto niżey spu-

ſpuſzcza, tym ſię barźiey zbliża do pokornego JEZUSA, ktòry jeſt początkiem wſzelkiey wielkośći. Nie znaydźieſz w Ewangelii, żeby gdźie pochlebiła ludźiom u świata wielkim, y owſzem ſtan wyſoki czyni wielki przeſtrach, y uczy pokory tego,co ma Wiarę w Chryſtuſa. Zaſłużyłem na to mojemi grzechami (mawiał ſobie jeden Krol, ktòrego światłość Wiary małym u śiebie uczyniła) żebym był w tey ślepoćie, w ktòrey zoſtawają ludźie honorow chćiwi. Tak o ambicyi ſądźi, kto ma prawdźiwą wiarę, y żyje jak Chrześćianin, ktòrych, że jeſt mało, dla tego też nie wiele taki rozſądek mają. Ztąd y ty poznać możeſz, czyś prawdźiwy Chrześćianin.

Poſtanow przed Bogiem wſzyſtkę twoję ambicyą na tym ſamym założyć, abyś śię jak naybarźiey w pokorze ćwiczył, gdyż ta jeſt jedna śćieſzka, ktòra ćię doprowadźi do prawdźiwey wielkośći.

Quod altum eſt hominibus, abominatio eſt ante Deum. Luc: 16.

Wyniosłość przed ludźmi, jeſt obrzydliwość przed Bogiem.

O ambitio ambientium crux! quomodo omnes torquens, omnibus tamen places? Ber:

O

O ambicyo, krzyżu tych, ktòrzy ćię w ſercu mają! jako to być może, że ty wſzykich dręcząc, wſzyſtkim śię jednak podobaſz?

DZIEN OSMY

O używaniu poćiech y rozrywek.

I.

Poćiechy abo roſkoſzy (według Tomaſza Swiętego) ſą jako lekarſtwa, ktòre nam Bog pozwolił na poratowanie ſłabośći y niemocy naſzey; więc być niepowinne (tak jako lekarſtwa) ani ſzkodliwe, ani niebeſpieczne, ani uſtawiczne. Nie mają być ſzkodliwe, jako te roſkoſzy, ktòre grzech z ſobą ćiągną: ktòraż bowiem być może większa na świećie ślepota jako zakładać w roſkoſzy naywiększe ſwoje dobro, ktòrą śię potym Pokuta tak brzydźić y opłakiwać ją muśi, jako naywiększe złe ſwoje? jakie to ſzaleńſtwo, w tym ſzukać radośći y prożney chluby ſwojey, za czym koniecznie idźie gorzki żal y boleść, jeſzcze na tym świećie, abo też na drugim okrutna, ale nie pożyteczna ſkrucha, y wiekuiſta roſpacz! Roſkoſz, ktòra prowadźi do takiego końca, dla Boga! czy śię ſłuſznie roſkoſzą nazwać może?

2.

2. Nad to pociechy y rozrywki nie mają być niebeſpieczne; Roſkoſzy po wielkiey części byłyby niewinne, gdyby się ta niewinność y przy nas trzymała; lecz ſkaza ſerca naſzego, zaraża jakąś trucizną owe naſze uciechy, ktòre się naymniey duſzy ſzkodliwe być nie zdadzą. Zkąd idźie, że znayduiemy jady w ſamych lekarſtwach, y przyczynę śmierci wowych ſamych rzeczach, ktòre według intencyi Boſkiey ſłużyć nam nie miały, tylko do zachowania życia, y podpory ſłabości. W takowych okazyach patrząc poſtaremu trzeba na rozrywki y roſkoſzy, jako na lekarſtwa, ktòre, jeśli nie będą dobrze nagotowane, w truciznę się mienią. Do mądrego zaś należy, nigdy nie brać tych lekarſtw, ktòre ſą wątpliwe; bo to wielkie ſzaleńſtwo, chćieć na ſobie doświadczyć, czy ten trunek do zdrowia pomoże, czy zabije; Ah cożby to mòwić o poſtępku tych ludźi, co ſobie pozwalają tak chętnie, y tak częſto niektòrych roſkoſzy, dla tego tylko ſamego, że w nich grzechu nie widzą! lub o tym dobrze wiedzą, y już doświadczyli, że ſą niebeſpieczne! Weyrzyi w ſerce twoje, jeżeli się codźiennie takowym ſpoſobem na zgubę nie narażaſz? ah kiedyż uważać będźieſz tak bliſką zbawienia y duſzy twojey ſtratę!

3. Uciechy nie mają być ani nazbyt wielkie, ani przedłużone. Lekarſtwa nie mają ſkutku, gdy ich kto częſto zażywa; bo się do nich natura powoli przyuczy; y jeżeli kto w nich dożym abo miare przebierze, w truciznę się obrocą. Toż mòwić o roſkoſzach lubo pozwolonych, y ktòre w ſobie ſamych grzechu żadnego nie mają; jak ich tylko nad miarę y nad czas zażywać poczznieſz, pewnie ſzkodźić będą ſumnieniu y duſzy twojey. Uciechy zbyteczne miękczą ſerce ludzkie, uymują rozumu, y wprowadzają duſzę w jakąś ociężałość, z ktòrey się do niczego applikowac nie chce, y patrzy na to wſzyſtko, co ma z powinności czynić, nie tylko z przeſtrachem, ale y z wielką męką. Uſtawiczne zaś uciechy oſłabiają ciało, y duſzy rzezwość biorą: rozrywki bowiem na to ſą ordynowane, żeby wypocząć siłom, y zmordowany umyſł wytchnieniem poratowac: á czy tego potrzebują owe prożne oſoby, ktòre nic nie robią, ani robić nie chcą, jakie jeſt po wielkiey części białogłowſkie życie? abo y owe oſoby, ktòre się do niczego ſłuſznego nie applikują, jacy ſą ci ludźie, co ich

ich jedyna zabawka igrzyſkami dźień trawić, y prożnemi żartami? Nikt do ućiech y rozrywek mnieyſzego nie ma prawa, jak ten, ktory uſtawnie w ućiechach y rozrywkach żyje. Innym, ktorzy pracują, bywają potrzebne; ale tym prożnującym, ſą niby nieporządne.

Kiedy ćię lub czart, lub świat, lub ćiało prowadźić do jakiey roſkoſzy, lub zakazaney, lub niebeſpieczney będźie, odpowiedz im owemi Mędrca jednego ſłowy: Nie chce mi śię tak drogo płaćić tey rzeczy, ktorey w krotce wyżałować nie będę mogł.

Quantùm in deliciis fuit, tantum date illi tormentorum. Apocal: 18.

Według miary roſkoſzy, zadawayćie mu męki.

Habent voluptates in ſpecie lenocinium, in guſtu venenum, quarum uſus in crimine, pretium in morte numeratur. Eucherius.

Gdy śię zapatrujemy na roſkoſzy, pokazują śię z miłą y powabną twarzą, á kiedy ich ſkuśiemy, trućizną nas zarażają; á kiedy ich kochamy, grzeſzemy przećiw Bogu, á gdy śię w nich zatapiamy, na wieki giniemy.

DZIEN

DZIEN DZIEWIĄTY
O obmowiſku.
I.

ZAden wyſtępek ludzki nie jeſt tak poſpolity, jako obmowiſko, á lubo w ſobie ſamym ten grzech jeſt wielce ćięſzki, jednak go nie uważają, y za lekki ſądzą. Obmowić u świata, nic to innego nie jeſt, tylko żartować, ućieſzyć drugich, pokazać ſwoy dowćip, ale Bog ma inſzy o tym grzechu rozſądek, czyjeż tu zdanie lepſze? za ktorym śię udaſz? Zaślepiony być muśi, kto ten grzech ma za mały, ktory z nieba ruguje, ktory jeſt przećiwny nayprzednieyſzey Cnoćie, to jeſt: miłośći bliźniego, ktory naſtępuje na honor y ſławę cudzą, to jeſt: na dobro tak wielkie, że je wſzyſcy przenoſzą nad fortunę y ſubſtancyą, y wiele jeſt takich mądrych y wſpaniałych ludźi, co wolą żyćie traćić, niż na honorze ſzwankować. Jeżeli obmowa małym grzechem będźie, toć y kradźież, y zaboyſtwo nie ma być poczytane za exces śmiertelny, gdyż często mnieyſzą ſzkodę, nżli obmowiſko bliźniemu uczyni. S. Jakob nazywa ten grzech zgromadzeniem nieprawośći, dając znać, że on w ſobie zamyka

myka niezmierną liczbę innych grzechów, á jakże poczytać miedzy małe grzechy?

2. Ten, ktory obmawia (mowi S. Bernard) jednym języka zamachem trzy rany śmiertelne zadaje. Naprzod swey własney duszy, ktora dla tego grzechu traci miłość Boską y łaskę poświęcającą, to jest: życie nadprzyrodzone. Potym zadaje bliźniemu ranę także śmiertelną, szarpiąc jego sławę, ktora jest życiem moralnym, y dając mu okazyą do gniewu y do zemsty, á tak w nim gaszące miłość y łaskę Chrystusową, ktora jest życiem duszy. Nakoniec rani śmiertelnie tego, co uszu nadstawia na jego obmowy, wlewając do serca jego jad swoy przeciw bliźniemu, y czyniąc go towarzyszem tak wielkiego grzechu, lub to przez ciekawość poznania cudzych sprawek, do ktorey go wzbudza, lub przez pobłażanie, abo y pochwalanie y wźięcie za prawdę tego,co o drugim słyszy, lub na koniec przez niedbalstwo y jakiś niesłuszny respekt,z ktorego nie chce przerwać tak szkodliwey mowy, ani śię sprzećiwić jego obmowie.

Duch Swięty takowy język rowna do żądła wężowego,od ktorego rana ledwo śię da uczuć,á przećię truciznę nieśie aż do serca

ca samego. Im kto subtelniey obmawia, tym śię mniey winnym rozumie, ale w rzeczy samey większa jest wina jego. Im barźiey strzała jaka ma grot zaostrzony, tym głębiey w ciało idźie, á choć ją po wierzchu oliwą posmarują, to ją samo do rany sposobnieyszą czyni. Wąż w kwiatach zatajony tak śmiertelnie ukąśi, jak y ten, co na drodze niepokryty leży, trucizna w cukrze wźięta nie mniey życiu zaszkodźi, jakby ją też kto samę bez słodyczy połknął. Tak y obmowy, choć je w jedwab uwiniesz, doymą do żywego, y śmiertelnie ranią.

3. Obmowć, jest grzech własny samym podłym duszom, y poszedł na owe skryte y zdradźieckie zaboystwa. Kto nie śmie na drugiego oczywiście uderzyć, czyni to z zasadzki, tak y obmowiska biją na bliźniego, nieprzestrzeżonego, y ktoryby namniey o tey zdradźie nie myślił,á nie będąc przytomnym bronić śię nie może, ani śię uzbroić przećiwko takim razom. A to jeszcze gorsza, że obmowa często na tego bije, ktory nic niewinien, y obmawiającego w niczym nie uraźił. Zwyczaynie nikt drugiemu źle nie życzy, ni czyni, chyba za przyczyną; y w ten czas gniew słuszny

ſłuſzny zda śię go wymawiać; ale jaką wymòwkę przynieść za ſobą może, obmawiający człowiek, ktòry nie mając żadney krzywdy paſtwić śię nad bliźnim, jakby bez okazyi dla ſamey ſantazyi puginał w nim topił. Przy tym obmòwiſku wiąże śię często obłuda; bo w oczy często chwali, ktòrych kryjomo ſzarpie, y pochlebia ludźiom, zabiwſzy ich na ſławie: żali śię nad nimi, á z ſławyich odźiera, niby ich wymawiając, reputacyą ſzpeći, y tak przyprawuje jadowity ſwòy język pochwałami, abo zmyślonemi, abo złośliwemi, ktòre śię pewnie na nic innego nie zdadzą, tylko żeby obmowę do rzeczewiſtey prawdy uczynić podobnieyſzą; wybawże nas Panie od tych dwoiſtych językòw!

Opłakuy tę ślepotę, w ktòrey podobno do tych czas byłeś, mając ſobie obmòwy twoje, za nie ćięſzki defekt, á poſtanòw mocno, tak śię ich wyſtrzegać, jako ćięſzkiego grzechu.

Si mordeat ſerpens in ſilentio, nihil eo minus habet, qui occultè detrahit. Eccl: 10.

Jako gdy wąż milczkiem ukąśi, rana bywa śmiertelna, tak choć kto kryjomo źle o bliźnim gada, nie mniey mu zaſzkodźi.

Levis

Levis quidem res ſermo, leviter volat, leviter penetrat animum, ſed non leviter exit Bern: ſerm: 17.

Obmòwa jeſt jako ſtrzała, lekko leći, lekko w ciało wchodźi, ale nazad bez bòlu wyćiągniona nie będźie.

DZIEN DZIESIĄTY
O Uważaniu Smierći.
I.

WSpomniy ſobie na oſtatni koniec (mowi w Piſmie Duch S.) á nie zgrzeſzyſz nigdy. Bòg to jeſt, ktòry to mòwi, zaczym ani on być oſzukany, ani nikogo oſzukać nie może. On ſam opiſuje lekarſtwo, żeby śię zachować od grzechu, y zaraz ſłubuje za nie. Rozum nam pokazuje, że to lekarſtwo łacne; á wiara nas uczy, że jeſt niepochybne. Więc jeśli go nie zażyjem, ſchodźić nam na rozumie y na wierze muśi. Chociaż nayniewdźięcznieyſzey naygorſze lekarſtwo, gdy tylko jeſt pewne, á na niebeſpieczną chorobę pomocne, powinno być miane za ſłodkie y przyjemne. Grzech ah! jak to ćięſzka choroba; bo za nim niekończone paroxyzmy idą, ktòre śię rościągają przez

 nieſzczę-

nieſzczęśliwą wieczność; lekarſtwo jeſt doświadczone; bo o tym Bòg upomina; á czymże śię tedy przed nim wymòwiemy, że nie chcemy zażywać tak ſnadnego lekarſtwa? Tu nic więcey nie trzeba, tylko myślić o tym, co za grzechem idźie, á tym ſamym od grzechu uleczeni będźiem: myśl o śmierći (mòwi Pan) á nigdy nie zgrzeſzyſz! Ah czy nie dobrowolnie ginię, że tak małą rzeczą duſznego mego zdrowia poratować nie chcę!

2. Gdybyś o tym myślił, że za popełnionym grzechem iść może śmierć nieſzczęśliwa, á za takową śmierćią naſtępować muśi zła y przeklęta wieczność, czylibyś kiedy mogł ſkłonić śię do grzechu? y owſzem czybyś mògł wiecznie śię nim nie brzydźić, y wſzyſtkiemi śiłami od niego nie uciekać? Afekt y ślepota ludzka może człowiekowi grzech jakokolwiek przymilić: oſtatnia zaś nędza może to w nim ſprawić, że ſobie śmierci życzy; ale go nic barźiey przeſtraſzyć nie powinno, nad śmierć złączoną z grzechem, ponieważ śmierć y grzech, gdy śię z ſobą zeydą, niepochybnie śię kończą piekłem, to jeſt: nieſzczęśćiem wiecznym. Wbiyże to ſobie w pamięć, że

że, jeżeli śię częſto życie twe z grzechem łączy, podobno śię od grzechu y śmierć nie oddźieli; bo na ktòrą ſtronę chwieje śię y nachyla drzewo, na tę też upaść zwykło. W tym ſtanie poſpolicie ludźie umierają, w ktòrym długo żyli. Jeżeli twoja ſkłonność do grzechu ćię chyliła, y twòy oſtatni upadek do grzechu także będźie. O ſtraſzne(mòwię powtòre) grzechu z śmiercią złączenie; gdyż ciągnie za ſobą piekło! Czego jeśli śię lękaſz, zkądże to pochodźi, że nie odſtępujeſz tey drogi, ktòra ćię tam wiedźie? Inſzey przyczyny nie maſz, tylko, że rzadko o tym, abo nigdy nie myśliſz.

3. Czy będźie człowiek taki choć trochę tylko rozumny, ktòryby w ſamę wigilią Sądu, gdźie idźie o wſzyſtkę fortunę, o honor, y życie jego, śmiałby śię natrząſać abo znieważyć Sędźiego, od ktòrego zawiſło ſzczęśćie, abo nieſzczęśćie jego? Nie maſz człowieka na świećie ktòregokolwiek ſtanu, kondycyi, y wieku, coby o każdym dniu życia ſwego nie mògł tego mòwić: że dźiś podobno Bòg dekret ferować będźie o mojey złey, abo dobrey fortunie na nieſkończoną wieczność; á przećię ma-

mając prawie w kilka podobno momentów stanąć przed Sędźią Bogiem, miałby go jakim grzechem na śiebie rozgniewać, gdyby o tym myślił? á jakoż nie ma o tym ustawicznie myślić, chyba, że jest z bojaźni Bożey y rozumu obrany? Myśl o śmierći, jest to owe naśienie zbawienne, o którym twierdźi Zbawićiel, że je czart uśiłuje z serca naszego wykraść, wiedząc o tym dobrze, że jeśli tam zostanie, dźiwny owoc przyniesie. Ah czemuż przećiwnym sposobem o to śię nie starasz, aby to naśienie w sercu twoim zachować? azaż nie więcey tobie o twe zbawienie idźie, niż czartu o twoję zgubę?

Ponieważ myśl o śmierći jest pewny y łatwy sposob uchronienia śię złey śmierći, postanów sobie przed Bogiem, nigdy jey, ile można, z pamięći nie spuszczać.

Utinam saperent ac intelligerent, ac novissima providerent. Deutor: 6.

Dałby to Bóg, aby ludźie tak byli oświeceni, żeby ustawnie patrzali na ostatni swóy koniec!

Semper extremum diem debemus metuere, quem nunquam possumus prævidere. Gregor. Homil: 11.

Za-

Zawsze śię lękać mamy ostatniego dnia naszego; ponieważ, który jest, zgadnąć nam niepodobna.

DZIEN JEDENASTY

O grzechach skrytych, z których śię na sądźie Boskim sprawić będźie potrzeba.

I.

Nie tylko z ćięszkich grzechów straszny po śmierci rachunek oddać potrzeba Bogu; ale też te grzechy, które nam mniey znajome, y od nas lekce ważone były, okropną materyą sądu Boskiego będą. Oczywiste grzechy same swoją ćięszkośćią w oczy nam y w serce wchodzą, y choćbyśmy nie chćieli, sumnienie je czuje, dla tego śię ich stracha, y pragnie ich jak nayprędzey pozbyć przez pokutę; ale inne grzechy, które dobrowolnie, lub z niedbalstwa naszego w niewiadomość y zapomnienie puszczamy, gdy ich serce nie czuje, pokutować za nie y żałować nie może. Ah jak wiele tych grzechów, co ich passya jaka abo afekt do stworzenia przed naszą wiadomośćią tai! Lecz ta niewiadomość nie uydźie za wymówkę; ponieważ pochodźi z winy y złośći naszey,

 á nie

á nie z ſamey ſłabośći. Mogłeś ją był zwyciężyć, aleś wolał raczey przez ſekretne porozumienie z paſſyą y afektem twoim ſkryć tego nieprzyjaćiela, niżeli go wydać.

2. O jak wielkie ćiemnośći wprowadza do duſzy afekt ku ſtworzeniu, kiedy śię cokolwiek w ſercu naſzym zmoże. Namiętność każda ćmi, ſłabi, y oſzukuje rozum; á rozum oſzukany miaſto tego, coby miał błędną wolą na lepſzą drogę naprowadźić, da śię za nią poćiągnąć, y nie na co innego świurła ſwego zażywa, tylko żeby ſzukać wymówek, y pretextów, któremiby śię mogła owa choć nierządna paſſya jakokolwiek podeprzeć y uſprawiedliwić. Y tak zakazaną lichwę udaje za pozwolony intereſ; Simonią abo kupno dobr Bogu oddanych, za nagrodzenie ſzkody, y rozumną wdźięczność; zapalczywość y zemſtę, za prawdźiwą żarliwość; zawźiętość ku drugiemu y wrodzoną nienawiść, za ſprawiedliwe karanie; pieniactwo y nieſłuſzne do prawa poćiąganie, za należytą obronę y dobr ſwoich poparćie; obmowę y złorzeczenie w ſkroś ſerce przenikające, za niewinne żarty; niebeſpieczne poufałośći

śći y podeyrzane konwerſacye, za poczćiwe przyjaźni; na cudze wyſtępki przez ſpary patrzanie, gdy je hamować trzeba, za dyſkrecyą y łaſkawość. Y tak śię dobrowolnie człowiek na rozumie ślepi, y ſamo chcąc czyni ſobie fałſzywe ſumnienie, żeby mógł beſpieczniey w grzechy choć ćieſzkie wpadać, y ſpokoynie trafić aż do ſamego piekła.

3. Lecz jako gdy ſłońce podnośić śię pocznie, nie tylko nocne ćiemnośći uſtępować muſzą, lecz y fałſzywe światła, y inne blaſki gasną; tak przy momenćie śmierći, światło nieſtworzone, to jeſt: Przedwieczne ſłowo ſamo przyidźie objaśnić ſumnienia y duſze naſze, rozkładając na jawie wſzyſtkie ich zawiłośći y odkrywając ſkrytośći. W ten czas te fałſzywe światła, te próżne pretexty, które nic innego nie były, tylko ſzczére fortele dowćipnego afektu, chcącego nas oſzukać, y kryć przed nami ſamemi, choćiaż nie przed Bogiem, jako dym jaki zniknąą, y pokażą śię rzeczy nie tak, jak je ſobie ſtawiał ślepy y zwiedźiony rozum; lecz tak, jako ſą w ſobie, y w tey Przedwieczney Prawdźie, która nam je otwiera. To, cośmy nazywali pozwolonym in-

interessem, słusznym szkod nagrodzeniem, chwalebną żarliwością, obroną naszego prawa, poczciwą przyjaźnią, niewinnemi żartami; Prawda Przedwieczna rzecze, że to była lichwa, Simonia, zawżiętość, pieniactwo, afekt nieporządny, złośliwe obmowy. Ah jakie tam będźie miał zdumienie y przestrach człowiek, co śię był na to osobliwie nasadźił, aby śię było zawsze kryć przed samym sobą, żeby śię śiebie nie przeląc, farbować swoje grzechy, żeby je tym wolniey popełniac, gdy mu to Sędźia zarzući, że całe jego życie nic innego nie było, tylko omamienie y matactwo! Któż wie, czy y na mnie samego ta przymówką nie padnie? á kiedyż śię w tym postrzegę? czyli w ten czas dopiero, gdy już klamka zapadnie?

Proś Boga, aby światłem swoim rospędźić te ciemności raczył, które w duszy twojey passye y nieukrócone afekty czynią.

Delicta quis intelligit? ab occultis meis munda me. Psal: 18.

Któż pozna wszystkie grzechy swoje? Oczyść mię Panie od tych, których w sobie nie uznawam.

Unde non videt? gravatur oculus multis peccatis. Aug:

Zkąd

Zkąd to pochodźi, że grzesznik swoich grzechów nie widźi? ztąd, że oczy jego wielą grzechami zaszły.

DZIEN DWANASTY

O odłaczeniu wybranych od potępionych przy ostatnim Sądźie.

I.

Wynidą Anjołowie (mówi Ewangelia) y odłączą owce od kozłów, to jest: wybranych od potępionych, y postawią złych na lewey, á dobrych na prawey stronie. Ah okrutne odłączenie dla złych! ale pożądane dla dobrych! Gdy żyją na tym świećie, są źli pomieszani z dobremi; á jeśli śię znaydźie w nich jaka różnica, ta pospolićie barźiey złym ludźiom sprzyjać zwykła; y dla tego bywa abo niesprawiedliwa, bo śię z grzechem dźieje; abo bez fundamentu; bo śię ma przypisować raczey ślepemu szczęśćiu, przyjaźni y przypadkowi, niżeli ich godnośći; Mają na tym świecie źli lepsze y wyższe mieysce; ale ta ich fortuna, y próżna; bo śię na samych tylko doczesnych tytułach wspiera; y krótka; bo śię śmiercią koń-

kończy, ktòra naywyżſzych Monarchòw z proſtym gminem ròwna; y często nieſzczęśliwa; bo śię na nic nie zeydźie, tylko, żeby człowieka w pychę podnośiła, y ſłała mu drogę do zguby zbawienia.

2. Przeciwnym ſpoſobem, ten rozdźiał, ktòry będźie w dźień oſtatniego ſądu, y ktòry tak wyſoko wynieśie ludźi wybranych, muśi być ſprawiedliwy, ponieważ śię ſtanie z dyſpozycyi mądrośći y ſprawiedliwośći Boſkiey, ktòra nie ma względu, tylko na zaſługę y cnotę. Anjołowie, co ten Rozdźiał wykonywać będą, ſtaną miedzy ową nieprzeliczoną zgrają, y wźiąwſzy jednego lichego człowieka, ktòry śię ſamą cnotą y życiem świątobliwym wſławił, ſtawią go na prawey ſtronie, tudźieſz przy boku Sędźiego, aby miał pod nogami głowy tak wielu Monarchòw, ktorych ći Anjołowie w wieczney hańbie zoſtawią. O jaka to chwała dobrych, ale jaka konfuzya y roſpacz potępionych! Ten rozdźiał owiec od kozłòw będźie gruntowny, y z nieſkończonym pożytkiem; bo nie zawiſł na jakim odmiennym honorze y pròżnym tytule, ale na ſzczęśliwey wieczności y koronie niebieſkiey. Nakoniec ten rozdźiał będźie trwały y ſtateczny; ponieważ

waż pòty trwa, pòki y Bòg; á jako jego Kròleſtwo końca mieć nie może, tak y ta nagroda, ktòrą dla wybranych zgotował, końca nigdy nie znaydźie.

3. Czy śię w ten czas kto wſtydźić Ewangelii będźie? czy ſobie kto poczyta za rzecz niepowabną pokazać śię Chrześćianinem, y wyznać Chryſtuſa za Boga y Pana ſwego? Ah czegoby w ten czas nie czynili potępieńcy, żeby śię im doſtało przeyść na prawą ſtronę, y ſtanąć w owey małey Wybranych Boſkich liczbie? O jak tego pragnąć, ale daremnie będą! jak śię gwałtem ćiſnąć, żeby wyniść z owey przeklętey od Boga kupy! Ale to wſzyſtko darmo, bo wſzyſtko po czaśie! Anjołowie wypędzą, y wypchną owych wojownikòw świata, y Krolòw najjaśnieyſzych jako żebrakòw jakich! Ow Bogacz obaczy Łazarza, Herod Jana Chrzćićiela, Neron Piotra y Pawła tryumfujących y zaśiadających o bok Naywyżſzego ſędźiego, á odprawujących z nim tenże ſądowy urząd, á śiebie z tey ſtolicy nie tylko ztrąconych, ale też o grzechy ſwoje przed nią obwinionych. Obaczą, mòwię, y zrzec śię od złości będą. Ah jaka to odmiana! ten Pan u świata wielki, ten, ktòremu ſzczęśćie choc

choć w niecnotach płużyło, ten honorem y fortuną nad innych wyniesiony, teraz wzgardzonym ludźiom, y nędznym rybakom mieysca swego zazdrośći! Widźisz duszo moja, że teraz sprawiedliwi w prześladowaniach jęczą, á bezbożni nad niemi górę we wszystkim mają; lecz miedzy ktòremibyś sokie stanąć w ten czas życzył? Obieray to teraz: á staw śię tu na świećie miedzy wybrancmi, czyniąc y ćierpiąc, co oni.

Postanòw sobie mocno, nigdy śię nie wstydźić Ewangelii, bespiecznie śię ozwać, że za cnotą idźiesz y stoisz przy Chrystuśie; ponieważ ten jest sposob wysłużenia sobie, żeby ćię na ostatnim Sądźie Bòg za swego wybranego uznał.

Non erubesco Evangelium. Rom: 2.

Nie wstydzę śię Ewangelii.

Non erubescas prædicare, quod nosti, defendere, etiam inter blasphemos, quod credidisti. Augustinus in Psal:

Nie wstydź śię publicznie wyznać Tajemnic, ktòrycheś śię nauczył, y bronić przećiwko bluźniercom prawdy, ktòrą wierzysz.

DZIEN

DZIEN TRZYNASTY

O ogniu piekielnym.

I.

NIe mogę o tym wątpić, że w piekle będźie ogień, ktòry potępieńców dręczyć na wieki będźie. Wiara mię tego uczy, y rozum śię tego jakokolwiek domyśla. Grzech, że jest naywiększe złe, naywiększe też karanie powinien za sobą ćiągnąć; dowćip zaś ludzki nie może większey męki wymyślić nad tę, co ją ogień zadaje. Ale jak to być może, żeby materyalny ogien duszę ludzką mògł trapić? Jako śię to dźieje, ja tego nie poymuję; Lecz wiem, że śię to dźieje; bo mi Bòg o tym powiedźiał, y na tym mi dosyć. Pismo Boże jasnemi słowy o tym świadczy; chćieć je inaczey tłumaczyć, y na inny sens ćiągnąć, nic innego nie jest, tylko nie chćieć wierzyć. Wierzmy, że Bòg uczynić więcey może, niżeli człowiek pojąć, jeśli wierzyć nie chcesz, że ogień jest w piekle, gdy ćię tak wiele razy sam Chrystus o tym upewnia, za tobyś samo powinien wiecznie w tym ogniu goreć. Nieszczęśliwy każdy, kto w ten czas dopiero chce o ogniu piekielnym wierzyc, kiedy go ćierpieć będźie?

2.

2. Ogień Piekielny ma jakąś niezwyczayną śiłę, ktòrą, żebyś pojął, dosyć to tylko wiedźieć, że jest instrumentem Wszechmocnośći Boskiey, ktòrego ona zażywa osobliwym sposobem na udręczenie potępieńcòw, y dla tey przyczyny podnośi go do jakieyś mocy nadprzyrodzoney, że będąc materyalny, może nad duszami skutku swego dokazać. Ztąd Pismo Swięte mòwi, że ten ogień, jest tchnieniem Boskim rozdęty; á to w nim naydźiwnieysza, że ćiała y dusze paląc, nigdy ich nie strawi: Dla tego toż Pismo Swięte ròwna go do soli, ktòra lub dręczy ćiało, przećię go od skazy zachowywać zwykła. Y ztąd Oycowie Swięći zowią go ogniem diskretnym y niejako rozumnym; bo swoję gorącość y palącą śiłę tak umie miarkować, jak grzechy wyćiągają, że według ćięszkośći y liczby grzechòw swoich każda dusza ćierpi, nie psuje ani ćiała, ani niszczy duszy, żeby ją mògł na wieki według Dekretu Boskiego palić. Ah gdy tu na źiemi widźiem wielki jaki pożar, strach nam serce przeymuje! á còżby śię dźiało, gdybyśmy w ten pożar wrzuceni być mieli? y więc żadnego przestrachu w duszy mojey nie spra-

sprawi ten ogień piekielny, względem ktòrego nasz ogień jest cień y malowanie? O ognie pożądliwośći, jako was straszny ogień gaśić na wieki będźie!

3. Jestże taki człowiek, choćby był na honory niepohamowanie chćiwy, coby dla dostąpienia Kròlestwa,dał śię przez cały mieśiąc palić wolnym ogniem; ale co mòwię cały mieśiąc? choćby jeden cały dźień? Mogłaby go podobno zaślepić ambicya, żeby się na to odważył; ale ledwoby tylko jeden y drugi moment cierpiec te upały począł, odstąpiłby Kròlestwa, y żałowałby swojey głupiey resolucyi. Y więc nikt nie chce Kròlestwa takim jarmarkiem kupić; á my ledwo nie co dźień odważamy śię na to, żeby goreć ogniem od gniewu Boskiego y Wszechmocnośći Jego wznieconym, nie przez jeden mieśiąc, ale przez całą wiecznośc! á to nie dla tego, żeby Kròlestwa dostać, ale dla podłego interessu, dla momentalney roskoszy, dla pròżnego honoru! Czy śię znaleść może barźiey niepojęte szaleństwo, á przećię barźiey prawie u wszystkich zwyczayne? Ah takowy postępek jako śię ma zgodźić z rozumem y z wiarą? czyli śię ty do niego przed Bogiem twoim nie przyznasz?

znaſz? Co jeżeli tak jeſt, á gdźie śię twòy rozum y wiara podźiała?

Naśladuy tego Swiętego, ktòry w ćięſzkiey pokuśie palec do świecy przykładał, y czując upał ognia, tak ſobie mawiał: Nie możeſz znieść na kròtki czas gorąca tego ognia, á jako będźieſz mògł znieść upały wiekuiſtego ognia?

Quis poterit habitare de vobis cum igne devorante? quis habitabit ex vobis cum ardoribus ſempiternis? Iſai: 33.

Kto z was może wytrwać w ogniu pożeraiącym: Kto z was przemieſzkać będźie mògł w upałach wiekuiſtych?

Sævit & parcit; nec totum eſt quod punit, cui ſævum eſt, quod ignoſcit.

Ogień piekielny dręczy potępieńcòw y oraz ich ochrania, z tym wſzyſtkim nie mniey jeſt okrutny, kiedy ich ochrania, jako kiedy dręczy, poniewaź dla tego ochrania, żeby miał zawſze co dręczyć.

DZIEN CZTERNASTY
O Niebie.

I.

I.

CO to jeſt Niebo? Jeſt to kraina taka, ktòrey Obywatele inney Poſſeſſyi nie mają, tylko ſamego Boga. Jeſt to òw lud ſzczęśliwy, ktòry ma wſzyſtko dobro w jedynym Bogu ſwoim. W Niebie widźieć będźiem Boga, kochać będźiem Boga, ćieſzyć śię będźiem z Boga. Widźieć go będźiem twarz w twarz: bo nie będźie żadney zaſłony, coby nam go kryła. Cieſzyć śię z niego będźiem bez wſzelkiego niepokoju: bo śię bać nie będźiemy, żebyśmy go ſtraćili. Kochać go będźiemy bez przeſtanku, bez niedoſkonałości, bez rozdźiału ſerca: bo on ſam napełni całą Duſzę naſzę. Zyć z nim nigdy śię nie ſprzykrzy, y koſztując go, żadnego nie uczujem nieſmaku: bo śię każdego momentu nowe co raz piękności w nim odkrywać będą, y w nowych co raz roſkoſzach ſerce opływać będźie. To prawda, że Bòg zawſze będźie jednakowy w ſobie, ale śię zawſze nowym, względem nas pokaże; y dla tego Jan Swięty w objawieniu ſwoim powiada, że Błogoſławieni śpiewają pieśń nową, znaydując zawſze nową w Bogu do chwały materyą.

2. Widząc w niebie Boga, y mając go w posséssyi, będziem jemu podobni, Swięci, dalecy od wszelkiey skazy, mądrzy, moc wielką mający, bogaci, szczęśliwi, jako on. Przemienim się w niego, nie mając inney woli, żadnych innych skłonności, ani innych pragnienia tylko jego. On nam będzie wszystko we wszystkim, y znaydziemy wszystko w nim. Ciesząc się z nim ustawnie, tymże szczęściem, co y on, ubłogosławieni będziem, to jest: szczęściem niepomieszanym z trwogą, statecznym bez odmiany, powszechnym, że mu na niczym nigdy szkodzić nie będzie, wiecznym, że końca nie uzna. Ten ktòry może pojąc coś ty jest mòy Panie, y jaka Godność Twoja, może y to pojąć, jak wielkie szczęście gotujesz dla tych, ktòrzy cię kochają; lecz nie masz nikogo takiego opròcz Ciebie Boże, ktòry jako nam dajesz to wiekuiste szczęście, tak je też pojąć możesz, y jakoś nam je wysłużył, tak nam je też dać możesz.

3. Ah kiedyż wżdy przyidzie ta szczęśliwa godzina, ktòrey się pocznę na wieki z tobą mòy Boże cieszyć? Ah kiedyż bez zasłony Twarz Twoję oglądam, á napatrzyć się jey nigdy nie będę mògł? Kiedy się dziwować pocznę chwale Kròlestwa twego? kiedyż mi się staniesz wszystko we wszystkich rzeczach? kiedyż moję duszę napełnisz tym roskoszy potokiem, ktory hoynie oblewa Swięte Syońskie Miasto? kiedy mię napoisz tym świętym weselem, ktòrym Dom Twòy opływa? Y długoż moi nieprzyjaciele natrząsając się ze mnie, ú mi potwarzac będą: á gdzież jest Bòg twòy? ten Bòg, ktòry jest jedynym pragnieniem serca twego? ten Bòg, ktòry sam jest wszystkim szczęściem twoim? Zawstydźże ich Panie, á pocieszpragnienia moje, czyniąc dosyć tak długiemu oczekiwaniu memu: wszak niczego innęgo dzień y noc nie wyglądam, tylko samego Ciebie! Wiem, że cię nikt widzieć nie może, chyba śmierci skuśiwszy; ah czegoż się ta śmierc bawi? czekam jey z ochotą. Niechże umieram Panie, żebym cię widział, abo niech cię widzę, żebym co prędzey umarł.

Naśladuy Ignacego Swiętego, ktòry ustawicznie myśl swoję w Niebie zabawioną mając, z radości serca swego mawiał: O jak mi śmierdzi ziemia, gdy na niebo patrzę!

Quam dilecta tabernacula Tua Domine virtutum, concupiscit & deficit anima mea in atria Domini. Psal: 83.

O jak ulubione przybytki twoje, Panie Zastępòw! ustaje dusza moja z tey nie cierpliwośći, ktòrą ma jak nayprędzey wniść do przyśionku Twego!

Uno perfruemur, sed ipsum unum omnia nobis erit. Aug:

Jednym śię ćieszyć będźiem w niebie; ale to jedno stanie nam za wszystko.

DZIEN PIĘTNASTY

Że nie trzeba odwłoczyć nawròcenia do Boga.

I.

A Na còż odwłòczysz pokutę twoję za grzechy? Abo wierzysz temu (jako ćię pyta S. Bernard) że Bòg twoje zbrodnie odpuśći; abo temu wierzysz, żeć ich nie odpuśći nigdy; Jeżeli temu wierzysz, żeć śię już darmo spodźiewać grzechòw twych odpuszczenia: czy może być większe głupstwo, jako więcey co raz gniewać tak potężnego nieprzyjaćiela, o ktòrym wiesz, żeć nigdy nie odpuśći, y przyczyniać sobie karania, przyczyniając grzechòw? A jeżeli zaś wierzysz, że Bòg jest tak miłośierny, że lub go tak często obrażasz, jednak ći on odpuśći; czy może być złość większa, jako ztąd sobie okazyę brać do obrazy Boskiey, zkądby śię trzeba zapalać do większey miłośći jego? Ah jak to głupi dyskurs (mòwi Tertullian) Bòg jest dobry, więc trzeba żebym ja był zły; On z swojey dobroći gotòw mi odpuśćić; więcem ja nie powinien bać śię co raz grzeszyć; On jest tak ćierpliwy, że mię czeka tak długo, y znośi moje winy: więc ja mogę daley w złośći moje zabrnąć. Chrześćianin! człowiek! y owszem czart sam czy może ten diskurs za prawdźiwy przyjąć?

2. Abo wierzysz temu, żeć Bòg da trochę czasu do nawròcenia twego, abo śię też spodźiewasz, żeć do tego nawròcenia wiele czasu pozwoli? Jeżeli temu wierzysz, że do tey tak wielkiey sprawy zbawienia twojego, nie będźiesz miał czasu tylko barzo mało; czemuż opuszczasz y jeden moment tak kròtki y tak drogi, á nie obracasz go na to, żebyś śię jak nayprędzey nawròćił do Boga? A jeśli zaś masz ufność, żeć wiele czasu stanie na tę tak wielką sprawę zbawienia twojego; ah jakeś wielce Bogu obowiązany za to! á jakżeś mu powinien oświadczyć wdźięczność twoję tylko czas jak naydłuższy obròćić cale na to

to, żebyś go ubłagał, żebyś go kochał, gdyż tak wielu innym nie dał y kawałka czasu, żeby go mogli przeprośić, y miłość ku niemu zawźiąć? Nie daje nam Bog czasu (mòwi Mędrzec) na to, żebyśmy go obròćili na obrazę Jego. Ah jaka to niewdźięczność y niesprawiedliwość nasza, kiedy każdy moment tak lutośćiwie danego czasu, pełen grzechòw będźie! Y to śię właśnie dźieje, kiedy odkładamy nawròćić śię do Boga. Więc nie pokutować zaraz, gdy Bòg czas do tego daje, nie jestże to w rzeczy samey wdawać śię w niebespieczeństwo, nie czynić pokuty nigdy?

3. Abo wierzysz temu, że będźiesz żałował za grzechy, ktòrych ustawnie przyczyniasz, odkładając pokutę, abo temu nie wierzysz. Jeżeli o przyszłym żalu twoim nie wierzysz; toś już wpadł w rospacz, á za tym jużeś blisk potępienia wiecznego, ah jakie to nieszczęśćie! A jeżeli wierzysz, że przećię kiedyż kolwiek żałować za grzechy będźiesz: jakie to szaleństwo zakładać sobie w grzechach ućiechę y roskosz, za ktòre trzeba będźie koniecznie żałować, abo na wieki zginąć; płakać przez ten czas żyćia, abo wiecznie narzekać! Nieszczęśliwa to roskosz, ktò-

ktòrey w grzechu szukasz, ponieważ śię zakończy żalem y gorzkośćią wieczną. A jeżeli tak jest, że tak kròtka ućiecha ma śię odmienić w smutek, jakoż to być może, żebyś tam mògł znaleść gruntowną roskosz swoję?

Zawstydź śię przed Bogiem, żeś tak wiele razy z cierpliwości Jego czynił okazyą odkładania pokuty; y postanòw mocno dla nagrody tey krzywdy Bogu uczynioney, zaraz od dnia dźiśieyszego pracować szczérze około zbawienia twojego.

Nemini dedit spatium peccandi. Eccl: 5.

Nikomu Bòg nie dał czasu grzeszyć.

Magnum misericordiæ tempus non nos transeat, venturum est Judicium, erit tunc pœnitentia, sed infructuosa. Aug: in Psal:

Nie dopuszczaymy tego, aby nas czas uchodźił miłośierdźia Boskiego. Przyjdźie wkròtce czas sądu; w ten czas będźie pokuta, ale nie pożyteczna.

DZIEN SZESNASTY
O owocach Pokuty.

I.

CZyńcie godne owoce Pokuty, mòwił do Zydòw Jan Swięty; lecz toż samo codźiennie mòwi do Chrześcian. Każde z tych słoweczko godne wielkiey uwagi. Czyńcie, mòwi ten Swięty: bo nie dosyć na tym, gdy kto mòwi pokutę, ale ją czynić trzeba. O jak wiele takich, co tylko samemi ustami pokutują; ale nader mało, coby ją rzeczą samą, jak śię godźi, czynili! Dźiśieysza Pokuta już śię tylko prawie na słowach osadza, á do skutku nie idźie. Często z kśiążki jakiey czytamy Akty skruchy, á serce tey skruchy bynamniey nie czuje; więc to nie słowa? Często śię protestujem, że chcemy odmienić życie, y nawròcić śię do Boga, ale rzeczą samą trwamy w dawnych nałogach; y więc to nie słowa? Odprawujemy potym te kilka paćierzy, ktòre łaskawy Spowiednik za pokutę naznaczy; y więc to nie słowa: á rzecz sama y skutek prawdźiwey pokuty gdźie śię teraz podźiał? Ah czy y moja pokuta na samych śię tylko słowach nie zasadzała? á còż są słowa bez skutku, tylko wiatr y dźwięk pròżny; jakże mogę na nich fundować nadźieję odpuszczenia mych grzechòw?

2.

2. Lecz y na tym nie dosyć czynić jakokolwiek Pokutę, trzeba koniecznie czynić owoce Pokuty. Siła jest ludźi takich, ktòrych możesz przyròwnać do Figowego drzewa, co o nim Ewangelia świadczy, że liściem okryte było, ale nic innego nie miało tylko samo liśćie, tak ći ludźie mają aż nazbyt pokutnego liśćia, żeby śię nim pokryć y oszukać drugich, ba y samych śiebie przez powierzchowny pozor zmyśloney pokuty. Skarżą oni na śię, y żebrzą odpuszczenia u Boga; obiecują wszystko, ale nic nie sprawdzą: azaż to nie liśćie y malowana postawa powierzchowney pokuty? abowiem ta pokuta nie dochodźi do serca, ani nie ma szczerego żalu za wszystkie grzechy, ni odważney woli nie wracać śię do nich. Są y tacy ludźie, co śię nie kontentują mieć samo tylko liśćie, lecz pokazują po sobie niejakie kwiećie pokuty. Ci mogą mòwić z Oblubienicą Pańską, że śię pokazały kwiaty na źiemi serca mego. Zdadzą śię być oni żalem prawdźiwym przejęci, idą im łzy z oczu, y czynią nie co starania, żeby życie poprawić; ale còż? same to są kwiatki: Spodźiewamy śię tego, że śię nam na owoc zawiążą; ale złe świata

powie-

powietrze, ktòrego śię nie chronią, y grzechowe okazye, w ktòre śię wdawaią, swoboda y roskoszy, do ktòrych śię wracaią, na kształt mrożnego wiatru kwiatki owe powarzą; zaczym z tych drzew opadną, y zawodzą nadźieje obfitych owocòw.

3. Jeszcze y na tym nie dosyć czynić owoce pokuty; ale trzeba czynić godne Pokuty owoce, to jest: taką Pokutę, ktòraby jakąkolwiek miała proporcyą naprzòd, do wielkośći Majestatu Boskiego, ktòry jest grzechami naszèmi obrażony; potym do wielkośći y liczby zbrodni naszych, ktòremi jest obrażony; na koniec, do złośći y niewdźięczności naszych, z ktòremi jest obrażony. Jeśli te trzy uwagi mieysce u nas mieć będą, ah jakby nam ostrą pokutę czynić trzeba! Ale tak niedoskonała y tak lekka pokuta, jaką my zwyczaynie czynim, możeż śię cokolwiek ròwnać do Majestatu Boskiego? czy może nagrodźić zniewagi jemu zadane? Te kilka nienabożnych y kròtkich paćierzy, mająż jaką proporcyą do tak wielu naszych y tak ćięszkich grzechòw? mogąż je znieść y zgładźić? Dosyć uczynienia nasze słabe y niedbałe, mogąż nagrodźić Bogu złość y niewdźięczność naszę? czy

czy są godne tego, aby śię Bòg ukoił, y dla nich nam darował wszystkie urazy swoje? Ah takowa pokuta powinnaby być nową inney pokuty materyą, to jest: żeby za nią samę barźiey pokutować!

Zawstydź śię przed Bogiem, patrząc na twoje tak niepożyteczne pokuty, bojąc śię, aby na ćię nie padło to przeklęctwo, ktòre w Ewangelii rzucono na owo Figowe drzewo, na ktòrym nic nie było oprocz liśćia samego.

Digna Pœnitentiæ opera facientes. Act: 16.
Czyńmy godne owoce Pokuty.
Pœnitentia crimine non sit minor.
Cypr: serm: de lapsis.
Pokuta niech nie będźie mnieysza, niż grzechy.

DZIEN SIEDMNASTY
O powròćie do grzechòw.

I.

Z Kądże to pochodźi, że śię co raz wracasz do jednychże grzechòw? ztąd, że nie zażywasz sposobòw, ktòremibyś śię ich snadno uchronić mògł. A tego samego, co jest za przyczyna? ta, że nie chcesz skutecznie z grze-

grzechem rozbrat uczynić: abowiem chćieć ſkutecznie, jeſt zażyć ſpoſobòw; á ty śię kontentujeſz wolą jakąś powſzechną wyſtrzegać śię grzechu, nie czyniąc rezolucyi na żaden grzech w oſobności, á taka powſzechna wola nic innego nie ſprawi, tylko ćię oſzukuje, y zawodźi ſumnienie. Tak chćieć, jeſt w rzeczy ſamey nie chćieć, abo chćieć nie tym ſpoſobem, ktòrego wyćiąga prawdźiwa Pokuta. Czy uwierzyſz choremu, że on chce być zdrowy, gdy nie chce od medyka wźiąć żadnego lekarſtwa? á jakże maſz ſobie wierzyć, że śię chceſz ſkutecznie zleczyć na duſzy twojey, gdy zaniedbywaſz ſpoſobòw, ktòremibyś przyiść mògł do zupełnego zdrowia?

2. Mògłbyś śię podobno odważyć na niektòre ſpoſoby uſtrzeżenia śię grzechòw, ale tych śię wzbraniaſz, ktòreć ſpowiednik radźi, y ktòre do tego konca ſą naypożytecznieyſze. Mòwiſz, że to ſą ćięſzkie y uprzykrzone ſpoſoby, á tym ſamym znać dawaſz, że nie chceſz ſkutecznie oddalić śię od grzechu; bo gdybyć podawano te ſame ſpoſoby do uleczenia jakiey twey niebeſpieczney choroby; bez wſzelkiey deliberacyi chwyćiłbyś śię ich zaraz, y nic ćiby śię w nich trudnego nie zdało; á czemuż już je teraz maſz za niepodobne, kiedy idźie o twoje nawròcenie do Boga? Inſzey przyczyny nie maſz, tylko żeć milſze zdrowie ćiała twego, niż duſzy, y dla tego pragnieſz nabyć go ſkutecznie, á zbawić duſzę twoję nie maſz ſkuteczney woli. Więc gdy nie chceſz ſkutecznie nawròćić śię do Boga, tym ſamym chceſz ſkutecznie być odrzuconym od niego; gdyż takowa Pokuta żadney nie ma wagi, ktòra nie ma ſkuteczney nawròcenia śię woli.

3. Mòwiſz, że przeſzkody do uſtrzeżenia śię grzechu ſą daleko większe, aniżeli ſpoſoby, ktòre mi podają; Còż to ſą za przeſzkody? Oto, ten twòy afekt, ta twoja kompania, te y owe okazye. Ale czyliś kiedy miał ſłuſzne ſtaranie wſzyſtko to przezwyciężyć? Czyś ſobie kiedykolwiek gwałt jaki uczynił, ſprzećiwiając śię paſſyi y afektowi twemu? Czyś mężnie ſtronił od tego ſtworzenia, do ktòrego ćię wiodła abo wrodzona ſkłonność,abo zkąd inąd nabyta? Chroniłeś że śię zawſze wſzelkiey do grzechu okazyi? A jakeś śię często ſnadno pociągnąć dał tam, gdźie ćię pokuſa, abo chuć twoja wiodła! Przyznać to potrzeba, że te przeſzko-

ſzkody ſą wielkie; jednak gdyby ſzło o znaczną fortuny twojey ſtratę, o zdrowie y żyćie, przełamałbyś wſzyſtkie, y muśiałyby tym doczeſnym intereſſom uſtąpić; á czemuż ćię tak barzo ſtraſzą, gdy idźie o ſtratę wieczną? Zkądże śię ta różnica w woli twojey bierze: nie zkąd inąd, tylko że o zdrowie, fortunę y życie ſkutecznie śię chceſz ſtarać, á gdy o uſtrzeżenie śię grzechu jakiego idźie, nie maſz tey ſkuteczności! Więc jeżeli nie maſz ſkuteczney do tego woli, jakoż twoja pokuta prawdźiwa być może?

Ponieważ uchronić śię grzechu inaczey nie możeſz, tylko zażywając ſpoſobów, które ć do tego podaje abo światło łaſki Boſkiey, abo zdrowa rada ſpowiednika twojego, poſtanów przed Bogiem zawſze śię ich chwytać, á żadnego nie opuſzczać.

Quàm vilis facta es nimis iterans vias tuas! Jerem:

O jakeś wzgardzona(duſzo)przed Bogiem y przed ludźmi zoſtała wpadając znowu w te grzechy, w któreś przed tym wpadała!

Inanis eſt Pœnitentia, quam ſequens culpa coinquinat. Aug:

Daremna to pokuta, co śię naſtępującym grzechem maże.

DZIEN

DZIEN OSMNASTY

O zaślepieniu duchownym.

I.

NAyczęſtſza przyczyna grzechu jeſt zaślepienie rozumu y ſerca. Każdy grzeſznik jeſt ślepy, y nie dla czego innego ma być grzeſznikiem zwany, tylko że jeſt ślepy; bo gdyby znał Boga, znał śiebie ſamego, znał, co to jeſt grzech, żadnegoby grzechu nigdy nie popełnił: jakżeby śię bowiem mógł odważyć na to, żeby Boga obraźił, nienawidźiał, y lekce go ważył, gdyby miał przed oczyma dobroć, wielkość y ſprawiedliwość jego? Jakby śię śmiał przenośić nad ſamego Boga,(jak śię,gdy grzeſzy śmiertelnie,w rzeczy ſamey przenośi)gdyby znał ſwoję podłość, nędzę, y nikczemność? jakby śię mógł barźiey w grzechu kochać,niż w Bogu, gdyby to uznawał, jak jeſt ſtraſzny grzech w ſobie, jako przećiwny Bogu, jako ſzkodliwy grzeſznikowi? jakby mógł w grzechu założyć naywiękſze ſwoje dobro, gdyby mógł tego doyrzeć,do jakich go nieſzczęśćia y do mąk wiecznych prowadźi? Ah Panie otwórz oczy moje, oświeć rozum y wolą,á ulecz ślepotę moję.Niech widzę twoję

dobroć

dobroć, żebym ją kochał! moję podłość y nędzę, żebym śię korzył! sprosność y ciężkość grzechu, żebym śię nim brzydźił y przed nim ućiekał!

2. Zaślepienie duchowne nie tylko jest przyczyną, ale y skutkiem grzechu y jest to cud jakiś, że śię grzech z ślepoty rodźi, á ślepota z grzechu. Ciemnośći y błędy (mówi Pismo S.) stworzone są z grzesznikiem: jak tylko grzech wnidźie do serca ludzkiego, wypędźi z niego światło, y tegoż momentu staje śię zaślepionym, którego śię stał grzesznikiem. Pierwszy na świećie człowiek miał wlane od Boga wszystko przyrodzone światło; grzech na to tylko samo oczy mu otworzył, żeby był postrzegł sromoty nagośći ciała swego, ale mu je zamknął do wszystkich innych rzeczy, że mu śię zachćiało nienależytey jemu złego y dobrego umiejętnośći, padł na jego rozum z Dekretu Boskiego błąd y niewiadomość. Zkądże to pochodźi teraz, że ten tak objaśniony człowiek, tak rostropny w czym innym, jednak w tym, co należy do zbawienia jego, tak jest nieumiejętny, że sobie poradźić, ani śię od złego utrzymać nie może? Nie inna tego przyczyna, tylko że jest grzesznikiem. Gdźie indźie nazbyt wymówny, nazbyt przenika-

nikający, á w nauce zbawienia, jest jako dźiećię takie, które rozumu nie ma. A na cóż mu śię inna jego rostropność zeydźie, kiedy duszy swojey ubespieczyć nie umie?

3. Taż ślepota duchowna jest karaniem za grzechy, ale karaniem srogim! Grzesznik (jako mówi Pan JEZUS) ućieka przed światłem y szuka ciemnośći; Bóg aby go ukarał, w tychże go dobrowolnych ćiemnośćiach zostawuje, y nie może mu większego karania naznaczyć, jako mu to dając, czego sam grzesznik pragnie. Prawda, że tę ślepotę grzesznik ma za wielkie szczęśćie, ale Bóg ją obraca na naysroższą mękę: bo kiedy śię człowiek sam dobrowolnie zaślepił, słuszna, żeby mu Bóg nigdy światła wnętrznego nie wracał, ale go na wieki zostawił w tych ćiemnośćiach, które sobie sam obrał. Jeżeli śię chcesz Panie (mówił niegdy Prorok) nad tym ludem zemśćić, tak, jak Bogu należy, zaślep jego rozum, aby widźiał nie widząc. Twoje zaniedbanie około zbawienia, czy nie jest oczywistym znakiem ślepoty serca twego? Kto oczy te powierzchowne straći, wie o tym, że nic nie widźi lecz przećiwnym sposobem w tey duchowney ślepoćie, im kto barźiey nic widźi,

tym mniey ślepoty swey czuje, y tym barźiey rozumie, że jak trzeba widźi. Uważże, czy nie ta jest przyczyna, że twych wnętrznych ćiemności mało co uznawasz?

Powtarzay często owę Ewangelicznego ślepego modlitwę: Panie niech widzę. Ty jesteś światłośćią świata, chćieyże mię oświećić!

Excæcavit enim illos malitia eorum. Sap: 2.

Oślepiła ich własna ich złość.

Spargens pœnales cæcitates super illicitas cupiditates. August:

BOG zwykł karać grzechy tym sposobem, że dopuszcza ślepotę na zakazane chciwości.

DZIEN DZIEWIĘTNASTY

O spuszczeniu się na opatrzność Boską.

I.

O Jak szczęśliwa dusza, która śię cale spuśći na Boskie około śiebie rządy! ma w tym wszelką pewność, że jey Bóg nie porzuci, choćiażby ją wszystkie stworzenia porzućiły. Gdy nią Bóg kieruje, y ma w swey protekcyi, á kto jey zaszkodźić może? Dźiśieyszy Swięty Jozef jest żywym przykładem do-

doskonałego spuszczenia śię na Opatrzność Boską. Ta cnota w tym naprzód zawiśła, żeby śię dał człowiek prowadźić y kierować Bogu osobliwie w ten czas, gdy śię Bóg zda być przećiwnym skłonnośćiom y interessom jego; bo nasza nayprzednieysza, prawie jedyna powinna być ta skłonność, póyść za wolą Boską. Anjoł imieniem Boskim roskazał Jozefowi, aby unośił do Egyptu Dźiećię Pana JEZUSA y z Matką jego Nayświętszą. Patrząc na przyrodzoną skłonność ćięszko Jozefowi było uciekać z Oyczyzny, gdźie go zatrzymywały własne interessy, krewni, przyjaciele, jakakolwiek, choć uboga possessya, pokoy w swoim domu, snadnieysze pożywienie, znajomość sąśiadów y inne tym podobne uwagi. Lecz on te więzy potargał bez długiego namysłu, y tegoż prawie momentu, gdy głos Anjelski słyszał, w drogę śię wybierał. Dość mu było na tym zrozumieć wolą Boską, na wszystkie inne racye oczy y serce zamknął, nie upatrając interessu ani wrodzoney inklinacyi, którą wszystkę obrócił na wypełnienie roskazu Boskiego,

2. Doskonałość tey cnoty zawiśła y na tym, żeby śię zdał człowiek na wolą Boską

ską y w ten czas, gdy mu śię żadna racya tego nie pokazuje, do czego go Bòg wiedżie. Sama wola Boſka ſtanie za wſzyſtkie racye temu człowiekowi, ktòry śię we wſzyſtkim na Boga ſwego ſpuśćił; á jeżeliby jakiey inney racyi w tym ſłuchał, tymby ſobie ſamym umnieyſzył zaſługi przed Bogiem, y nie takby śię doſkonale podał na wolą Jego Dać mieyſce rozumowi w tym, co Bòg roſkazuje, jeſt nie być zupełnie poſłuſznym woli Jego. To śię jaśnie wydaje w Jozefa Swiętego poſtępku. Powiedżiał mu Anjoł: Wychodż z Oyczyzny, ućiekay,y bież do Egyptu. Ale na co tak ſkoro? na co pod czas nocy? na co pod czas żimna y niepogodnego Nieba? na co tak daleko? Takowe pytania nie zgadzałyby śię z tą cnotą, to jeſt: z doſkonałym poddaniem śię Jozefa Swiętego pod wolą y ordynans Boſki: nie radzą śię go o nic, nie dają mu racyi niczego, on śię też nie pyta o nic: Bòg tak chce; ta jeſt jedyna racya, y na tey ſamey doſyć; bierze śię zaraz w drogę bez wſzelkiey deliberacyi, nic o tym nie dyſzkurując; á z tym wſzyſtkim rozumniey ſobie poſtąpić nie mògł, jako nie ſłuchając rozumu, ale ſamego tylko roſkazu Boſkiego.

3.

3. Doſkonałość tey cnoty zawiſła jeſzcze y na tym, żeby śię porzućić na Opatrzność Boſką, nawet y w tych okazyach, gdżie śię coś przećiwnego rozumowi pokaże. Wiara naſza nie będżie nigdy tak doſkonała, jak kiedy przyſtawamy na takowe Prawdy, co ſą nie tylko nad rozum, ale śię też być zdadzą zmyſłom, doświadczeniu, y rozumowi przećiwne; tak też ſpuſzczenie śię na wolą y rządy Boſkie nigdy tak doſkonale nie będżie, jako w tych okazyach, w ktòrych nam co innego rozum y doświadczenie radżi. Y to śię pokazuje jawnie w Jozefie Swiętym. Każą mu uchodżić z JEZUSEM do Egyptu: mògł on tak ſobie mòwić; á jakoż to Dżiećię zbawić może świat cały, kiedy teraz ſamo od Herodowego okrućieńſtwa z gardłem ućiekać muśi? á jeżeli koniecznie uchodżić potrzeba, cóż po tym iść miedzy bałwochwalcòw? czemu nie do owych Kròlòw, co do tego Dżiećięćia z ukłonem y podarunkami przyſzli? Sama wola Boſka więcey w rozumie Jozefowym mogła, niż te dyſzkurſy. Te wſzyſtkie choć powabne racye mało u niego ważą, ponieważ ſą przećiwne roſkazowi Boſkiemu, ktòry on ſobie wżiął za jedyną uſta-

 wę

wę y naypierwszą dyrekcyą wszystkich postępków swoich. Ah jak ta przedźiwna cnota Jozefa Swiętego, potępia wszystkie nasze niepokoje y trwogi, owe zabiegi ludzkie, y zbytnie starania! Spuśćmy śię cale na Boga, á w tym samym znaydźiemy wszystko uspokojenie nasze.

Proś Jozefa Swiętego, abyć swoją przyczyną uprośił u Boga łaskę do naśladowania tey jego tak wielkiey, á tobie tak potrzebney cnoty.

Omnem solicitudinem projicientes in eum, quoniam ipsi est cura de vobis. 1. *Petri* 5.

Wszystkie wasze starania spuszczayćie na Boga, gdyż on ma staranie o was.

Projice tę in eum; non se subtrahet, ut cadas. Aug:

Porzuć śię na Boga twego; pewnie nie upadniesz; bo on śię nie umknie.

DZIEN DWUDZIESTY

O zaniedbaniu małych rzeczy.

I.

TO nie masz nic (zwyczaynie ludźie mówią) to nie wielki defekt, to małe przykazanie, to nie taka łaska, na ktoreyby miało zbawienie nale-

należeć; więc może śię to zaniedbać; á cóż w tym za niebeśpieczeństwo? Ah nie masz nic małego w tym, cokolwiek śię stosuje do Boga, y cokolwiek mu śię podobać abo nie podobać może. Nie masz nic małego w tym, cokolwiek dopomoc abo zaszkodźić może sprawie zbawienia twego, y doskonałośći twojey. Nie jest to rzecz mała być wiernym w małych rzeczach; jest to znak wielkiey miłośći chćieć śię we wszystkim podobac temu, kogo kto kocha, y choć w naymnieyszey rzeczy nie chćieć go urazić. Jeżeli czekać będźiesz wielkich tylko okazyi pokazania twey miłośći y wierności ku Bogu, nie rychłoć śię trafi czynić cokolwiek dla Boga; bo takowe okazye, rzadko, abo nigdy przypadną; á chocbyś y często takie okazye miał, czy może poczytać mizerne stworzenie za rzecz jaką wielką, gdy co dla Boga robi? Wielkość Boga twojego jako niezmiernie ućiąża wszystko, co śię przećiw niemu dźieje, tak rzeczą lękką czyni, cokolwiek śię dla niego dźieje.

2. Mówisz, że to rzecz mała: ale ćię upewnia Syn Boski w tey mierze, że kto wierność zachowa w tych szczupłych okazyach, zachowa ją y w wielkich; á kto jest w ma-

małych niewiernym, y w wielkich niewiernym będźie. Te słowa przestraszyć ćię mogą, jeżeli je poymujesz, y jeżeli im wierzysz? á jakże im wierzyć nie masz, gdyż wyszły z ust Boskich? Naywiększe pożary, często śię od jedney tylko iskierki wzniecają, ktòrey nie ugaszono; tak naywiększe grzechy początek swòy biorą od powszedniey winy, ktòrey śię ustrzedz nie chćiano, takimże sposobem potępienie człowieka poszło od naymnieyszey łaski, ktòrey śię nie chwycono. Saul mając pozorną przyczynę nie chćiał czekać Samuela, y nie będąc Kapłanem czynił ofiary Bogu. Ten defekt zdał śię być lekki; jednak był okazyą, że Bòg serce odmienił do Kròla owego y odrzućił go od śiebie. Dawid przez jedno swoje nieostròżne poyrzenie, w jak wielkie grzechy zabrnął! Judasz wprzòd śię przeniewierzał w małych tylko rzeczach, y nie wielkie uszczerbki substancyi Chrystusowey czynił; á przećię mu na to wyszło, że Pana swego przedał, y własnemi rękami na gałęźi zawisł.

3. Mòwisz, że to rzecz mała: więc mniey ćię kosztować będźie, mniey pracy około niey y trudności podeymiesz, á zatym jeżeli ją zaniedbasz, mniey na Sądźie Boskim wymòwki mieć będźiesz! Gdyby nad śiły twe była, mògłbyś twe lenistwo tym pretextem pokryć; ale że jest rzecz snadna, co za wymòwkę przynieśiesz? Gdyby to był Prorok (mòwili słudzy do Naamana) roskazał co trudnego, y wyćiągał od ćiebie wielkiey jakiey rzeczy dla otrzymania zdrowia, powinienbyś to uczynić; lecz że niechce po tobie, tylko tak lichey rzeczy, to jest: abyś śię śiedm razy w Jordanie rzece ochynął, rozum sam pokazuje, że śię na to odważyć trzeba. Jeżeli to uważasz, co Pan JEZUS dla ćiebie y czynił, y ćierpiał, przekonać śię w tym muśisz, że choćby śię od ćiebie naywiększych y naytrudnieyszych uczynkòw dopominał, pokazałbyś śię niewdźięcznym y podłego serca, gdybyś mu śię wymòwić z czegokolwiek chćiał! ah jaka niewdźięczność y niedbalstwo twoje, gdy mu śię wymawiasz z tych dobrych uczynkòw, ktòre sam za łatwe y małe poczytasz!

Postanòw sobie, nigdy tego nie mieć za małą rzecz, czym śię możesz Bogu abo podobać, abo nie podobać, y co może pomoc, abo przeszkodźić zbawieniu twemu.

Quż

Qui timet Deum, nihil negligit. Eccl: 7.

Kto śię Boga boi, niczego lekce nie waży.

Non est minimum in minimis se relinquere. Thomas de Kemp:

Nie jest to naymnieysza zwyćiężyć śię w naymnieyszych okazyach.

DZIEN DWUDZIESTY PIERWSZY

O umartwieniu.

I.

WSzyscy, co należą do Chrystusa (mowi Paweł Swięty) ciało swe ukrzyżowali zwystępkami y nieporządnemi chućiami swojemi. Więc trzebaby śię zaprzeć Wiary Chrześćiańskiey, gdyby kto nie chćiał martwić zmysłow y passyi swoich; łaska Chrystusowa, nauka y przykłady jego, y cokolwiek śię w nowym Testamenćie zamyka, wszystko nas prowadźi do tego umartwienia. Naprzod łaska, ktora nas czyni Chrześćian nami, z ktoreykolwiek strony uważać ją będźiem, prawie nas do tey cnoty gwałtomnie przymusza: bo jeżeli poyrzemy na początek tey łaski, ona nam płynie z Ran Odkupićiela naszego, gdyż ją nam umierając na

na Krzyżu wysłużył. Łaska pierworodna, ktora była dana Adamowi w Raju, miała swoy początek od Boga Stworzyćiela, to jest: od Boga w swey chwale y szczęśćiu nieskończonego; y dla tego była łaska pełna słodkośći y roskoszy, ktora przez delicye tego doczesnego życia prowadźiła człowieka do delicyi wiecznych. Lecz łaska Chrześćiańska będąc łaską Boga umierającego na Krzyżu, muśi śię stosować do tego swego początku, y prowadźić ludźi przez krzyże y umartwienie do roskoszy niebieskich.

2. Łaska Chrześćiańska, jest wysługa Krwi Chrystusowey, dla czego potrzeba (jak mowi Paweł Swięty) sprzećiwiać śię aż do krwi, żeby śię stać godnym uczestnictwa tey łaski. Spływa ona z głowy ćierniem ukoronowaney, y więc to jest słuszna, aby nam dopuśćiła wieńczyć śię rożami? Byłoby to monstrum (mowi S. Bernard) gdyby pod tak bolejącą Głową miał śię kiedy znaleść jaki delikatny członek. Czyli to podobna, aby łaska takowa, ktora moc swoję bierze z Serca w skroś przebitego, y z Ciała, co w nim nie znaydźiesz żadney cząstećzki bez rany y bez osobliwego bolu, aby

aby, mòwię, ta łaſka mogła śię kiedy zgodźić z żyćiem miękkim y roſpuſtnym? czyli to podobna, aby ſynowie, Boga umieraiącego na Krzyżu, mieli ſzczęśćie ſwoje w roſkoſzach założyć? Ożyliśmy wſzyſcy przez śmierć Chryſtuſową, ale tego żyćia inaczey zachować nie możem, tylko przez śmierć codźienną, to jeſt: umieraiąc nam ſamym, y naſzym nierządnym chućiom. Dla tego nas zowie Auguſtyn Swięty dźiećmi na Kalwaryi zrodzonemi; bo nas tam P. Jezus śmierćią ſwoją zrodźił; więc jeśli to zwyczayna, że każdy zachowuje geniuſz tey krainy, w ktòrey śię urodźił, toć Chrześćianie powinni mieć takie ſkłonnośći, jakie na Kalwaryi widźiem, ktòra, jako jeſt mieyſcem urodzenia naſzego, tak też jeſt Oyczyzną bolòw y ćierpliwośći.

3. A jeśli na tę łaſkę pòyrzemy jako śię w duſzę naſzę wlewa, obaczmy, że y ztąd wiedźie nas do umartwienia. Łaſka, ktòra przed grzechem dana jeſt Adamowi, nic w nim nie miała takiego, coby leczyć potrzeba; bo była w duſzy niewinney, żadnego nieznaiącey grzechu, á zatym na żadne nie potępioney karanie; lecz po pierworodnym grzechu, łaſka, ktora go gładźi y

y Chrześćiany nas czyni, znayduje duſzę o ten grzech przed Bogiem obowiązaną, á zatym karania godną, á jakoż ją karać bez umartwienia może? Znayduje duſzę ſłabą y wielą niemocy złożoną, á tak lekarſtwem śię jey ſtaje, á zatym muśi być gorzka. Znayduje w tey duſzy pożądliwość do złego, zepſowaną wolą, gwałtowne paſſye, nieposłuſzne ćiało; więc potrzeba powściągnąć te niepohamowane żądze, uſkromić te paſſye, umiarkowac tę wolą, ukrzyżować to ćiało, á jakoż to być może bez krzyża y umartwienia? ktòrego gdy śię chroniſz, tym ſamym leczyć śię nie daſz, y kochaſz chorobę twoję; á zatym pragnieſz zguby. Przykład Benedykta Swiętego, ktòrego dźiś Kośćioł pamiątkę obchodźi, powinien ćię zawſtydźić y do mortyfikacyi zagrzać, á jeśli tego nie ſprawi, to ćię przed Bogiem potępi. Ten Swięty od dźiećińſtwa ſwego zroſł prawie w uſtawicznym, á oſtrym umartwieniu. Trapił ſwe ćiało y w ten czas, gdy jeſzcze niewinne było, nie był grzeſznikiem, á był pokutującym. Tarł śię po ćierniu, aby krwią ugaśił niejakie iſkierki nieczyſtego ognia, ktòry czart chćiał zapalić w niewinnym ſercu jego.

Po-

Ponieważ znaſz to do śiebie, żeś jeſt y grzeſzny, y na duſzy ſłaby, poſtanów przed Bogiem ćwiczyć śię w umartwieniu; gdyż to jeſt zbawienne lekarſtwo na twoje niemocy, y karanie powinne grzechom twoim.

Si ſecundùm carnem vixeritis, moriemini; ſi autem ſpiritu facta carnis mortificaveritis, vivetis. Rom: 8.

Jeżeli według ćiała żyć będźiećie, umrzećie; ale jeżeli duchem ſprawy ćiała waſzego martwić będźiećie, w ten czas żyć poczniećie.

Carnem afflixiſſe, libidinem ſuperáſſe, pars magna martyrii eſt. S. Aug: ſerm: 46.

Ciało trapić, y złe chući zwyciężyć, znaczne to jeſt męczeńſtwo.

DZIEN DWUDZIESTY WTORY

O Jałmużnie.

I.

JAłmużna, jeſt znak pewny przeznaczenia do Nieba, gdyż jeſt nayſkutecznieyſzą przyczyną zbawienia; bo ona podaje wſzelkie ſpoſoby, ktòremi śię możemy o nim ubeſpieczyć, y oraz uprząta wſzyſtkie te przeſzkody, ktòre nam do nieba drogę trudnić mogą. Miłośierdźie Boſkie jeſt naygruntownieyſzy fundament zbawienia naſzego, á còż nas o tym miłośierdźiu barźiey upewnić może, jako miłośierdźie przeciwko ubogim? Błogoſławieni miłośierni (mòwi Zbawićiel naſz) bo otrzymają miłośierdźie. Jako muśi śię ſprawdźić ſłowo Chryſtuſowe, tak muśi miłośiernym pokazać ſwe miłośierdźie. Daycie, á dano wam będźie, mòwi na innym mieyſcu; á còż wam dano będźie? Zapłata, ale większą y obfitſzą miarą. Więcey wam dano będźie, niżeliście wy dali, á dane wam będą dobra inſzey natury y większego waloru, to jeſt: dobra duchowne, Boſkie, wieczne, łaſki nadprzyrodzone, odpuſzczenie grzechòw, przyjaźń z ſamym Bogiem, y pewne zadatki przeznaczenia waſzego. Te to ſą wſzyſtkie dobra, ktòre za Jałmużnę Piſmo obiecuje. Ah jak wielka nagroda za jeden kubek wody, za jeden kawałek chleba podany ubogim! Komuż śię zda drogo tym targiem kupować?

2. Z Jałmużny nie tylko mamy wſzyſtkie śrzodki do zbawienia, ale też przez nię ſobie uprzątamy wſzyſtkie do niego przeſzkody; á miedzy temi przeſzkodami naywiększe ſą grzechy; Jałmużna zaś oczyścia

ścia (jako mówi Tobiasz) sumnienia nasze z grzechów. Daycie Jałmużnę (napomina Pan JEZUS) á wszystko wam czysto będzie. Winniśmy sprawiedliwości Boskiey dźieśięć tyśięcy talentów; á z tak wielkiego długu małą barzo sumką ubogim wyliczoną wypłacić śię możem, cóż nad to szczęśliwszego y łatwieyszego być może? więc czyjaż to wina, że w tych długach trwamy, jeżeli nie nasza? Odkupuy grzechy twe Jałmużnami, mówił Daniel Prorok do Nabuchodonozora Króla. Bogactwa swym possessorom żadnego dobra nie czynią, tylko to jedyne, że będąc tak wielką do zbawienia przeszkodą, są też oraz śrzodkiem do wypłacenia śię z długów Sprawiedliwośći Boskiey, gdy ich ubogim udźielą. Ah jak w straszne długi bogacze przed Bogiem zaszli, tak przez zbytni afekt do swoich dostatków, jako przez ladajakie zbiorów swych używanie! Niegdy Izraëlitowie nagrodźili Bogu swoje bałwochwalstwo, dając na ozdobę przybytku toż samo złoto y srebro, z którego przedtym kazali ćielca złotego odlać. Łakomstwo (według Pawła Swiętego) jest jakieś bałwochwalstwo, które dostatni ludźie Bogu nagradzać winni, nie żałując swych bogactw dla żywych przybytków Boskich, to jest: dla ubogich.

3. Człowiek miłośierny, w ten czas jest bespieczny, gdy wszyscy drżą z przestrachu, to jest: w godźinę śmierći, gdy śię trzeba stawić przed Sędźiego Boga. Ten Sędźia, lub śię niczym skorrumpować nie da, może śię dać jednak pieniądzmi ubłagać, byle je tylko w ręce ubogich jego włożyć, á takim sposobem człowiek miłośierny znaydźie w osobie Sędźiego tego, nie tylko dłużnika, ale y rękoymią swego; Obaczy na Chrystuśie tę właśnie suknią, którą ubogiego przyodźiał! tak wiele na tym sądźie ma Patronów za sobą, jak wiele jest ubogich, którym dobrze czynił, y więc mu to w ten czas ufnośći nie doda, y z bojaźni nie uwolni? Przegra czart przeklęty, który o grzechy nasze instygować będźie, gdy nas ubodzy bronić y wymawiać poczną; bo na ich perswazyą po nas dekret padnie, á gdy nas Bóg usprawiedliwi, któż nas potępiać będźie? Nie może Pan JEZUS żadnego jałmużnika zbawienia odsądźić, chyba żeby odmienił Boskie słowo swoje, abo żeby sam sobie przeciwnym śię uczynił, á tak mógłby śię słusznie człowiek na niego skarżyć y zadać mu w jego sądźie

sądźie niesprawiedliwość.

Postanów mocno przed Bogiem, iść za radą Daniela Proroka, y częstemi Jałmużnami odkupowac grzechy.

Conclude Eleemosynam in corde pauperis, hæc pro te exorabit. Eccl. 17.

Zamkniy Jałmużnę w sercu ubogiego, á tać Boga ubłaga.

Date omnibus, ne, cui non dederitis, ipse Christus sit. Aug: hom: 39.

Daycie każdemu ubogiemu; bo podobno byc może, że ten, ktòrego z Jałmużną miniecie, sam Chrystus w osobie swojey jest.

DZIEN DWUDZIESTY TRZECI

O Przykładźie Chrystusowym,

I.

PRzykład może wiele sprawić w rozumie y sercu naszym, á kiedy będźie przykład Krola lub Pana jakiego, tym jeszcze więcey sprawi; bo tak miłość własna, jako y sam rozum do tego nas wiedźie, żeby go naśladować. Każdy z przyrodzenia życzy sobie być wielkim, á tego rozumie, że snadno dokaże, naśladując Krolòw, ktòrzy są niejako początki godnośći y wielkośći świeckich. A cóż śię podobnego Chrystusowi znaydźie? On jest nie tylko Kròl, ale Kròl nad Kròlmi, więc nie masz ròwney chwały, jak jego naśladować. Jeżeli mamy jaką w sercu ambicyą, na toby ją samo obròcić potrzeba; bo w takiey okazyi, nie tylko jest bez grzechu, ale śię też poczyta za naywięksżą cnotę. Wszelka inna ambicya o źiemię ćię rzuca. choć śię zda, że ćię podnośi; bo bez grzechu nie będźie; ale ta ambicya naśladowania Kròla nad Kròlmi, choć ćię niby poniża, prawdźiwie ćię wynośi; bo ćię czyni świętym.

2. Więc Chrystus jest Kròlem moim, ale sprawiedliwym, wielkim y dobrym Kròlem. Jest Kròlem sprawiedliwym; bo jego Kròlestwo funduje śię na wszelakim y nayślusznieyszym prawie. Pierwsze jest urodzenie jego; bo śię urodźił Bogiem Człowiekiem, á zatym Panem całego świata. Wtòre prawo, jest jego zwyćięstwo; bo nas sobie podbił, wydarszy nas z tyrannii y niewoli czartowskiey, na co nie tylko krew swoję, ale y życie łożył. Trzećie prawo jest Elekcya; bośmy go przy Chrzćie Swiętym za Kròla obrali y wyrzekli śię wszystkich nie-

nieprzyjaćioł jego. Gdy ma tak wielkie prawa panowania nad nami, jakże śię nam podobna z mocy jego wyłamac? Nie wyciąga on od nas innego poddańſtwa, oprocz jedynego, naśladowania cnot ſwoich. Jeſt to Krol nader wielki, gdyż jeſt Bogiem y człowiekiem, y zamyka w ſobie wſzyſtkie wielkośći y doſkonałośći tak Boſkie, jako y ludzkie. Zaczym dana mu jeſt moc na niebie y na źiemi. Więc czy możemy znaleść krotſzą y beſpiecznieyſzą drogę przyiść do prawdźiwey wielkośći, jako go naśladując? Jeſt to Krol dobry, y więc mi ma być trudno wyrażać Dobroć Jego? ah w tymbym ſamym powinien załozyć wſzyſtkie poćiechy y roſkoſzy moje!

3. Jaka to naſza godność mieć tak wielkiego Krola; ale jaki to wſtyd jego, jeśli śię wſtydźić będźiem naśladować cnot jego! Jakie to ſzczęśćie naſze mieć tak dobrego Krola? ale jakie to nieſzczęśćie naſze tracić tak wiele pożytkow, ktorebyśmy mieli, idąc za przykładem Jego! Gdy Krol jaki na woynie wda śię w niebeſpieczeńſtwo, abo śię uniży w jakieykolwiek okazyi, nie maſz takiego człowieka, coby śię nie odważył wdać śię w toż niebeſpieczeńſtwo, y coby miał za uymę honoru ſwojego uniżyć śię w czymkolwiek, gdy toż Krol uczynił; przykład bowiem Krolewſki, choć y podłą akcyą, może godną uczynią. Y więc Krol jaki źiemſki, ktory względem BOGA prochem jeſt y niczym, może ſwoim przykładem dodać tak wiele ſerca, że na śmierć oczewiſtą co żywo oślep lećį; y może zapalić do uniżonośći y pokory, choć y dumne umyſły? á przykład Chryſtuſa Pana, ktorego za Krola znamy, y ktoremu śię kłaniamy jako Bogu naſzemu, nie będźie mogł tego w ſercu naſzym dokazać? ah gdźie wiara naſza! gdźie poſłuſzeńſtwo Panu y Bogu powinne?

Uznay y ty Chyſtuſa za Krola y Pana twego, y odday mu poddańſtwo, to zapewne wiedząc, że śię w ten czas naybarźiey poddanym y ſługą jego pokażeſz, gdy go naśladowac będźieſz

Magiſter, ſequar te, quocunq̃ ieris, Mat: 8.

Miſtrzu moy, poydę za tobą, gdźiekolwiek śię obroćiſz.

Sit tibi via ille, qui tibi, pro te, factus eſt via, ut te perducat ad ſe per ſe. Aug: in Pſal. 90.

Niech ći będźie drogą ten, ktory śię dla

ciebie stał twoją drogą, aby cię doprowadźił do śiebie, przez śiebie.

DZIEN DWUDZIESTY CZWARTY

O pobudkach do pokory.

I.

POyrzawszy na przeszłe, przyszłe, y teraźnieysze rzeczy, znaydźiemy dość racyi, dla ktòrych korzyć śię mamy. Obròć naprzòd myśl twoję na to, co już przeszło: cóż za początek bytności y życia twego na świecie? szczére nic, z ktòrego wyprowadzony jesteś. Szczéry grzech, w ktòrym ćię matka twoja poczęła. Te zaś grzechy, coś śię ich sam dopuśćił, większąc do pokory powinne być okazyą. Zgrzeszyłem! ah to jedno słowo, jak mię wszystkiemu stworzeniu prawie pod nogi rzuca! Lekcem sobie ważył nieskończony Majestat Boski; y więcem przez to nie zasłużył na wszystkie zniewagi? Przez grzech godnym śię stał piekła; więc miałem być przestrachem y pomiotłem świata, miałem być pośmiewiskiem y nagrawaniem czartòw; á podobnaż to, abym śię podnośić w pychę miał? Podobno mnie sumnienie o tak wiele grzechòw śmiertelnych stro-

fuje, wiem, żem przećiwko Bogu mojemu zgrzeszył, ale tego nie wiem, jeżelim otrzymał tych grzęchòw odpuszczenie! Podobnom zarobił na piekło, ale tego nie wiem, czy y teraz nie jestem tegoż piekła godny? Z tą o piekle myślą, czy śię jaka wyniosłość zgodźić kiedy może? Ale śię moja pycha y samym piekłem nie korzy; chyba, że Twoja łaska naypokornieyszy JEZU do tego przystąpi, y doda mi śiły do zwojowania tak mocney namiętności mojey.

2. Pòyrzawszy zaś na to, co śię teraz dźieje, y czego sami w sobie codźiennie doświadczamy, znaydźiemy niemnieysze do pokory pobudki. Weź jeno na uwagę, jaki jest y teraz stan całey istoty twojey? Nic w duszy y ćiele nie znaydźiesz, oprócz niesposobnośći y niemocy do wszystkiego złączoney z niewymòwną trudnośćią do dobrego, á z skłonnośćią do złego. Y takim będąc z natury, dobre poczytasz za złe, á w złym śię jak w dobrym kochasz; y dla tego potrzeba, żeby łaska Boska wykorzeniła tę naturę, y niby ćię wydarła z ręku twoich włásnych, á tak ćię dopiero przywiodła do dobrego. Lecz zacząwszy już czynić, co rozum y cnota każe, ah jak mało takich do-

brych uczynków będźie! y jeszcze ta trocha, co dla Boga czyniſz, ah jak wiele w ſobie niedoſkonałości liczy! jak się tam wiele mieſza lenistwa, nieſtatku, reſpektów ludzkich, względów na ſamego śiebie, ſzukania próżney chwały y innych wyſtępków, które pſują twoje y nayświętſze akcye, odmieniając w złe to, co jest naylepſzego. Ah jeżeli nas ſame cnoty y pobożności naſze do pokory wiodą, cóż mówić o grzechach y wyſtępkach naſzych?

3. Nakoniec, jeśli póyrzyſz na to, co potym będźie, otwórzyć śię nowa do pokory materya. Jestemże przęznaczony do Nieba, czy naznaczony do piekła? czy zbawiony, czy potępiony będę? o tym wiedźieć nie mogę. Ta rzeczy tak wielkiey niepewność, ah jak mię poniża? To jednak wiem w tey mierze, że zbawiony nie będę bez łaſki oſtateczney, która śię darem wytrwania zowie. Lecz biada mnie! tey łaſki ja wyſłużyć nie mogę, á zatym nie jeſtem o niey nigdy upewniony! Na czymże mam bowiem tę pewność moję fundować? Nie na woli Boſkiey; bo o tey nikt nie wie; Nie na woli mojey; bo ta jeſt odmienna, ſłaba y nieſtateczna; Nie na dobrych uczynkach; bo choćbym y nay-więcey dla Boga mego czynił, tey jednak oſtateczney łaſki wyſłużyć nie mogę. Nie na innych łaſkach, którem już od Boga wźiął; bom ich nie tak zażył, jako potrzeba było; á do tego, któż nad Salomona więcey miał łaſk Boſkich; á przećię to nie pewna, czy miał tę wytrwania łaſkę. Nie na tym ſtanie życia, który teraz wiodę; bo nie jeſt tak doſkonały, jako był Judaſzów; on był Towarzyſzem, y Apoſtołem Chryſtuſowym, świadkiem cnot y cudów jego, á przećię zoſtał zdraycą y apoſtatą od Wiary, á umarł deſperatem. Ah jeśli śię kolumny Niebieſkie pokruſzyły; my, co w rzeczy ſamey ſłabe trzćinki jeſteśmy, jako śię pokorzyc y drżeć od ſtrachu nie mamy!

Poſtanów ſobie trzymać śię zawſze w pokorze y bojaźni Bożey, wiedząc, że ten jeſt jeden ſpoſob ubeſpieczyć zbawienie twoje.

Humiliatio tua in medio tui. Mich: 6.

Maſz w ſamym ſobie wielkie okazye y pobudki do pokory.

Cogitas magnam fabricam conſtruere celſitudinis, de fundamento prius cogita humilitatis. Aug: Serm: 10. de Verb: Dni.

Jeśli chceſz wyſoko wynieść budynek do-

doſkonałośći, maſz pierwiey pomyślić o ſundamenćie pokory.

DZIEN DWUDZIESTY PIĄTY
O Zwiaſtowaniu Matki Boſkiey.

I.

TAjemnica Zwiaſtowania, jeſt Tajemnica godnośći y wielkośći MARYI; bo śię w tey Tajemnicy ſtała Matką Boſką. Bòg choc jeſt Wſzechmocny, jednak nie może wyżey ſtworzenia żadnego wynieść. Może (jak mòwi jeden Doktor) Bòg ſtworzyć inny świat daleko doſkonalſzy, aniżeli ten jeſt, na ktòry patrzamy; ale nie może ſtworzyć żadney godnieyſzey Matki, nad Matkę ſwoję Nayświętſzą. Swięty Ildefonſus chcąc cokolwiek powiedźieć godnego o tey Pannie, ſzuka po całym Niebie, u ſamego Tronu Troycy Przenayświętſzey takiego obrazu, pod ktòrymby ją ſobie jakokolwiek wyſtawił. Twierdźi to, że jako Rodzenie Przedwieczne Słowa, jeſt modelem Rodzenia tegoż Słowa w Ciele; tak Oycoſtwo Boga Oyca, jeſt wizerunkiem Maćierzyńſtwa MAYI. Y zaprawdę, wielkie śię podobieńſtwo w tym oboygu znayduje; á choćiaż y rożnica być

w

w oboygu muśi, jednak y ta śię obraca na chwałę Matki Boſkiey. Oćiec Niebieſki w wieczności rodźi ſam tylko jedyny z iſtoty ſwojey Syna, y tak Słowo Przedwieczne ma Oyca bez Matki. MARYA zaś w czaśie poczyna tegoż Syna ſama z ſwojey Krwi właſney, y tak ſłowo w tym rodzeniu doczeſnym ma Matkę bez Oyca. Ale Oćiec Przedwieczny tak ſam rodźi Syna, że śię do tego żadna nawet y Perſona Boſka inna nie przyczyniała, lecz Matka Nayświętſza tak poczęła tego Syna w żywoćie ſwym nayczyſtſzym, że do tego poczęćia przyczynił śię Duch Swięty, lub śię nazwać nie może Oycem Wcielonego Boga.

2. Oćiec Przedwieczny rodźi Słowo nieſtworzone, poznawając ſam śiebie: ta bowiem Reflexya, ktòrą ma na iſtotę ſwoję, jeſt niejaka płodność rodząca Słowo wieczne, to jeſt: Obraz ſwòy ſubſtancyalny; ktòry śię według iſtoty nie rożni od ſwego Originału. Panna także Nayświętſza przez tę reflexyą, ktòrą z głębokiey pokory na śię uczyniła, poczęła tegoż Syna na obraz y podobieńſtwo ſwoje, lubo z takową rożnicą, że Oćiec Przedwieczny rodźi ſwego Syna przez reflexyą na ſwoje nieſkończo-

czo-

czone Doſkonałości, y dla tego go rodźi nieſkończenie doſkonałego, y ſobie we wſzyſtkim rownego; á Matka zaś Boſka poczyna tegoż Syna przez reflexyą na ſwoję podłość y niedolą, y dla tego śię z niey rodźi Bog upokorzony, Bog ogołocony ze wſzyſtkich Wielkości, y Boſkich Attrybutow ſwoich, zgoła Bog wyrażający na ſobie te wſzyſtkie dyſpozycye pokorney tey Panny, ktore w ſwym ſercu miała w ten czas, gdy do Anjoła rzekła: Otom ja ſłużebnica Pańſka: mając to za wielki honor, gdyby śię jey doſtało być oſtatnią z ſług Pańſkich, choć w ten czas wynieśiona była na godność Matki Boſkiey.

3. Oćiec w Nierozdźielney Troycy przez ſwoje przedwieczne Słowo ſtworzył wſzyſtkie rzeczy; y tak ma przez to ſłowo, że jeſt Stworzyćielem. Tak Panna Nayświętſza przez toż Słowo Wćielone, co śię w żywoćie Jey poczyna, odnawia wſzyſtkie rzeczy, y tak ma przez to ſłowo, że jeſt reſtauratorką zgubionego świata. Więc jako ſtworzenie świata było ſkutkiem jednego ſłowa, ktore z uſt Boſkich wyſzło: *Fiat*; Niech śię ſtanie; tak odnowienie świata, było ſkutkiem jednego ſłowa, co wyſzło z uſt

z uſt MARYI: *Fiat*; Niech mi śię ſtanie. Otoli w tym rożnica, że Oćiec Przedwieczny przez Akt, ktory nie podlega wolności, rodźi Słowo ſwoje, bez ktorego nigdy być, ile Bog nie może; Panna zaś Przenayczyſtſza, przez dobrowolne zezwolenie ſwey nieprzymuſzoney woli poczyna tego Syna, y dla tego zoſtawſzy Matką Boſką, zoſtaje Matką wſzyſtkich ludźi, ich Społ-odkupićielką, y pierwſzą po Synu przyczyną ich zbawienia. Ah jaka to Chwała Przebłogosławioney Panny! Stworzenie, ktore nie jeſt Bogiem, czy śię kiedy większey godności ſpodźiewać może? Otoli tę, tak wielką wyniosłość y wielkość ſwoję, nikomu innemu ta Pana nie powinna, tylko Pokorze ſwojey. Nic ją nie wywyżſzyło nad inne ſtworzenia, tylko, że śię uniżała nad inne ſtworzenia. A ktorąż ty drogą do chwały prawdźiwey idźieſz? Błądźiſz, jeżeli śię drogi Pokory nie trzymaſz!

Proś Matki Przenayświętſzey, abyć chćiała być Matką, y żeby ku tobie afekt Maćierzyńſki miała; ale z twojey ſtrony, ſtaray śię na to zaſłużyć przez powolność y kofidencyą, jako ſynowie do Matek mają.

Quia

Qvia reſpexit humilitatem ancillæ ſuæ, fecit mihi magna, qui potens eſt.

Pan weyrzał na pokorę ſłużebnicy ſwojey, y Wſzechmocny pokazał mi wielkie łaſki ſwoje. *Luc:* 2.

Ut ſine ipſo factum eſt nihil, ita ſine ipſa nihil refectum ſit. Damaſc:

Jako bez Boga nic śię nie ſtało, tak bez MARYI nic śię nie odnowiło.

DZIEN DWUDZIESTY SZOSTY

O Wćieleniu Syna Bożego.

I.

TAjemnica Wćielenia, jeſt (według Apoſtoła) wielka, niewymowna y niepojęta Tajemnica, którą w Radźie ſwojey Bóg przeznaczył od wieku, á wykonał ją w czaśie, opiſał ją ſwym Dekretem, objawił Anjołom, opowiedźiał ją ludźiom, ſprzeciwili śię jey żydźi, á uwierzyły jey narody. Ta Tajemnica jeſt początkiem nieſkończoney Chwały Oycu niebieſkiemu, nieſkończonego wyniſzczenia Synowi Boſkiemu, á Ducha Swiętego jeſt naygodnieyſzym dźiełem. Ta Tajemnica jeſt fundamentem wſzyſtkich innych Tajemnic, oſobliwym Artykułem Swiętey Wiary naſzey, pierwſzą nadźiei naſzey podporą, pobudką miłośći naſzey, przykładem życia naſzego, źrzodłem wſzyſtkich łaſk y błogoſławieńſtw, przyczyną zbawienia naſzego, á po śmierći naywiękſze ſzczęśćie y dobro naſze. Y więc ta Tajemnica nie powinna być nayczęſtſzą myśli mojey materyą, y nayoſobliwſzym przykładem wſzyſtkich poſtępków moich?

2. Proś Boga o znak jaki (mówił Prorok do Achaza) ktoryby miał w ſobie y głębokie poniżenie, y naywyżſze wyniesienie. Ten znak, jeſt Tajemnica Wćielenia Syna Boſkiego, w którey jeſt ſtworzenie na naywyżſzy ſtopień godnośći podnieśione, gdy śię Panna Przeczyſta ſtała Matką Boſką; lecz w teyże Tajemnicy, Bóg śię tak uniżył, jak tylko mógł naybarźiey, gdy śię ſtał człowiekiem. Bóg ſam nie mógł śię uniżyć; bo wielkość y wynioſłość jemu zawſze należy, człowiek także ſam nie mógł śię prawdźiwie Bogu upokrzyć; bo nie znaydźie śię dla niego tak podłe y niſkie mieyſce, żeby podleyſzego y niżſzego nie był godźien: gdyż ſamo ſzczere nic jeſt jego początkiem y centrum. Nikt śię tedy inny nie mógł uniżyć Bogu, tylko Bóg

Bòg oraz y człowiek; bo kiedy śię Bòg złączył z naturą naszą ludzką w jedności Perfony, wszystkie słabości ludzkie przypisują śię Bogu; y dla tego śię mòwi, że Bòg stał śię człowiekiem, dźiecięciem, ubogim, nędznym, posłusznym, y że śię przyoblòkł nie tylko w postać niewolnika, ale y grzesznika, Y przeto Swięty Apostoł mòwi, że ten, ktòry jest we wszystkim ròwny Oycu swemu, wyniszczył samego śiebie, stawszy śię człowiekiem. Ah jeśli ten przykład wyniszczonego Boga nie uleczy pychy, y prożności naszey, być muśi, że ta choroba tak w nas gorę wźięła, że już jest zdesperowana.

3. Zadnego innego wywodu tak dobrze uznać nie możem, co to jest Chwała Boska, jak wielka jest cena, coby trzeba czynić, y coby nie łożyć na jey pomnożenie; znikąd (mòwię) tego tak dobrze nie doydźiem, jako z Boga człowieka wyniszczonego dla teyże chwały. Kiedyby milion światòw, godnieyszymi daleko pełnych stworzeniami, niż jest Anjoł pierwszy, na podwyższenie tey chwały zniszczyć śię, y zagubić dało, nie takby mię to przekonało o szacunku y wadze jey, jako kiedy pòyrzę

pòyrzę na Boga Wćielonego, na Boga Człowieka ofiarowanego na to, żeby śmiercią y poniżeniem swoim Chwały Boskiey popierał. A jeśli z tego Boskiego wyniszczenia dochodzę, jakiey ceny muśi być Chwała Boska, wzajemnie tak sobie daley rokować mogę: Chwała Boska tak wielkiey y tak wysokiey godności nie mogła być skutecznie wynieśiona y ufundowana miedzy ludźmi, tylko przez pokorę y wyniszczenie Syna Boskiego; więc cnota pokory y wyniszczenia samego śiebie na wzòr Wćielonego Boga, muśi być wielkiey y nieoszacowaney przed Bogiem wagi. Tę prawdę gdybym ja był tak, jak należy, pojął, czyby mi pokora tak wielki do tych czas wstręt czyniła była? czybym śię tak był naymnieyszego od ludźi kontemptu chronił? czybym był tak wielką w tym uznawał trudność, gdy dla Boga mojego małego punktu honoru ustąpić potrzeba było? á tu Bòg Wćielony dla chwały Oyca swego naymniey śię nie żałuje, aż do wyniszczenia!

Postanòw przed Bogiem w tym naywiększą zakładać chwałę twoję, żebyś śię jak naybarźiey przykładem Chrystusowym

W korzył.

korzył. Ponieważ ten jest jedyny sposób pomnożyć chwałę Boską, y oraz zasłużyć na niebieską, stając się podobnym Bogu Wcielonemu.

Semetipsum exinanivit, formam servi accipiens, propter quod & Deus exaltavit illum. ad Philip: c. 2.

Chrystus wyniszczył samego siebie, biorąc postać sługi, dla czego Bóg go podwyższył.

Intolerandæ superbiæ est, ut, ubi exinanivit se majestas, vermiculus infletur & intumescat. Bern: serm: 1. de Nativit:

Jest to nieznośna pycha, aby się tam robaczek wynośił, gdźie się Majestat Boski zniżył y wyniszczył.

DZIEN DWUDZIESTY SIODMY

O wzgardźie świata.

I.

POznay tylko, co jest świat, á zaraz nim gardźić będźiesz; bo go dla tego szacujesz, że go nie poznawasz. Swiat lekce ważył y nienawidźiał Chrystusa, á jakże Chrześcianie mogą się ubiegać do jego przyjaźni. Nic nam tak nie zalecał w kazaniach swoich Chrystus, y nicze-

y niczego nas barźiey żyćiem swoim nie uczył, jako wzgardy tego zepsowanego świata. Chciał to bowiem mieć po nas, żeby nigdy nie szukać upodobania jego. Strzeżcie się (mówił on) abyśćie dobrych uczynków waszych nie czynili dla oczu y pochwały ludzkiey, niech lewa ręka wasza nie wie o tey jałmużnie, którą prawa czyni. Jeżeli się chcesz modlić, zamkniy się w komorze twojey, á tak sam Bóg niech będźie świadkiem modlitwy twojey, jako y do niego samego obrócona być ma. Pokuta y ostrość życia niech tak skryta będźie, żeby jey po wyschłey twarzy ludźie nie poznali. Jeżeli się godźi sztuki kiedy zażyć, tey nie pozwala Ewangelia, chyba w ten czas, kiedy się przed oczyma y chwałą ludzką utaić trzeba; bo oczy świata tego są, jak Bazyliszkowe, co jadowitym wzrokiem zarażają y zabijają.

2. Ganił to w Apostołach y Uczniach swoich Chrystus, że mieli niejakie w tym upodobanie, gdy ich ludźie dla cudów y kazań ich, chwalili: otwierał im bowiem oczy, że w takowey okazyi barźiey się lękać, á niżli ćieszyć mieli, y że ta sama próżność, co czarta ztrąciła z nieba, mogła

y onych ſamych do tegoż nieſzczęścia przywieść. Na świecie (mówił do nich Zbawiciel) tych mają za większych, co drugiemi rządzą, ale miedzy wami ci naywiękſzemi będą, co się za naymnieyſzych mają, y ci wyżſzego mieyſca godni, ktorzy się niżey kładą. A żeby im znikomy świata tego ſplendor oczu nie przerażał, w tym ich ſłowem Boſkim upewnia, że często, co się zda być wynioſłego przed ludźmi, to jeſt nie tylko podłe, lecz y obrzydliwe Bogu, á tak powinni się o to nie tylko nie ſtarać, ale przed tym uciekać. Jakże ty rozumieſz o tey Syna Boſkiego nauce? Ah gdybyś dobrze o niey, jak należy, trzymał, nie byłbyś tak nigdy tey powierzchowney wielkości pozorem omamiony! á przecię jeſt to Artykuł Wiary, co Prawda Przedwieczna mówi, y kto go nie przyimuje, do niewiernych pogan należeć powinien. Co jeżeli tak jeſt, o jak mało prawdziwych wiernych na świecie znaydzieſz.

3. Lecz daleko ſkuteczniey przykładem życia ſwego uczy nas Pan JEZUS, żeby gardzić światem. Nie ſzukam (mówi on) mojey właſney chwały, y poczytam ją za nic, aby tylko był Ociec Niebieſki chwalony. Jeżeli chwała Chryſtuſowa, ile był człowiekiem, za nic u niego była, cóż mówić o chwale wſzyſtkich innych ludźi? Smierć ſromotną na Krzyżu publicznie y w oczach tak wielkiego ludu Zbawiciel naſz podjął, á owe tak cudowne Narodzenie ſwoje w ubóſtwie jedney ſtayni y w nocnych ciemnościach pokrył. Pprzez lat prawie trzydzieści Boſkie ſwoje cnoty y nieporównane talenta w prywatnym Domku utaił. A gdy według roſkazu Przedwiecznego Oyca ſwego na świat się pokazał, przybrał do boku ſwego grubych y podłych proſtaków, bez nauki, bez dowcipu, bez wźiętości u ludźi, á za tym nieſpoſobnych, żeby byli kogo do ſwego Miſtrza przywiedli. W wielkich y przednieyſzych Miaſtach, rzadko się y krótko bawił: mało co konwerſował z Pany y wielkiemi ludźmi, uſtawna jego zabawka z ubóſtwem y proſtactwem. Jeżeli cuda czynił; ſławę, którą mógł z nich mieć, miarkował uniżoną do Oyca ſwego modlitwą, y często zakazywał głośić o cudach ſwoich, y zwyczaynie uciekał od pochwał y eſtymacyi ludzkiey, gdy dla tak dźiwnych ſpraw jego, Królem go czynić chciano. Któż nad tę wy-

wymyślić może większą wzgardę świata? ktòra tym jest dziwnieyfza, że Chrystus był godzien wszelkiey czći y chwały, y że ją mògł przyimować bez wszelkiego duszy swojey niebespieczeństwa; ale dla przykładu naszego gardził tą chwałą ludzką, ktòra nam często bywa przyczyną potępienia.

Zawstydź śię przed Bogiem twoim, żeś do tych czas tak barzo świat sobie ważył, ktòry, ani kocha, ani szacuje Chrystusa, y ktòry u Chrystusa był w wzgardźie y nienawiśći.

Nolite diligere mundum, neq; ea, quæ in mundo sunt. Joan: 1. c. 2.

Nie kochayćie śię w świećie, ni w tym, co na nim jest.

In momento cuncta ista prætereunt, & sæpe honor sæculi abiit, antequam venerit. Ambrosius in Lucam.

W jednym momenćie wszystko, co jest na świećie, przemija, y godność światowa prędzey więc uchodźi, niżeli przychodźi.

DZIEN

DZIEN DWUDZIESTY OSMY

O potrzebie uczynkòw dobrych.

I.

Wiara bez dobrych uczynkòw na to śię tylko zeydźie, żeby usprawiedliwiła Boga, á nas potępiła. Ten, ktòry nie wierzy (mòwi Ewangelia) już jest osądzony; ale ten, co wierzy, á nie czyni tego, co wierzy, będźie surowiey karany. Potępione jest na wyćięćie Figowe drzewo, co owocu nie miało, y na wrzucenie w ogień; karano srodze sługę, ktòry zakopał talent, y niepożytecznego człowieka jako złoczyńcę jakiego zkazano do powierzchownych ciemności. Głupich owych Panien nie puszczono na gody, y nic im nie pomogła czystość, że nie miały starania napełnić olejem, to jest: zachować w swym sercu miłość, ćwicząc śię w uczynkach dobrych. Sam Sędźia żywych y zmarłych na ostatnim dniu Sądnym, dla inney przyczyny nie pośle do piekła ludźi, tylko, że nie czynili uczynkòw miłośiernych. Łaknąłem (rzecze im) á nie nakarmiliśćie mię, y dla tego, idźćie przeklęći w ogień wieczny, ktòry jest zgotowany czartu y Anjołom jego.

2. Czyńże tedy dobrze; bo jeśli nie czyniſz dobrze, tym ſamym czyniſz źle. Niepożyteczność w Chrześcianinie, jeſt rzeczą ſamą nieprawość. Czyń tak wiele uczynków dobrych, jak wiele maſz światła od Boga; bo według wielkości światła tego, ſądzony y karany będźieſz. Czyń tak wiele dobrych uczynków, jakeś wiele czynił złych; bo niepowinno byc więcey złego, niżli dobrego. Czyń tak wiele uczynków dobrych, jak wiele czynić możeſz; bo gdy zakładaſz granicę twoim dobrym uczynkom, tym ſamym umnieyſzaſz miłości twojey ku Bogu, y Dobroci jego ku tobie. Czyń dobrze, ale z pilnością y gorącością ducha; bo przeklęty jeſt ten, ktory dźieło Boſkie niedbale odprawuje. Czyń dobrze z intencyą dobrą; bo bez niey dobry uczynek byc dobrym przeſtaje, y światło Chryſtuſowe przemienia śię w ciemności, jako mowi Pan JEZUS. Czyń dobrze, ale będąc w ſtanie łaſki Boſkiey; bo bez niey twym uczynkiem, nic ſobie nie zaſłużyſz. Czyń dobrze bez przeſtanku; á gdy jak naywięcey dobrych twoich uczynków przed Bogiem nagromadźiſz, miey śię za niepożytecznego ſługę, iżeś nic nie uczynił,

nił; tylko coś powinien, y czego gdybyś zaniechał, karaniabyś nie uſzedł.

3. O jak wiele jeſt ludźi podobnych owemu Figowemu drzewu, o ktorym Ewangelia Swięta opowiada, że ſamo tylko liśćie bez owocu nośiło, tak oni ſam tylko pozor cnoty mają, á w cnotę ſą ubodzy, mając ſobie za owoc prawdźiwey świątobliwośći to, co w nich pochodźi abo z dobrey komplexyi, abo z pobożnego wychowania, abo z pragnienia chwały, abo z reſpektu ludzkiego: y tak świątobliwość pogańſką udają, za doſkonałość Chrześćiańſką, mając śię za niewinnych dla tego tylko ſamego, że nie ſą wielkiemi zbrodniami, jakby to wſzyſtka cnota na tym ſamym zawiſła, gdy kto ma wielki honor y ſławę u ludźi, á przytym nie znayduje wielkich wyſtępkòw w ſobie, y w tę nadźieję prowadźi życie miękkie y prożn , nic śię nie przykładając do ćwiczenia w prawdźiwych y Chrześćiańſkich cnotach, ani czyniąc żadnych uczynkòw miłośiernych. O jak śię tego zawſtydzą, kiedy ſtanąwſzy przed Bogiem, poſtrzegą na oko prożność ſwych cnot pogańſkich, y prawdźiwą nieprawość niepożytecznego życia. Ah

Ah kiedyż śię w tym moim oszukaniu obaczę! czemu śię dźiś zaraz nie staram o gruntowne y doskonałe cnoty? Czy chcę w ten czas dopiero uznać próżność moję, kiedy mi ją Bóg Sędźia na oczy wyrzucać będźie?

Postanów sobie przed Bogiem starać śię jak naypilniey o cnoty Chrześćiańskie, y czynić jak naywięcey uczynków miłośiernych, ile stan życia twego y możność twoja znieśie.

Omnes declinaverunt, simul inutiles facti sunt. Psal: 13.

Wszyscy zeszli z prawey drogi, y nieporzytecznemi śię stali.

Si cor tuum otiosum non sit, non sunt otiosa opera tua. Aug:

Jeżeli serce twoje próżnujące nie będźie, y uczynki twoje próżne przed Bogiem nie będą.

DZIEN DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

O ufności w Bogu.

I.

I.

JAk możesz naybarźiey, tak sobie nie ufay; á jak możesz naybarźiey, tak ufay Bogu twemu. Bóg takowey ufnośći nigdy nic nie odmówi. Tyle możesz, ile śię spodźiewasz; a jeśli śię spodźiewasz wszystkiego, to też wszystko możesz. Temu śię nie dźiwuy, że Bóg pozwala wszystko ufającemu sercu; bo znikąd śię jaśniey nie pokazuje miłość y afekt ku Bogu, jako z takiey ufnośći. Każdy śię powierza y szczérze ufa temu, którego serdecznie kocha, y rozumie o nim, że też wzajemnie kocha. Niczym barźiey nie świadczysz tego wysokiego szacunku, który masz o Dobroći, Wszechmocnośći, y Mądrośći Boskiey. Bóg jest nieskończoney mocy, więc gdy na nim polegam, czy śię nam bać upadku? Jest nieskończoney mądrośći, więc kiedy we wszystkim za jego radą idę, czyli kiedy zbłądzę? Jest nieskończoney Dobroći, więc kiedy mu ufam, czyli śię zawiodę? ma nieskończoną Opatrzność, więc kiedy śię na jego ręce Oycowskie złożę czyli mię zapomni, abo mię też porzući?

2. Z śiebie nic innego nie jestem, tylko niemoc

niemoc y słabość, á jakże sobie ufać? lecz gdy Bóg ze mną będźie, potężnym śię staję, á jakże w nim nie mam ufności założyć? Ufność łączy mię z Bogiem, y Boga łączy ze mną. Y dla tey przyczyny upewnia mię Prorok, że ći, co ufają Bogu, odmieniają śiłę swoję; to jest: że zwloką z śiebie swoję własną słabość, y przyobloką na śię potęgę y śiłę Boską. Człowiek pełen nadźiei uzbraja śię niejako wszechmocnośćią Boską, y więc choć y w naywiększych pracach ustawać może? y więc go jakakolwiek praca zatrudni? Nad to staje śię mądrym samą mądrośćią Boską; y więc mu ma schodźić na potrzebnych środkach do zwyciężenia tych przeszkod? staje śię bogatym samą obfitośćią Boską; y więc nie będźie miał zkąd swych potrzeb ratować? Y dla tego tenże Prorok Pański przydaje, że ći, co ufają Bogu, właśnie jakoby skrzydła orła lotnego mieli, pobieżą, á nic śię nie zmordują, to jest: Olbrzymowym krokiem w drodze zbawienia pòydą, á nigdy w tym postępku duchownym nie ustaną. Więc jeżelić kiedy na takich śiłach schodźi, nie inna jest przyczyna, tylko żeć na ufności schodźi, y ta sama nieufność jest słabośćią twoją.

3. Jako Boska Wszechmocność, y nieskończona śiła Jego, nigdźie śię jaśniey nie wydaje, jako kiedy światło wyprowadza z ciemności, y ręką swoją tworzy świat tak piękny z niczego; tak cnota ufności w Bogu, w ten czas śię naybarźiey pokazuje w człowieku, gdy go tak umocni, że on z tego samego, coby go do rospaczy przyprowadźić mogło, większą nadźieję bierze, na wzòr Abrahama, ktòry uwierzył Bogu, choć do tego, co uwierzył, żadney nadźiei nie było. Kto śię w tę cnotę wprawi, nigdy śię mniey nie boi, jak w ten czas, kiedy wszystkie postrachy nań biją, y nigdy więcey nie ma ufności w Bogu swoim, jako kiedy śię zda, że wszystka nadźieja upadła. Nigdy śię doskonaley nie spuśći na Boga, jako kiedy go wszystko stworzenie opuśći, nawet y w ten czas, kiedy zda śię, że go Bòg opuśćił. Y tym ći afektem mòwił Job Patryarcha: choćiażby mię zabił, w nim jednak ufać będę. Tak jest mòy dobry Panie, choćiażbyś mię chćiał zgładźić, nadźiei jednak w tobie traćić nigdy nie będę, y na tey samey ręce bespiecznie śię wesprę, ktòra mię śmiertelnym razem dotykać będźie. Choćby śię jak naybarźiey Bòg na

mnie rozgniewał, jednak takiey ufności gniew jego nayſrożſzy przewyciężyć nie może. Niczego mi śię barźiey obawiac nie trzeba, jako ſamey bojaźni; á lubo ſą tak wielkie niebeſpieczeńſtwa na mnie, nic mię jednak większym ſtrachem nie przeraźi, jak to, jeżeli nie będę Bogu mojemu ufał.

Proś często Boga twego, abyć dał tę ufność w Opatrzności, y miłośierdźiu Jego; ponieważ w każdey okazyi to możeſz otrzymać, o czym tylko mieć możeſz do otrzymania nadźiei.

Scitote, quia nullus ſperavit in Domino & confuſus eſt. Eccl: 2.

Wiedźcie, że żaden nie ſtraćił, ktòry miał nadźieję w Bogu.

Fides Chriſtianorum, fides impoſſibilium. Tertull: de Reſur:

Wiara Chrześćianòw, jeſt Wiara o niepodobnych rzeczach.

DZIEN TRZYDZIESTY
O Miłośći Chryſtuſowey.

I.

I.

CHRYSTUS pragnie tego, abyśmy go kochali, á pragnie tego z całey duſzy y ſerca ſwego: nie doſyćże na tym, y ſzukać jeſzcze będźieſz innych á innych pobudek do miłośći jego? Jednakowa jeſt trudność w zrozumieniu tych rzeczy, y że Bòg tak uśilnie ſtara śie o miłość ludzką, y że człowiek może przewieść to na ſobie, aby go nie kochał. Pragnienie jeſt to znakiem jakieykolwiek potrzeby; á Bòg czyli może czego potrzebować, á zwłaſzcza lichey twojey ku ſobie miłośći? Z tym wſzyſtkim kiedy mu tey pociechy nie uczyniſz, zda śię, że go trapiſz; bo jako śię on ćieſzy, kiedy ſerce twoje do niego obracaſz, tak gdy go nie kochaſz, niejako śię ſmući. Ale cóż ći mòy Panie przyidźie z mojey miłośći? czyli ćię ſzczęśliwym mòy afekt uczyni? czyli Bòſtwu twemu będźie na czym ſchodźiło, gdy ćię kochać nie będę? Prawda, że z tey miłośći nic ći nie przybędźie, ani też z nieafektu nic ći nie ubędźie. Z tym wſzyſtkim tak śię barzo ſerca mego napieraſz! Wyraźiłeś to w Piſmie przez owe tak wielkie mądrośći wołania, ktòrymi do śiebie

ćiągnie

ciągnie y zapraſza ludźi; przez owe tak miłoſne Oblubienca prożby, ktorymi chce wymòc na duſzy, żeby mu ſerce ſwe otwòrzyła, przez owe po trzy razy powtòrzone pytania: Pietrze kochaſz mię? Ah jeśli cię nie kocham, wſzyſtkie na mnie ſamego nieſzczęścia ztąd płyną, ale ty mòy Panie, nic przez to nie utraciſz, zkądże tedy pochodźi, że tak barzo pragnieſz tey lichey miłości mojey?

2. Zeby zaś to pragnienie Boſkie ſkuteczne było, nieżliczonych do tego ſpoſobòw zażywa: już nas zachęca do tey miłości przez wielkie obietnice, już nas do niey wabi przez naſz własny intereſs, już nas do niey pociąga przez dobroczynność ſwoję; już nas do niey wiedźie przez prożby y natchnienia ſwoje, już nas do niey obowięzuje przez przykazania ſwoje, już nas do niey przymuſza przez pogròżki ſwoje. Nakoniec, cokolwiek czyni w ſprawach natury y łaſki, wſzyſtko do tego prowadźi, aby go ludźie kochali. Gdy kogo jaki importun prożbami ſwemi morduje, zbyć śię go nie mogąc, pozwoli mu na wſzyſtko, o co mu śię przykrzy, choć mu czaſem nie miło, y jego intereſſa odmòwić mu każą; á to Swięte JE-

JEZUSOWE Sercom naſzym naprzykrzenie do miłości Jego zniewolić nas nie może, w ktòrey on wſzyſtkę ſwoję poćiechę zakłada, á mybyśmy ją za ſzczęśćie naywiękſze mieć mieli. Czemuż śię tu barźiey z tych dwòch rzeczy dźiwować, czy tak wielkiey Boſkiey o ſerce naſze żądzy, czy uporowi naſzemu, ktòry mu go broni? Jednakowo oboje pojąć śię nie może.

3. To uśilne pragnienie, ktòre ma Pan JEZUS, abyśmy go kochali, jeſt pewnym dowodem jego ku nam miłości; ale ta oźiębłość miłości naſzey ku niemu, jawnie pokazuje, że go nie kochamy; bo gdybyśmy go kochali, poznalibyśmy to, jakiey jeſt miłości godźien, á tymby ſamym więkſzy afekt śię w nas rozgorzał, y narzekalibyśmy na to, że go tak mało kochamy, ſchnąc z niećierpliwości, żeby śię ten ogień miłości jego żarzył. Chwyćilibyśmy śię wſzyſtkich y naytrudnieyſzych ſpoſobòw, ktòreby nam do tego pomocne być mogły. Każdego momentu nicby nie poſtało w myśli y ſercu naſzym, ni w uſtach naſzych brzmiało, oprócz miłości JEZUSOWEY. Ale, ah jakeśmy daleko od tey doſkonałości miłości odeſzli. Nikt nie może zapalić żądzy

 mojey

mojey ku tobie, oprócz ciebie mòy JEZU. Więc cię o to proszę, przez to samo pragnienie, ktòrym życzysz tego, abyśmy cię kochali, Ty będąc Wszechmocnym snadno to sprawić możesz. Y więc Twoja moc Boska zmiękczyć nie będźie mogła twardośći serca mego?

Proś ustawicznie Chrystusa, żebyć dał miłość swoję, y taka modlitwa niech ći będźie nayczęstsza, y owszem ta sama za wszystkieć modlitwy stanie; bo ta wszystkie inne modlitwy zamyka.

Sapientia invenitur ab his, qui quærunt illam, præoccupat, qui se concupiscunt. Sap: 6.

Ten, kto szuka mądrośći, znaydźie ją, y owszem sama mądrość uprzedza każdego, ktokolwiek jey pragnie.

Jubes te Domine diligi á me: da quod jubes, & jube quod vis. Aug:

Każesz mòy Panie, aby cię ludźie kochali: day że, co roskazujesz, á roskasz, co chcesz.

DZIEN TRZYDZIESTY PIERWSZY

Ze BOG jest tylko jeden.

I.

I.

TO pewna, że Bòg jest na świećie: na cokolwiek patrzamy, y cokolwiek wewnątrz w samych sobie czujemy, o tey nam Prawdźie powiada. Piękność, porządek, y mierne poruszenie całego świata, jest oczywistym Boskiey bytnośći dowodem. Zgoda powszechna ludźi, ktòra na to przypada, jest jak głos natury, co skłamać nie może. Złe á niecnotliwe życie, może to w kim sprawić, iż przed drugim rzecze, że Boga na świecie nie masz; ale sobie samemu żaden tego nigdy nie wyperswaduje; bo samo serce ludzkie, choć nazbyt zepsowane kłamstwo mu w tym zada. Jest tedy koniecznie Bòg, ale być nie może, tylko szczegulny jeden; bo gdyby ich dwòch było, każdyby z nich miał ròżną, á osobliwą wolą; więc gdyby jeden drugiemu chciał co przećiwnego, ktòregożby z nich słuchać, y czyją wolą wypełnić? nie mogąc tedy wykonać przykazania oboygu, nie powinnibyśmy słuchać ni tego, ni drugiego. Y na tym ći fundamencie Bòg wszystkim przykazuje: Bogu kłaniać śię będźiesz y służyć jemu samemu. Z takowey także racyi naucza Pan JEZUS, że jest niepodobna dwie-

ma Panom służyć. Ah czy u ciebie waży cokolwiek ta nauka, kiedy chcesz oraz Bogu y światu hołdować.

2. Jeden jest tylko Pan Bòg; bo gdyby ich dwòch było, musiałby być jeden od drugiego rożny, y dla tego jeden z nich nie miałby tych doskonałości, ktòreby miał drugi, zaczymby mu schodziło na jakieykolwiek rzeczy, y niebyłby tak dobrym, nie byłby nieskończonym, á zatym nie byłby Bogiem; bo Bòg powinien być tak dobrym y tak doskonałym, żeby się nic nad niego lepszego y doskonalszego pomyślić nie mogło. Y na tey samey prawdzie funduje się ten oblig, żeśmy powinni kochać Boga nade wszystko, ze wszystkiey siły naszey, y z całego serca; bo będąc naywyższym dobrem, jednym y powszechnym dobrem, wyciąga po wszystkich, aby go jedynie y nad wszystko kochali: wszystkie zaś inne dobra, gdyż nie są, tylko jakieś tego powszechnego dobra uczestnictwo, nie mają być kochane, tylko dla niego y względem niego. Ten, ktory cokolwiek (mawiał Augustyn Swięty) oraz z Bogiem kocha, á nie kocha dla Boga, mniey Boga swego kocha, niż kochać kiedy powinien. A ty czy nie tym sposobem kochasz Boga

Boga twojego? czyli twojey miłości nie dzielisz na Boga y oraz na stworzenie? tak kochać, jest nie kochać Boga, y owszem jest go nienawidzieć.

3. Jeden tylko jest Pan BOG; bo gdyby ich więcey było, nie stosowałby się jeden do drugiego, á takby już siła końców ostatnich było, y dla tegoż samego, żaden by nie mógł być końcem ostatecznym, więc nie byłoby tego, do czegoby się wszystkie uczynki y afekty nasze obracać powinne; y ztąd nie byłoby terminu naszych poruszenia, ni celu takiego, do ktòregoby nasze pragnienia zmierzały, y ktòrymby się mogło serce ukontentować, y napełnić niezmierna obszerność duszy naszey, ktòra się nasycić nie może, tylko nieskończonym Dobrem. Y na tym ci fundamencie założono to przykazanie, ktòre przez Pawła Swiętego Bòg nam intimował, abyśmy wszystkie nasze sprawy kierowali do Boga, jako do ostatniego końca, czyniąc wszystko na podwyższenie Nayświętszey Chwały Jego, co Syn Boski zowie jedyną całego życia naszego potrzebą. A w jakimże u ciebie ta potrzeba staraniu? ah jak wiele razy te przemijające dobra, y ziemskie pociechy, abo honory światowe

towe zakładałeś sobie za twóy ostateczny koniec, tak śię wylewając, y na ich nabyćie wszystkie twoje starania y prace obracając, jakby już nic lepszego dla ciebie nie było! W czym te znikome rzeczy przenośiłeś nad Boga, y stawiłeś sobie w nich niejakie Bóstwo, co według Apostoła bałwochwalstwem było: á jakże śię bałwochwalstwo z Chrześciańſtwem zgodźi?

Ponieważ jeden tylko jest Bóg, y człowiek jedno tylko ma serce, postanów nie dźielić serca twego, ale je zupełnie poświęćić Bogu twemu.

Unus Dominus, una fides, unum Baptisma. Eph: 4.

Jeden jest Bóg, jedna Wiara, y jeden Chrzest.

Ipsum gratis dilige; quia melius ab eo non invenis, quod det, quàm se ipsum, aut si invenis melius, pete. Aug: in Psal: 53.

Kochay Boga darmo; bo nic nie znaydźiesz lepszego, coćby miał dać za to, oprócz samego śiebie. A jeżelibyś znalazł co lepszego nad Boga, wolnoć o to prośic.

§§§
§§

DO

Do CZYTELNIKA.

JEżeliby śię podobało te Uwagi Chrześćiańskie akkomodować do Ewangeliy Swiętych, które przez Niedźielę całego roku Kośćioł czyta; przydaję ten Rejestr Niedźiel od początku Roku, aż do Postu, także wszystkich dni Postnych, żeby śię do ich Ewangelii Uwaga stosowała.

Na Niedźielę przez Oktawę Trzech Krolow Uwaga, 4. dnia Lutego. O obowiązkach do Chwały Bożey.

Na Niedźielę wtorą po trzech Krolach Uwaga, 27. dnia Stycznia, O Nabożeństwie do Nayświętszey Panny.

Na Niedźielę trzećią po Trzech Krolach Uwaga, 15. dnia Lutego, O Spowiedźi.

Na Niedźielę czwartą po Trzech Krolach Uwaga, 29. dnia Marca, O Ufności w Bogu.

Na Niedźielę piątą po Trzech Krolach Uwaga. 14 dnia Lutego, O Zgorszeniu.

Na Niedźielę szostą po Trzech Krolach Uwaga, 1. dnia Lutego, O Wierze.

Na Niedźielę Starozapustną Uwaga, 26. dnia Stycznia, O gorącośći w służbie Bożey.

Na Niedźielę Zapustną Uwaga, 5. dnia Lutego, O złym używaniu łask Boskich.

Na Niedźielę Mięsopustną Uwaga, 8. dnia Marca, O ślepoćie duszney.

Na Srzodę Popielcową Uwaga, 3. dnia Stycznia, O staraniu około zbawienia.

Na Czwartek Popielcowy Uwaga, 9. dnia Stycznia, O piekle.

Na Piątek Popielcowy Uwaga, 20. dnia Stycznia, O odpuszczeniu krzywd swoich.

Na Sobotę Popielcową Uwaga, 25. dnia Stycznia, O ćierpliwośći.

PIERWSZY TYDZIEN POSTNY.

Na Niedźielę

Uwaga, 12. dnia Stycznia, O pokusach.

Na Poniedźiałek

Uwaga, 3. dnia Lutego, O Sądźie ostatnim.

Na

Na Wtorek

Uwaga, 16. *dnia Czerwca*, O uſzanowaniu Kośćiołów.

Na Srzodę

Uwaga, 16. *dnia Stycznia*, O powróćie do grzechów.

Na Czwartek

Uwaga, 22. *dnia lutego*, O Modlitwie.

Na Piatek

Uwaga, 12. *dnia Lutego*, O Pokućie.

Na Sobotę

Uwaga, 23. *dnia Stycznia*, O Naśladowaniu Chryſtuſa.

WTORY TYDZIEN POSTNY.

Na Niedźielę

Uwaga, 28. *dnia Stycznia*, O Miłośći ku Chryſtuſowi.

Na Poniedźiałek

Uwaga 10. *dnia Lutego*, O pamiątce na śmierć.

Na

Na Wtorek

Uwaga, 24. *dnia Stycznia*, O pokorze.

Na Srzodę

Uwaga, 7. *dnia Lutego*, O ambicyi.

Na czwartek

Uwaga, 13. *dnia Marca*, O ogniu piekielnym.

Na Piatek

Uwaga, 5. *dnia Marca*, O karaniu grzechu śmiertelnego.

Na Sobotę

Uwaga, 28. *dnia Lutego*, O Miłośierdźiu Bożym.

TRZECI TYDZIEN POSTNY.

Na Niedźielę

Uwaga, 17. *dnia Lutego*, O grzechu nieczyſtym.

Na Poniedźiałek

Uwaga, 14. *dnia Stycznia*, O zazdrośći.

Na Wtorek

Uwaga, 13. *dnia Lutego*, O częſtey Spowiedźi.

Na

Na Srzodę

Uwaga, 10. *dnin Lipca*, O obłudźie.

Na Czwartek

Uwaga, 5. *dnia Stycznia*, O grzechu powszednim.

Na Piatek

Uwaga, 4. *dnia Marca*, O stosowaniu śię do łaski Boskiey.

Na Sobotę

Uwaga, 23. *dnia Lutego*, O ćichośći y łaskawośći.

CZWARTY TYDZIEN POSTNY.

Na Niedźielę

Uwaga, 22. *dnia Marca*, O Jałmużnie.

Na Poniedźiałek

Uwaga, 31. *dnia Lipca*, O żarliwośći chwały Bożey.

Na Wtorek

Uwaga, 3. *dnia Kwietnia*, O Woli Boskiey.

Na

Na Srzodę

Uwaga, 18. *dnia Kwietnia*, O Wszechmocnośći Boskiey.

Na Czwartek

Uwaga, 7. *dnia Stycznia*. Jako pożyteczno myślić o śmierći.

Na Piatek

Uwaga, 6. *dnia Lutego*, Ze koniecznie trzeba umrzeć.

Na Sobotę

Uwaga, 23. *dnia Marca*, O przykładźie żyćia Chrystusowego.

PIATY TYDZIEN POSTNY.

Na Niedźielę

Uwaga, 9. *dnia Marca*, O obmòwie.

Na Poniedźiałek

Uwaga, 4. *dnia Maja*, O śmierći grzesznikòw.

Na Wtorek

Uwaga, 27. *dnia Marca*, O wzgardźie świata.

Na

Na Srzodę

Uwaga, 20. dnia Maja. Ze Chrześćianin powinien naśladować Chrystusa.

Na Czwartek

Uwaga, 16. dnia Marca. O owocach pokuty.

Na Piątek

Uwaga, 30. dnia Marca, O Miłośći Pana Chrystusa.

Na inne dni aż do Wielkieynocy, brać trzeba Uwagi o Męce Chrystusowey, ktòre znaydźiesz na końcu Miesiąca Kwietnia.

K O N I E C
Pierwszego Tomu Uwag Chrześćiańskich.

§§§§✝§§§§
§§§§§§
§§§
*